

ROCZNIK
KOLBUSZOWSKI



NUMER XXI

2021

REGIONALNE TOWARZYSTWO KULTURY
IM. J. M. GOSLARA W KOLBUSZOWEJ

ROCZNIK
KOLBUSZOWSKI

NR 21

KOLBUSZOWA 2021

„Rocznik Kolbuszowski” ukazuje się od 1986 r.

RADA NAUKOWA

ks. Włodzimierz Bielik, Maria Dębowska, Jacek Chachaj, Agnieszka Januszek-Sieradzka, Jolanta Lenart, Beata Lorens, Joanna Lusek, ks. Wiesław Matyskiewicz, ks. Tomasz Moskał, ks. Roman Nir, Grzegorz Ostasz, Kazimierz Ożóg (przewodniczący), Krzysztof Ożóg, Waldemar Pałęcki MSF, ks. Stanisław Ludwik Piech, Rusłana Popp, Józef Półciwiartek, ks. Józef Szymański, Waclaw Wierzbieniec, Robert Zapart, ks. Waldemar Witold Żurek SDB

REDAKCJA

Grażyna Bołcun (zastępca redaktora naczelnego), Maria Anna Furtak, Andrzej Dominik Jagodziński, Zbigniew Lenart, Wojciech Mroczka, ks. Marcin Nabożny, Marian Piórek, Barbara Szafraniec, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych (redaktor naczelny)

REDAKTOR JĘZYKOWY, TŁUMACZENIA OBCOJĘZYCZNE

Aneta Kiper

RECENZENCI

ks. prof. dr hab. Jan Walkusz
ks. dr hab. Dominik Zamiatąła CMF, prof. UKSW

PROJEKT OKŁADKI

Laura Rokicka

ILUSTRACJE

Zbiory autorów poszczególnych tekstów

ADIUSTACJA I KOREKTA

Ewa Kłeczek-Walicka

REDAKCJA TECHNICZNA

Marta Kośmider

ISSN 0860-4584

WYDAWCA

Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej

Wydanie numeru zostało dofinansowane przez Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej oraz Urząd Miejski w Kolbuszowej

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma

REDAKCJA „ROCZNIKA KOLBUSZOWSKIEGO”

ul. J. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa
tel. 17 22 71 139, e-mail: red.rocz.kol@wp.pl
www.rtk.kolbuszowa.pl/rocznik-kolbuszowski/

DRUK

Zakład Poligraficzny Z. Gajek
39-300 Mielec, ul. Korczaka 23
www.drukarnia.mielec.pl

Składamy podziękowanie
kolbuszowskim władzom samorządowym
na ręce panów: **Starosty Józefa Kardysia i Burmistrza Jana Zuby**
za serdeczną troskę o materialne podstawy funkcjonowania naszego rocz-
nika.

Redakcja

ARTYKUŁY

Obrona narodowa w projektach i postanowieniach Konstytucji z 22 lipca 1952 r.

Sejm Ustawodawczy uchwalił w czasie swojej kadencji 8 ustaw konstytucyjnych: ustawę z 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów w Polsce (Mała Konstytucja)¹, ustawę o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej z 4 lutego 1947 r.², ustawę z 8 listopada 1949 r.³ i z 20 marca 1950 r.⁴ o nowelizacji Małej Konstytucji, ustawę o trybie opracowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej z 26 maja 1951 r.⁵, ustawę o przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego z 15 grudnia 1951 r.⁶, Konstytucję PRL z 22 lipca 1952 r.⁷ oraz przepisy wprowadzające Konstytucję PRL z 22 lipca 1952 roku⁸.

Po ukonstytuowaniu się Sejmu Ustawodawczego okazało się niemożliwe uchwalenie w krótkim czasie nowej ustawy zasadniczej. Po części wynikało to z faktu, iż partie Bloku Demokratycznego, które weszły do parlamentu, oraz opozycyjne PSL wyrażały zdecydowanie odmienne stanowiska wobec kształtu nowej konstytucji. Nie przyjęto propozycji

¹ Dz.U.1947 nr 18 poz. 71, Ustawa konstytucyjna z 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów w Polsce (Mała Konstytucja).

² Dz.U.1947 nr 9 poz. 43, Ustawa Konstytucyjna o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej z 4 lutego 1947 r.

³ Dz.U.1949 nr 57 poz. 447, Ustawa konstytucyjna z 8 listopada 1949 r. o nowelizacji Małej Konstytucji (zmieniająca liczbę członków Rady Państwa).

⁴ Dz.U.1950 nr 14 poz. 129, Ustawa konstytucyjna z 20 marca 1950 r. o nowelizacji Małej Konstytucji (związana ze zniesieniem samorządu terytorialnego, dotyczyła przedmiotu dekretów z mocą ustawy, kompetencji Rady Państwa i NIK).

⁵ Dz.U.1951 nr 33 poz. 255, Ustawa o trybie opracowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej z 26 maja 1951 r.

⁶ Dz.U.1952 nr 1 poz. 1, Ustawa o przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego z dnia 15 grudnia 1951 r.

⁷ Dz.U.1952 nr 32 poz. 232, Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r.

⁸ Dz.U.1952 nr 37 poz. 252, Przepisy wprowadzające Konstytucję PRL z 22 lipca 1952 r.

PSL, aby do czasu uchwalenia nowej ustawy zasadniczej przywrócić moc obowiązującą konstytucji marcowej z 1921 roku. Również nie uwzględniono wniosku o przeprowadzenie referendum w sprawie nowej konstytucji. W dniu 19 lutego 1947 r. uchwalono przy sprzeciwie 17 posłów PSL ustawę konstytucyjną o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej. Akt ten, zapewne z uwagi na to, że już w swoim założeniu posiadał charakter przejściowy i tymczasowy oraz na skromną objętość, nazwano Małą Konstytucją. Jej postanowienia z woli Sejmu Ustawodawczego miały obowiązywać do czasu wejścia w życie nowej konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej⁹.

Choć Sejm uważano za ustawodawczy, dano mu aż pięć lat na przygotowanie tekstu nowej konstytucji. W czerwcu 1949 roku sekretariat KC PZPR powołał dwie komisje pod przewodnictwem ówczesnego ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego. Zadaniem tych komisji było wstępne przygotowanie projektu nowej konstytucji. Pierwsza z komisji była roboczą, drugą określono jako ideologiczną. Komisja robocza miała wskazać zagadnienia wymagające regulacji konstytucyjnej. Zadaniem komisji ideologicznej było ustalenie tych problemów, których regulacja wymagała podjęcia decyzji politycznych. Członkowie obu komisji byli zgodni co do tego, że należy odrzucić instytucje ustrojowe z czasów II Rzeczypospolitej, tj. konstytucję z marca 1921 roku i w szczególności konstytucję z kwietnia z 1935 roku, uznaną przez nich za akt nielegalny. Wzorowali się na postanowieniach Konstytucji ZSRR z grudnia 1936 roku.

Efektowności tych komisji było przygotowanie w marcu 1951 roku wstępnego projektu konstytucji. Wówczas oficjalne prace nad projektem nowej ustawy zasadniczej przejęła Komisja Konstytucyjna Sejmu Ustawodawczego pod kierownictwem prezydenta Bolesława Bieruta¹⁰. W jej skład weszły 103 osoby, w tym 61 posłów. Resztę członków stanowiły osoby spoza parlamentu. Na odbytym we wrześniu 1951 r. inauguracyjnym posiedzeniu Komisja Konstytucyjna została zobowiązana do przygotowania projektu ustawy zasadniczej do końca 1951 roku. W grudniu 1951 roku Komisja Konstytucyjna doszła do wniosku, iż nie będzie w stanie przedstawić Sejmowi w ustalonym terminie ostatecznego projektu konstytucji. W związku z tym wystąpiła do Sejmu z projektem odpowiedniej ustawy konstytucyjnej, którą Sejm 15 grudnia 1951 r. jednogłośnie uchwalił. Ustawa ta przedłużyła termin opracowania projektu konstytucji o cztery miesią-

⁹ Dz.U.1947 nr 18 poz. 71, Art. 1 Małej Konstytucji.

¹⁰ Komisja Konstytucyjna została powołana na podstawie ustawy konstytucyjnej z 26 maja 1951 r. o trybie opracowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej.

ce – do 30 kwietnia 1952 r., a kadencję Sejmu Ustawodawczego – o sześć miesięcy, tj. do 4 sierpnia 1952 r.

Temat przyszłej ustawy zasadniczej był poruszany w czasie wystąpień poselskich przedstawicieli wszystkich partii i grup społecznych przy okazji stanowiących ustaw. Posłowie Komisji Obrony Narodowej w swoich wystąpieniach często odwoływali się do zapisów projektu. Poseł Jan Pokrzywa, referując 26 marca 1952 r. ustawę budżetową w dziale „Obrona narodowa na rok 1952”, odniósł się do artykułu 6 i 28 projektu określającego pokojowy charakter sił zbrojnych, przypominając, że „w naszym kraju obowiązuje ustawa o obronie pokoju”. Zapewnił, że Polska nie ma żadnych planów agresywnych i nie zagraża żadnym krajom ani żadnym narodom, zaś Konstytucja przewiduje wyłącznie obronny charakter sił zbrojnych. Zgodnie z artykułem 28 projektu postanowienie o stanie wojny mogło być powzięte jedynie w razie dokonania zbrojnego napadu na Polskę albo, gdy z umów międzynarodowych wynika konieczność wspólnej obrony przeciwko agresji¹¹. W swoim przemówieniu podkreślił nieocenioną rolę ruchu obrońców pokoju, który stanowił „potężną przeszkodę na drodze imperialistycznych prób rozszerzenia wojny na cały świat”¹². Wyraził przekonanie, że żołnierze Wojska Polskiego zdają sobie sprawę z tego, jaką rolę ruch ten odgrywa w światowym froncie walki o pokój i zarazem rozumieją treść artykułu 6 konstytucji, który wyraźnie określa ich rolę i zadania: „Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stoją na straży suwerenności i niepodległości narodu polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju”¹³. Nowa ustawa zasadnicza w artykule 6 wyraźnie więc wskazywała na obronny charakter polskich sił zbrojnych.

Poseł Lucjan Motyka [PPS] podczas wystąpienia w dniu 28 marca 1952 r. w sprawie rządowego projektu ustawy o służbie wojskowej szeregowców i podoficerów Sił Zbrojnych¹⁴ zwrócił uwagę na artykuł 78 projektu konstytucji, który głosił, że obrona ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela, zaś służba wojskowa – zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej¹⁵. Podkreślił, że

¹¹ Biblioteka Sejmowa, Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Druk nr 1050. Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o dziale obrona narodowa objętym projektami ustaw o narodowym o planie gospodarczym i budżetową na rok 1952 – sprawozdawca Jan Pokrzywa.

¹² Tamże.

¹³ Zob.: Konstytucja PRL z dnia 22 lipca 1952 r. Ustrój polityczny. Rozdz. 1, art. 6.

¹⁴ Dz.U.1952 nr 20 poz. 129 Ustawa z 28 marca 1952 r. o służbie wojskowej szeregowców i podoficerów Sił Zbrojnych.

¹⁵ Zob.: Konstytucja PRL z dnia 22 lipca 1952 r. Podstawowe prawa i obowiązki obywateli. Rozdz. 7 art. 78.

treść tego artykułu ma głęboki sens, gdyż „przy pomocy wypuszczonych z więzień zbrodniarzy hitlerowskich i wskrzeszonego Wehrmachtu, [imperialiści] chcieliby zgotować nam los koreańskiego ludu”¹⁶.

Projekt konstytucji był gotowy dopiero w styczniu 1952 roku. Zgodnie z ustawą został skierowany do ogólnonarodowej debaty trwającej do kwietnia 1952 roku. Do publicznej dyskusji aktywnie włączyło się Wojsko Polskie. Przebiegiem debaty kierował Główny Zarząd Polityczny MON. Szef Sztabu Generalnego wiceminister obrony narodowej gen. broni Władysław Korczyk regularnie otrzymywał specjalne meldunki o przebiegu dyskusji w wojsku nad Konstytucją PRL sporządzane przez szefa wydziału organizacyjnego Głównego Zarządu Politycznego WP płk. Mariana Jekiela lub jego zastępcę gen. bryg. Mieczysława Melenasa¹⁷. Meldunki GZP zawierały szczegółowe sprawozdania z działalności agitacyjno-politycznej oficerów polityczno-wychowawczych, uwagi o nastrojach politycznych i religijnych w poszczególnych jednostkach, w tym wypowiedzi konkretnych żołnierzy w związku z projektem konstytucji oraz metody dyscyplinowania za nie-subordynację, w tym bierność lub negatywny stosunek do postanowień projektu¹⁸.

Oprócz szefa Sztabu Generalnego MON meldunki specjalne GZP otrzymywali: minister obrony narodowej marszałek Konstanty Rokossowski, II wiceminister obrony narodowej gen. broni Stanisław Popławski, szef Głównego Zarządu Informacji płk Dymitr Wozniesiński, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Władysław Dworakowski, członek Biura Politycznego KC PZPR minister Jakub Berman oraz prezydent Bolesław Bierut.

Notatki relacjonowały szczegółowo przebieg dyskusji w Wojsku Polskim na temat konstytucji, eksponowały prawomyślność oficerów politycznych w zakresie działań agitacyjnych z ukierunkowaniem na wykrycie postaw i opinii żołnierzy niezgodnych z linią polityczną partii. M.in. meldowano przełożonym, że „ostatnio pojawiają się sporadyczne wypowiedzi antysemitki”. I tak np. kapral Zajac, pochodzenie robotnicze, członek ZMP,

¹⁶ Biblioteka Sejmowa, Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o służbie wojskowej szeregowców i podoficerów Sił Zbrojnych, 103 pos. łam 167 – sprawozdawca Lucjan Motyka; Druk nr 1049 i 1059.

¹⁷ CAW, Spis 1389/68/231 IV.502.2/A 531 Główny Zarząd Polityczny. Meldunki Specjalne (od stycznia do 31 grudnia 1952 r.), Notatki informujące o nastrojach politycznych i religijnych w poszczególnych jednostkach i o przebiegu dyskusji nad Konstytucją PRL, Biuletyn GZP nr 13 z dnia 22 marca 1952 r., s. 172; Biuletyn GZP nr 14 z dnia z 31 marca 1952 r., s. 186; Biuletyn GZP nr 15 z dnia 7 kwietnia 1952 r., s. 194.

¹⁸ Tamże.

po wykładzie o projekcie konstytucji zapytał: „jak to jest, że Żydzi byli kiedyś kapitalistami, a dzisiaj sprawują poważne funkcje w aparacie państwowym jak np. Hilary Minc, który był właścicielem fabryki, a dziś ma poważne stanowisko w rządzie”¹⁹. Oficer polityczny meldował, że wszystkie takie pytania i wypowiedzi „zostały wyjaśnione przez prowadzących zajęcia oraz w grupach agitatorów. W stosunku do przypadków wrogich wypowiedzi polecono wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji i przeprowadzenie pracy politycznej”²⁰.

Do zadań oficerów polityczno-wychowawczych należało przekonanie całego społeczeństwa, że konstytucja będzie usankcjonowaniem dobrodziejstw, jakie przyniósł nowy ustroj. Tworzono atmosferę euforii i wdzięczności dla prezydenta Bolesława Bieruta. Organizowano spotkania przodujących w wyszkoleniu żołnierzy z przodownikami zakładów pracy. Na zakończenie jednego z nich, w Kaliszu, zebrani wystosowali list do prezydenta Bieruta, zobowiązując się uczcić 60-lecie jego urodzin wzmożonym wysiłkiem w pracy i w służbie. Treść listu popularyzowano w pracy politycznej z żołnierzami²¹.

Entuzjazm społeczeństwa nie był rzeczywisty, został wymuszony, nieuchronnie zbliżała się chwila konstytucyjnego usankcjonowania obcego, nieprzychylnego dla większości ustroju. Jednostki delegowały do komitetów powiatowych PZPR grupy oficerów do udziału w akcji przygotowania referatów o projekcie konstytucji we wsiach. Agitowano we wszystkich możliwych miejscach, również w szpitalach: „w kilku szpitalach wojskowych stwierdzono bierność w dyskusji ze strony oficerów pochodzenia inteligentkiego”²². Stosowano więc różne formy pobudzenia politycznej aktywności u zebranych jak „wykorzystywanie orkiestr, chórów, kółek artystycznych, filmu i radia, urządzenie wieczorów literackich czy koncertów”²³. Na festi-

¹⁹ CAW, Spis 1389/68/231 IV.502.2/A 531 Główny Zarząd Polityczny. Meldunki Specjalne (od stycznia do 31 grudnia 1952 r.), Biuletyn GZP nr 15 z dnia 7 kwietnia 1952 r. o przebiegu dyskusji w wojsku nad projektem Konstytucji PRL (pismo 03214 z 31 marca 1952 r. – pk M. Jekiel do szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Wł. Korczyca), s. 197.

²⁰ Tamże.

²¹ CAW, Spis 1389/68/231 IV.502.2/A 531 Główny Zarząd Polityczny. Meldunki Specjalne (...) Biuletyn GZP nr 15 z dnia 7 kwietnia 1952 r. o przebiegu dyskusji w wojsku nad projektem Konstytucji PRL, s. 194.

²² CAW, Spis 1389/68/231 IV.502.2/A 531 Główny Zarząd Polityczny. Meldunki Specjalne (...) Biuletyn GZP nr 13 z dnia 22 marca 1952 r. o przebiegu dyskusji w wojsku nad projektem Konstytucji PRL, s. 174-175.

²³ CAW, Spis 1389/68/231 IV.502.2/A 531 Główny Zarząd Polityczny. Meldunki Specjalne (...) Biuletyn GZP nr 15 z dnia 7 kwietnia 1952 r. o przebiegu dyskusji w wojsku nad projektem Konstytucji PRL, s. 194.

wału twórczości żołnierskiej OW I wielu żołnierzy przygotowało utwory prozą i wierszem o treści społecznej i politycznej projektu Konstytucji. W jednym z ośrodków wyszkolenia oficerów rezerwy rozpisano ankietę-konkurs pt. „Co myślę o projekcie konstytucji?”. W ankiecie żołnierze ściśle wiązali projekt konstytucji z miłością i szacunkiem dla jej „twórcy” prezydenta Bieruta.

Do prezydenta Bolesława Bieruta jako przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej 11 lutego 1952 r. w imieniu Episkopatu Polski powtórnie²⁴ złożono memoriał nazwany „Katolickie postulaty konstytucyjne”²⁵. Autorzy tego dokumentu uważali, że Rzeczpospolita jako społeczna i polityczna zbiorowość katolickiego narodu powinna być w konstytucji ujęta jako państwo chrześcijańskie. Wystąpiono przeciwko oddzieleniu Kościoła od państwa²⁶. Z tych też względów GZP WP bardzo dokładnie śledził działania Kościoła w tym zakresie. Meldowano w Biuletynie GZP²⁷, że np.: „W Lublinie pod pretekstem zbierania jałmużny dla biednych zakonnice odwiedzają rodziny oficerów. Wypytyują, czy brano ślub kościelny, czy dzieci chrzczono oraz sięją wrogą propagandę jak m.in. że konstytucja to wymysł, polski eksperyment. Podobne fakty miały miejsce w Gołdapi”²⁸.

W koszarach bardzo dokładnie sprawdzano stosunek żołnierzy do sprawy wyznania. Meldunki w tej sprawie również były przekazywane do GZP. Świadczy o tym następujący meldunek: „Szeregowiec Lech (pochodzenie inteligenckie), w rozmowie z kolegami mówił: «to, co konstytucja mówi, to jest nieprawda, bo dlaczego tak jest, że konstytucja określa prawa do wierzenia, a nie można co rano iść do kościoła». Zareagował na to kapral Brylski, pochodzenie robotnicze, mówiąc: «do wojska nie przysłiście, aby chodzić codziennie do kościoła, tylko by się uczyć sztuki wojennej i w razie potrzeby umieć bronić tego, co nam dała władza ludowa, a przecież konstytucja określa, że służba wojskowa jest zaszczytem i honorem obywatela»”²⁹.

²⁴ Pierwszy memoriał złożono premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi w toku prac przygotowawczych do przyszłej ustawy zasadniczej 26 lutego 1947 r.

²⁵ *Kościół katolicki o konstytucji (wybrane dokumenty z lat 1947-1991)*, wybór i wstęp M.T. Staszewski, Warszawa 1991, s. 9-10.

²⁶ Wbrew stanowisku działaczy katolickich nie uwzględniono katolickich postulatów konstytucyjnych z 1947 i 1952 roku. Utrzymano zasadę oddzielenia Kościoła od państwa.

²⁷ CAW, Spis 1389/68/231 IV.502.2/A 531 Główny Zarząd Polityczny. Meldunki Specjalne (od stycznia do 31 grudnia 1952 r.); Biuletyn GZP nr 13 z dnia 22 marca 1952 r. o przebiegu dyskusji w wojsku nad projektem Konstytucji PRL, s. 172-175.

²⁸ Tamże, s. 174-175.

²⁹ CAW, Spis 1389/68/231 IV.502.2/A 531 Główny Zarząd Polityczny. Meldunki Specjalne (...) Biuletyn GZP nr 14 z dnia 31 marca 1952 r. o przebiegu dyskusji w wojsku nad projektem Konstytucji PRL, s. 181-182.

Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie dotyczące autentyczności przebiegu i wyników dyskusji oraz stopnia ich wykorzystania podczas redakcji ostatecznego projektu. Brak jest opracowań naukowych na ten temat, nie zostały także dotychczas ujawnione odpowiednie materiały Komisji Konstytucyjnej³⁰. Również referat prezydenta Bieruta nie zawierał pogłębionej analizy wyników ogólnonarodowej dyskusji, a jedynie pewne dane liczbowe stwierdzające, że w zebraniach i naradach poświęconych dyskusji nad projektem Konstytucji, których odbyło się łącznie ponad 200 tysięcy, wzięło udział ponad 11 milionów osób (oczywiście wedle oficjalnych danych³¹), w tej liczbie około 3,6 miliona mieszkańców gromad wiejskich i około 2,7 miliona uczestników zebrań i narad organizowanych przez młodzież. W dyskusji nad projektem wypowiedziało się ustnie około 1,4 miliona obywateli, zaś ponad 25 tysięcy nadesłało swe uwagi w formie pisemnej. Pisemne wypowiedzi zawierały ogółem 2822 poprawki o treści merytorycznej, częstokroć cennej, lub o charakterze redakcyjnym³².

Przy układaniu projektu konstytucji ostatnie słowo miał przywódca państwa radzieckiego, Józef Stalin³³. Fakt konsultowania tekstu projektu jesienią 1951 roku z Józefem Stalinem ujawniono dopiero po 1990 roku. Zgłosił on kilkadziesiąt poprawek, zaś w samym projekcie niektóre z nich wprowadził osobiście. Następnie prezydent Bierut własnoręcznie przeniósł je na wersję polskojęzyczną³⁴. Zostały one uwzględnione przez Komisję Konstytucyjną. Ostateczny projekt ustawy zasadniczej zredagowano 30 kwietnia 1952 r. i w tym dniu został przesłany przez prezydenta do marszałka Sejmu Ustawodawczego³⁵.

³⁰ Zob. T. Mołdawa, *Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej 1947-1952*, w: *Historia Sejmu Polskiego*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1989, s. 119.

³¹ A. Paczkowski, 1939-1980, w: *Polska na przestrzeni wieków*, Warszawa 1995, s. 680.

³² Biblioteka Sejmowa, *Sejm Ustawodawczy 1947-1952*, Sprawozdanie stenograficzne z 18 lipca 1952 r. – przemówienie prezydenta Bolesława Bieruta, pos. 107 łam 6-7.

³³ A. Paczkowski, 1939-1980, w: *Polska na przestrzeni wieków*, Warszawa 1995, s. 680.

³⁴ Reprodukcyjne rosyjskiej wersji pierwszej strony projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 1951 r. z odręcznymi poprawkami Józefa Stalina oraz polskiej wersji tego projektu z poprawkami Józefa Stalina naniesionymi przez Bolesława Bieruta znajdują się w: A. Rosner, M. Wąsowicz, *Sejm Polski 1493-1993*, Warszawa 1995.

³⁵ Biblioteka Sejmowa, *Sejm Ustawodawczy 1947-1952*, Druk nr 1072: Na podstawie artykułu 6 ustawy konstytucyjnej z dnia 26 maja 1951 r. o trybie przygotowania i uchwalenia konstytucji Polski Ludowej oraz artykułu 1 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 grudnia 1951 r. o zmianie terminu opracowania projektu konstytucji i przedłużenia kadencji Sejmu Ustawodawczego, Komisja Konstytucyjna przedkłada projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalony przez Komisję w dniu 30 kwietnia 1952 r.

Projekt stał się przedmiotem rozpoczętej 18 lipca 1952 r. debaty sejmowej. Zainaugurowana została obszernym, 9-stronicowym referatem prezydenta Bolesława Bieruta, w którym mówca przytoczył słowa Józefa Stalina podkreślające trwałość zasad ustrojowych w Polsce: „Konstytucja winna być podsumowaniem, bilansem, uwieńczeniem dokonanych już przemian społecznych, politycznych i gospodarczych, które stanowią podstawę ustrojową stosunków społecznych w państwie”³⁶ – stwierdził prezydent.

Prezydent krótko scharakteryzował dwie poprzednie konstytucje z lat 1921 i 1935. Stwierdził, że jakkolwiek pierwsza z nich dość istotnie różniła się od drugiej, obydwie miały na celu zabezpieczenie przywilejów klasy kapitalistyczno-obszarniczej i usankcjonowanie wyzysku robotników. Stwierdził, że obecny projekt konstytucji opiera się na mocnym fundamencie nowej ekonomiki kraju. „Nie ma już dziś w Polsce wielkich kapitalistów, obszarników, bankierów lub potentatów imperialistycznego kapitału” – stwierdził. Zapowiedział, że rząd konsekwentnie będzie wypierał elementy kapitalistyczne oraz usuwał wszelkie formy wyzysku, prowadził politykę szybkiego uprzemysłowienia kraju, co pozwoli m.in. zabezpieczyć możliwości obronne kraju.

Prezydent w swoim wystąpieniu polemizował z opinią prasy zachodniej szczególnie w kwestii praw obywatelskich zawartych w rozdziale siódmym. Nie zgodził się z zarzutem prasy burżuazyjnej, która „o naszej Konstytucji powtarza z tępym uporem, że to tylko deklaracja, która nie będzie wykonywana”. Odpierając zarzuty, nazwał publicystów zachodnich „pogrobowcami polskiego faszyzmu i emigranckimi kosmopolitami bez idei i bez ojczyzny”. Stwierdził, że „to skłócona zgraja najmitów amerykańskich powtarzających w kółko ten sam motyw: projekt naszej konstytucji jest naśladownictwem konstytucji radzieckiej”³⁷.

Podkreślił wkład Józefa Stalina w wyzwolenie Polski i ustalenie jej granic oraz złożył hołd pamięci żołnierzy i oficerów radzieckich, którzy polegli na polskiej ziemi w czasie II wojny światowej. Wystąpienie trwające jedną godzinę i piętnaście minut zakończył słowami: „Uchwalona (...) Konstytucja (...) będzie tarczą i orężem naszego narodu w walce o rozkwit i świetność naszej ojczyzny (...)”³⁸.

³⁶ Biblioteka Sejmowa, Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Sprawozdanie stenograficzne z 18 lipca 1952 r. – przemówienie prezydenta Bolesława Bieruta, pos. 107 łam 8.

³⁷ Biblioteka Sejmowa, Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Sprawozdanie stenograficzne z 18 lipca 1952 r. – przemówienie prezydenta Bolesława Bieruta, pos. 107 łam. 18.

³⁸ Tamże, łam 22.

W pierwszym dniu czterodniowej debaty, 18 lipca 1952 r. prezydent Bierut był jedynym mówcą. W trakcie kolejnych debat głos zabrało 32 posłów. Problemy wojska i obronności przedstawił członek Komisji Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski w trzecim dniu obrad, 21 lipca 1952 r.³⁹ Na wstępie podkreślił, że generałowie, oficerowie i szeregowi Wojska Polskiego wyrazili pełną aprobatę dla projektu konstytucji, radość z przyznanych im praw oraz bezwzględną gotowość do sumiennego wykonywania swoich obowiązków i wzmacniania siły obronnej kraju.

Stwierdził, że ogólnonarodowa dyskusja spowodowała olbrzymi wzrost świadomości politycznej całego składu osobowego wojska oraz wzrost jego spójności wewnętrznej. Obecnie w Wojsku Polskim nie ma podziału na oficerów i zwykłych żołnierzy. To w armii przedwrześniowej – przyznał generał – istniał nieprzebrany mur między elitarnym korpusem oficerskim a masą żołnierską.

Następnie obszernie ustosunkował się do przebiegu debat żołnierskich, przywołując emocje i wypowiedzi żołnierzy związane z projektem konstytucji⁴⁰. W swoim wystąpieniu przekonywał żołnierzy o słuszności polityki państwa i nierozzerwalności sojuszu z ZSRR, ukazując obraz stosunków społecznych w krajach kapitalistycznych jako rażąco niesprawiedliwy. Sprowadził rolę armii państw zachodnich, szczególnie armii amerykańskiej, do instrumentu w rękach burżuazji, „którego ostrze magnaci finansowi kierują przeciwko klasie robotniczej i chłopstwu”⁴¹.

Odwołał się do konstytucji państw burżuazyjnych, które w swoich zapisach zezwalały na użycie siły przeciwko robotnikom w razie zamieszek społecznych, wskazując, że podobne zasady stanowiły podstawę obu konstytucji Polski przedwrześniowej. Zarzucił generałom WP, że w szkoleniu żołnierzy do walk ulicznych wydawali zalecenia, by „ślepych nabojuw nie używać i ponad głowami tłumów nie strzelać”⁴². Wskazał, że podobne zalecenia stosowali generałowie oraz oficerowie o poglądach sanacyjnych i endeckich. Zarzucił oficerom, że niejednokrotnie angażowali żołnierzy WP do zbrojnych wystąpień przeciwko robotnikom i chłopom w kraju oraz do krwawych pacyfikacji przeciwko polskim chłopom na Ukrainie zachodniej i zachodniej Białorusi. Zapewnił żołnierzy, że w nowym ustro-

³⁹ Biblioteka Sejmowa, Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Sprawozdanie stenograficzne z 21 lipca 1952 r. – przemówienie gen. broni Stanisława Popławskiego, pos. 107 łam 164-170.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Biblioteka Sejmowa, Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Sprawozdanie stenograficzne z 21 lipca 1952 r. – przemówienie gen. broni Stanisława Popławskiego, pos. 107 łam 165.

⁴² Tamże.

ju bezpowrotnie minęły „te haniebne czasy, gdy oficerowie-paniczykowie zmuszali przyzdianych w mundury żołnierskie robotników i chłopów do trudnienia się tego rodzaju brudnym procederem”⁴³.

Powołał się na słowa prezydenta Bieruta skierowane do żołnierzy na promocji w jednej ze szkół oficerskich, że „odrodzone wojsko służy nie klasom wyzyskiwaczy, ale ludowi pracującemu”⁴⁴. Podkreślił, że zgodnie z artykułem 6 projektu konstytucji wojsko ma za zadanie strzec bezpieczeństwa i pokoju narodu polskiego, a nie występować przeciw niemu. Przypomniął żołnierzom lata międzywojnia 1923 i 1936, gdy na ulicach Krakowa oddziały wojska krwawo rozprawiły się z robotnikami z zakładów „Semperit”. Obecnie, po 16 latach od tamtych wydarzeń na spotkaniu żołnierzy garnizonu krakowskiego z robotnikami tych zakładów „szeregowi żołnierze, kapral Skóra, strzelec Kuświk i strzelec Sobański zapewnili, że konstytucja wyznaczyła im rolę sojusznika i obrońcy robotników”, a nie ich przeciwnika⁴⁵. Z dumą oświadczyli: „dobrze znamy rewolucyjne tradycje «Semperitu» i rozumiemy zapis w projekcie naszej konstytucji o naszym obowiązku wiernego i ofiarnego służenia ludowi pracującemu i strzeżenia jego pokojowej pracy”.

Aktywna gorliwość komunisty generała Stanisława Popławskiego w upowszechnianiu nieprawdziwych i jednostronnych opinii, w wyrażaniu opinii słowami przerysowanymi i nakierowanymi na emocje słuchaczy, zapewne wynikała tak z konieczności utrzymania swojego prominenckiego statusu zawodowego i dostępu do przywilejów, jak i ze świadomości kontroli zwierzchniej wypełniania swojej funkcji. PZPR posługiwała się aparatem przemocy, w którym jeden z elementów stanowiło wojsko, obok MO i Urzędu Bezpieczeństwa. Ów aparat przemocy był poddany kontroli radzieckiej. Specjalnym inspektorem sił zbrojnych Polski był radziecki generał Iwan Suchow, a większość głównych stanowisk dowódczych w WP była w rękach Rosjan. Na mocy rozkazu marszałka Rokossowskiego z 1 maja 1950 r. zwalniano z wojska oficerów przedwojennych oraz trwały aresztowania. Wywiad i kontrwywiad był podporządkowany Głównemu Zarządowi Informacji stanowiącemu ekspozyturę radzieckiego wywiadu wojskowego. System kontroli w szerokim zakresie określał zachowania publiczne osób dopuszczonych do funkcji państwowych, co w żadnym stopniu nie usprawiedliwia jednostronnej, kłamliwej oceny wydarzeń społeczno-historycznych.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

Generał w dalszej części przemówienia odniósł się do problemu praw wyborczych, z których w Polsce przedwrześniowej wojsko nie mogło korzystać, a które dawała nowa konstytucja. Rządy sanacyjne nie ufały bowiem robotnikom i chłopom „przyodzianym w żołnierskie mundury” – podkreślił. Nowa konstytucja odrzuciła treść artykułu 32 konstytucji kwietniowej z 1935 roku głoszącego, że „w głosowaniu nie biorą udziału wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej.” Zapis ten zastąpiono artykułem 84 projektu: „Wojskowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi”⁴⁶. Zapis ten jedynie sankcjonował stan faktyczny, bowiem żołnierze skorzystali z tego prawa już w trakcie wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku.

Wiceminister obrony narodowej w swoim wystąpieniu cytował słowa prezydenta mówiące o szacunku i miłości społeczeństwa do żołnierzy, których [społeczeństwo] „uważa za swe najlepsze dzieci”. Żołnierze-przodownicy byli szczególnie doceniani. Dla nich rząd urządzał przyjęcia w Urzędzie Rady Ministrów m.in. z okazji święta Wojska Polskiego. Bezpośredni kontakt z przedstawicielami najwyższych władz zapewne pozostawiał głęboki ślad w umysłach prostych żołnierzy, skoro relacje z takiego wydarzenia były szeroko rozpowszechniane w garnizonach. Jeden z wyróżnionych żołnierzy, kapral podchorąży Kowal, relacjonując przebieg takiej uroczystości, z dumą oświadczył: „Odczułem wtedy w całej pełni, jak zaszczytną jest służba wojskowa, jak wysoko ceni rząd pracę żołnierza”⁴⁷. Żołnierz z wielkim rozrzewnieniem wspominał o bezpośredniej rozmowie z premierem Cyrankiewiczem i marszałkiem Rokossowskim, którzy interesowali się osiągnięciami w pracy szkoleniowej oraz warunkami żywymi żołnierzy i ich rodzin.

Generał przekonywał, że przeobrażenia ustrojowe mają wymiar historyczny i zmierzają do polepszenia życia całego społeczeństwa. Służba gwarantowała żołnierzom awans społeczny i tym samym satysfakcję osobistą. „Wojsko stwarzało synom robotników i chłopów możliwość realizacji swoich ambicji” – podkreślił. Syn robotnika, starszy strzelec Marchewka oświadczył w trakcie dyskusji w koszarach: „To, że widzę, jak rośnie, jak rozkwita, jak potężnieje nasz kraj, jest dla mnie źródłem tego, że przoduję w wyszkoleniu”⁴⁸. Syn chłopca, starszy strzelec Jagiełło, uzupełnił: „Kocham ludową ojczyznę, która przyniosła na wieś szczęście i radość. Dlatego zawsze

⁴⁶ Zob. Konstytucja PRL z dnia 22 lipca 1952 r. Zasady prawa wyborczego. Rozdz. 8, Art. 84.

⁴⁷ Biblioteka Sejmowa, Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Sprawozdanie stenograficzne z 21 lipca 1952 r. – przemówienie gen. broni Stanisława Popławskiego, pos. 107 łam 166.

⁴⁸ Tamże, łam 164.

dobrze wywiązuję się ze swych obowiązków żołnierskich, zawsze bronić będę zdobywszy mas ludowych⁴⁹.

Mówca w swoim wystąpieniu odniósł się do problemu Ziem Odzyskanych i konieczności ich obrony, zapewniając, że „daremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą”. Przypominał żołnierzom wypowiedź prezydenta Bieruta, który na VII Plenum KC PZPR w kontekście problemu granic zachodnich podkreślił sens artykułu 78 projektu Konstytucji głoszącego, że obrona ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela. Słowa prezydenta cytowano na każdym żołnierskim spotkaniu. Konstytucja, poprzez zapis w preambule „Na wieczne czasy powróciły do Polski Ziemie Odzyskane”, sankcjonowała polskość tych ziem. Generał docenił ogromny wysiłek żołnierzy Wojska Polskiego włożony w zespolenie Ziem Odzyskanych z Polską oraz wyraził zdeterminowanie w kwestii obrony tych ziem. Przypomniał wypowiedź jednego z żołnierzy, kaprała Gołębiowskiego, który zapewnił, że na straży tych prastarych ziem słowiańskich, na których obecnie polski robotnik i chłop „wykuwa socjalizm”, stoją żołnierze Wojska Polskiego. Żołnierz ów zwrócił się do kolegów: „niech dobrze zapamiętają odwetowcy zachodnio-niemieccy z Bonn: wara od naszych granic na Odrze i Nysie, wara od granicy, którą Niemiecka Republika Demokratyczna, którą wszyscy uczciwi Niemcy uważają za granicę pokoju⁵⁰”.

Generał odniósł się do preambuły konstytucji głoszącej, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji narodu polskiego i urzeczywistnia idee wyzwolenie polskich mas pracujących”, uznając ją za podstawę programową pracy wychowawczej w wojsku. Stwierdził, że wychowanie żołnierzy opiera się na tych wolnościowych zrywach, które legły u podstaw tradycji bojowych Wojska Polskiego jak bitwa grunwaldzka, walki chłopskie pod wodzą Kostki Napierskiego czy walka narodowo-wyzwoleńcza pod wodzą Stefana Czarnieckiego. Za element wychowania uznał również pielęgnowanie tradycji walk pod przywództwem Tadeusza Kościuszki, Józefa Bema, Edwarda Dembowskiego i Jarosława Dąbrowskiego. Przypomniał postaci „bojowników o wolność i socjalizm⁵¹ – Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Mariana Buczka, Marcelego Nowotki i Karola Świerczewskiego.

Podkreślił bohaterstwo narodu w walce o wolność i ideały, podając za przykład Jana z Ludziska, obrońcę chłopów w 1447 roku, który twierdził:

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, łam 170.

⁵¹ Tamże, łam 167.

„Nieskwapliwym był zawsze naród polski, gdy chodziło o wojny napastnicze, ale żadna groźba, żadne niebezpieczeństwa, żadne ofiary nie mogły go wstrzymać od chwycenia za oręż w obronie bezpieczeństwa, godności i szczęścia własnego lub przyjaciół”⁵². Przypomniawszy o męstwie Polaków pod Psim Polem i Legnicą, pod Grunwaldem i Wiedniem. Nawiązał do bohaterskiej postawy narodu w czasie insurekcji kościuszkowskiej, powstań listopadowego i styczniowego, na barykadach Wiosny Ludów w Niemczech, Francji i Austrii. „O wyjątkowych cnotach żołnierskich – stwierdził generał – świadczą wreszcie, już za naszych dni, bitwy pod Lenino, na Wale Pomorskim i pod Budziszynem, gdzie żołnierz polski torował sobie drogę do «legowiska hitlerowskiego zwierza» – do Berlina”. Przeciwwstawiał patriotyzm polskiego żołnierza „kosmopolitycznemu zaprzaństwu spadkobierców targowiczów, którzy za trumanowskie srebrniki frymarczą w Waszyngtonie, w Londynie i Bonn granicami na Odrze i Nysie, namawiając katów z Kożedo i Oświęcimia do zgotowania Polsce losu Korei”.

Pełnym chwały żołnierskim tradycjom przeciwstawił wyprawę marszałka Józefa Piłsudskiego na Kijów w 1920 roku, oceniając ją jako haniebną, sprzeczną z interesami narodu, dyktowaną przez interesy światowego imperializmu i polskich obszarników. Zarzucił marszałkowi Piłsudskiemu, że wyprawa ta była zbrodniczym napadem na lud Ukrainy i Białorusi w okresie, gdy robotnicy i chłopcy ze Śląska Opolskiego, Warmii i Mazur oczekiwali od armii uwolnienia od niemieckiej zaborczości.

Wspomniał o waleczności Wojska Polskiego, którą niejednokrotnie podkreślał i za którą dziękował Stalin, organizując w Moskwie saluty na cześć walczących polskich żołnierzy. Uznał stalinowską naukę wojenną za „nieprześcignioną”, bo opracowaną przez „gigantyczny umysł wielkiego Stalina, największego dowódcę wojskowego wszystkich czasów i narodów”. Zapewnił o jej „uporczywym studiowaniu”.

Przyznał Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej kierowniczą rolę, dziękując jej za pomoc, troskę i opiekę ze strony „przewodniczącego partii, kierownika i organizatora wojska towarzysza Bieruta”. Podkreślił, że prezydentowi należy zawdzięczać to, że „naszym wojskiem dowodzi wielki syn bohaterskiej Warszawy, sławny uczeń stalinowskiej szkoły dowódców” Konstanty Rokossowski.

Obszerna część wystąpienia generała Popławskiego poświęcona była gloryfikacji zasług prezydenta Bieruta, który zadbał o to, aby wojsko nie miało zewnętrznych i wewnętrznych wrogów, który „rozbił gomulkowsz-

⁵² Tamże.

czynę, zdemaskował spychalszczyznę, unicestwił spisek Tatar⁵³ i oczyścił kadrę oficerską z elementów dywersyjno-szpiegowskich”. Podkreślił czujność prezydenta, który (w orędziu noworocznym) zwrócił uwagę na to, że w Niemczech Zachodnich „zbroi się pod protektoratem amerykańskim nowy Wehrmacht” i który nakazał wojsku (w przemówieniu 1-majowym) „troszczyć się o to, aby nigdy już więcej naszej ziemi nie deptał but hitlerowskiego żołdaka i jego amerykańskiego patrona”⁵⁴. Generał, wypowiadając te słowa, nawiązał do sytuacji z sierpnia 1950 roku, gdy prezydent USA Truman zlecił opracowanie szczegółów włączenia RFN do NATO. Rządy Francji i Anglii poparły taki zamysł i wysunęły projekt utworzenia armii europejskiej gotowej do odparcia ewentualnego ataku radzieckiego.

W dalszej części przemówienia generał wskazał na moc wiążącą dla wojska – w kontekście obrony Ziemi Odzyskanych – artykułu 78 projektu Konstytucji głoszącego, że obrona ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela, zapewniając, że „daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby”. Zapewnił, że wojsko czujnie strzeże granic na Odrze i Nysie i bacznie śledzi „zbrodnicze knowania przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim”. Przywołał słowa prezydenta (na VII Plenum KC PZPR), że „Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradny”. Wspomniał o gigantycznym wysiłku szeregowych podoficerów i oficerów oraz całych oddziałów Wojska Polskiego włożonym w zagospodarowanie tych ziem. Nawiązał do podziękowania, jakie w związku z tym poprzedniczka obecnego Sejmu, Krajowa Rada Narodowa, wyraziła Wojsku Polskiemu „za wzorowe spełnienie obowiązku obywatelskiego”. Obecnie tym bardziej szczytną ambicją wojska jest „zasłużyć się dobrze ojczyźnie” poprzez zapewnienie ochrony tych ziem. „My wojny nie chcemy, ale się jej nie boimy – zapewnił generał – Jeśli zajdzie potrzeba, potrafimy obronić naszą piękną ukochaną ojczyznę, której nieodłączną częścią są Ziemie Zachodnie”⁵⁵. Podkreślił, że te słowa są głosem całego składu osobowego Wojska Polskiego, co nagrodzone zostało oklaskami. Na zakończenie swojego wystąpienia generał Popławski zapewnił naród polski, że Wojsko Polskie nie będzie szczędzić sił dla pomnażania swego wkładu w dzieło obrony pokoju i zmierzać będzie do pełnego urzeczywistnienia

⁵³ Gen. bryg. Stanisław Tatar – jeden z oficerów zamieszanych w tzw. spisek w wojsku; w listopadzie 1949 r. wraz z płk Marianem Utnikiem i płk Stanisławem Nowickim aresztowany przez służby specjalne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

⁵⁴ Biblioteka Sejmowa, Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Sprawozdanie stenograficzne z 21 lipca 1952 r. – przemówienie gen. broni Stanisława Popławskiego, pos. 107 łam 168.

⁵⁵ Tamże, łam 170.

wytyczonych zadań w Konstytucji. Przemówienie generała posłowie nagrodzili długotrwałymi oklaskami.

Z początkiem listopada 1949 roku, gdy marszałek ZSRR Konstanty Rokossowski został również marszałkiem Wojska Polskiego, stało się ono częścią składową Armii Radzieckiej. Marszałek Rokossowski przeprowadził czystkę oficerów przedwojennych, wobec czego jego bezpośrednim podwładnym mógł zostać oficer bezwzględnie posłuszny władzy. Generał Popławski w swoim kłamliwym przemówieniu aż nadto sprostał oczekiwaniom swoich przełożonych z kierownictwa PZPR składającego się wyłącznie z komunistów. W swoim wystąpieniu wykazał się całkowitym brakiem umiaru w wiernopoddających hołdach wobec Stalina.

Projekt Konstytucji PRL został rozpatrzony i jednogłośnie przyjęty przez Sejm na sesji zwyczajnej wiosennej w czasie 107, przedostatniego posiedzenia plenarnego Sejmu Ustawodawczego w lipcu 1952 roku. Obrady plenarne trwały cztery dni: 18-19 lipca oraz 21-22 lipca 1952 roku⁵⁶. Wraz z Konstytucją Sejm uchwalił ustawę konstytucyjną – przepisy wprowadzające Konstytucję PRL.

Sprawy wojska i obronności zostały ujęte w 9 spośród 91 artykułów ustawy zasadniczej:

- Artykuł 6. Siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stoją na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju⁵⁷.
- Artykuł 7. Zasadniczym celem planowej polityki gospodarczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest stały rozwój sił wytwórczych kraju, nieustanne podnoszenie poziomu życiowego mas pracujących, umacnianie siły, obronności i niezależności Ojczyzny⁵⁸.
- Artykuł 25. Rada Państwa obsadza stanowiska cywilne i wojskowe, przewidziane ustawami⁵⁹.
- Artykuł 28. Postanowienie o stanie wojny może być powzięte jedynie w razie dokonania zbrojnego napadu na Polską Rzeczpospolitą Ludową albo gdy z umów międzynarodowych wynika konieczność wspólnej obrony przeciwko agresji. Postanowienie

⁵⁶ Biblioteka Sejmowa, Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Sprawozdanie stenograficzne pos. 107 z 22 lipca 1952 r.: debata plenarna nad konstytucją; Druk 1071/A: Projekt Konstytucji z 22 lipca 1952 r.

⁵⁷ Zob. Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r. Ustrój polityczny. Rozdz. 1. Art. 6.

⁵⁸ Zob. Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r. Ustrój społeczno-gospodarczy. Rozdz. 2. Art. 7, p. 3.

⁵⁹ Zob. Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r. Naczelne organy władzy państwowej. Rozdz. 3. Art. 25 p. 1 pp. 8.

takie uchwała Sejm, a gdy Sejm nie obraduje – Rada Państwa. Rada Państwa może wprowadzić stan wojenny na części lub na całym terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jeżeli wymaga tego wzgląd na obronność lub bezpieczeństwo państwa. Z tych samych powodów Rada Państwa może ogłosić częściową lub powszechną mobilizację⁶⁰.

- Artykuł 32. Rada Ministrów sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie obronności kraju i organizacji Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz określa corocznie kontyngent obywateli powoływanych do czynnej służby wojskowej⁶¹.
- Artykuł 39. Rady narodowe dbają o utrzymanie porządku publicznego i czuwają nad przestrzeganiem praworządności ludowej, ochraniają własność społeczną, zabezpieczają prawa obywateli, współdziałają w umacnianiu obronności i bezpieczeństwa państwa⁶².
- Artykuł 78. Obrona Ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela. Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁶³.
- Artykuł 79. Czujność wobec wrogów narodu oraz pilne strzeżenie tajemnicy państwowej jest obowiązkiem każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zdrada Ojczyzny: szpiegostwo, osłabianie sił zbrojnych, przejście na stronę wroga – karana jest z całą surowością prawa jako najcięższa zbrodnia⁶⁴.
- Artykuł 84. Wojskowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi⁶⁵.

Preambuła do Konstytucji zawierała zapisy wartości proponowanych przez władze oraz korzyści osiągniętych w okresie budowy państwa demokracji ludowej. Głosiła m.in., że w wyniku rewolucyjnych zmian obalona została władza kapitalistów i obszarników, utrwaliło się państwo demokracji ludowej, umocnił się nowy ustrój społeczny, odpowiadający

⁶⁰ Tamże. Rozdz. 3. Art. 28 p. 1 i 2.

⁶¹ Zob. Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r. Naczelne organy administracji państwowej. Rozdz. 4. Art. 32 p. 10.

⁶² Zob. Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r. Terenowe organy władzy państwowej. Rozdz. 5. Art. 39.

⁶³ Zob. Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r. Podstawowe prawa i obowiązki obywateli. Rozdz. 7. Art. 78 p. 1 i 2.

⁶⁴ Tamże. Rozdz. 7. Art. 79 p. 1 i 2.

⁶⁵ Zob. Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r. Zasady prawa wyborczego. Rozdz. 8. Art. 84.

interesom i dążeniami najszerzych mas ludowych⁶⁶. Polska Republika Ludowa stała się republiką ludu pracującego. Podstawę władzy ludowej stanowił sojusz klasowy robotników z chłopstwem pracującym, ale w sojuszu tym rola kierownicza należała do klasy robotniczej. Konstytucja nie przewidywała istnienia urzędu prezydenta, którego obowiązki miała przejąć Rada Państwa. Utrzymano zasadę oddzielenia kościoła od państwa.

Konstytucja wyznaczyła priorytetowe cele Polski, które miały polegać na umacnianiu państwa ludowego i urzeczywistnianiu wielkich idei socjalizmu. Oczywiście „każdemu, kto ośmieliłby się podnieść rękę na tak szczytne wartości i ich propagatorów władza ludowa była przygotowana i zdecydowana mu tę rękę odjąć”⁶⁷. Była to cecha charakterystyczna dla prawa karnego Polski Ludowej, gdzie wartością nadrzędną nad prawami jednostki był specyficznie rozumiany interes społeczny. W ten sposób po upływie ośmiu lat zrealizowano zapowiedź Manifestu PKWN o uchwaleniu przez Sejm Ustawodawczy ustawy zasadniczej Polski Ludowej. Jej zapisy wprowadziły stalinowski model państwa, uwzględniając tylko w niewielkim stopniu polską tradycję ustrojową. Ustawa zasadnicza, uchwalona 22 lipca 1952 r., wprowadziła nową nazwę państwa polskiego, Polska Rzeczpospolita Ludowa, która obowiązywała do 29 grudnia 1989 r.

Bibliografia

Archiwalia

CAW, Spis 1389/68/231 IV.502.2/A 531 Główny Zarząd Polityczny. Mel-dunki Specjalne (od stycznia do 31 grudnia 1952 r.). Notatki informujące o nastrojach politycznych i religijnych w poszczególnych jednostkach i o przebiegu dyskusji w wojsku nad projektem Konstytucji PRL. Biuletyn GZP nr 13 z dnia 22 marca 1952 r., Biuletyn GZP nr 14 z dnia z 31 marca 1952 r.

CAW, Spis 1389/68/231 IV.502.2/A 531 Główny Zarząd Polityczny. Mel-dunki Specjalne (od stycznia do 31 grudnia 1952 r.). Biuletyn GZP nr 15 z dnia 7 kwietnia 1952 r. o przebiegu dyskusji w wojsku nad projektem Konstytucji PRL (pismo 03214 z 31 marca 1952 r. płk. M. Jekiela do szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Wł. Korczyca).

⁶⁶ R. Ostafiński-Bodler, *Sądy wojskowe w polskich siłach zbrojnych i ich kompetencje w sprawach karnych w latach 1914-2002*, Toruń 2002, s. 257-258.

⁶⁷ E. Borkowska-Bagieńska, B. Lesiński, *Historia prawa sądowego – zarys wykładu*, Poznań 1995, s. 302.

Druk nr 1050. Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o działaniu obrona narodowa objętym projektami ustaw o narodowym planie gospodarczym i budżetową na rok 1952, Biblioteka Sejmowa

Druk nr 1049 i 1059. Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o służbie wojskowej szeregowców i podoficerów Sił Zbrojnych, 103 pos. łam 167, Biblioteka Sejmowa

Druk 1071/A. Projekt Konstytucji z 22 lipca 1952 r., Biblioteka Sejmowa

Druk nr 1072. Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Biblioteka Sejmowa

Przepisy wprowadzające Konstytucję PRL z 22 lipca 1952 r., Dz.U.1952 nr 37

Sprawozdanie stenograficzne z 18 lipca 1952 r. – przemówienie prezydenta Bolesława Bieruta. Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Biblioteka Sejmowa

Sprawozdanie stenograficzne z 21 lipca 1952 r. – przemówienie gen. broni Stanisława Popławskiego. Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Biblioteka Sejmowa

Sprawozdanie stenograficzne z 22 lipca 1952 r. – debata plenarna nad konstytucją. Sejm Ustawodawczy 1947-1952, Biblioteka Sejmowa

Źródła drukowanie

Ustawa Konstytucyjna o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej z 4 lutego 1947 r. Dz.U.1947 nr 9

Mała Konstytucja z 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów w Polsce, Dz.U.1947 nr 18

Ustawa konstytucyjna z 8 listopada 1949 r. o nowelizacji Małej Konstytucji, Dz.U.1949 nr 57

Ustawa konstytucyjna z 20 marca 1950 r. o nowelizacji Małej Konstytucji, Dz.U.1950 nr 14

Ustawa o trybie opracowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej z 26 maja 1951 r., Dz.U.1951 nr 33

Ustawa o przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego z dnia 15 grudnia 1951 r., Dz.U.1952 nr 1

Ustawa z 28 marca 1952 r. o służbie wojskowej szeregowców i podoficerów Sił Zbrojnych, Dz.U.1952 nr 20

Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 r., Dz.U.1952 nr 32

Opracowania

Borkowska-Bagińska E., Lesiński B., *Historia prawa sądowego, zarys wykładu*, Poznań 1995

Kościół katolicki o konstytucji (wybrane dokumenty z lat 1947-1991), wybór i wstęp Staszewski M. T., Warszawa 1991

Mołdawa T., *Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej 1947-1952*, w: *Historia Sejmu Polskiego*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1989

Ostafiński-Bodler R., *Sądy wojskowe w polskich siłach zbrojnych i ich kompetencje w sprawach karnych w latach 1914-2002*, Toruń 2002

Paczkowski A., *Polska na przestrzeni wieków, 1939-1980*, Warszawa 1995

Rosner A., Wąsowicz M., *Sejm Polski 1493-1993*, Warszawa 1995.

Streszczenie

Projekt Konstytucji PRL został rozpatrzony i jednogłośnie przyjęty przez Sejm Ustawodawczy na sesji wiosennej w czasie 107 posiedzenia plenarnego sejmiku 22 lipca 1952 r. Wraz z Konstytucją Sejm uchwalił ustawę konstytucyjną, tj. przepisy wprowadzające Konstytucję PRL. Jej zapisy wprowadziły stalinowski model państwa, uwzględniając tylko w niewielkim stopniu polską tradycję ustrojową. Konstytucja nie przewidywała istnienia urzędu prezydenta, którego obowiązki miała przejąć Rada Państwa. Artykuł 25 konstytucji nadawał uprawnienia Radzie Państwa do obsadzania stanowisk cywilnych i wojskowych. Utrzymano zasadę oddzielenia kościoła od państwa. Sprawy wojska i obronności zostały ujęte w dziewięciu spośród 91 artykułów ustawy zasadniczej. Artykuł 78 głosił, że obrona ojczyzny jest najświętszym i zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Artykuł 79 przypominał o czujności wobec wrogów narodu, zaś zdrada ojczyzny będzie karana całą surowością prawa jako najcięższa zbrodnia. Konstytucja wyznaczyła priorytetowe cele Polski, które miały polegać na umacnianiu państwa ludowego i urzeczywistnianiu wielkich idei socjalizmu. Zaś „każdemu, kto ośmieliłby się podnieść rękę na tak szczytne wartości, władza ludowa była przygotowana i zdecydowana tę rękę odjąć”. Była to cecha charakterystyczna dla prawa karnego Polski Ludowej, gdzie wartością nadrzędną nad prawami jednostki był specyficznie rozumiany interes społeczny. Ustawa konstytucyjna wprowadziła nową nazwę państwa polskiego, Polska Rzeczpospolita Ludowa, która obowiązywała do 29 grudnia 1989 r.

Słowa kluczowe: druk sejmowy, Sejm Ustawodawczy, Mała Konstytucja, Konstytucja PRL, władza ludowa, siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Summary

National defence in drafts and provisions of the Constitution of 22 June 1952

The draft of the Constitution of the People's Republic of Poland was examined and unanimously adopted by the Legislative Sejm at its spring session, during the 107th plenary session of the Sejm on 22 July 1952. Apart from the Constitution, the Sejm passed a constitutional act, i.e. laws that enacted the Constitution of the People's Republic of Poland. Its provisions introduced the Stalinist model of the state in which the Polish political tradition was hardly taken into account. The Constitution did not provide for the office of the President, whose duties were to be taken over by the Council of State. Article 25 of the Constitution empowered the Council of State to fill civil and military posts. The principle of separation of church and state was maintained. Military and defence matters were included in nine of the 91 articles of the Constitution. Article 78 stipulated that the defence of the homeland was the most sacred and honourable patriotic duty of every citizen of the People's Republic of Poland. Article 79 reminded of vigilance against enemies of the nation and emphasized that betrayal of the country would be punished with all the severity of the law as the gravest crime. The priority goals for Poland established by the Constitution focused on strengthening the people's state and implementing the great ideas of socialism. And "anyone who would dare to raise a hand against such noble values would have this hand cut by the people's government". This was a characteristic feature of the criminal law of People's Poland, where the specifically perceived public interest was superior to individual rights. The Constitutional Act introduced a new name of the Polish state, the People's Republic of Poland, which was in force until 29 December 1989.

Keywords: Sejm printout, Legislative Sejm, Small Constitution, Constitution of the People's Republic of Poland, people's government, armed forces of the People's Republic of Poland

Maria z Lubomirskich Radziwiłłowa i jej rola jako dziedziczki Głogowa Małopolskiego¹

6 maja 1776 r. w Głogowie Małopolskim zmarła księżna Urszula z Branickich Lubomirska, właścicielka włości głogowskiej. Jej córka, Maria Radziwiłłowa, miecznikowa litewska, była jej jedyną spadkobierczynią. W czasie zgonu Lubomirskiej Maria znajdowała się w podróży z podwarszawskiej Wiązownicy, gdzie znajdowała się jej letnia rezydencja, właśnie do Głogowa Małopolskiego, w którym miała spotkać się z matką. Zdradza to jej korespondencja prowadzona z Piotrem Potockim, starostą szczyrzeckim, który był z nią spowinowacony². Tak więc Maria Radziwiłłowa nie zdążyła już zobaczyć swojej matki, która po długiej chorobie zmarła w wieku 79 lat³.

W tym czasie Maria liczyła 45 lat. Urodziła się 8 sierpnia 1730 r., a jej ojcem był książę Jan Kazimierz Lubomirski, starosta bolimowski. Osierocił ją dosyć wcześnie, gdy dziewczynka miała niespełna 7 lat. Tak więc na jej wychowanie wpływała w głównej mierze matka, która nie zdecydowała się na ponowne zamążpójście. Jej brat, Jan Klemens Branicki, osiągnął w Rzeczypospolitej silną pozycję, zostając w 1752 roku hetmanem wielkim koronnym, a w 1762 roku kasztelanem krakowskim, najpierwszym senatorem w Rzeczypospolitej. On też wyswatał swoją siostrzenicę w 1753 roku z Karolem Stanisławem Radziwiłłem, ówczesnie miecznikiem litewskim, synem Michała Kazimierza Radziwiłła, hetmana wielkiego litewskiego. Pan młody w literaturze historycznej był i jest najczęściej określany przydom-

¹ Niniejszy artykuł jest zmodyfikowaną wersją fragmentu książki mojego autorstwa *Dzieje Głogowa Małopolskiego. Lata 1570-1945*, Głogów Małopolski 2018.

² M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Wiązownicy, list z 3 kwietnia 1776 r., Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 103.

³ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich z Głogowa Małopolskiego*, Głogów Małopolski-Rzeszów 2020, s. 491-493.

kiem „Panie Kochanku”, ze względu na sposób, w jaki zwykł się zwracać do swoich rozmówców. Niestety, nie było to szczęśliwe małżeństwo i w 1760 roku zostało rozwiązane⁴.

Po uzyskaniu rozwodu Maria zatrzymała nazwisko byłego męża i tytuł miecznikowej litewskiej. Za uzyskane odszkodowanie zakupiła w Warszawie pałac, w którym zamieszkała na stałe, natomiast w podwarszawskiej Wiązownej, dobrach swojej matki, umieściła wilegiaturę⁵. Nie wyszła po raz drugi za mąż, chociaż prowadziła bujne życie towarzyskie, a nawet do śmierci swego wuja, hetmana Branickiego, często służyła mu radą w sprawach politycznych⁶. Rzadko pojawiała się w Głogowie Małopolskim, który po pierwszym rozbiórze Rzeczypospolitej znalazł się w granicach monarchii Habsburgów.

Pogrzeb księżnej Urszuli Lubomirskiej odbył się 23 maja. Starościna bolimowska w testamencie życzyła sobie, aby jej ciało „bez żadnej okazałości, prywatnie zanieść do kościoła, ażeby zaraz do grobu spuszczone było”⁷. Maria Radziwiłłowa, stosując się do jej woli, nie spraszała na uroczystość wielu gości ani nadmiernej liczby duchowieństwa. W pochówku tłumnie uczestniczyli jedynie mieszczanie głogowscy, żegnając swoją „Jaśnie Oświeconą Panią i Dobrodziejkę” w jej ostatniej drodze.

Maria Radziwiłłowa na kilka dni zatrzymała się w głogowskim pałacu. Wszystko, co tutaj się znajdowało, przypominało jej matkę. Na ścianach wisiały przedstawiające ją portrety, były również portrety jej ojca, ale on sam dawno zatarł się już w jej pamięci. To matka była tą osobą, z którą utrzymywała najbliższą więź. Pałacowe wnętrza nosiły znamiona gospodarskiej ręki Lubomirskiej. „Wszystkie meble, srebra i wszystkie ruchomości pałacu w dobrym porządku zostawuję, które są opisane i zapisane w dużej białej księdze” – czytamy w jej testamencie⁸. Całe wyposażenie pałacu było dokładnie zinwentaryzowane, szkoda tylko, że „duża biała księga” nie

⁴ I. Kulesza-Woronecka, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI-XVIII wieku*, Poznań-Wrocław 2002, s. 69-74; R. Borkowski, *Maria Lubomirska i Karol Radziwiłł. Małżeństwo z przymusu*, w: *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, seria *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 24, red J. Kwak-Kamińska, Sz. Kozak, D. Opaliński, Rzeszów 2016, s. 391-412.

⁵ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 328, 367-368; M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, opr. i wstęp B. Królikowski, t. II, Warszawa 1986, s. 620.

⁶ *Listy ks. z Lubomirskich Radziwiłłowej miecznikowej litewskiej do Jana Klemensa Branickiego hetmana w. k. i do księdza Betańskiego, jego sekretarza 1764-1767*, zebrał i ułożył K. Waliszewski, „Niwa”, t. XXIV, z. 205, Warszawa 1883.

⁷ Testament U. Lubomirskiej, AGAD, Archiwum Roskie – akta majątkowo prawne, sygn. 48, b. p.

⁸ Tamże.

doczekała do naszych czasów. Dla Radziwiłłowej porządek ten był wielkim udogodnieniem, gdyż inaczej sama musiałaby zlecić dokonanie opisu inwentarzowego. Głogów Małopolski nie był już dla niej domem, swoje miejsce na ziemi znalazła w Warszawie i Wiązownie. Żeby też oderwać się od smutnych myśli o zmarłej, księżna Maria wyjechała do Siemianówki pod Lwowem, w której to swoje gniazdko uwili Piotr Potocki i jego żona Krystyna. 26 czerwca 1776 r. Potocka powiła tam drugiego syna, Jana. Maria była świadkiem położu, a w przyszłości Jan stanie się jej wychowankiem i ulubieńcem. Cieszyła się szczęściem młodych, pozwoliło jej to na krótko zapomnieć o własnym nieszczęściu. W Siemianówce bawiła do 10 lipca, po czym wróciła do Głogowa Małopolskiego, ponieważ była już umówiona w sumie z bliżej nieznanym Kazimierzem Kamińskim, szambelanem królewskim, na oddanie mu w dzierżawę dóbr głogowskich i pobliskiego starostwa bratkowickiego, do którego Maria wspólnie z matką wykupiła prawa jeszcze w 1758 roku⁹.

Po przyjeździe do Głogowa Małopolskiego czekała Radziwiłłową niemiła niespodzianka. Otóż dwaj dzierżawcy części włości głogowskiej, niejacy Krzyżanowski i Szymborski, najęci jeszcze przez Urszulę Lubomirską, pod nieobecność księżnej miecznikowej porzucili swoje dzierżawy. Maria natychmiast wysłała za nimi pościg, niestety, uciekinierzy rozplynęli się jak we mgle. „Ten ostatni – pisała Piotrowi Potockiemu – nie tylko, że umknął przed P. Zakliką, ale zabrał z sobą inwentarze, rachunki, kwity, kontrakty i intratę, tak dobrze, że tam w niczym do końca trafić nie można”¹⁰. Obaj dzierżawcy byli ludźmi nieuczciwymi, postanowili okraść Radziwiłłową i zabrali przy tym wszelkie dokumenty, które mogłyby posłużyć w udowodnieniu im winy. Najgorszym dla księżnej był fakt, że brak inwentarzy folwarcznych, w których opisane były obowiązki pańszczyźniane chłopów i wyszczególnione dochody z upraw, uniemożliwił przekazanie dóbr Kazimierzowi Kamińskiemu. „Musiałam tedy – relacjonowała Radziwiłłowa w korespondencji z Potockim – napisać do J. Pana Kamińskiego, że nie chcąc ani Jemu, ani sobie czynić zawodu, punkta spisane między nami żadną miarą skutecznie nie mogę, bo nie wiedzieć jak mu dobra puszczać na pamięć, a do tego przyznam się WMM. Panu, że ruina i krzywda przez pp. posesorów poczynione srodze mnie złąkły”¹¹.

Krzyżanowski i Szymborski popsuli szyki księżnej. Do czasu przygotowania nowych inwentarzy musiała znaleźć kogoś, kto zajmie się zarzą-

⁹ R. Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich*, s. 336-341.

¹⁰ M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Siemianówki, list z 16 czerwca 1776 r., AGAD, Archiwum Roskie korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 112.

¹¹ Tamże, k. 113.

dzaniem majątkiem, gdyż ona musiała wracać do Warszawy. Szukała osoby, która doskonale znała funkcjonowanie gospodarki włości dziedzicznych, jak i połączonego z nimi ekonomicznie sąsiedniego starostwa bratkowickiego. Zaczęła rozmowy z pozostałymi dzierżawcami wsi i zwróciła uwagę na dwóch z nich, Michała Żegotę Poświatowskiego, dzierżawiącego starościńską wieś Budy Głogowskie i Andrzeja Kuczkowskiego, dzierżawcę dziedzicznej Rudnej Wielkiej. W końcu ten pierwszy dał się namówić na podpisanie kontraktu, mocą którego na trzy lata stawał się generalnym zarządcą dóbr głogowskich. Maria przeświadczona, że zostawia swój majątek w dobrych rękach, z uspokojonym sumieniem na przełomie listopada i grudnia 1776 roku wyjechała do Warszawy.

Michał Żegota Poświatowski, gospodarujący do tej pory w dwóch folwarkach budzkich, tzw. Linoszczyźnie i folwarku Górnym, teraz przeniósł się do głogowskiego pałacu. Mimo sporego doświadczenia, początki jego zarządzania majątkiem jako komisarza generalnego nie były najszczęśliwsze. Ledwie Maria Radziwiłłowa wyjechała z miasta, przyszło zarządzenie *Kreishauptmanna* rzeszowskiego, że wszystkie kahały żydowskie w całym powiecie mają zostać podporządkowane kahałowi w Rzeszowie. Oznaczało to, że przez ręce rabina rzeszowskiego miały przechodzić wszystkie podatki płacone przez Żydów. Stojący na czele kahału głogowskiego rabin zaprotestował przeciwko tej decyzji, składając pismo w siedzibie cyrkułu w Rzeszowie. Nie na wiele to się zdało, interweniujący w tej sprawie Poświatowski również nic nie mógł zrobić. Wysłał więc do Radziwiłłowej list, w którym wyjaśniał cały problem. Maria z kolei zaalarmowała Piotra Potockiego, prosząc, aby udał się do gubernatora we Lwowie, jako do tego, kto stoi ponad starostami. „*Comme vous vous rapprochez de Leopold* (jak pan przybędzie do Lwowa), mam go o jedną łaskę prosić, *c'est de parler au Gouverneur en faveur de mes juifs de Głogów* (to jest o rozmowę z gubernatorem o przychylność dla moich Żydów z Głogowa), którym rabina skasowano i do parafii rzeszowskiej przyłączono, co zniszczy Żydów moich, a tym samym upadnie miasteczko i intrata cesarska, bo rzeszowscy moich Żydów drzeć będą”¹². Księżna chciała, aby Potocki posłużył się argumentacją, że kahał rzeszowski będzie ściągał od Żydów z innych miast wyższe opłaty na rzecz podatku, chcąc w ten sposób osłabić konkurencję dla Żydów z Rzeszowa. Zaangażowanie Marii Radziwiłłowej w sprawę utrzymania kahału w Głogowie Małopolskim świadczy o tym, jak bardzo zależało jej na tym, by miasto nie podupadło. Utrata niezależności przez gminę żydowską

¹² M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Warszawy, list z 12 grudnia 1776 r., AGAD, Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 145.

osłabiała jej potencjał, a Żydzi stali się już w mieście ważnym czynnikiem kształtującym jego gospodarkę. Co prawda, kupcy powoli tracili na swym znaczeniu, ale był to proces powolny i księżna nie zdawała sobie jeszcze z tego sprawy. W każdym razie, Maria widziała zasadność istnienia kahału w Głogowie Małopolskim i swego dopięła, gdyż dalej on funkcjonował, co znaczy, że działania Piotra Potockiego okazały się skuteczne.

Maria Radziwiłłowa przybyła ponownie do swoich włości dziedzicznych w czerwcu 1779 roku. 24 czerwca kończył się kontrakt dzierżawny z Michałem Żegotą Poświatowskim. Ponadto urzędnicy austriaccy wzywali księżnę do złożenia oświadczenia niezbędnego przy tworzeniu rejestru szlachty galicyjskiej. Była podwójną poddaną, gdyż jej włości leżały zarówno w Rzeczypospolitej, jak i w Galicji, a więc podlegała królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu i zarazem cesarzowej Marii Teresie. Urzędnicy nazywali taką podwójną przynależność francuskim określeniem *sujette-mixte*. Rejestr rodzin szlacheckich miał podzielić szlachtę na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych. Ci pierwsi, z racji posiadanego majątku ziemskiego, mogli wykorzystywać chłopów do pracy pańszczyźnianej, natomiast ci drudzy to szlachta służebna, która zatrudniała się do pracy jako dzierżawcy czy ekonomowie¹³. Zgodnie z tą klasyfikacją Maria Radziwiłłowa trafiała do tej pierwszej grupy, a Michał Żegota Poświatowski do drugiej. Księżna podpisała z Poświatowskim przedłużenie kontraktu dzierżawnego na następny rok. Niestety, znacznie więcej zachodu kosztowało ją wypełnienie wszystkich powinności związanych z rejestrem rodzin szlacheckich. „Ja tu jeszcze do wpół *augusta* zabawić będę musiała – pisała do Piotra Potockiego w połowie lipca – *à mon grand regret pri plus d'aversion que jamais pour ce Gouvernement absurde* (moje wielkie cierpienie wzięło się z ogromnej awersji, która jak zwykle wynika z absurdalnych zarządzeń)¹⁴. Chciała szybko wracać do Warszawy, ponieważ Radziwiłłowa miała umówione spotkanie z Piotrem Potockim w sprawie trwającego od kilku lat procesu z Izabelą Branicką, wdową po hetmanie wielkim koronnym o należny jej po wuju spadek.

Poświatowski zatem, zgodnie z umową, miał zarządzać dobrami głogowskimi jeszcze do 24 czerwca 1780 r. Jednak ponownie dzierżawą Głogowa Małopolskiego zaczął interesować się niedoszły jego zarządca Kazimierz Kamiński. Jego zainteresowanie wynikało prawdopodobnie z namów Piotra Potockiego, który chciał wejść z nim w tej sprawie do

¹³ S. Grodziski, *Uwagi o elicie społecznej w Galicji 1772-1848*, w: *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku*, red. J. Leskiewicz, t. VII, Warszawa 1982, s. 150.

¹⁴ M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Głogowa Młp., list z 16 lipca 1779 r., AGAD, Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 282.

spółki. Jednak Kamiński w pierw pragnął poznać, jakie dochody osiąga-
ne są w całym latyfundium. Dlatego też Potocki zaczął wypytywać o to
Radziwiłłową. Chciał wiedzieć również, w jaki sposób będą się rozliczać.
„Jeżeli JP. Kamiński determinować się będzie na dzierżawę Głogowa od
św. Jana – odpisywała księżna – ile że WMM. Pan do spółki należeć bę-
dziesz, już pierwszego kwartału z góry pretendować nie będę, *que j'aurois
reellement besoin d'argent* (mimo że faktycznie potrzebować będę pienięd-
zy), byle potem co kwartał lub co pół roku punktualnie dochodziły mnie
umówione raty. Stąd nic posłać nie mogę dla informacji JP. Kamińskiego,
ale zupełną mieć będzie na gruncie, byle się chciał pofatygować z Lublina
na Głogów i zdaje mi się, że to będzie lepiej, żeby sam widział i przyjrzał
się w gatunkach intryty i sposobności, jak być może do płacenia, *quand il
aura tout vu il vous mandra ses sentimens* (kiedy on wszystko ujrzy, będzie
świadomy) i dopiero przed św. Janem zjedzie powtórnie do odebrania
kontraktu, może za ten czas i ja wybiorę się tam sama na jaki tydzień”¹⁵.
Kazimierz Kamiński rzeczywiście na początku czerwca 1780 roku osobi-
ście pojechał do Głogowa Małopolskiego, jednak Radziwiłłowa stwierdziła
po czasie, że jej nie opłaca się jechać w tak daleką drogę na tak krótki
czas. „Odebrałam także list JP. Kamińskiego *die 4* z Głogowa – ponownie
zwierzała się Potockiemu – który mi nic więcej nie wyraża, tylko że na
ręce WMM. Pana odesła projekt do kontraktu i na św. Jan życzy sobie, aby
mogło być zakończenie ze wszystkim, co aby się stać mogło ciężko bardzo
będzie, bo się spóźniono trochę z rachunkami, a ten, który je czyni ma tu
po zakończeniu zjechać dla informacji mojej, gdyż tu ani inwentarzów nie
mam, ani żadnego oświecenia potrzebnego do ułożenia punktów kontraktu,
aby to było *solidement facile* (w sposób solidny) i bez zawodu ani dla jednej,
ani dla drugiej strony. Do Głogowa też przejażdżka byłaby *trop fatyguante*
(zbyt nieznośna), ile na tak krótki czas, a bez żadnego przygotowania na
tamnym miejscu, *il faut donner un peu de patience* (to trzeba zrobić trochę
z cierpliwością), wszelako jeżeli się zgodzimy, *le contract pourra commencer
depuis la st. Jean* (kontrakt będzie obowiązywać od św. Jana), choć też się
to do kilku niedziel zwlecze”¹⁶.

Kazimierz Kamiński po obejrzeniu majątku miał udać się do
Siemianówki, aby spotkać się z Piotrem Potockim, w celu omówienia
szczegółów kontraktu. Radziwiłłowa ze swojej strony nie mogła nic przy-
gotować, gdyż nie dysponowała dokumentami. Brakowało też czasu, tak
aby ze wszystkim wyrobić się do 24 czerwca, jednak zapewniała, że po-

¹⁵ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Wiązowny, list z 17 maja 1780 r., k. 307-308.

¹⁶ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Wiązowny, list z 14 czerwca 1780 r., k. 312.

ślizg nie wpłynie na ważność kontraktu. Widać, że bardzo jej zależało na wydzierżawieniu dóbr głogowskich Kamińskiemu po zakończeniu dotychczasowej umowy z Poświatowskim. Albo więc sam Poświatowski skarżył się, że trudno mu podołać wszystkim obowiązkom w zarządzaniu majątkiem, albo księżna oczekiwała, iż nowy dzierżawca przyniesie jej znacznie lepsze dochody.

Również Kazimierz Kamiński nie doszedł od razu do porozumienia z Piotrem Potockim, w związku z czym w 1780 roku nie objął on jeszcze dzierżawy Głogowa Małopolskiego. Michał Żegota Poświatowski został więc na kolejny rok urzędującym komisarzem w dobrach Radziwiłłowej, lecz do pomocy księżna przydzieliła mu przysłanego z Warszawy plenipotentą Józefa Kosiarskiego. Ten energicznie przystąpił do dzieła, interesując się nawet najmniejszymi drobiazgami. Zaglądał w każdy kąt, jeździł po wszystkich wsiach i natychmiast reagował, gdy znalazł jakikolwiek nieporządek. Uczynił magistrat głogowski odpowiedzialnym za przestrzeganie prawa i utrzymywanie posłuszeństwa wśród poddanych¹⁷. Kosiarski przeglądał także każdy rachunek, sprawdzając czy wszystko się zgadza.

Na wiosnę 1781 roku Maria Radziwiłłowa zaczęła przypominać się Kazimierzowi Kamińskiemu w kwestii podpisania kontraktu dzierżawnego. Wysłała do swoich włości kolejnego plenipotentą, który był upoważniony do jego zawarcia w jej imieniu. Ten spotkać się miał z Kamińskim w Głogowie Małopolskim lub w Siemianówce bądź we Lwowie. Jednak minął kwiecień i maj, 24 czerwca zbliżał się coraz szybciej, a Kamińskiego jak nie było, tak nie było. „Mnie nic bardziej martwić nie może – pisała pełna rozczarowania Maria – kiedy mimo mojego usiłowania, aby się jak najlepiej działo, aby gospodarstwo i rząd był dobry i nikt krzywdy nie miał, przeciwnie słyszę (...), że kiedy jedni nie chcą, a drudzy nie umieją rządzić, jakby

¹⁷ O drobiazgowości Józefa Kosiarskiego świadczą wpisy do księgi wójtowskiej, jak na przykład ten z 10 stycznia 1781 r.: „Z wyraźnej dyspozycji W. Jmć Pana Kosiarskiego Plenipotentą JO. Xiężny Jejmość Marii z Lubomirskich Radziwiłłowej, miecznikowej W. Xięstwa Literwskiego, Miasta Głowowa Pani Dziedzicznej, My Magistrat Miasta Głowowa, mając przyslaną klacz brudno-kasztanową z źrebięciem, źrebca gniadego jeszcze ogierka, cztery lata liczącego na wiosnę i siodełko Lejby Abramowicza arendarza przewrocieńskiego, do taxi, na tę wyszedłszy z zaproszonym Antonim Domoślawskim, dobrze się na tym znającym, otaxowaliśmy: Imo klacz z źrebięciem zł pol. 24, 2do źrebca gniadego ogierka, że jest młody, według wartości ceny sprawiedliwej zł pol. 34, 3tio siodełko zł pol. 13, która taxa jako jest sprawiedliwa i bez żadnej parcjalności uczyniona, urzędownie się podpisujemy. Józef Chmielowski wójt, Ignacy Jarołowicz prezydent, Józef Konopka burmistrz”. Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta miasta Głogowa Małopolskiego, sygn. 5, s. 36-37.

należało z pożytkiem dla mnie i całością poddanych¹⁸. Szambelan pojawił się w Siemianówce dopiero z końcem lipca, a więc miesiąc po planowanym terminie objęcia dzierżawy. Mimo opóźnienia, tym razem zdecydował się podpisać kontrakt. Zaczyna się on od następujących słów: „Między JW. Jmć Panem Franciszkiem Piotrem Potockim starostą szczyrzeckim z jednej a W. Jmć Panem Kazimierzem Kamieńskim chambelanem Jego Król. Mci z drugiej strony, stanęła pewna i niczym nieodmienna transakcja w ten niżej opisany sposób. Iż JW. Jmć Pan Franciszek Piotr Potocki starosta szczyrzecki, zakontraktowawszy dobra państwa głogowskiego z przyległościami i starostwo bratkowickie od JO. Xiężny Jmci z Xiążąt Lubomirskich Radziwiłłowej miecznikowej W. Xięstwa Lit., na osobę W. Jmć Pana Kazimierza Kamieńskiego chambelana Jego Król. Mci, w trzechletnią arendowną posesję do spółki dzierżawy tychże dóbr głogowszczyzny i starostwa bratkowickiego, ze wszystkimi obowiązkami i kontraktem między JO. Xiężną Jmcią Marią z Xiążąt Lubomirskich miecznikową W. X. Lit. i JW. Franciszkiem Piotrem Potockim szczyrzeckim starostą, imieniem W. Jmć Pana Kazimierza Kamieńskiego chambelana Jego Król. Mci czyniącym *de acta ejus die 24 Junii 1781 A.* w Warszawie spisanego i zawartego, przystaje i cokolwiek z tychże dóbr zarobku lub uchowaj Boże *decessu* wyniknie, przez połowę tak na osobę JW. Potockiego starosty szczyrzeckiego, jako i W. Kamieńskiego chambelana, przypadać ma równie i koszta gruntowe z wydatkami na gospodarstwo i zyski stąd wyniknąć mogące dzielone być powinny¹⁹”.

Treść kontraktu, ułożona w niezwykle zawiły sposób, z każdorazowym wymienieniem tytułów przy nazwiskach kontrahentów, informuje że Kazimierz Kamieński obejmuje w trzyletnią dzierżawę dobra głogowskie i starostwo bratkowickie, i wszystkimi zyskami lub stratami ma dzielić się pół na pół z Piotrem Potockim, jako współdzierżawcą. Kamieński, biorąc na siebie cały nadzór nad gospodarowaniem, miał prawo wliczyć w koszty wydatki poniesione na własne utrzymanie w Głogowie Małopolskim. W ten sposób Piotr Potocki zapewniał sobie dochody z dzierżawy bez najmniejszych nakładów sił własnych. Maria Radziwiłłowa z kolei odbierała uzgodniony czynsz i cedowała całą troskę o majątek na dzierżawców, a *de facto* na Kamieńskiego. To była słaba strona kontraktu, gdyż wkrótce szambelan uzna się za najbardziej wykorzystywanego.

Zaledwie po trzech miesiącach od przejścia dzierżawy Kazimierz Kamieński zaczął słać listy do Radziwiłłowej i Potockiego z narzekaniami, że dotychczasowy komisarz i pozostali oficjałowie źle gospodarowali we

¹⁸ M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Warszawy, list z 24 maja 1781 r., AGAD, Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 387-388.

¹⁹ Tamże, Zbiór Anny Branickiej, sygn. 747, k. 5.

włościach, co przysporzyło wielu strat, w dodatku w tym roku był nieurodzaj i plony były bardzo słabe. Narzekał ponadto, że tak długi czas trwania kontraktu przykuwa go do tego miejsca, a on ma również inne obowiązki, chociażby jako szambelan jest zobowiązany do przebywania w zamku królewskim. Maria Radziwiłłowa rozumiała, że początkowe trudności zniechęcały dzierżawcę, dlatego z powodu nieurodzaju obniżyła mu czynsz za pierwszy rok o 4000 zł. Nie zadowolilo to jednak Kamieńskiego, który dążył wręcz do unieważnienia kontraktu. „Coraz to nowe pretensje wymyśla – Maria skarżyła się na niego Potockiemu – i teraz znowu na ostatek wcale się z tej dzierżawy wymawia i chce, żeby pieniądze przez niego wybrane odebrać wraz z dobrami, [jak ja mam] teraz poodprawiawszy ludzi gospodarstwo na siebie odbierać? Co to za ciężki zawód, czemuż się J. Pan Kamieński prędzej nie pomiarkował? *Je suis dans le plus grand ambaras* (ja mam w tym wielki kłopot). (...) Ja już bym go od wszystkiego dyspensowała, *mais cela impossible dans cet moment* (ale to jest niemożliwe w tym momencie), proszę tedy WMM. Pana, ażebyś w to wszedł i jakom wszystko na Jego czyniła słowo, ażebyś mnie w tej okoliczności wsparł i wyperswadował J. Panu Kamieńskiemu ten sposób czynienia wcale nieprzyzwoity i niezwyčajny, niechże przynajmniej jasno powie, czego chce i niech się jednego trzyma”²⁰.

Piotr Potocki musiał zatem ponownie przystąpić do negocjacji z Kazimierzem Kamieńskim. Na jego żądanie anulowania kontraktu i spisania nowego, obowiązującego od 1 stycznia do 24 czerwca 1782 r., a więc tylko półrocznego, patrzył początkowo niezbyt przychylnie, ale w końcu uznał, że wszak po jego upływie mogą spisać kolejny. Kamieński nie zaprzeczał, co Potocki wziął za dobrą monetę. Ułożono zatem nową formułę kontraktu, w której oprócz podziału zysków, wyznaczono dzierżawcy pensję, jako zadośćuczynienie poniesionych trudów. Starosta szczyrzecki gotową formułę wysłał do Warszawy, do zaakceptowania przez księżnę. „*J'ai mille remerciement á vous faire* (składam tysiąckrotne podziękowania za to, co pan robisz), mój kochany starosto, *pour vos soins au sujet de* (za pańskie zabiegi o) Głogów, pozwalam zupełnie na ułożenie umówione z JP. Kamieńskim i przyłączam podług formy przysłanej skrypt podpisany ręką moją, *que vous serez signé pour Mr* (które będziesz pan mógł podpisać z P.) Kamieńskim i mnie na drugą rękę przekaz, piszę także do JP. Kamieńskiego. WMM. Pana obliguję mój starosto, ażebyś go upewnił, że nie mam żadnej urazy i że jestem zupełnie uspokojona w mojej troskliwości i zaufana, że tak dobrze będzie gospodarował, jak gdyby dla siebie”²¹.

²⁰ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Wiązowny, list z 25 października 1781 r., Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 416-417.

²¹ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Warszawy, list z 26 grudnia 1781 r., k. 431.

Dobre chęci ze strony Radziwiłłowej i Potockiego nie wystarczyły. Zabrakło ich u pana Kamińskiego, który najwyraźniej uznał, że jego dochody z dzierżawy Głogowa Małopolskiego są niezadowolające. „Umartwienie z JP. Kamińskim, którego list przyłączam – narzekala księżna w liście do Potockiego na początku maja 1782 r. – Już tedy bez ogródki się explikuje, że tylko do św. Jana myśli rządzić w Głogowie, wyraża że żądanie WMM. Pana i wola moja taka była, ażeby do roku tylko podjął się tych rządów”²². Niedopowiedzenia przy podpisywaniu drugiego kontraktu stanęły u podstaw obecnego rozczarowania księżnej. Teraz żałowała, że go zaaprobowała. „Żebym była nie podpisała przesłanych mi punktów na pół roku – pisała w kolejnych zdaniach – bo tak chciałam wolę dobrą okazać. Za taki zawód ciężki i osławienie dóbr, na które teraz ciężko, aby się i dzierżawca znalazł. Nie rozumem, aby JP. Kamiński miał najmniejszą przykrość, *je lui ai marquer le plus grand confiance* (obdarzyłam go wielkim zaufaniem) i we wszystkim zdałam się na niego, *la laissant faire absolument selon ses idées, me voila encore dans un bel ambaras* (a on postępuje absolutnie według swoich pomysłów, więc jestem w jeszcze większym kłopotcie)”²³.

Niestety, nie udało się tak łatwo rozwiązać problemów z panem Kamińskim. Dzierżawa miała zapewnić należyty nadzór nad majątnością, a okazała się samym źródłem kłopotów. Księżna musiała teraz osobiście wybrać się do Głogowa Małopolskiego i odebrać od Kamińskiego dobra. „Ja wyjeżdżam do Głogowa, z łaski JP. Kamińskiego muszę tę podróż odprawić” – donosiła Potockiemu 26 czerwca 1782 r.²⁴ Radziwiłłowa była okropnie zirytowana całą sytuacją i zła z tego powodu, że tak bardzo zawiodła się na szambelanie. „Mnie tak to wszystko zbrzydło, *que je ne songe qu'on moyen de me de faire de cette malheureux terre qui fait malheur de ma vie* (że już nie zastanawiam się, bo jakie środki podejmują dla tej nieszczęśliwej ziemi, obracają się w mym życiu w biedę)”²⁵. Dobra głogowska księżna nazywała *cette malheureux terre*, czyli tą nieszczęśliwą ziemią.

Maria Radziwiłłowa na początku lipca 1782 roku przyjechała do Głogowa Małopolskiego. Kazimierz Kamiński, widocznie nie chcąc słuchać jej ciągłych pretensji, nie czekał na pełne rozliczenie z księżną, spakował się i opuścił pałac. W tym czasie Maria Radziwiłłowa prowadziła już rozmowy z Andrzejem Kuczkowskim, podstarościm w Rudnej Wielkiej, tytułującym się już szambelanem królewskim, na przejęcie dzierżawy Głogowa Małopolskiego od 24 czerwca 1783 r. Zachowany akt dzierżawy w pierwszym

²² Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Wiązowny, list z 1 maja 1782 r., k. 458-459.

²³ Tamże, k. 459.

²⁴ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Wiązowny, list z 26 czerwca 1782 r., k. 483.

²⁵ Tamże, k. 488.

punkcie informuje: „JO. Xiężna Jmć Radziwiłłowa miecznikowa w. lit., wypuszcza w dzierżawę trzyletnią W. Szambelanowi Kuczowskiemu miasto Głogów ze wszystkimi do niego przyległościami, wieś Budy z folwarkiem Linoszczyną w starostwie bratkowickim sytuowane, niemniej i wszystkie czynsze i najmy, które z innych wsi tegoż starostwa na skarb JO. Xiężnej Jmć wybierane były, co jasnie w inwentarzu jest okazane”²⁶. Radziwiłłowa cały czas szukała kogoś, kto uporządkuje jej głogowski majątek, ponieważ ciągle zmiany zarządzających nim osób, wprowadzały coraz większy chaos i związane z tym straty.

Drugi punkt kontraktu głosi: „Lubo JO. Xiężna wszelkie intraty i użytki, jakie być mogą za sumę niżej ogólnie wyrażoną temuż W. Szambelanowi wypuszcza, jednakże wszelkie intraty z lasów starościńskich, cegielni, tartaku, maziarni, osobną na konto JO. Xiężny Jmć pójdą. W. Szambelan bierze na siebie obowiązki, ile sposobności mieć będzie i najwyższych Rządów przepisy pozwolą, jak największe z tych źródeł dla JO. Xiężny Jmć czynić użytki, obligując się przy tym, tak percepty jako ekspensy, wierną podawać likwidacją. Stawy lubo nadpastoszone, te na intratę JO. Xiężny Jmć pójść powinny. Jednakże dla wygody W. Dzierżawcy, staw pod pałacem koło młyna, JO. Xiężna Jmć zostawia. Pasieki, w których teraz 46 pni ogródkowych i dwa lasowe znajdują się, jeżeliby ich W. Posesor JO. Xiężnej nie zapłacił, tedy z tych także użytek na konto JO. Xiężny Jmć oddać powinien będzie”²⁷.

Jak widać, kontrakt był bardzo precyzyjny i dokładnie określał, czym ma Kuczowski dysponować, a co pozostaje w gestii księżnej, czyli w rzeczywistości jej komisarza Joachima de Poschmana. Suma, o której mowa w kontrakcie, to 74.775 zł – roczny dochód brutto obliczony na podstawie inwentarzu. Od kwoty tej należało potrącić „wszelki ekspens podatków cesarskich, tudzież ze starostwa, czopowe, które podług kwitów z jednego roku przy posesorze zostawionych wypłacane będą. Tudzież spłaćwszy wszystkie wyderkafy i prowizje według kwitów z ostatniego roku, niemniej zostawiwszy przy gruncie ekspens na utrzymanie potrzebnych do gruntu i lasu oficjalistów, ludzi przy pałacu będących, gracjalistów i ułanów dwóch do exekucji”. Koszty te obliczono na kwotę 50.049 zł. Różnicę między dochodami i wydatkami wynoszącą ponad 24.000 zł „do rąk umocowanego na to od JO. Xiężny Jmć plenipotenta punktualnie co pół roku przez połowę

²⁶ Tamże, Punkta moc i walor kontraktu autentycznego mające między JO. Xiężną Marią z Xiążąt Lubomirskich Radziwiłłową, miecznikową W. X. Lit. a W. Andrzejem Kuczowskim szambelanem JK. Mci zawarte, Archiwum Roskie – akta majątkowo prawne, sygn. 315, b. p.

²⁷ Tamże.

wypłacać będzie W. Dzierżawca”. Zyskiem Kuczkowskiego miało być to wszystko, co wypracuje ponad dochód inwentarzowy. Niestety, rodziło to niebezpieczeństwo nadmiernego ucisku poddanych.

Księżna chciała się również zabezpieczyć w kwestiach prowadzenia dokładnych rachunków oraz załatwiania różnych spraw dotyczących poddanych i urzędników z cyrkułu. Rzeczy te powierzyła Poschmanowi, obligując jednak Kuczkowskiego do jego wspierania. Mówi o tym punkt piąty kontraktu: „Do utrzymania archiwów JO. Xiężny Jmć, rozsądzania spraw wszelkich między chłopstwem i mieszczanami zachodzących, publikowania uniwersałów, attentowania komisji, gdyby jakie z Jego rozrządzenia lub innych okoliczności wypadały, człowiek z ramienia JO. Xiężny Jmci wyznaczony będzie, który jednak, ile w trudniejszych okolicznościach z cyrkułu, bez rady i pomocy W. Dzierżawcy konkludować nie powinien”²⁸. Jeden z kolejnych punktów głosił: „W pałacu głogowskim pomieszkanie dla W. Posesora pozwala się, tam gdzie stawał W. Szambelan Kamieński, dla oficjalistów zaś Jego i ludzi, stancje w oficynach JO. Xiężna Jmć wyznacza, waruje sobie ochędóstwo i bezpieczeństwo od ognia”. Jednocześnie Radziwiłłowa zobowiązywała Kuczkowskiego, aby dbał o ogród i oranżerię: „Ogrodu szpalerowego, ile możności utrzymania w ochędóstwie bierze na siebie W. Posesor obowiązek, tudzież i przestawianie na zimę drzew do oranżerii”²⁹.

Tak precyzyjnie spisany kontrakt, który „w roku, da Bóg doczekać, 1787 kończyć się ma”, skończył się znacznie wcześniej. Otóż w lipcu 1783 roku do Głogowa Małopolskiego przyjechał Dominik Potocki, starosta sokolnicki, brat Piotra Potockiego. Na ten wyjazd namówił go sam Piotr, a jego celem było obejrzenie włości. Miasto oraz jego okolica spodobały się Dominikowi, na gospodarce nie znał się, więc nie wnikał za bardzo, czy są to dobra dochodowe, czy nie. Zgodnie z pomysłem Piotra Potockiego, Dominik miał być odtąd nowym właścicielem całej majątności.

Wraz z początkiem grudnia 1783 roku Maria Radziwiłłowa wyjechała z Warszawy i przez Głogów Małopolski dotarła do Siemianówki. W swoich dobrach dziedzicznych spotkała się z Andrzejem Kuczkowskim, który bardzo niechętnie zapatrywał się na wprowadzane zmiany, ponieważ pokrzyżowały mu one plany. Ale cóż mógł zrobić, jeśli księżna parła do sprzedaży. Z kolei w Siemianówce Maria zatrzymała się u Piotra Potockiego. Plan był taki, aby w czasie kontraktów lwowskich, które zawsze odbywały się na początku roku, spisać przedwstępną umowę sprzedaży z Dominikiem

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

Potockim i jego bratem, gdyż Piotr również był beneficjentem transakcji. Starosta sokolnicki spóźniał się jednak, księżna czekała na niego coraz bardziej zniecierpliwiona. Pojawił się wreszcie na początku lutego i 6 dnia tego miesiąca we Lwowie został spisany akt, którego początek brzmi następująco: „Jaśnie Oświecona Xiężna Maria z Xiążąt Lubomirskich Radziwiłłowa miecznikowa W. X. Lit z jednej a JW. Jmć Pan Dominik Potocki starosta sokolnicki z drugiej, zaś JW. Jmć Pan Piotr Potocki starosta szczyrzecki z trzeciej strony, punktów moc autentycznej transakcji umawiają między sobą w ten sposób. Punkt pierwszy. JO. Xiężna Jejmc miecznikowa lit., dobra klucz głogowski w Królestwach Galicji i Lodomerii sytuowane ze wszystkimi wsiami do tychże dóbr należącymi, ze wszelkimi ich dochodami i własnościami z dawna i teraz do tychże dóbr przywiązanyymi, pałacami i wszelkimi w onych znajdującymi się meblami (oprócz obrazów niektórych i książek, które JO. Xiężna Jejmc ostrzega dla siebie), budynkami i sprzętami gospodarskimi, za umówioną ryczałtem sumę sześćkroć sto tysięcy złotych polskich, a to już od potrąconych sum wyderkafowych i gruntowych wydatków pozostałą, JW. Dominikowi Potockiemu staroście sokolnickiemu uroczyscie odsprzedać i w roku tysiąc siedemset osiemdziesiątym piątym kontrakt rezygnacyjny sporządzić, donacją wszelkiej formalności statutu obwarowania i kwit z szacunków dóbr na osobę tegoż JW. starosty sokolnickiego zeznać obowiązuje się”³⁰.

Dominik Potocki kupował dobra głogowskie wraz z prawami do użytkowania starostwa bratkowickiego za 600.000 złp. Pieniądze miały być podzielone na połowę, 300.000 złp starosta sokolnicki miał zapłacić Radziwiłłowej w 1785 roku, podczas sporządzania „kontraktu rezygnacyjnego”. Drugie 300.000 złp miał otrzymać Piotr Potocki, jako bezzwrotną pożyczkę, od której co roku Radziwiłłowa, aż do swojej śmierci miała otrzymywać 20.000 złp prowizji. Starosta szczyrzecki zobowiązany był zabezpieczyć kwotę kapitału pożyczki na swych dobrach, a w przypadku niewywiązywania się z wypłaty prowizji, księżna miała prawo zwrotu całej sumy. Po spisaniu aktu Maria wróciła do Warszawy bardzo zadowolona, bo wydawało jej się, że to jest już koniec wszystkich kłopotów związanych z zarządzaniem dobrami głogowskimi. Jednak jej radość okazała się zdecydowanie przedwczesna.

W Warszawie wyszło na jaw, że umowa, którą spisała we Lwowie, zawiera błędy prawnicze. „Wiadomo W. Pani – Maria informowała Pelagię Potocką, matkę Dominika i Piotra – ułożenie moje o Głogów z J. Panem starostą sokolnickim stało się przed samym wyjazdem moim ze Lwowa.

³⁰ Tamże, Umowa między Marią Radziwiłłową a Dominikiem Potockim i jego bratem Piotrem, b. p.

Naprawdę spisano punkta do kontraktu bez innej rady, jak tylko J. Pana Grzymały, który te punkta pisał spieszo zwyczajem patronów, którzy zawsze więcej biorą na siebie obowiązków, a mniej dają sobie czasu do roztrząśnienia interesu³¹. Grzymała popełnił trzy zasadnicze błędy. Pierwszy z nich dotyczył braku dokonania wyceny wartości majątku, który składał się nie tylko z nieruchomości, ale i z ruchomości. Należało więc dokonać spisu inwentarza wszystkiego, co znajdowało się w pałacu głogowskim oraz wyposażenia poszczególnych folwarków. Drugi błąd polegał na umieszczeniu w jednym kontrakcie zarówno umowy sprzedaży, jak i udzielenia pożyczki. Było to zrobione w sposób niepoprawny, gdyż każda z tych rzeczy wymagała odrębnej umowy. Trzecim błędem było jednoczesne przekazanie Dominikowi Potockiemu zarówno dóbr dziedzicznych, czyli klucza głogowskiego, jak i dóbr dzierżawionych, a więc starostwa bratkowickiego.

Maria radziła się u kilku osób, jak naprawić powstałe błędy, aby nie stały się one w przyszłości przyczyną unieważnienia umowy. Najlepszym rozwiązaniem wydawało się spisanie nowego kontraktu, który nie wzbudzałby już wątpliwości. „A że podług umowy naszej – wyjaśniała księżna Potockiej – J. Pan starosta sokolnicki mocą spisanych punktów na św. Jan terazniejszy ma wnieść w posesję Głogowa, a kontraktu i innych transakcji jest odłożone do przyszłych Trzech Króli, więc obawiając się stąd jakiegoś zawikłania piszę do J. Pana starosty sokolnickiego z prośbą, ażeby tu przed św. Janem zjechać raczył, dla ułożenia i udeterminowania wszystkich okoliczności tego interesu z wspólną satysfakcją i bezpieczeństwem. Racz W. Pani Dobrodziejka przychylić się w tym punkcie do myśli mojej i rozkazem swoim determinować Jmci Pana starostę. Stąd zaraz do odebrania Głogowa mógłby pospieszyć³².”

Niestety, Dominik Potocki nie przybył do Warszawy. Nie posłuchał ani Marii Radziwiłłowej, ani swojej matki. Korespondencyjnie zapytał księżną czy pałac w Głogowie nadal nadaje się do zamieszkania, tak jak to widział podczas poprzedniej wizyty. „Pałac głogowski jak był, tak jest meblowany, nikt go nie odzierał – odpisywała Maria z Wiązowny. – Gabinet śp. matki mojej jest goły, bom z niego obrazy i meble na drugą stronę przeniosła do mego apartamentu, *j'ai fait transporter ici quelque tableaux et des bouquets qui étaient en dessus des portes, un service de table et quelque tous de porcelaines, des livres et des instruments de musique* (przewiozłam tutaj kilka obrazów i bukietów, które były nad drzwiami, serwis stołowy, całą

³¹ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiej z Wiązowny, list z 4 maja 1784 r., Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 583.

³² Tamże, k. 583-584.

porcelaną, książki i instrumenty muzyczne)”³³. Starosta sokolnicki przyjechał więc prosto do Głogowa Małopolskiego i rozgościł się w pałacu. Czując się już jak gospodarz, zaczął wszystkimi dyrygować, co spowodowało, że z miejsca pokłócił się z Andrzejem Kuczkowskim. Dumny Potocki zaraz też oświadczył, że nie będzie tego tolerował, wyjeżdża z miasta i rezygnuje z jego kupna. „Odbieram dziś przez umyślnego wiadomość od P. Poschmana komisarza mego – pisała zdezorientowana księżna do jego brata – że JP. starosta sokolnicki będąc nieukontentowany (...) i mając także jakieś urazy do P. Szambelana Kuczkowskiego, rezygnacją posesji tamtych dóbr i do wyjazdu wybiera się, nie pojmuję, co to być może nie mając żadnej od J. Pana starosty wiadomości, nie rozumiem jednak, jakby uraza do innych osób przemóc mogła transakcję ze mną”³⁴.

Nic jednak nie mogło już zmienić decyzji Potockiego. Wsiadł do karety i odjechał, zostawiając wszystko na głowie komisarza księżnej Joachima de Poschmana. Zdesperowana Radziwiłłowa zdecydowała się wówczas na niecodzienny krok. Napisała do samego cesarza Józefa II list z projektem sprzedaży dóbr głogowskich skarbowi austriackiemu. „Księżna z Lubomirskich Radziwiłłowa, bezdzielna, w słabym zostająca zdrowiu, które Jej przyjeżdżać się nie pozwala – czytamy w projekcie Marii – a mając większą część substancji w Polsce, dóbr Głogowa w Galicji leżących, rządu i ekonomii dojrzeć nie może, przeto mając intencję sprzedać tę majątność (...) odważa się proponować J. Cesarskiej i Królewskiej Mości, miasta Głogowa z przyległościami, to jest z folwarkiem głogowskim i stykowskim (excypując dalsze folwarki) nabycie”³⁵. Księżna wyszczególniła w czterech punktach najważniejsze powody, dla których warto było kupić majątek. Punkt pierwszy głosił: „Miasto Głogów z obszernym pałacem stałoby się miejscem kapitalnym starostwa, które żadnej nie ma rezydencji ani miasta, ze wsi i folwarków będąc złożone, przez to poddani tegoż starostwa dla spieniężenia swoich produktów domowych, do cudzych miasteczek na targi i jarmarki jeździć muszą i tam częstokroć zarobek ich zostaje”. Starostwo bratkowickie po powrocie do skarbu państwa, mogłoby zostać wchłonięte przez dobra głogowskie, a samo miasto stałoby się siedzibą starosty, który znalazłby pomieszkanie w pałacu.

„*Kreishaupt* rzeszowski – informuje punkt drugi – ze wszystkimi oficielstwami bez żadnego kosztu mieściłby się w pałacu głogowskim, z wielkim pożytkiem dla skarbu cesarskiego przez konsumpcję, który by stąd w mieście Głogowie znacznie powiększona była, a z której teraz cu-

³³ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Wiązownej, list z 5 sierpnia 1784 r., k. 596.

³⁴ Tamże, k. 597.

³⁵ Tamże, Zbiór Anny Branickiej, sygn. 747, k. 9.

dze profituje miasto”. Według Radziwiłłowej, Głogów Małopolski mógłby zostać miastem powiatowym, gdyż pałac pomieściłby również siedzibę urzędu cyrkularnego. Gdyby punkt ten został zrealizowany, to Rzeszów zostałby zepchnięty do roli miasteczka. Głogów Małopolski, jako miasto cesarskie, rozwijałby się z korzyścią dla skarbu austriackiego, gdyż to jego mieszkańcy organizowaliby dostawy dla urzędników. Równie ważny dla dalszego rozwoju miasta był punkt trzeci: „Trakt najprostszy z dawna idący z Sędziszowa na Głogów do Łańcuta przywrócony [być może]. Poczta także postanowiona nie mniej pożytku przyniosłaby dla skarbu cesarskiego”. Radziwiłłowa proponowała, aby główną drogę wiodącą z Krakowa na Lwów, od Sędziszowa poprowadzić przez Głogów Małopolski. Łączyłaby się ona z powrotem z traktem głównym w Łańcutcie. Trasa ta funkcjonowała jako odnoga istniejącej drogi i zgodnie ze słowami księżnej, używana była „z dawna”. Dla miasta, byłaby to całkiem nowa perspektywa, gdyż droga prowadząca przez Rzeszów była znacznie częściej używana i jej przekierowanie na Głogów Małopolski, zmieniłoby trasę podróży. Punkt czwarty odwoływał się do gospodarki leśnej: „Pozwolenie wywożenia drzewa do miasta Głogowa i tamże ulokowanie składu na drzewo wszelakie i drwa na opał, przymusiłoby sąsiednie dominia po drzewo posyłać, przez co nie tylko pożytek dla miasta, ale i łatwiejsza dla poddanych bratkowickich wywózka, a dla dozorów leśnych bratkowickich łatwiejsza straż, gdy już do cudzych miast drzewo wywozić wcale zabronione będzie”. W ten sposób Głogów Małopolski stałby się potentatem w handlu drewnem w całej okolicy, co również przełożyłoby się na wzrost dochodów mieszkańców.

Projekt Marii Radziwiłłowej pozostał bez odpowiedzi. Austria, uczestnicząc w pierwszym rozbiórce Rzeczypospolitej, nastawiona była na czerpanie jak największych zysków z nowych nabytków. Jedyne inwestycje, jakie były zaplanowane, to budowa nowych dróg, nazywanych „gościńcami cesarskimi”. Miały to być drogi bite, o stałej szerokości i dobrym utwardzeniu oraz odwodnieniu, z mostami i przepustami. Zapewniały one stałą komunikację o każdej porze roku i miały znaczenie strategiczne, gdyż łatwo było po nich przemieszczać wojsko, armaty i tabory³⁶. Jedną z odnóg „gościńca cesarskiego” wiodła od Rzeszowa do Kolbuszowej. Główny trakt staropolski mijał Głogów Małopolski, biegnąc przez Miłocin, Rogoźnicę i Budy Głogowskie do Widelki, i był bardzo kręty. Maria Radziwiłłowa chciała to zmienić, pragnęła, aby droga została wytyczona

³⁶ Z. Budzyński, *Cesarskie gościńce w Galicji. Pierwszy etap budowy sieci dróg bitych (wg mapy józefińskiej Fryderyka Miega)*, w: *Galicyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, red. J. Kamińska-Kwak, Rzeszów 2013, t. I, s. 25-67.

w kierunku jej miasta dziedzicznego i dalej przez las Annopol łączyła się z dawną drogą. Jak zwykle, o pomoc w załatwieniu tej sprawy prosiła Piotra Potockiego. „Proszę WMM. Pana, mój starosto, *consulté avec* (skonsultuj z) Zakrzewski *ce qui obtenir* (aby uzyskać), żeby trakt cesarski był na Głogów obrócony” – pisała jeszcze na początku 1783 roku³⁷. Tym razem stało się zadość księżnej. Inżynierowie austriaccy od samego Rzeszowa wytyczyli „od sznurka” prostą drogę, która wiodła do południowej bramy miejskiej zwanej Rzeszowską. Dokonując pomiarów, nie zwrócono uwagi na drobny wydawałoby się szczegół, a mianowicie nowej drogi nie zgrano z osią biegnącej za bramą ulicy. Z tego powodu, droga wpadała do ulicy pod kątem, co spowodowało, że przejeżdżające pojazdy musiały za bramą gwałtownie skręcać w prawo. Ta niedogodność, mimo że samej bramy już dawno nie ma, jest utrapieniem dla kierujących pojazdami nawet dzisiaj, szczególnie iż napędzane kołami mechanicznymi samochody, są znacznie szybsze niż karety czy wozy ciągnięte przez zwierzęta.

Należy przyznać, że Maria Radziwiłłowa z całą determinacją starała się zatrzymać Dominika Potockiego. Starosta sokolnicki nie kupił dóbr głogowskich, ale zgodził się podpisać inny kontrakt, a mianowicie na ich dwuletnią dzierżawę. W 1786 roku propozycję zakupu Głogowa Małopolskiego złożył Marii Karol Jerzy Fleming, właściciel położonego na południe od Rzeszowa klucza błazowskiego, jednak księżna uznała jego ofertę za mało atrakcyjną. „O sprzedaży Głogowa już prawie nie myślę perswadować – pisała do Piotra Potockiego – żeby to się nie mogło stać, tylko z wielką szkodą moją”³⁸. Wolą już pozostać przy dzierżawie, licząc na to, że starosta sokolnicki przynajmniej z tej umowy wywiąże się jak należy. Jednak i tu spotkał ją zawód. Dominik nie objął dzierżawy osobiście, tylko wysłał zarządcę, Jerzego Strzeleckiego, jednego ze swoich szlacheckich współpracowników. „Tenże P. Strzelecki mało w Głogowie bawi, po kilka niedziel go nie masz – skarżyła się na niego Maria – cały rząd powierzony ekonomowi i pisarczykowi, któremu powierzono interesa *kreyamtowe*”³⁹. Część obowiązków dotyczących kontaktów ze starostwem przejął Joachim de Poschman, ale bez współpracy z zarządcą, trudno mu było ze wszystkiego się wywiązać. Z cyrkułu przyszły rozkazy przygotowania kwater dla oficerów, a do tego niezbędna była praca chłopów pańszczyźnianych. „Kwatery dla oficerów w Głogowie i Bratkowicach murować każą – dono-

³⁷ M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Warszawy, list z 13 lutego 1783 r., AGAD, Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 498.

³⁸ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Warszawy, list z 11 lutego 1786 r., k. 705.

³⁹ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Warszawy, list z 15 marca 1776 r., k. 712.

siła księżna Piotrowi Potockiemu – a P. Strzelecki dni najmowych do tej fabryki ustąpić nie chce⁴⁰.

Jerzy Strzelecki zaczął prowadzić rabunkową gospodarkę w lasach bratkowickich. „Z Głogowa coraz przykrzejsze wiadomości – pisała księżna w kolejnym liście. – Rewizję uczynili lasów bratkowickich, porachowali i z tych wyprowadzili tam szkody na sto kilkadziesiąt tysięcy⁴¹. Urzędnicy z cyrkułu zainteresowali się tym, co działo się w lasach starościńskich. Poschman donosił, że z ich strony mogą być same kłopoty: „Grożą odebraniem starostwa za to, że arenduję, że nie mieszkam i że kwater jeszcze nie muruję, do której fabryki żadnej pomocy od JP. starosty za moje pieniądze doprosić się dotąd nie mógł komisarz mój⁴². Księżna oczekiwała, że do sprawy włączy się Dominik Potocki i utemperuje swojego zarządcę. Wzywała Piotra, aby wpłynął na swojego brata. Podobne prośby kierowała do matki Dominika Pelagii Potockiej: „Jestem pewna łaski WMM. Pani Dobrodziejki, że raczysz interesowaniem swoim determinować Jmć Pana starostę sokolnickiego do ułatwienia się ze mną, a tym samym sprawić mi uspokojenie, którego jedynie szukałam i szukam, a od którego coraz bardziej oddalają mnie rządy P. Strzeleckiego⁴³. Jej prośby nie trafiały w próżnię, jednak ani matka, ani brat nie mieli większego wpływu na Dominika Potockiego, który zostawił swojemu zarządcy wolną rękę we wszelkich działaniach. Ten zaś wykazywał pełną niefrasobliwość, o czym ponownie donosił Poschman. Według niego, Strzelecki pozwalał chłopom sprzedawać wojsku bydło na rzeź, co mogło skończyć się utratą sprzężaju na czas prac w polu. Radziwiłłowa podnosiła larum, ponieważ wielu chłopów było zobowiązanych do odrabiania pańszczyzny z własnym zaprzęgiem. „Racysz WMM. Pan przypomnieć P. Strzeleckiemu i upomnieć Go – prosiła z kolei księżna samego Dominika Potockiego – ażeby lepszy był dozór i pilność około poddaństwa, aby wolności nie mieli wyprzedawania bydła⁴⁴.

⁴⁰ Tamże. Od 1774 r. we Lwowie działało Dowództwo Generalne (*Generalkommando*), którego zadaniem było ustalenie dyslokacji poszczególnych oddziałów wojskowych. Po 1781 r. ustalono nowy podział administracyjny dla wojska w Galicji, który w zamierzeniach władz miał być trwały, stąd polecenie budowy w dominiach koszar. M. Baczkowski, *Galicja a wojsko austriackie 1772-1867*, Kraków 2017, s. 14, 18.

⁴¹ M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Warszawy, list z 1 kwietnia 1786 r., AGAD, Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 715.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiej z Wiążowny, list z 6 czerwca 1786 r., sygn. L/17, k. 68.

⁴⁴ Tamże, M. Radziwiłłowa do D. Potockiego z Warszawy, list z 20 grudnia 1786 r., sygn. XLIII/12, k. 679.

Strzelecki okazał się nie tylko niekompetentnym zarządcą, ale dodatkowo dał się poznać, jako awanturnik, który nie wahał się podnosić ręce na chłopów. 18 kwietnia 1787 r. do urzędu wójtowskiego przybyli mieszkańcy Widelki Antoni Rzucidło i Paweł Węglowski, którzy poddali się obdukcji. Obaj mieli rany i siniaki na głowie, a zapytani o to, kto ich pobił, zgodnie odpowiedzieli, że „Wielmożny Jmć Pan Strzelecki”⁴⁵. Zresztą zarządca Potockiego nie wahał się wszczynać awantury nawet z Joachimem de Poschmanem. „P. Strzelecki zrobił tam w Głogowie burdę prawdziwie hajdamacką – donosiła księżna. – Zamiast uspokojenia nieskończoną ponoszę subiekcję i szkodę w interesach”⁴⁶. Komisarz Radziwiłłowej miał już do takiego stopnia dość Strzeleckiego, że chciał nawet porzucić służbę: „Mój P. Poschman i stary, i słaby, i do hajdamactwa niezwyczajny, wcale mi się od tej usługi wymawia i porzucac chce wszystko, *s'il a la moindre chose a dandler avec cet homme la* (co się z najmniejszym stopniem wiąże z tym człowiekiem), który go już w stacji nachodził i ostatnim grubiaństwem traktował”⁴⁷. Maria przekonywała swojego komisarza, aby został na służbie i robiła wszystko, aby pozbyć się Strzeleckiego. Nie mogąc trafić do rozumu Dominika Potockiego, ponownie odwoływała się do jego matki. „Posyłam umyślnie – pisała – (...) do WMM. Pani Dobrodziejki z listem P. Poschmana, z którego WMM. Pani Dobrodziejka wyczytasz, jaką tam opresję cierpi od P. Strzeleckiego. Ja do Jmć P. starosty sokolnickiego więcej pisać nie będę dla wiadomych przyczyn, ale WMM. Panią Dobrodziejkę proszę jak najuniżej, ażebyś mu wyperswadowała, aby odstąpił tej dzierżawy lub przynajmniej odmienił komisarza, gdyż ja tam P. Strzeleckiego żadną miarą cierpieć nie będę”⁴⁸. Jej list jednak, tak jak poprzedni, nie

⁴⁵ „Przyszedłszy do wyżej wyrażonego urzędu, osobiście stanąwszy Antoni Rzucidło i Paweł Węglowski, poddani ze wsi Widelki, będąc pobitymi od JP. Strzeleckiego komisarza, w niebytności wójta dopraszali się P. podwójciego o uczynienie obdukcji i zapisanie razów pobicia, który deputował dwóch ławniczych, którzy stanąwszy, dobrze zrewidowawszy do zapisania podają. Antoni Rzucidło na głowie miał znaków dwa, w środku głowy nad czołem, jeden znak skóra przecięta wszerz na pół cala, drugi znak nadcięty i krwią zaszył. Pierwsza rana krwią oblana. Paweł zaś Węglowski postawił świadków Jana Węglowskiego, Franciszka Capicha, jako wyciął go dwa razy, raz w głowę, drugi raz w gębę. Po zapisaniu po trzykroć od podwójciego zapytani, komu by dawali winę pobicia, odpowiedzieli, Wielmożnemu Jmć Panu Strzeleckiemu, komisarzowi”. Księga wójtowska Głogowa Młp., Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta miasta Głogowa Małopolskiego, sygn. 5, s. 281.

⁴⁶ M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Wiązowny, list z 3 maja 1786 r., AGAD, Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. XLIII/12, k. 723.

⁴⁷ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Wiązowny, list z 18 maja 1786 r., k. 724.

⁴⁸ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiej z Wiązowny, list z 30 kwietnia 1786 r., sygn. L/17, k. 66.

odniósł żadnego skutku. Maria była oburzona, do zakończenia kontraktu dzierżawnego brakowało jeszcze roku, lecz ona już stawiała warunek: „Przy zakończeniu posesji wymawiam to sobie, aby do tego, kto inny był użyty, a nie JP. Strzelecki, z którym inaczej traktować nie można, chyba *les pistolets sur la table* (z pistoletami na stole)”⁴⁹.

Maria Radziwiłłowa wysłała do dóbr głogowskich i do Lwowa, gdzie przebywał Dominik Potocki, swojego plenipotenta, aby wymówił dzierżawę i rozliczył wszystkie rachunki. Jednak ten był bezradny wobec arogancji Strzeleckiego i nieobecności starosty sokolnickiego. W tej sytuacji Maria Radziwiłłowa postanowiła osobiście udać się do Głogowa Małopolskiego. „*Je suis determine d'aller moi pour finir mes arrangements avec M. votre frere* (jestem zdeterminowana do podróży dla zakończenia moich układów z pana bratem)” – informowała Piotra⁵⁰. Księżna, przez wzgląd na Strzeleckiego, zdecydowanie postanowiła zakończyć dalszą współpracę z Dominikiem Potockim.

W początkach marca 1787 roku Maria Radziwiłłowa była już w Głogowie Małopolskim. Hardość Jerzego Strzeleckiego nawet przed księżną nie zmniejszyła się ani na jotę. Mieszczanie, dowiedziawszy się o przyjeździe dziedziczki, ustawili się w kolejce ze skargami na zarządcę aktualnego dzierżawcy. „Ja tu zastałam P. Strzeleckiego w dawnym uporze – Maria napisała od razu do Piotra Potockiego – (...). Do tego Żydów i mieszczan bije, którzy dziś do mnie hurmem na skargę przyszli i ja to cierpieć muszę”⁵¹. Księżna potraktowała Strzeleckiego wyniośle i odjechała do Lwowa, aby rozliczyć się z Dominikiem Potockim. Niestety, czekała tam na niego na próżno, wróciła więc do swoich włości i zaczęła szukać nowego dzierżawcy. Rozpoczęła rozmowy z Andrzejem Sędkowskim, jednym z poddzierżawców, aby na najbliższy czas podjął się dzierżawy generalnej. Ten początkowo przychylnie był nastawiony do propozycji Marii, lecz wówczas do dzieła ponownie wkroczył Strzelecki, który starał się temu przeszkodzić. „*A peine étez vous partie* (ledwo pana opuściłam), mój starosto – komentowała to Maria – *que Mr Strzelecki a change de ton* (kiedy P. Strzelecki zmienił ton), poszedł do P. Sędkowskiego, odmawia go od arendy (...), ten załękniony przyszedł do mnie i już wcale wracał się z kontraktu, tak że go ledwie namówiła z wielką trudnością, jak już podpisał kontrakt na 32 000, znowu P. Strzelecki do niego, tak że się ledwie

⁴⁹ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Wiązowny, list z 18 maja 1786 r., sygn. XLIII/12, k. 724.

⁵⁰ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Warszawy, list z 27 stycznia 1787 r., k. 756.

⁵¹ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Głogowa Młp., list z 17 kwietnia 1787 r., k. 887.

nie pobili, mój starosto to kuratela, a nie dzierżawa, niechże ja się tej opresji zbędę”. Po namyśle zachowanie Strzeleckiego podsumowywała jeszcze dosadniej: „To jest tyrania, a nie dzierżawa!”⁵².

Na szczęście, wraz z końcem marca 1787 r. kończył się czas rządów w Głogowie Małopolskim Jerzego Strzeleckiego. Radziwiłłowa kazała mu definitywnie wyprowadzić się z pałacu i nie chciała go widzieć na oczy. W tym czasie dostała nieoczekiwany list od Kazimierza Kamieńskiego, który słysząc o kłopotach księżnej, wysunął propozycję ponownego podjęcia się dzierżawy dóbr, jednak tym razem bez współudziału Piotra Potockiego. Maria zaprosiła go na rozmowę i Kamieński na początku maja 1787 r. przybył do Głogowa Małopolskiego. Włóści znał dobrze, więc negocjacje nie trwały długo. „*Le jours de la brutalité de monsieur* (dni brutalności pana) Strzeleckiego [minęły] – pisała księżna. – (...) Teraz znowu na JP. Kamieńskiego się zdaję”⁵³. Z szambelanem Radziwiłłowa podpisała roczny kontrakt i uspokojona wróciła do Rzeczypospolitej. Od tego czasu zaczął się okres stabilności w zarządzaniu majątkiem. Kazimierz Kamieński przez kilka następnych lat przedłużał kontrakt dzierżawny, a księżna co roku przyjeżdżała na przełomie czerwca i lipca do Głogowa Małopolskiego i zawsze zastawała w nim wszelki porządek.

31 kwietnia 1787 r., jeszcze przed podpisaniem umowy dzierżawnej z Kamieńskim, Maria Radziwiłłowa ustanowiła swojego plenipotentą generalnego do reprezentowania jej przed urzędnikami cesarskimi. „Niżej podpisana zeznaję niniejszym ręcznej plenipotencji instrumentem – oświadczająca księżna – której tej wagi chcę mieć jakoby przed aktami autentycznymi był zeznany, iż do spraw generalnie wszystkich popierania i bronięcia, tudzież interesowania (...) specjalnego mego (...) plenipotentą Jmć P. Józefa Dzierżyńskiego obieram, ordynuję i go tam ustanawiam dając rzeczonemu Jmć P. Dzierżyńskiemu (...) zupełną moc i władzę sprawy wszelkie tak z powództwa, jako też i odpowiedzi przed którymkolwiek sądem i urzędem Królestwa Galicji i Lod[omerii] zdarzone zaczynania i promowania, i podpisania, dalszego zanoszenia i na zanesione odpowiadania”⁵⁴. Dodatkowo Radziwiłłowa zezwalała plenipotentowi na ogłaszanie manifestów, gdyby zaistniała konieczność protestowania przeciwko bezprawiu, dokonywania rozliczeń finansowych, zarówno pobierania opłat, jak i ich uiszczania oraz

⁵² Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Głogowa Młp., list z 15 marca 1787 r., k. 764.

⁵³ Tamże, M. Radziwiłłowa do P. Potockiego z Głogowa Młp., list z 7 maja 1787 r., k. 766-767.

⁵⁴ Księga wójtowska Głogowa Młp., Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta miasta Głogowa Małopolskiego, sygn. 5, s. 140.

roborowania, czyli nadawania mocy prawnej różnego rodzaju decyzjom. Pierwszym i najważniejszym zarazem zadaniem Józefa Dzierżyńskiego było towarzyszenie urzędnikom cesarskim podczas dokonywania pomiarów przy sporządzaniu tzw. metryki józefińskiej. Był to pierwszy kataster gruntowy w Galicji dokonany na podstawie patentu cesarza Józefa II z 12 kwietnia 1785 r. Znalazły się w nim wykazy wszystkich posiadaczy nieruchomości i gruntów na terenie danej miejscowości, uzyskiwane dochody z plonów, ogólny opis niw rolniczych i opisanie granic.

Józef Dzierżyński dodatkowo jeszcze kilka razy wzywany był przed komisję urbarialną do Rzeszowa. W latach 1788-1789 w cyrkule rzeszowskim i w całej Galicji klasyfikowano miasta na dwie kategorie – *civitas i oppidum*, czyli miasta i miasteczka. Te pierwsze były miastami cyrkularnymi, w których znajdowała się siedziba władz, natomiast te drugie zepchnięto do kategorii podrzędnej. Nadal były miastami, nie traciły swoich praw, jednak teraz ich magistraty nie miały już takiej swobody działania jak dawniej. W wielu sprawach trzeba było jeździć do *Kreisamtu*. Dzierżyński wraz z urzędnikami z magistratu musieli przedstawić oryginały królewskich przywilejów, które w dawnych czasach wystawiono dla miasta, a więc przede wszystkim dokument króla Stefana Batorego z 1578 roku zatwierdzający lokację i dwa przywileje zwiększające ilość jarmarków, Jana III Sobieskiego z 1694 roku i Augusta II z 1724 roku⁵⁵. Miasto stało się *oppidi Glogow in circulo reessoviensi siti*, czyli miasteczkiem Głogów sytuowanym w cyrkule rzeszowskim.

Jesienią 1790 roku Maria Radziwiłłowa wyjechała do Wiednia w sprawie uregulowania dzierżawy dawnego starostwa bratkowickiego, które przeszło na własność skarbu państwa austriackiego. W tym czasie na tronie cesarskim zasiadał już Leopold II, który zastąpił zmarłego Józefa II. Zabiegi księżnej przedłużały się, w Wiedniu przebywała jeszcze w maju 1791 roku. Dziewiętnastego dnia tego miesiąca księżna wystawiła dyspozycję dla swojego plenipotenty Jana Lewińskiego do utworzenia w Głogowie Małopolskim stałej szkoły powszechnej. Inicjatywa jej założenia została wysunięta z rzeszowskiego *Kreisamtu*, ale związana była z programem wdrażanym jeszcze przez cesarzową Marię Teresę i jej syna Józefa II. Zgodnie z nimi, w monarchii austriackiej miała powstać gęsta sieć szkół, które dzieliłyby się na trzy kategorie: trywialne, funkcjonujące przy każdej parafii i utrzymywane przez gromadę wiejską lub dominium, szkoły normalne działające w stolicy danego cyrkułu oraz szkoły główne,

⁵⁵ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, fond 146, opis 15, spr. 248, k. 16-17.

zakładane w miastach obwodowych. Radziwiłłowa wysłała zatem do swoich włości plenipotenta, który 1 lipca 1791 r. ogłosił zebranym mieszkańcom, co następuje:

„Ja, niżej na podpisaniu mej ręki wyrażony imieniem JO. Xiężny Marii z Xiążąt Lubomirskich Radziwiłłowej państwa głogowskiego dziedziczki, wiadomo czynię i jawnie wyznawam, że JO. Xiężna Jmć łącząc chęci swoje zawsze do dobra publicznego, jak tylko od Prześwietnego Urzędu cyrkularnego rzeszowskiego względem erekcji w Głogowie nowej szkółki normalnej otrzymała propozycję, natychmiast też erekcję skutecznie dla dobra swoich poddanych postanowiła [...]. Którą to erekcję na mocy plenipotencji pod dniem dziewiętnastym maja roku terażniejszego w Wiedniu, na moją osobę wydanej przy dziedzicznej pieczęci i przy podpisaniu przyjaciół, którym, ani też sukcesorom, bynajmniej to szkodzić nie może, podpisuję”⁵⁶.

Maria Radziwiłłowa wyznaczyła ze swojego skarbu kwotę 200 zł rocznie dla nauczyciela szkolnego. Pieniądze miały być mu wypłacane w systemie kwartalnym po 50 zł oraz dodatkowo 80 zł „na roczne do szkoły rekwizyty”, również wypłacane kwartalnie po 20 zł. Oprócz tego zezwoliła, aby szkoła otrzymywała z lasów głogowskich rocznie pięć sążni drewna na opał. Największy problem rodził brak lokalu dla szkoły. Nie było w mieście budynku, który można byłoby od razu adaptować na potrzeby jej działania. Na razie księżna wskazywała rozwiązanie tymczasowe: „Póki potrzebne dla profesora i dla szkółki mieszkanie do skutku nie przyjdzie, przy kościele rynkowym w domu albo plebanowym, albo organisty, takowe mieszkanie oznaczone być może”⁵⁷. Było to rozwiązanie nawiązujące do istniejących w Rzeczypospolitej szkół przyparafialnych. Stała szkoła wymagała lepszych warunków lokalowych, jednak na dzień jej otwarcia nie było innego miejsca. Zatem początki stałej szkoły w Głogowie Małopolskim były bardzo skromne, nauczania miała się podjąć tylko jedna osoba, a okres nauki wynosił zaledwie rok. W tak niedługim czasie można było nabyć tylko podstawowe umiejętności w czytaniu i pisaniu.

Do funduszu księżnej dołożył się głogowski pleban ks. Piotr Bętkowski, ofiarowując na płacę dla nauczyciela 40 zł rocznie. Za jego przykładem poszli mieszkańcy. 7 lipca 1791 r. złożyli następujące zobowiązanie: „Niżej podpisane pospółstwo miasteczka Głogowa, zapatrzwszy się na dobroczynną łaskę JO. Xiężny Jmć Dobrodziejki o dobro miasteczka starającej się i przykładającej na fundusz szkółki, aby się dziatki nasze uczyły,

⁵⁶ Kronika szkolna, Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Publiczna Szkoła Powszechna w Głogowie Małopolskim, sygn. 1, s. 4.

⁵⁷ Tamże.

tudzież Przewielebnego Jmć Xiędza proboszcza, do tegoż funduszu złotych 40 ofiarującego dla nauczyciela, przychylając się także do tego funduszu, dla tegoż nauczyciela na dodaniu rocznie zł pol. dwieście osiemdziesiąt dawać przyrzekamy i obowiązujemy się⁵⁸. Dzięki podwojeniu funduszu, płaca nauczyciela była dość pokaźna i mimo kiepskich warunków lokalowych, szybko znalazł się chętny do podjęcia pracy w tutejszej szkole. Był nim Krzysztof Larymowicz, który przybył do Głogowa Małopolskiego z Kańczugi.

Działalność szkoły zaczęła się 14 października 1791 r. Wydaje się, że nieprzypadkowo wybrano rocznicę utworzenia Komisji Edukacji Narodowej, nawiązując w ten sposób do tradycji reformy szkolnictwa w Rzeczypospolitej. Dowodzi to, że mimo podległości Głogowa Małopolskiego pod władzę Habsburgów, jego mieszkańcy cały czas czuli się Polakami. Dzień rozpoczęcia roku szkolnego był w mieście wielkim wydarzeniem. Jak informuje kronika szkolna, z rana odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele, w którym udział wziął cały magistrat oraz „dziatwa szkolna z pierwszym nauczycielem Krzysztofem Larymowiczem i pospólstwo miasteczka licznie zebrane⁵⁹. Mszę odprawiał proboszcz ks. Bętkowski. Pierwszy rok szkolny rozpoczęło 106 dzieci, w tym 65 chłopców i 41 dziewcząt. Liczba ta wskazuje, że nie były to wszystkie dzieci z miasta, najprawdopodobniej rodzice najbiedniejszych rodzin uznali, iż nauka ich dzieciom do niczego nie jest potrzebna. Mimo to, trzeba przyznać, że rok 1791, ze względu na uchwalenie Konstytucji 3 Maja tak wyjątkowy w historii Polski, stał się również ważną datą w dziejach Głogowa Małopolskiego, poprzez inaugurację działalności oświatowej w mieście, która trwa nieprzerwanie po dziś dzień.

Księżna w końcu pomyślnie załatwiła sprawę dalszej dzierżawy starostwa bratkowickiego i wróciła do Warszawy. W stolicy była świadkiem wiekopomnych wydarzeń związanych z obradami Sejmu Wielkiego, lecz nad Rzeczpospolitą zbierały się już czarne chmury. Radziwiłłowa popierała obrońców Konstytucji 3 Maja, a konfederatów targowickich uważała za zdrajców. Niestety, klęska w wojnie polsko-rosyjskiej w 1792 roku i przejęcie władzy przez targowiczán, unicestwiły program reform.

Na przełomie marca i kwietnia 1794 roku księżna wyjechała z Warszawy i przybyła do Głogowa Małopolskiego. Stąd obserwowała wydarzenia związane z wybuchem insurekcji kościuszkowskiej. Mimo pobytu w dobrach dziedzicznych jej zainteresowanie ich losem znacznie osłabło. Zaledwie dwa miesiące później przeniosła się do Tarnowa. Być może było

⁵⁸ Tamże, s. 5.

⁵⁹ Tamże, s. 6.

to związane z pogarszającym się stanem jej zdrowia. Tam też zmarła dnia 10 stycznia 1795 r. i tam również została pochowana⁶⁰.

Maria Radziwiłłowa nie zostawiła potomstwa. Była ostatnią przedstawicielką linii Lubomirskich z Głogowa Małopolskiego. Wraz z wymarciem głogowskich Lubomirskich rozpoczęła się długa stagnacja miasta i okolicznych włości. Rok śmierci księżnej jest wręcz symboliczny, bo jest zarazem rokiem ostatniego rozbioru Rzeczypospolitej i upadku polskiej państwowości.

Bibliografia

Źródła

Listy ks. z Lubomirskich Radziwiłłowej miecznikowej litewskiej do Jana Klemensa Branickiego hetmana w. k. i do księdza Betańskiego, jego sekretarza 1764-1767, zebrał i ułożył K. Waliszewski, „Niwa”, t. XXIV, z. 205., Warszawa 1883

Listy Marii Radziwiłłowej do Pelagii Potockiej z Wiązowny, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. L/17

Listy Marii Radziwiłłowej do Piotra Potockiego, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie – korespondencja, sygn. XLIII/12

Kopie przywilejów królewskich wystawianych dla Głogowa Małopolskiego, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, fond 146, opis 15, spr. 248

Kontrakt dzierżawy dóbr głogowskich z 1781 r., Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Anny Branickiej, sygn. 747

Kronika szkolna, Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Publiczna Szkoła Powszechna w Głogowie Małopolskim, sygn. 1

Księga wójtowska Głogowa Małopolskiego, Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta miasta Głogowa Małopolskiego, sygn. 5

Matuszewicz M., *Diariusz życia mego*, opr. i wstęp B. Królikowski, t. II, Warszawa 1986

Punkta moc i walor kontraktu autentycznego mające między JO. Xiężną Marią z Xiążąt Lubomirskich Radziwiłłową, miecznikową W. X. Lit. a W. Andrzejem Kuczkowskim szambelanem JK. Mci zawarte, Archiwum Główne Akt Dawnych Archiwum Roskie – akta majątkowo prawne, sygn. 315

⁶⁰ Świadcstwo śmierci M. Radziwiłłowej, AGAD, Archiwum Roskie – akta majątkowo prawne, sygn. 49, b. p.

Świadcstwo śmierci Marii Radziwiłłowej, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Roskie – akta majątkowo prawne, sygn. 49

Testament Urszuli Lubomirskiej, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Roskie – akta majątkowo prawne, sygn. 48

Opracowania

Baczkowski M., *Galicja a wojsko austriackie 1772-1867*, Kraków 2017

Borkowski R., *Dzieje Głogowa Małopolskiego. Lata 1570-1945*, Głogów Małopolski 2018

Borkowski R., *Dzieje rodu Lubomirskich z Głogowa Małopolskiego*, Głogów Małopolski – Rzeszów 2020

Borkowski R., *Maria Lubomirska i Karol Radziwiłł. Małżeństwo z przymusu*, w: *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja, seria Galicja i jej dziedzictwo*, t. 24, red J. Kwak-Kamińska, Sz. Kozak, D. Opaliński, Rzeszów 2016

Budzyński, *Cesarskie gościńce w Galicji. Pierwszy etap budowy sieci dróg bitych (wg mapy józefińskiej Fryderyka Miega)*, w: *Galicyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, red. J. Kamińska-Kwak, Rzeszów 2013

Grodziski S., *Uwagi o elicie społecznej w Galicji 1772-1848*, w: *Społeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, red. J. Leskiewicz, t. VII, Warszawa 1982

Kulesza-Woronecka I., *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI-XVIII wieku*, Poznań-Wrocław 2002

Streszczenie

Maria z Lubomirskich Radziwiłłowa (1730-1795) była córką Jana Kazimierza i Urszuli Lubomirskich, dziedziców Głogowa Małopolskiego. Jej ojciec zmarł młodo, a matka nie wyszła ponownie za mąż i sama gospodarowała w dziedzicznych włościach. Maria po rozwiązaniu nieudanego małżeństwa z Karolem Stanisławem Radziwiłłem zamieszkała na stałe w Warszawie. Po śmierci matki w 1776 roku odziedziczyła dobra głogowskie, po pierwszym rozbiorze Rzeczypospolitej położone już w granicach Austrii. Zarząd nad dobrami położonymi daleko od miejsca zamieszkania sprawiał jej trudności, dlatego postanowiła oddać je w dzierżawę, a nawet sprzedać. Wiele prób znalezienia odpowiedzialnego i uczciwego dzierżawcy zakończyło się niepowodzeniem, co sprawiło, że Maria Radziwiłłowa miała z tym wiele kłopotów. Jednym z pomysłów rozwiązania problemu było złożenie oferty sprzedaży dóbr głogowskich cesarzowi Józefowi II. Argumentowała, że w Głogowie Małopolskim mogłaby się znaleźć siedziba

cyrkułu. Jej propozycja przeszła jednak bez echa i ponownie Radziwiłłowa musiała zacząć szukać dzierżawcy. W końcu znalazła go w osobie Kazimierza Kamińskiego, który od 1787 roku aż do śmierci Marii Radziwiłłowej dzierżawił dobra głogowskie.

Słowa kluczowe: Maria Radziwiłłowa, Głogów Małopolski, XVIII wiek

Summary

Maria Radziwiłłowa, née Lubomirska and her role as heir to Głogów Małopolski

Maria Radziwiłłowa, née Lubomirska (1730-1795) was the daughter of Jan Kazimierz and Urszula Lubomirska, heirs to Głogów Małopolski. Her father died young, and her mother managed the hereditary estate alone as she never remarried. After the annulment of her unsuccessful marriage to Karol Stanisław Radziwiłł, Maria settled permanently in Warsaw. Following her mother's death in 1776, she inherited the estate of Głogów, which after the First Partition of Poland lay within the Austrian borders. She found it difficult to manage the estates situated far from home, so she decided to lease or even sell them. However, she encountered obstacles while attempting to find a responsible and honest lessee. One idea to overcome them was to make an offer to sell the Głogów estates to the Emperor Joseph II. She suggested that Głogów Małopolski could be the seat of the *cyrkuł* (an administrative unit, equivalent to a district). However, her proposal went unheeded and once again the Radziwiłł family had to search for a lessee. Eventually, she managed to find the right person, Kazimierz Kamiński, to whom the Głogów estate was leased from 1787 until Maria Radziwiłł's death.

Keywords: Maria Radziwiłłowa, Głogów Małopolski, the 18th century

***Savoir-vivre* uczniów galicyjskich szkół średnich według dra Juliusza Wisnara**

Bądź zawsze, wszędzie i wobec każdego
grzeczny, usłużny, uprzejmy i skromny;
nie naruszaj niczyjej czci (...)¹

Zasady dobrego wychowania stanowiły przedmiot wielu analiz, rozważań i opracowań. Agnieszka Brzeziak i Barbara Bułat podjęły się mozolnej, a jednocześnie ciekawej kwerendy rejestrującej poradniki *savoir-vivre'u* wydane na ziemiach polskich lub w języku polskim w latach 1739-1959, wyliczając 242 opublikowane pozycje². Trudno dokładnie ustalić, ile takich pozycji ukazało się wcześniej, począwszy od staropolskiego wiersza *O chlebowym stole (O zachowaniu się przy stole)* Przeclawa Słoty z Gosławic, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że tematyka nauczania zasad dobrego wychowania była ważnym zagadnieniem także w ramach działalności instytucji zajmujących się wychowaniem i edukacją, a wśród nich Rady Szkolnej Krajowej. Jest to tym bardziej znaczące, że jak zauważa Edmund Juško: „wychowanie w szkołach galicyjskich nie było wyłącznie domeną nauczycieli, zajmowały się nim bowiem także bezpośrednio lub pośrednio różne instytucje oświatowe, społeczne oraz organizacyjne, które wychowanie miały za główne zadanie, jak i te, których związek z wychowaniem był tylko pośredni”³. Rada została powołana w 1866 roku przez Sejm Krajowy Galicji. W oparciu o statut uchwalony w 1867 roku Rada zaczęła

¹ J. Wisnar, *Zasady przyzwoitego zachowania się uczniów szkół średnich*, opracował wg Juliusza Wisnara Jan Piątek, wyd. II, Lwów 1913, s. 5.

² Zob. A. Brzeziak, A. Bułat, *Poradniki savoir-vivre'u. Bibliografia druków tego typu wydanych w Polsce lub w języku polskim do połowy XX wieku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, R. LXVII (2017), s. 337-387.

³ E. Juško, *Pozalekcyjne formy oddziaływań wychowawczych na młodzież publicznych polskich szkół średnich w autonomicznej Galicji*, Rzeszów 2020, s. 14.

funkcjonować z dniem 28 stycznia 1868 r. Pod względem zakresu zadań C. K. Rada Szkolna Krajowa Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim była organem administracji szkolnej, któremu powierzono zadanie reformy i kontroli oświaty na terenie zaboru austriackiego⁴.

Rada Szkolna Krajowa w ramach propagowania idei wychowania w szkołach średnich podejmowała różnorodne działania, także w kwestii wychowania domowego. „Sprawa wychowania moralnego i wyrabiania charakterów w szkole i przez szkołę, wysunięta na pierwszy plan przez współczesną pedagogię zarówno w literaturze pedagogicznej jak w praktycznych doświadczeniach jest od lat kilku również w szkolnictwie średnim naszego kraju przedmiotem poważanej dyskusji i zajmujących praktycznych prób”⁵.

Wskazywała na konieczność realizacji przez szkołę zadań, które wspomagałyby wychowanie domowe, częstokroć odbiegające od proponowanych wartości i nie spełniające swojej roli. „Rada szkolna krajowa dokłada starania, aby młodzież, zwłaszcza ta, której wychowanie domowe nie mogło należycie spełnić tego zadania przyswoiła sobie pod wpływem szkoły sposób zachowania się odpowiadający stopniowi ogólnego wykształcenia ludzi prawdziwie cywilizowanych”⁶.

Na wpływ czynników i oddziaływań pozaszkolnych na wychowanie zwracali uwagę również członkowie Rady Szkolnej Krajowej. „Wychowawcze zadanie edukacji publicznej w mniejszym stopniu niż zadanie naukowe zależy od szkoły samej. Wpływ szkoły na zachowanie się ucznia poza szkołą, na jego otoczenie domowe i w ogóle na te wszystkie czynniki, które mogą oddziaływać dodatnio albo ujemnie na pilność ucznia, poczucie obowiązków, zamiłowanie do pracy, uszanowanie dla powagi i przepisów, czystość i hart duszy, jest przeważani pośredni, mniejszy zresztą w miastach większych i zakładach większych w miarę zwiększającej się liczby uczniów w zakładzie (...) Wychowawczy wpływ szkoły bywa zwłaszcza w zakładach większych przedmiotowo i podmiotowo więcej zbiorowy, niż indywidualny, to też tem bardziej potrzebna jest pomoc opieki domowej”⁷.

Do momentu wybuchu I wojny światowej dla Rady Szkolnej Krajowej w wychowaniu najważniejszymi problemami była współpraca szkół

⁴ Zob. R. Pelczar, *Wpływ Rady Szkolnej Krajowej na rozwój sieci szkół elementarnych w Galicji w pierwszym dziesięcioleciu jej działalności (1868-1878)*, „Edukacja-Technika-Informatyka”, nr specj. 1/2018, s. 15-27.

⁵ *Sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej Krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1911/1912*, Lwów 1912, s. 70.

⁶ Tamże, s. 71.

⁷ *Sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej Krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach szkolnych 1875-1883*, cz. II, Lwów 1883, s. 126.

z rodzicami w zakresie przestrzegania przez uczniów dyscypliny w szkole („utrzymania w należytej karności”) oraz moralność w zachowaniu poza nią np.: w czasie pobytu młodzieży na stancjach, w kościele, muzeach, wycieczkach, parku, w podróży, wobec osób starszych, rodziców, czy w trakcie wizyt towarzyskich⁸.

Mając to na uwadze, 21 maja 1912 r. Rada wydała dla dyrektorów szkół średnich i seminariów nauczycielskich męskich okólnik w sprawie zakupu przez młodzież książki *Zasady przyzwoitego zachowania się uczniów szkół średnich według dra Juliusza Wisnara*, opracowanej przez Jana Piątka, z ilustracjami Władysława Witwickiego, wydanej przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie⁹.

Według członków Rady książka ta stanowiła doskonale uzupełnienie przepisów dyscyplinarnych dla uczniów szkół średnich. Poruszała ona problemy zachowania się młodych ludzi w różnych miejscach i wobec różnych ludzi. Jej niska cena, bo tylko 30 halerzy, była zachętą do jej kupowania. Książka zawierała zbiór zasad zachowania się młodzieży w konkretnych sytuacjach. Oto kilka charakterystycznych przykładów:

a) wobec rodziców¹⁰:

„Pamiętając o IV. przykazaniu, bądź wobec rodziców swoich zawsze pełen czci, szacunku i miłości. Pozdrawiaj ich pierwszy, całuj ich w rękę, wstań, gdy przychodzą lub odchodzą, pomagaj im przy ubieraniu i rozbieraniu się, przy otwieraniu drzwi itp. – Nie jest to bowiem drobnostką, gdy np. mamie przysuniesz fotel na jej ulubione miejsce, gdyż w ten sposób okazujesz jej swą miłość i wdzięczność. Nie mów nigdy o ojcu jako o swym «starym», jest to obrzydliwe naśladowanie Niemców; nie opowiadaj wobec obcych o sprawach rodzinnych i dbaj zawsze o cześć twojej rodziny; gdy jesteś poza domem rodzinnym, pisuj często do rodziców, a nigdy nie daj rodzicom czekać na twą odpowiedź”.

⁸ *Sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej Krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1890/91, Lwów 1891, s. 30*

⁹ Okólnik Rady Szkolnej Krajowej L. 4041/IV z dnia 21 marca 1912 r.

¹⁰ *Zasady przyzwoitego zachowania się uczniów szkół średnich według dra Juliusza Wisnara, opracowane przez Jana Piątka z ilustracjami Władysława Witwickiego, Lwów 1912, s. 2.*

b) wobec rodzeństwa¹¹:

„Z rodzeństwem żyj w zgodzie. – Dla starszych braci i sióstr bądź uprzejmy i usłużny, młodszym dawaj dobry przykład, ucz ich grzeczności i dobrego zachowania się, czystości i schludności; nie pozwól na żaden nerw w zachowaniu się lub mowie, na żadne kłamstwo, lub dręczenie zwierząt; ale także nie strasz i nie drocz ich; nie śmieję się z ich błędów i wad, lecz okazuj im zawsze serdeczną życzliwość i opiekę. Pamiętaj, że nie znajdziesz lepszego przyjaciela, niż brat lub siostra”.

c) na stacji¹²:

„Jeżeli jesteś na stacji, bądź grzeczny dla gospodarza czy też gospodyni, słuchaj chętnie ich zarządzeń, nie daj im poznać, jakoby ich utrzymanie miało zależeć od twojej opłaty; w razie nieporozumień między nimi a tobą, odnieś się do rodziców, niech oni je załatwią!

Ze współlokatorami żyj w zgodzie. Nie rób plotek o nich i nie opowiadaj tego, co się działo w szkole! Nie czyn pomiędzy nimi żadnej różnicy ze względu na narodowość lub wyznanie: oni wszyscy są twoimi kolegami; zaniechaj w ogóle wszelkich rozmów, mogących dotknąć czy to pewną jednostkę czy też całe grupy uczniów! Nie pożyczaj pieniędzy ani innych rzeczy wartościowych, a unikniesz niejednej przykrości i szkody, lecz i sam od innych nie pożyczaj, bo: Nic pożyczaj – dobry zwyczaj, nie oddają, jeszcze tają”.

d) w kościele¹³:

„Do kościoła idź w szeregu spokojnie i w milczeniu; wstępuj i wychodź z kościoła z należnym uszanowaniem; w kościele zachowuj się odpowiednio do nabożeństwa, jakie się odbywa: nie rozglądaj się, nie rozmawiaj, nie śmieję się; gdy widzisz znajomych w kościele, pozdrów ich w milczeniu skinieniem głowy. Gdy na chorze śpiewają jakąś pieśń, nie wtóruj pod nosem.

Gdy idziesz na mszę poza nabożeństwem szkolnym, nie spóźniaj się na nabożeństwo i nie wychodź z nadto wcześniej z kościoła; jeśli bowiem nie byłeś obecny od pierwszej ewangelii do komunii, to jakbyś całkiem na mszy nie był. Gdy zwiedzasz jakiś kościół w obcym mieście, nie czyn tego podczas nabożeństwa, albo czyn to przynajmniej tak, abyś innym

¹¹ Tamże, s. 3.

¹² Tamże, s. 6-7.

¹³ Tamże, s. 11-12.

w nabożeństwie nie przeszkadzał. W świątyni innowierców zachowuj się z godnością, ale i szacunkiem dla ich obrzędów, nie zapieraj się, że jesteś innej wiary, ale nie obrażaj uczucia obecnych, tak n. p. izraelita w kościele katolickim nie powinien klękać i żegnać się, ale powinien odkryć głowę, spokojnie stać i nie rozglądać się”.

e) w domu¹⁴:

„W domu przestrzegaj ściśle porządku domowego; bądź grzeczny wobec każdego mieszkańca domu; nie dręcz zwierząt znajdujących się w domu; nie brudź niczego w domu; nie pluj na schodach i na ganku; zamykaj drzwi bez hałasu; paniom, osobom starszym oraz wszystkim schodzącym na dół po schodach zostaw zawsze szerszą część krętych schodów, sam zaś idź po węższej. Gdy wchodzisz z kim do domu swego, musisz jako przewodnik iść naprzód i wtedy należy się usprawiedliwić słowami: «Przepraszam, ja poprowadzę» – lecz przy wejściu do pokoju należy się obcemu pierwszeństwo! W swoim mieszkaniu nie urządź pijatyk lub niedozwolonych zebrań; nie śpiewaj przy otwartym oknie; nie dokuczaj sąsiadom grą na instrumencie muzycznym w nieodpowiednim czasie, n. p. po 9. godzinie wieczór lub przed 8. rano; zaniechaj gry zupełnie, gdy w domu leży ciężko chory lub też zmarły; nie wyrzucaj niczego przez okno na ulicę; pluj do spluwaczki, a nie np. przez okno na ulicę; dbaj w swoim pokoju o czyste powietrze; utrzymuj go w największym porządku; kładź stale swoje rzeczy na stole i w szafie zaraz po użyciu na właściwym miejscu”.

f) na ulicy¹⁵:

„Ulicą idź spokojnie i bez nienaturalnego przymusu, prostuj się, nie stąpaj ciężko ani nie chyl się naprzód, nie patrz na ziemię, nie ściągaj ramion, nie uginaj z nadto kolan, rękami poruszaj spokojnie i swobodnie i nie wywijaj niemi, nie trzymaj rąk w kieszeni i nie składaj ich na plecach. Nie oglądaj się ustawicznie i nie patrz do cudzych okien, uważaj, byś kogo nie potrącił, nie jedź na ulicy, nie śpiewaj, nie nuć ani nie świstaj, nie wołaj ani nie sykaj na nikogo; nie rób żadnych uwag o przechodzących osobach; nie patrz się im uporczywie w oczy; nie mów za głośno na ulicy; nie przysłuchuj się rozmowie przechodzących i nie mów z ulicy do kogoś na piętrze! Nie stawaj z kolegami tłumnie na chodniku, tamując przejście. Kłaniaj się każdemu, komu powinienes, uprzejmie i wcześniej, patrz się

¹⁴ Tamże, s. 13-14.

¹⁵ Tamże, s. 15. 18.19, 20.

w twarz tej osobie i zdejm porządnie czapkę z głowy; nie trzymaj podczas ukłonu rąk w kieszeni surduta lub spodni, a jeżeli z kim rozmawiasz, przerwij rozmowę. Jeśli ulegasz zgubnemu nałogowi palenia tytoniu, (przepisy szkolne pozwalają palić w domu uczniom VII. i VIII. klasy), nie wolno ci palić pod żadnym warunkiem na ulicy; także w domu nie pal przy osobach starszych, bez ich zezwolenia. Jeżeli ktoś nieznamy zwraca się do ciebie z zapytaniem, odpowiedz dokładnie; gdy się sam zapytujesz, zdejm najpierw czapkę, a po otrzymaniu odpowiedzi podziękuj grzecznie i wyraźnie; gdy ktoś zgubi jakiś przedmiot, zwróć na to uwagę właściciela, albo wręcz mu go sam. Gdy idziesz z osobą starszą, zostaw jej lepsze miejsce, zresztą idź zawsze po lewej stronie; tak samo i przy powrocie, chyba, że ta osoba prosi cię, żebyś został po tej samej stronie. Gdy jesteś w towarzystwie kilku kolegów, idźcie tylko po dwóch w jednym szeregu, aby nie tamować ruchu na chodniku. Towarzysząc innej osobie, kłaniaj się zawsze, gdy się ona komuś ukloni lub odkłoni; jeżeli towarzysz musi się z kimś zatrzymać i rozmawiać, idź powoli naprzód i czekaj, aż nadejdzie. Gdy staniesz na ulicy, to stój prosto, nie zakładaj nóg jedną na drugą, nie trzęś nogami i nie roztwieraj ust! Starszej osobie powinieneś zawsze z drogi ustąpić, choćbyś miał zejść z chodnika. Gdy spotkasz pogrzeb albo procesję, odkryj głowę; gdy ksiądz jedzie do chorego z Najświętszym Sakramentem, jako katolik uklęknij; jeżeli nie jesteś katolikiem, przystań, odkryj głowę i okaż w ten sposób szacunek dla uczuć religijnych innych ludzi. Pochodowi przypatruj się spokojnie, lecz bądź ostrożny w krytykowaniu; pogrzebowi nie towarzysz z prostej ciekawości; gdy muzyka gra na ulicy, nie ciśnij się do muzykantów¹⁶.

g) w parku¹⁶:

„W parku i na plantach zachowuj się jak na ulicy; z kolegami przechadzaj się najwyżej trójkami, a ze względu na kurz i proch unikaj miejsc najbardziej uczęszczanych. Gdy idziesz w trzech, to osoba najstarsza idzie w środku, ty, jako najmłodsza, po lewej stronie, lecz przy zwrocie zostaniesz na swoim miejscu, choćbyś wtedy szedł po prawej stronie. Jeżeli po niedługim czasie spotykasz tę samą osobę, której się już raz kłaniałeś, nie potrzebujesz się jej drugi raz kłaniać. Paniom i osobom starszym odstąp swoje miejsce na ławce; gdy przemówi do ciebie osoba przechodząca, a ty siedzisz, powstań; tak samo, gdy się kłaniasz!”

¹⁶ Tamże, s. 20.

h) podczas składania wizyty¹⁷:

„Jako uczeń składasz wizyty, gdy o coś prosisz, za coś dziękujesz, gdy się przedstawiasz, gdy się żegnasz, gdy komu składasz gratulacje lub kondolencje. Podczas ferii i świąt odwiedź swoich krewnych, nauczycieli i dobrodziejów. Świadczy to także o dobrem wychowaniu, gdy przy opuszczeniu zakładu pożegnasz się z dyrektorem i profesorami i gdy przy powrocie do miejsca swych studiów złożysz wizyty swoim dawnym nauczycielom; także i te osoby, u których byłeś na stacji, powinieneś odwiedzić. Ciężko chorych możesz tylko wtenczas odwiedzić, gdy lekarz na to pozwala; nie zatrzymuj się u chorego zbyt długo; opowiadaj mu tylko wesołe nowiny; nie mów o jego chorobie, albo o tem, że źle wygląda; nie mów źle o jego lekarzu; bądź choremu usłużny, w czym tylko możesz. Gdy odwiedzenie chorego jest niedozwolone, dowiaduj się o nim u jego rodziny. Gdy składasz wizytę, zostaw płaszcz, zarzutkę, parasol i kalosze w przedpokoju; zatrzymaj tylko czapkę w ręce i rękawiczki na rękach, pukaj w drzwi i na wezwanie: «proszę», wejdź skromnie! Gdy drzwi otwarte, pukaj o futrynę; gdy jest napis: «nie pukaj», zastosuj się do niego i otwórz drzwi cicho, bez hałasu!

Gdy musisz czekać w przedpokoju, nie podsłuchuj rozmowy, prowadzonej w pokoju, nie ruszaj książek, pism, listów, gazet, znajdujących się w przedpokoju; tylko w poczekalni lekarza wolno czytać pisma i książki, tam w tym celu się znajdujące. Gdy wejdiesz do pokoju, a nikt cię nie spostrzeże, zachowuj się nieco głośniejsz przez stuknięcie lub odchrząknięcie, aby cię jak najprędzej spostrzeżono i aby cię nie posądzono, żeś chciał podsłuchiwać. Przy wejściu do pokoju ukłoń się grzecznie i przedstaw swoją sprawę; gdy ci podadzą rękę, przyjm ją z szacunkiem, lecz nie podawaj pierwszy ręki pani lub osobie starszej. Usiądź na wskazanym ci miejscu; gdy ci każą odłożyć czapkę, połóż ją na nie zajętych krześle, albo na podłodze obok siebie, lecz nigdy na stole! Siedź prosto, nie opieraj się i nie pochylaj się naprzód, nie kiwaj się, nie bujaj nogami, nie posuwaj krzesłem; nie siedź z otwartymi ustami; nie zakładaj nogi na nogę. Nie przedłużaj zanadto wizyty i nie patrz się podczas wizyty na zegarek; gdy ktoś puka podczas twego pobytu, odpowiada pan lub pani domu, a nie ty; gdy przychodzi ktoś inny z wizytą, powinieneś się po pewnym czasie oddalić; wtedy ukłoń się na miejscu i pożegnaj się grzecznie. Rozumie się samo przez się, że na wizycie powinieneś być czysto i schludnie ubrany; niektórzy baczną na to zwracają uwagę, czy składający wizytę jest w czystych bucikach, w czystych rękawiczkach, mankietach i kołnierzyku oraz czy jest dobrze uczesany”.

¹⁷ Tamże, 21, 24, 25.

i) przy stole¹⁸:

„Także przy stole musisz pewne reguły i formalności zachować, gdyż można cię ocenić według twego zachowania się podczas jedzenia. Przychodź zawsze punktualnie na obiad, kolację i t. p., lecz nie przed oznaczoną godziną, raczej kilka minut później. Przyjdź zawsze z czystymi rękami; siądź spokojnie na miejscu wskazanym ci przez gospodynię, nie przeszkadzając swemu sąsiadowi i siedź cały czas spokojnie; gdy każdy sobie sam wybiera miejsce, nie wybieraj go zanadto wysoko. Gdy masz jeszcze rękawiczki na rękach, złóż je do kieszeni; rozłóż serwetę na kolanach, a nie wkładaj jej w dziurkę od guzika albo za kołnierz koszuli; nie czyść noży, widelców lub łyżek; zacznij jeść równocześnie z innymi i staraj się także z nimi skończyć; bądź usłużny innym, gdy czegoś potrzebują, lecz nie podawaj niczego poprzez stół! Nie chlipaj, jedząc zupę, nie dmuchaj w nią, wkładaj łyżkę końcem, a nie bokiem do ust; nie opieraj przy tym łokcia na stole, lecz trzymaj rękę w powietrzu, ale jak najbliżej siebie; zjedz wszystką zupę, lecz nie wylewaj reszty zupy z talerza na łyżkę! Nie czytaj podczas jedzenia; nie mów, gdy masz usta pełne pokarmu; nie mów o rzeczach, które mogą zepsuć apetyt; nie mlaskaj, lecz jedz przyzwoicie, nie za szybko i nie żarłocznie. Nie żuj zanadto silnie; nie obcieraj ust ręką albo obrusem; nie kichaj na talerz; nie kręć podczas jedzenia kulek z chleba; nie bębni ręką po stole i sięgaj po potrawy (które się podaje z lewej strony) prawą ręką; nie bierz sobie największego lub najpiękniejszego kawałka, lecz ten, który jest najbliżej, ani też nie nabieraj więcej, niż zjesz potrafiśz, abyś nie musiał czegoś zostawić na talerzu. Nie kraj porcji na półmisku; gdy coś już wybrałeś, nie kładź tego na powrót na półmisek; gdy czegoś nie lubisz albo gdy jakiej potrawy nie znosisz, weź mniej albo podziękuj grzecznie i nie bierz nic. Gdy jakąś potrawę po raz drugi obnoszą, podziękuj, jeżeli już nie bierzesz; gdy podają jakąś potrawę, nieznaną ci, popatrz – bez zwracania na siebie uwagi – na za chowanie się innych; gdy znajdziesz coś w potrawie, co w niej być nie powinno, usuń to spokojnie na bok talerza bez zwracania uwagi, lecz nie kładź tego na stół. Swoją łyżką lub widelcem nie bierz niczego z półmiska ani też soli z solniczki; nie zapomnij widelca i noża z półmiska zostawić na półmisku po nabraniu potrawy na talerz; nie bierz zanadto dużych kawałków do ust, lecz nie należy także ich zanadto drobno krajać i ze solą mieszać: należy krajać kęs za kęsem i spożywać. Uważaj, byś nie obryzgał sąsiada przy krajananiu. Gdy musisz dalej podać półmisek, nie wysyp nic i nie powalaj sąsiada. Przeprós, gdybyś przy braniu

¹⁸ Tamże, s. 30-37.

lub podawaniu coś wysypał lub rozbił. Gdy podajesz, nie nakładaj nikomu na talerz, lecz niech każdy sam sobie weźmie. Jedząc mięso, trzymaj zawsze widelec w lewej ręce, a nóż w prawej w ten sposób, aby palec wskazujący był wysunięty i oparty na grzbiecie narzędzia. Potrawy podawaj do ust widelcem, nigdy nożem, który służy tylko do krajania. jeść, jak powyżej opisano), jest regułą jeść, co tylko można, samym widelcem (w prawej ręce trzymany), inne potrawy łyżką lub łyżeczką. Jedząc ryby, jarzynę itp., można sobie pomagać kawałkiem chleba, trzymany w lewej ręce. Nie dłoń widelcem w zębach; gdy używasz wykluwacza do zębów, zrób to w sposób, nie zwracający uwagi, zasłaniając usta ręką lub serwetką; nie czyść wykluwacza serwetką albo obrusem; jeżeli służba zmienia noże i widelce po każdej potrawie, zostaw je na talerzu, złożone równolegle przy sobie, jeżeli się ich nie zmienia, połóż po użyciu na swoje miejsce. Nie wycieraj sosu z talerza chlebem albo bułką; kromkę chleba należy łamać, a nie krajać; tak samo nie należy krajać nożem ziemniaków i niektórych legumin (n. p. knedli), lecz dzielić widelcem; uważaj, czy na sałaty i kompot koło talerza niema osobnych talerzyków; sałatę należy brać widelcem, tak samo drób (nie do ręki), natomiast szparagi, suchą bułkę oraz truskawki można jeść ręką, poziomki i t.p. małą łyżeczką; kości, pestki owoców, łupiny należy składać na osobne talerzyki, nigdy zaś na obrus; owoce należy krajać nożem deserowym, przy rozkrawywaniu i obieraniu staraj się o największą czystość. Czasem podają do owoców widelce, wtedy należy zgrabnie widelcem owoc przytrzymać, nożem nakroić i łupę zdjąć, lecz gdyby ci to szło niezgrabnie, posługuj się tylko nożem. Orzechów i t. p. nie wolno rozłupywać zębami. Gdy podają czarną kawę, nie dmuchaj w nią, a przy picu wyjmij łyżeczkę z filiżanki; cukier bierz za pomocą szczypczyków, lub gdy ich niema, palcami; nie pij resztki, która przypadkowo przelała się na spodek; nie rzucaj także do białej kawy chleba, bułki i t. p. Gdy ze stołu, przekąskami zastawionego (bufetu), każdy sam sobie bierze, to jako gość używaj skromnie zastawionych potraw. Podczas obiadu pij tylko wtedy, gdy nic w ustach nie masz; nie chlipaj przy picu i nie potrząsaj napojem w szklance. Gdy ktoś wznosi czyjeś zdrowie, ujmij szklankę lub kieliszek u dołu, patrz przy uderzeniu o szklankę drugiego w jego twarz i uważaj, byś czego nie rozlał, lub kogo nie oblał. Od stołu należy powstać, gdy gospodyni i inni goście powstają. Przy tym należy podziękować tak gospodyni i gospodarzowi jak i współbiedniakom za towarzystwo. Czyni się to przez ucałowanie rąk paniom, a podanie ręki panom, lub też przez ukłon na wszystkie strony, jak zawsze zresztą, tak i tu należy się stosować do postępowania starszych. W kilka dni po obiedzie należy złożyć wizytę z podziękowaniem z a zaproszenie, a według dawnego zwyczaju także współbiedniakom za towarzystwo”.

j) tańce¹⁹:

„Staraj się o ruchy wdzięczne, lecz naturalne. Podczas zabaw tanecznych, w których możesz brać udział tylko o ile przepisy szkolne na to pozwalają poproś znajomego lub komitetowego przed tańcem, by cię znajomym paniom przedstawił; proś do tańca przed pauzą długą (północną), gdyż nie wypada prosić po północy do tańca takiej pani, z którą przed północą nie tańczyłeś. Ze względu na suknie pań tańcz zawsze w rękawiczkach; jeżeliś którą panią wcześniej zamówił do tańca, pamiętaj o tym, a gdy mimo zamówienia z ważnych powodów nie możesz tańczyć, usprawiedliw się należycie. Ruchy w tańcu powinny być lekkie i zgrabne; trzymaj tancerkę przywoicie; nie dmuchaj jej podczas tańca w twarz i patrz uważnie nie tylko przed siebie lecz także naokoło siebie, abyś nie upadł albo nie wpadł na drugich; unikaj rozmowy o sprawach szkolnych; nie bij brawa w dziki sposób po tańcu; zaprowadź tancerkę, jeżeli nie chcesz lub nie możesz z nią spacerować, na jej miejsce i podziękuj jej i jej opiece, (przy pewnych tańcach także swemu vis-a-vis) za taniec. Gdy panie wybierają, bądź jednakowo grzecznym wobec wszystkich pań; człowiek dobrze wychowany nie tańczy zbyt często z tą samą damą; gdyby ci któraś dama odmówiła tańca, wtedy nie nalegaj, lecz za jakąś chwilę możesz przyjść po raz drugi, a gdy i wtedy ci odmówi, to więcej tej damy do tańca nie proś! Na zabawy taneczne należy przyjść w najlepszym mundurku; osoby, nie noszące munduru, przychodzą w angielu lub smokingu i w czarnym krawacie, na bale zaś we fraku, białym krawacie i białych rękawiczkach”.

Próba podsumowania

Tematyka dobrego wychowania i kształtowania właściwych nawyków i postaw stanowiła i powinna stanowić jedno z najważniejszych obszarów działalności różnego rodzaju instytucji edukacyjnych. Podobnie było w Galicji. Jak zauważa Tomasz Pudłocki: „skoro dyrektorzy straszili odpowiedzialnością za niewłaściwe formy zachowania się poza szkołą, to i te musiały być nie tak rzadkie. Zapisywano w księgach, że dyrektorzy widzieli włączających się po ulicach uczniów, przesiadujących w godzinach wieczornych po zakazanych lokalach, palących papierosy, tłoczących się na chodnikach i natrętnie obserwujących przechodniów, za co groziły występny określone konsekwencje”²⁰ i dalej zauważa T. Pudłocki: „temat

¹⁹ Tamże, s. 41, 44, 45.

²⁰ T. Pudłocki, *Księgi ogłoszeń dyrekcji jako źródło do dziejów dnia powszedniego w galicyjskiej szkole średniej na początku XX wieku*, „Galicja. Studia i Materiały”, 4 (2018),

niewłaściwego zachowania się uczniów należał do ulubionych w ówczesnej prasie czy czasopiśmiennictwie fachowym. Sprawozdania dyrektorów szkół średnich lwowskich też zawierają sporo narzekań w tym zakresie²¹. Wychodząc naprzeciw tym trudnościom i problemom wychowawczym pojawiało się wiele prób różnorodnych form pomocy w procesie nauczania i wychowywania dzieci i młodzieży. Stanowiące przedmiot niniejszej analizy opracowanie Juliana Wisnara stanowi ciekawy przyczynek nie tylko w kontekście zmagania się z problemami wychowawczymi w omawianym okresie, ale również może stanowić ciekawą inspirację do podejmowania także i dzisiaj wielu prób kształtowania zasad dobrego wychowania.

Bibliografia

- Barbasiewicz M., *Dobre maniere w przedwojennej Polsce. Savoir-vivre. Zasady. Gafy*, Warszawa 2020
- Brzeziak A., Bułat A., *Poradniki savoir-vivre'u. Bibliografia druków tego typu wydanych w Polsce lub w języku polskim do połowy XX wieku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, R. LXVII (2017), s. 337-387
- Juško E., *Pozalekcyjne formy oddziaływań wychowawczych na młodzież publicznych polskich szkół średnich w autonomicznej Galicji*, Rzeszów 2020
- Juško E., Niedojadło A., *Uroczystości w szkołach Okręgu Szkolnego Krakowskiego jako element kształtowania świadomości narodowej, patriotycznej, moralno-religijnej i obywatelskiej w II Rzeczypospolitej*, Toruń 2018
- Jaworski P., Juško E., Niedojadło A., *Ideowa rola wychowania religijnego uczniów szkół ludowych autonomicznej Galicji oraz powszechnych II Rzeczypospolitej Okręgu Szkolnego Krakowskim. Wybrane zagadnienia problematyki wychowania religijno-moralnego i patriotyczno-narodowego*, Toruń 2019
- Jaworski P., Juško E., Niedojadło A., *Tradycje patriotyczne wydarzeń lat 1918-1922 w pracy wychowawczej szkół Okręgu Szkolnego Krakowskiego w II Rzeczypospolitej*, Toruń 2020
- Okólnik Rady Szkolnej Krajowej L. 4041/IV z dnia 21 marca 1912 r.
- Pelczar R., *Wpływ Rady Szkolnej Krajowej na rozwój sieci szkół elementarnych w Galicji w pierwszym dziesięcioleciu jej działalności (1868-1878)*, „Edukacja-Technika-Informatyka”, nr specj. 1/2018, s. 15-27

s. 130.

²¹ Tegoż, *Pozorna stabilizacja... Lwowskie szkoły średnie na drodze do wznowienia nauki latem i jesienią 1915 roku*, w: *Galicja. Studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. M. Baczkowski, T. Kargol, Kraków 2017, s. 245-248.

Pudłocki T., *Księgi ogłoszeń dyrekcji jako źródło do dziejów dnia powszedniego w galicyjskiej szkole średniej na początku XX wieku*, „Galicja. Studia i Materiały”, 4 (2018), s. 123-139

Pudłocki T., *Pozorna stabilizacja... Lwowskie szkoły średnie na drodze do wznowienia nauki latem i jesienią 1915 roku*, w: *Galicja. Studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. M. Baczkowski, T. Kargol, Kraków 2017, s. 229-250

Sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej Krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1911/1912, Lwów 1912

Sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej Krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach szkolnych 1875-1883, cz. II, Lwów 1883

Sprawozdanie c. k. Rady Szkolnej Krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1890/91, Lwów 1891

Wisnar J., *Zasady przyzwoitego zachowania się uczniów szkół średnich*, opracował wg Juliusza Wisnara Jan Piątek, wyd. II, Lwów 1913

Zasady przyzwoitego zachowania się uczniów szkół średnich według dra Juliusza Wisnara, opracowane przez Jana Piątka z ilustracjami Władysława Witwickiego, Lwów 1912

Streszczenie

Tak pojmowane wg Juliusza Wisnara zasady zachowania się młodzieży przerwał wybuch Wielkiej Wojny. Postawił on przed Radą nowe wyzwania i problemy w zakresie wychowania młodzieży. Czas wojny nie należał do najlepszych okresów działalności Rady, a mimo to starała się ona w miarę obiektywnie strzec wartości wychowawczych. Działania wojenne spowodowały pojawienie się szeregu problemów wychowawczych. W szkołach, które prowadziły w miarę regularną pracę, kierownicy, dyrektorzy i nauczyciele wdrażali założenia wychowawcze odzwierciedlając ówczesną rzeczywistość. Z jednej strony na początku wojny miały one podłoże ideologicznej lojalności wobec władz zaborczych, przede wszystkim monarchii austro-węgierskiej oraz cesarza, z drugiej jednak w miarę upływu czasu coraz śmielej pojawiły się polskie narodowe akcenty niepodległościowe.

Odzyskanie bytu narodowego wprowadziło dalsze zmiany w pojmowaniu zasad zachowania i wychowania polskiej młodzieży²². Wartości wychowania galicyjskiego uzupełnione zostały o nowe pojmowanie celów wychowywania młodzieży. Pielęgnując nieprzemijające wartości etyczne

²² Zob. M. Barbasiewicz, *Dobre maniery w przedwojennej Polsce. Savoir-vivre. Zasady. Gafy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020.

będące podstawą moralności starano się poprzez wychowanie formować młodzież na świadomych swych obowiązków obywateli państwa polskiego w szczególności w sferze religijnej, moralnej i narodowej²³.

Słowa kluczowe: szkoły średnie, młodzież. Galicja, wychowanie, Juliusz Wisnar

Summary

Savoir-vivre of students of Galician secondary schools according to Dr. Juliusz Wisnar

The implementation of the principles of youth behaviour presented by Juliusz Wisnar was interrupted by the outbreak of the Great War, which posed new challenges and problems for the Council in the field of youth education. Although the war was not a good time for the Council's activity, it still tried to guard the educational values as objectively as possible. The military action caused a number of educational problems. In the schools that conducted relatively regular work, the managers, principals and teachers implemented educational principles that reflected the reality of the time. On the one hand, at the beginning of the war these concepts were based on ideological loyalty to the partitioners, particularly to the Austro-Hungarian Monarchy and the Emperor. On the other hand, as time went by, Polish national independence was accentuated more and more boldly.

Regaining independence brought about further changes in the understanding of the principles of behaviour and education of Polish youth. The values of Galician education were supplemented by a new understanding of the goals of educating young people. Efforts were made to cultivate everlasting ethical values that are the basis of morality and to form the youth into conscious citizens of the Polish state, especially in the religious, moral and national spheres.

Keywords: secondary schools, young people. Galicia, education, Juliusz Wisnar

²³ Więcej na ten temat: E. Juško, A. Niedojadło, *Uroczystości w szkołach Okręgu Szkolnego Krakowskiego jako element kształtowania świadomości narodowej, patriotycznej, moralno-religijnej i obywatelskiej w II Rzeczypospolitej*, Wydawca: Adam Marszałek, Toruń 2018; P. Jaworski, E. Juško, A. Niedojadło, *Ideowa rola wychowania religijnego uczniów szkół ludowych autonomicznej Galicji oraz powszechnych II Rzeczypospolitej Okręgu Szkolnego Krakowskim. Wybrane zagadnienia problematyki wychowania religijno-moralnego i patriotyczno-narodowego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2019; P. Jaworski, E. Juško, A. Niedojadło, *Tradycje patriotyczne wydarzeń lat 1918-1922 w pracy wychowawczej szkół Okręgu Szkolnego Krakowskiego w II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo: Adam Marszałek, Toruń 2020.

Stanisław Rząsa (1908-2002)

W każdej miejscowości żyją ludzie, którzy przez swą pracę i dokonania wyróżniają się z ogółu. Czasem ich pamięć trwa przez pokolenia, najczęściej jednak po śmierci odchodzą powoli w zapomnienie. Zasadnym wydaje się więc przypomnieć i utrwalić w pamięci potomnych postać takiego niezwyčajnego zacernianina, społecznika i miłośnika „małej Ojczyzny”. Tym człowiekiem, niewątpliwie zasłużonym dla lokalnej społeczności, był Stanisław Rząsa.

Urodził się on 31 stycznia 1908 r. w Zaczerniu. Jego ojciec pracował w browarze jako bednarz, zaś matka zajmowała się małym gospodarstwem rolnym o powierzchni niecałych 2 morg¹. Dzieciństwo Stanisława przypadło na trudny okres I wojny światowej. „W dniu rozpoczęcia wojny w 1914 roku miałem zaledwie sześć lat, ale w pamięci utrwaliły się dość wyraźnie niektóre przeżycia. Pamiętam ucieczkę z rodzicami w czasie frontowych działań, pożary powstałe z podpalenia domów przez pierwsze patrole wojsk rosyjskich oraz wyciąganie zwłok trojga dzieci z piwnicy spalonego domu Słonków” – zapisał w swoich wspomnieniach².

Jako najstarszy z ośmiorga rodzeństwa Stanisław dość szybko musiał przejąć część domowych obowiązków. Należało do nich pasienie krowy, wyprawy do lasu po patyki na opał, a także zbieranie jagód i grzybów, które ubogacały skromne pożywienie, bo w domu się „nie przelewało”. Jak relacjonował sam: „Brak pożywienia miało łagodzić zbieranie resztek pozostawionych na dworskich polach. Pamiętam, jak na wiosnę chodziłem na dworskie pola zbierać zgniłe ziemniaki, z których matka po obraniu łupiny i dodaniu niewielkiej ilości mąki zarabiała ciasto, z którego wypiekała na

¹ Zbiory Autorki [dalej: ZbA], Relacja córki S. Rząsy Wandy Kosior z 18 października 2021 r.

² S. Rząsa, *Z zadumą nad przeszłością*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, red. K. Ruszel, Rzeszów 1988, s. 233.

blasze nieduże placki. Jeszcze gorące rozdzielą między nas, a resztę chowała na później. Potrawa ta zastępowała chleb, którego ciągle brakowało”³. Jeszcze jednym zajęciem, które po latach Stanisław uwiecznił w strofach wiersza, było mielenie żyta na chleb. Wykorzystywano do tego żarna, a pracę tę wykonywał na zmianę z bratem lub matką. Aby przygotować mąkę na jeden wypiek chleba, trzeba było zemleć 6 garncy żyta. Zmieszenie jednego garnca trwało około godziny.

Żarna

Stoją żarna zabrudzone,
Jakieś smutne, spracowane.
Nikt nie czyści, nikt nie miele,
W kącie stoją zapomniane

(...)

Wspomnienia tylko zostały
O tych żarnach, czarnym chlebie.
Nikt mieleniem już nie męczy
Ani dzieci, ani siebie

Zboże sprzeda do spółdzielni,
Niech w komorze nam nie leży,
A w piekarni kupi sobie
I bułeczki i chleb świeży⁴

Pomimo licznych obowiązków Stanisław zawsze znajdował czas na majsterkowanie w warsztacie ojca. Początkowo niezbyt przychylnym okiem patrzył on na poczynania syna, ale potem, gdy chłopiec sprzedał wykonaną przez siebie konewkę, a potem zrobił sobie buty ze słomy, ojciec zezwolił mu na korzystanie z narzędzi. Buty tak bardzo spodobały się w rodzinie, że wykonał jeszcze potem kilka par dla najbliższych. Pięknie wykonaną makiętę drewnianego domku kupił natomiast kierownik browaru. Te pierwsze zarobione pieniądze były wielką radością dla całej rodziny⁵.

Skłonności do prac ręcznych nie szły w parze ze zdobywaniem wiedzy, choć warunki ku temu były więcej niż dobre. Szkoła, do której uczęszczał Stanisław wraz z rówieśnikami, wyróżniała się bardzo wśród

³ Tamże, s. 234.

⁴ S. Rząsa, *Żarna*, w: tegoż, *Wiejskie ugory*, [b.m. b.r.], s. 10.

⁵ ZbA, Relacja W. Kosior.

wiejskich domów – niskich, drewnianych przeważnie krytych słomą. Murowany budynek szkolny był dumą zaczerńian. Oddano go do użytku w roku 1909⁶. W pierwszej klasie, jak wspominał Stanisław, pisało się ry-sikiem na tabliczce. Z jednej strony ćwiczyło się litery, z drugiej rachunki matematyczne. Dopiero w kolejnych klasach zaczęto używać piór i atramentu. Trudno jednak było pogodzić zainteresowania i obowiązki domowe z nauką. Rodzice też nie przywiązywali do tego większej wagi, bo Stanisław bardziej potrzebny był w domu, gdzie zawsze było coś do zrobienia⁷. Czteroklasową szkołę powszechną ukończył w roku 1919. Jedynie dwójka jego kolegów z klasy postanowiła kształcić się dalej w szkołach rzeszowskich. Stanisław, tak jak większość rówieśników, pozostał w Zaczerniu, pomagając w gospodarstwie rodziców.

W roku 1922 przyszły regionalista został oddany „do terminu” do miejscowego krawca. Nie było to jego wymarzone zajęcie, co dostrzegł sam pryncypał i postarał się, aby zatrudniono go w jednej z większych rzeszowskich firm krawieckich. Stamtąd został wysłany na naukę zawodu krawca w 3-letniej szkole zawodowej, którą ukończył w roku 1926. Po roku pracy zwolnił się i ciekawy świata wyruszył z Zaczernia pieszo w Polskę. Zatrzymał się w Tarnowie, a następnie w miejscowości Brzesko-Okocim, gdzie znalazł zatrudnienie i mieszkanie w zakładzie krawieckim Franciszka Święcha. Część zarobionych pieniędzy przesłał rodzicom do Zaczernia z przeznaczeniem na zakup łąki. W marcu 1928 roku wyjechał do Krakowa, gdzie podjął pracę w prywatnym zakładzie krawieckim, jednak już po kilku miesiącach, w październiku 1928 roku powrócił do Zaczernia. W domu rodzinnym otworzył warsztat krawiecki i ze zdwojoną siłą zaangażował się w pracę społeczną, chcąc mieć swój wkład w polepszenie bytu mieszkańców wsi⁸.

Zacięcie społecznikowskie Stanisława objawiło się jeszcze w roku 1926, kiedy to w dniu 21 listopada wspólnie z Franciszkiem Furmanem i Stanisławem Smykałą powołał do życia Koło Młodzieży – pierwszą zaczerską organizację młodzieżową⁹. Głównym celem jej działalności było zintegrowanie młodzieży zaczerskiej, podzielonej dotychczas w zależności od miejsca zamieszkania na: „podedworzan”, „podkościelan” i „końcan”. Twórcom organizacji zależało też na szerzeniu oświaty i kultury oraz podniesieniu

⁶ E. Kłeczek-Walicka, *Z dziejów szkoły w Zaczerniu do roku 1918. Przyczynek do dziejów szkolnictwa*, „Rocznik Kolbuszowski”, 17 (2017), s. 45.

⁷ S. Rząsa, *Z zadumą nad przeszłością*, s. 238.

⁸ ZbA, Relacja W. Kosior

⁹ Zbiory Muzeum Regionalnego w Zaczerniu [dalej: ZMRZ], Kronika pamiątkowa Koła Młodzieży w Zaczerniu, b. sygn., s. 3.

kwalifikacji rolniczych młodych zacernian. Przychylność tej organizacji, do której zapisało się 123 osoby¹⁰, okazali też ówczesny kierownik szkoły Stanisław Kluz i proboszcz parafii zaczerskiej ks. Jan Guzy¹¹. Po powrocie do domu w roku 1928 Stanisław na nowo włączył się w działalność Koła. Od 5 lipca 1929 r. do 1 stycznia 1934 r. był prezesem organizacji¹².

Na czas tej prezesury przypadło jedno z ważniejszych wydarzeń w historii wsi – odwiedziny Prezydenta RP Ignacego Mościckiego w dniu 19 lipca 1929 r. Stanisław wspólnie z kolegami z Koła: Ludwikiem Smykałą i Wincentym Polakiem był odpowiedzialny za udekorowanie miejscowości na okoliczność tej wizyty¹³. W październiku 1929 roku poddał też myśl organizacji szkółki drzewek owocowych. Pomysł ten początkowo nie zyskał przychylności, ale dzięki pomocy proboszcza ks. Jana Guzego, który nieodpłatnie wydzierżawił młodzieży działkę, udało się zrealizować to zamierzenie. W 1935 roku odpłatnie rozprowadzono blisko 1000 sadzonek. Około 200 przekazano nieodpłatnie najbiedniejszym mieszkańcom, a część zasadzono wzdłuż drogi wiejskiej¹⁴.

W dniu 1 października 1930 r. z inicjatywy Stanisława Rząsy oraz Stanisława Smykały, Franciszka Słonki i Ludwika Wiśniowskiego powołano w Zacerniu do życia drugą organizację, skupiającą także starszych mieszkańców. Był to Związek Strzelecki, do którego zapisały się 52 osoby¹⁵. W roku 1931 powstała jeszcze jedna organizacja związana z Kościołem. Było to Katolickie Stowarzyszenie Dziewcząt¹⁶. Wszystkie te zrzeszenia współpracowały ze sobą bardzo harmonijnie. Przygotowywano wspólne przedstawienia, wieczornice, spotykano się z okazji świąt kościelnych („Opłatek”) i narodowych. Stanisław angażował się w wykonywanie dekoracji, jako wykwalifikowany krawiec szył też kostiumy do przedstawień.

Dużym problemem dla rozwinięcia działalności był jednak brak własnego budynku, w którym bez przeszkód można by prowadzić działalność kulturalno-oświatową. Stąd też w dniu 8 listopada 1931 r. na zebraniu wszystkich organizacji podjęto decyzję o konieczności budowy Domu Ludowego. Powołano komitet budowy, w którego skład weszli: ks. Jan Guzy, Jan Bieniek, Stanisław Rząsa, Józef Cebula i Wincenty Polak. Ten ostatni,

¹⁰ W relacji W. Kosior i Kronice pamiątkowej Koła Młodzieży pojawiła się informacja o 78 osobach.

¹¹ S. Rząsa, *Z zadumą nad przeszłością*, s. 244; ZMRZ, Kronika pamiątkowa Koła Młodzieży w Zacerniu, s. 3.

¹² ZMRZ, Kronika pamiątkowa Koła Młodzieży w Zacerniu, s. 35.

¹³ Tamże, s. 35-36.

¹⁴ S. Rząsa, *Z zadumą nad przeszłością*, s. 244-245

¹⁵ ZMRZ, Kronika Związku Strzeleckiego w Zacerniu, b. sygn., b.s.

¹⁶ T. Dynia, *Ruch społeczno-kulturalny, w: Zacernie dawniej i dziś*, s. 176

będąc jednocześnie członkiem miejscowej Kasy Stefczyka, na walnym zebraniu Kasy zaproponował, by połączyć dwie inicjatywy: budowę budynku Kasy i budowę Domu Ludowego. Pomysł ten zyskał przychylność zebranych i budowę rozpoczęto w roku 1933, a zakończono na krótko przed wojną¹⁷. W latach 1931-1933 Stanisław jako przodownik prowadził kursy przysposobienia rolniczego, zdobywając wiele nagród. Ukończył też kurs rolniczo-spółdzielczy „Stanica”, a 1 lutego 1933 roku został wybrany na skarbnika Okręgowego Związku Młodzieży w Rzeszowie. W roku 1933 ukończył natomiast kurs wieczorowy trzeciego stopnia¹⁸.

Kolejną inicjatywą, w którą zaangażował się młody społecznik, było upamiętnienie poległych w I wojnie światowej zaczernian. W roku 1933, w 15-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę, podjęto decyzję o budowie pomnika. W komitecie budowy prócz Stanisława Rząsy znaleźli się: kierownik szkoły Stanisław Kluz i legionista I Brygady Ludwik Smykała. Obelisk postawiono w roku 1937 na placu szkolnym, przy głównej drodze przez wieś, gdzie znajduje się do dziś, przypominając współczesnym o tych, dzięki którym możemy żyć w wolnej Polsce. Po II wojnie światowej na ścianach pomnika umieszczono także nazwiska zaczernian poległych w tym konflikcie zbrojnym¹⁹.

Po okresie wyťažonej pracy społecznej nadszedł czas na podjęcie ważnych decyzji związanych z życiem osobistym. 2 kwietnia 1934 r. Stanisław Rząsa wziął ślub z Wiktorią Furman. Zamieszkali w domu rodzinnym Stanisława, który sam rozbudował jeszcze w latach 1931-1932. Rozbudowa ta była wnikliwie śledzona przez sąsiadów, gdyż Stanisław wykorzystywał przygotowane przez siebie cementowe pustaki. Murowany dom w otoczeniu wiejskich drewnianych chałup był wielką nowością. Małżonkowie doczekali się czworga dzieci, z których najstarszy – Krzysztof – zmarł w niemowlęctwie²⁰.

Nowe obowiązki rodzinne nie ograniczyły społecznikowskich inicjatyw Stanisława Rząsy. Był on pomysłodawcą powstania spółdzielni wiejskiej. To śmiałe i nowatorskie przedsięwzięcie przyjęte zostało z dość dużą rezerwą. Aby pokazać, że jest to możliwe, Stanisław zorganizował w roku 1935 przy zaczerskim Kole Młodzieży zespół szyjący roboczą odzież męską, którą sprzedawano w miejscowym sklepie Kółka Rolniczego. W tym samym roku 1935 ukończył również Niedzielny Uniwersytet Ludowy.

¹⁷ Tamże, s. 180.

¹⁸ ZbA, Relacja W. Kosior.

¹⁹ T. Dynia, *Ruch społeczno-kulturalny*, s. 182-183.

²⁰ ZbA, Relacja W. Kosior.

Już od najmłodszych lat interesował się historią rodzinnej wsi i postanowił spisywać wszystkie ważniejsze wydarzenia z życia lokalnej społeczności. Tak powstała „Krótka historia Zaczernia”, której egzemplarz kierownik zacherskiej szkoły Stanisław Kluz przesłał na konkurs do Warszawy. Pozytywna opinia na temat tej pracy zachęciła Stanisława do dalszej wyteźonej pracy na rzecz „małej Ojczyzny”. Jego starania zostały docenione przez władze państwowe. W dniu 20 marca 1939 r. został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Było to pierwsze odznaczenie we wsi Zaczernie przyznane za pracę społeczną²¹.

II wojna światowa zastała go na stanowisku prezesa Związku Strzeleckiego. W obawie przed aresztowaniem razem z rzeszą uciekinierów ruszył na Wschód i schronił się u ciotki w wiosce Buczacz za Stanisławowem. 30 września 1939 r. wrócił do domu. Chcąc utrzymać rodzinę, uruchomił w domu sklep spożywczy i skup jaj. Prowadził również dwumorgowe gospodarstwo rolne. Jako prezes spółdzielni Mleczarskiej w Zaczerniu urządził też nowoczesną zlewnię mleka.

Stanisław zaangażował się także w działalność polskich organizacji podziemnych. Jako działacz Stronnictwa Ludowego zorganizował w Zaczerniu Straż Chłopską, która potem stała się częścią Batalionów Chłopskich²². W rok po akcji scaleniowej, w lutym 1943 roku, wstąpił w szeregi Armii Krajowej, udostępniając swój dom w celu organizacji kursów tajnego nauczania. W 1943 roku ukończył również kurs pszczelarski, zorganizowany za zgodą władz okupacyjnych. Legitymacja z tego kursu znacznie ułatwiała swobodne poruszanie się po całej gminie i poszerzała możliwości pracy konspiracyjnej²³.

Po wyzwoleniu Stanisław Rząsa kontynuował swą społeczną działalność. 29 sierpnia 1944 r. został wybrany sołtysiem wsi Zaczernie²⁴. Jeszcze w tym samym roku powołał do życia Komitet Elektryfikacyjny. Podejmowane przez członków Komitetu wysiłki doprowadziły do tego, że Zaczernie było pierwszą w powiecie rzeszowskim wsią, w której już w 1946 roku rozbłysło światło elektryczne. Sołtys Zaczernia poddał również pomysł budowy Domu Gromadzkiego, w którym znalazła swą siedzibę Gromadzka Rada Narodowa, a potem, po rozbudowie budynku w latach 50. XX wieku, także piekarnia i wiejski ośrodek zdrowia. Kolejną inicjatywą Stanisława był

²¹ Tamże.

²² S. Rząsa, *O Polskę, o wolność. Wspomnienia z dziejów AK Zaczernie*, Zaczernie 1992, s. 9.

²³ Tamże, s. 12, 45.

²⁴ Cz. Smykała, *Wieś w latach Polski Ludowej*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, s. 97.

remont budynku podworskiego. 1 lutego 1950 r. otwarto w nim uroczyście przedszkole, do którego przyjęto 47 dzieci²⁵.

Po rezygnacji z funkcji sołtysa Stanisław Rząsa wyjechał w roku 1950 do Pawłowic koło Poznania na kurs instruktorów rolnych. Po powrocie został zatrudniony jako kierownik sklepu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Po dwóch latach, w roku 1952, podjął pracę w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mleczarskiego w Rzeszowie jako starszy inspektor skupu mleka. W systemie wieczorowym ukończył też szkołę księgowych²⁶. W roku 1958 stanął na czele komitetu rozbudowy szkoły w Zaczerniu. Powiększony i odremontowany budynek szkolny oddano do użytku w roku 1960. Dnia 24 kwietnia 1960 r. Stanisław społecznie zorganizował komitet budowy gazociągu i został jego przewodniczącym. Pomimo wielu trudności prace udało się rozpocząć w lutym 1961 roku, a zakończyć w styczniu roku 1964. Również społecznie podjął prace nad organizacją budowy wodociągu w Zaczerniu. Prace te udało się sfinalizować w ciągu dwóch lat i od roku 1966 mieszkańcy Zaczernia cieszyć się mogli wodą w kranach²⁷. Ponadto od 15 czerwca 1965 r. do 31 marca 1972 r. Stanisław Rząsa był przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej w Zaczerniu, a od roku 1973 radnym Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie.

Ważnym elementem w pracy na rzecz „małej Ojczyzny” była niewątpliwie popularyzacja historii Zaczernia i okolic w różnych wydawnictwach oraz ocalanie dla potomnych materialnych śladów przeszłości. Od roku 1961 Stanisław rozpoczął organizowanie Izby Pamięci. Początkowo zebrane przez siebie eksponaty udostępniał we własnym domu. W roku 1969 zbiory zostały przeniesione do budynku Gromadzkiej Rady Narodowej i udostępnione zwiedzającym jako Izba Pamiątek w Zaczerniu. Znalazły się tam narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, stroje ludowe, dawne dokumenty i fotografie. W roku 1974 poszerzane stale zbiory trafiły do Domu Kultury w Zaczerniu, gdzie w zaadaptowanych na ten cel pomieszczeniach poddasza dały początek Muzeum Regionalnemu. Stanisław Rząsa był społecznym opiekunem tych zbiorów, a w roku 1981 nieodpłatnie przekazał je Towarzystwu Przyjaciół Zaczernia, pozostając ich dożywotnim kustoszem²⁸.

Kolejną formą troski o ludową kulturę Zaczernia była organizacja zespołu teatralnego, który na przestrzeni 15 lat (1961-1975) wystawił wiele sztuk cieszących się dużym powodzeniem wśród mieszkańców Zaczernia i okolicznych miejscowości. Stanisław Rząsa był autorem 10 scenariuszy,

²⁵ Tamże, s. 100-102.

²⁶ ZbA, Relacja W. Kosior.

²⁷ Cz. Smykała, *Wieś w latach Polski Ludowej*, s. 104-106.

²⁸ T. Dynia, *Ruch społeczno-kulturalny*, s. 196-197.

z których najbardziej wartościowe wydają się *Wszystko po zaczersku* i *Wybieraj się Kasiu z izby – wesele zaczerskie*. Na kartach tych dwóch sztuk ocalili dla potomnych dawne zwyczaje, tradycje i przyśpiewki weselne. W przedmowie do sztuki *Wybieraj się Kasiu z izby* twórca zanotował takie słowa: „Pisząc to widowisko, miałem na myśli uwidocznic i utrwalić naszą wiejską kulturę, historię, tradycje i bawić się prostotą ludu wiejskiego, który żył w tych czasach ubóstwa. (...) Musiałem cofnąć się myślą o około 100 lat i tam szukać obyczajów, zwyczajów, starych piosenek, aby pokazać prawdziwe wesele wiejskie (...)”²⁹. Spektakl ten był prezentowany nie tylko w Zaczeraniu, ale także w Rzeszowie, a nawet w Iwoniczu-Zdroju. Fragmenty sztuki Stanisława Rząsy zostały w roku 2011 zaadaptowane na potrzeby szkolnego przedstawienia, które uczniowie zaczerskiego gimnazjum zaprezentowali na Gminnym Przeglądzie Artystycznym w Łukawcu³⁰. W bieżącym roku na podstawie scenariusza S. Rząsy został natomiast przygotowany film *Wesele zaczerskie*³¹.

Prócz grupy aktorów Stanisław Rząsa zgromadził także lokalnych muzyków ludowych i tak powstał w roku 1968 ludowy zespół pieśni, który nazwano „Żytnioki”, wykorzystując lokalne, gwarowe określenie mieszkańców Zaczerania. Głównymi solistami zespołu byli przez lata bracia Jan i Kazimierz Pucowie. W roku 1973 zespół ten przekształcił się w Zespół Pieśni i Tańca Ludowego „Żytnioki”, który potem z powodzeniem wielokrotnie występował w Zaczeraniu i okolicach, biorąc udział w licznych festiwalach³².

Ukoronowaniem działalności Stanisława Rząsy na rzecz lokalnego środowiska i miejscowości było powołanie w lutym roku 1981 Towarzystwa Przyjaciół Zaczerania. Była to wspólna inicjatywa Stanisława i Michała Dudka³³. Członkowie Towarzystwa przystąpili do zbierania materiałów historycznych, które pozwoliły siedem lat później wydać drukiem monografię Zaczerania zatytułowaną *Zaczeranie dawniej i dziś*³⁴. Stanisław Rząsa był autorem czterech z 16 rozdziałów tej publikacji.

Regionalista z Zaczerania był również autorem blisko 400 wierszy, z których część zebrał w wydany w niewielkim nakładzie tomiku *Wiejskie ugory*³⁵. Tę działalność literacką rozwinął po przejściu na emeryturę.

²⁹ S. Rząsa, *Zaczeranie. Wspomnienia z przeszłości*, [Zaczeranie] 1997, s. 6-7.

³⁰ Informacje własne Autorki.

³¹ E. Ślemp, *Żywa lekcja historii w Muzeum Regionalnym w Zaczeraniu*, „Gazeta Gminna. Czasopismo społeczno-kulturalne Gminy Trzebowniko”, 2021, nr 3, s. 18.

³² T. Dynia, *Ruch społeczno-kulturalny*, s. 188-189.

³³ Tamże, s. 193.

³⁴ *Zaczeranie dawniej i dziś*, red. K. Ruszel, Rzeszów 1988.

³⁵ ZMRZ, S. Rząsa, *Wiejskie ugory*.

Od roku 1979 należał do Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie, które publikowało jego wiersze w swoich wydawnictwach. Córka Stanisława wspomina również kontakty ojca z Regionalnym Towarzystwem Kultury im. Juliana Macieja Goslara w Kolbuszowej i pobyty w Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej na spotkaniach twórców ludowych³⁶. W roku 1990 Stanisław Rząsa wydał drukiem 50 piosenek ludowych wraz z nutami, których teksty zebrał wśród najstarszych mieszkańców Zaczernia. Tomik nosił tytuł *Kwiaty wyrwane ze wsi*. Dodatkowo opublikował także zbiór pieśni własnego autorstwa opracowanych muzycznie wspólnie z żoną. Zbiór ten nosił nazwę *Skowronki*. Mimo upływających lat życia i licznych chorób w dalszym ciągu starał się dokumentować historię rodzinnej wsi. W roku 1997 przy pomocy finansowej ówczesnego wojewody rzeszowskiego, zaczerskiego rodaka dr. Kazimierza Surowca wydał książkę *Zaczernie – wspomnienia z przeszłości*³⁷. Rok później z jego inicjatywy ukazał się album zatytułowany *Zaczernie*.

Stanisław Rząsa za swoją społecznikowską i regionalną działalność otrzymał na przestrzeni kilkudziesięciu lat liczne nagrody i odznaczenia:

- ✓ Brązowy Krzyż Zasługi (1939 i 1969),
- ✓ Odznaka Tysiąclecia (1966),
- ✓ Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego (1969),
- ✓ Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1974),
- ✓ Medal 30-lecia Polski Ludowej (1974),
- ✓ Zasłużony Działacz Kultury (1977),
- ✓ Medal 40-lecia Polski Ludowej (1984).

W roku 2002 został uhonorowany przez Marszałka Województwa Podkarpackiego za całokształt działalności kulturalnej. Nagrodę w jego imieniu odebrała córka Wanda³⁸.

Stanisław Rząsa zmarł 14 września 2002 r. Pochowany został na cmentarzu w Zaczerniu. Potomnym zostawił zbiory Muzeum Regionalnego, opracowania przeszłości Zaczernia i liczne wiersze, z których wyziera ogromne przywiązanie do rodzinnej ziemi:

Zaczernie, moja wiosko ukochana
Wpatrzony w ciebie, wszystkim zdziwiony.
Ty mnie przyciągasz swoim urokiem
I każesz kochać te twoje strony.

³⁶ ZbA, Relacja Wandy Kosior.

³⁷ S. Rząsa, *Zaczernie. Wspomnienia z przeszłości*, [Zaczernie] 1997.

³⁸ ZbA, Relacja W. Kosior.

Jakżeż nie kochać te żyzne pola
I małą rzeczkę o nazwie Czarna,
Te polne kwiaty strojne w kolory,
Tę chatę wiejską i żarna

(...)

Kocham cię wiosko i tyś jest moja,
Z wszystkim co dobre i z tym co boli
Kochał i bronił cię będę zawsze,
Bo ja już jestem w twojej niewoli³⁹.

Bibliografia

Archiwalia

Zbiory Muzeum Regionalnego Zaczerniu

Kronika pamiątkowa Koła Młodzieży w Zaczerniu, b. sygn.

Kronika Związku Strzeleckiego w Zaczerniu, b. sygn.

Zbiory Autorki

Relacja córki S. Rząsy Wandy Kosior z 18 października 2021 r.

Opracowania

Dynia T., *Ruch społeczno-kulturalny*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, red. K. Ruszel, s. 176-197

Kłeczek-Walicka E., *Z dziejów szkoły w Zaczerniu do roku 1918. Przyczynek do dziejów szkolnictwa*, „Rocznik Kolbuszowski”, 17 (2017), s. 27-52

Rząsa S., *Moje Zaczernie*, w: tegoż, *Zaczernie. Wspomnienia z przeszłości*, s. 180-181

Rząsa S., *O Polskę, o wolność. Wspomnienia z dziejów AK Zaczernie*, Zaczernie 1992

Rząsa S., *Zaczernie. Wspomnienia z przeszłości*, [Zaczernie] 1997

Rząsa S., *Z zadumą nad przeszłością*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, red. K. Ruszel, Rzeszów 1988, s. 233-247

Rząsa S., *Żarna*, w: *Wiejskie ugory*, [b.m. b.r.]

Smykała Cz., *Wieś w latach Polski Ludowej*, w: *Zaczernie dawniej i dziś*, red. K. Ruszel, Rzeszów 1988, s. 97-115

³⁹ S. Rząsa, *Moje Zaczernie*, w: tegoż, *Zaczernie. Wspomnienia z przeszłości*, s. 180-181.

Ślemp E., *Żywa lekcja historii w Muzeum Regionalnym w Zaczerniu*, „Gazeta Gminna. Czasopismo społeczno-kulturalne Gminy Trzebowniko”, 2021, nr 3, s. 18

Zaczernie dawniej i dziś, red. K. Ruszel, Rzeszów 1988

Streszczenie

Stanisław Rząsa urodził się 31 stycznia 1908 r. w Zaczerniu koło Rzeszowa, w rodzinie chłopskiej. Ukończył czteroklasową szkołę w Zaczerniu, potem kształcił się w zawodzie krawca. W roku 1934 ożenił się z Wiktorią z Furmanów. Swe życie poświęcił działalności społecznej. Przed wojną zaangażował się w powołanie do życia Koła Młodzieży i Związku Strzeleckiego w Zaczerniu. Po wyzwoleniu został wybrany sołtysem wsi i zainicjował działania na rzecz elektryfikacji Zaczernia. Zaangażował się też m.in. w gazyfikację, budowę wodociągów, rozbudowę szkoły i Domu Kultury w Zaczerniu. Zasłużył się również na niwie kulturalnej, będąc inicjatorem działalności kapeli ludowej, zespołu pieśni i tańca oraz grupy teatralnej. Jego pasją życiową było prowadzenie badań nad historią i kulturą ludową Zaczernia. Był twórcą Muzeum Regionalnego, inicjatorem powołania Towarzystwa Przyjaciół Zaczernia i autorem kilku publikacji poświęconych historii rodzinnej wsi. Ponadto od młodości zajmował się również twórczością literacką. Był autorem kilkuset wierszy i kilkunastu sztuk teatralnych. Stanisław Rząsa zmarł 14 września 2002 r. Został pochowany na cmentarzu w Zaczerniu.

Słowa kluczowe: aktywność społeczna, regionalizm, Stanisław Rząsa, twórczość ludowa, Zaczernie

Summary

Stanisław Rząsa (1908-2002)

Stanisław Rząsa was born on 31 January 1908 in Zaczernie near Rzeszów into a peasant family. He completed a four-year school in Zaczernie and later trained to be a tailor. In 1934, he married Wiktor, née Furman. He devoted his life to social activity. Before the war, he was involved in establishing the Youth Club and the Riflemen's Association in Zaczernie. After the war, he was elected village leader and made efforts to electrify Zaczernie. He was also involved in installing gas supply lines, building a water supply system, as well as expanding the school and the community centre. In addition, he was committed to developing cultural life, such as forming a folk band, a song and dance group, and a theatre group. His

life's passion was to conduct research into the history and folk culture of Zaczernie. He was the founder of the Regional Museum, the initiator of establishing the Society of Friends of Zaczernie and the author of several publications on the history of his village. Moreover, since his youth he had been involved in literary work. He was the author of several hundred poems and over a dozen plays. Stanisław Rzaśa died on 14 September 2002 and was buried at the cemetery in Zaczernie.

Keywords: social activity, regionalism, Stanisław Rzaśa, folk art, Zaczernie

O początkach dziejów wsi Kolbuszowa Górna, jej właścicielach i dawnym społeczeństwie

O początkach dziejów wsi Kolbuszowa Górna

Kolbuszowa Górna, tak jak i pozostałe wioski wchodzące obecnie w skład gminy Kolbuszowa, nie posiada dokumentu, na podstawie którego można byłoby jednoznacznie stwierdzić, kiedy rozpoczęły się jej dzieje. Należy sądzić, że takiego dokumentu nigdy nikt nie wystawił, a to z tej przyczyny, że terytorium tej wsi, tak zresztą jak i Kolbuszowej Dolnej, było najpierw przez ponad dwa wieki częścią wsi Kolbuszowa, a następnie, od końca XVII w., stanowiło przedmieście tego miasta. Raczej nie możemy twierdzić, że te wioski powstały w oparciu o akt lokacyjny lub inny dokument założycielski. Stały się samodzielnymi wioskami w wyniku długiego procesu wyodrębnienia się z terytorium Kolbuszowej. Należy jednak zaznaczyć, że dużo wcześniej zanim uzyskały tę samodzielność, to ich terytorium było już zamieszkałe. A, że tak było, przemawiają za tym między innymi zapisy zamieszczone w kolbuszowskich aktach metrykalnych. Zgodnie z tymi zapisami możemy stwierdzić, że Kolbuszowa pod koniec 1. połowy XVII stulecia była pod względem liczby ludności największą miejscowością spośród wszystkich, które tworzyły wówczas okręg kolbuszowskiej parafii. W latach 40. tamtego stulecia ochrzczono w niej ponad dwukrotnie więcej dzieci niż w Przedborzu, Weryni czy Kupnie, a kilkakrotnie więcej niż w: Bukowcu, Domatkowie, Świerczowie czy Woli Domatkowskiej¹. Należy

¹ Archiwum Parafii Kolbuszowa [dalej: APK], Liber Baptisatorum ecclesiae [dalej: Lib. Bap.] 1640-1663; zob. także: W. Mrocza, *Parafia kolbuszowska u schyłku pierwszej połowy XVII wieku w świetle akt metrykalnych*, w: *Pięć wieków Kolbuszowej 1500/1508-2008. Studia, szkice i materiały z dziejów miasta i powiatu*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2009, s. 28-30.

sądzić, że ta duża ilość ochrzczonych w Kolbuszowej wynikała z tego, że zamieszkały był już wtedy nie tylko obszar późniejszego miasta, ale także, przynajmniej częściowo, i terytorium dzisiejszych wsi Kolbuszowa Górna i Kolbuszowa Dolna.

Na to, że teren dzisiejszej Kolbuszowej Górnej w 1. połowie XVII w. mógł być już zamieszkały, wskazują również inne zapisy zamieszczone w kolbuszowskich aktach metrykalnych. Otóż w tym źródle w latach 40. XVII stulecia zostały pięciokrotnie wymienione osoby z miejscowości Górki. Odnotujmy te zapisy:

- w metryce ślubu z 3 lutego 1644 r. odnotowany jest Jan Kostera de Górki²,
- w dwóch metrykach chrztu z 29 stycznia 1645 r. został dwukrotnie wymieniony Maciej Bańczik de Górki³,
- w metryce chrztu z 3 lutego 1645 r. zostali zapisani Maciej Bańka de Górki i Zofia Kramarka de Górki, która została określona także drugim nazwiskiem – Psitkowa⁴,
- w metryce chrztu z 4 lutego 1645 r. została odnotowana Jadwiga Fudalejka de Górki⁵.

Należy się zastanowić, czy ta osada o nazwie Górki była oddzielną wsią, czy też stanowiła część Kolbuszowej i wtedy można byłoby sądzić, że była zlokalizowana na terytorium dzisiejszej Kolbuszowej Górnej? Aby w miarę dokładnie odpowiedzieć na to pytanie, należy zapoznać się z wieloma zapisami metrykalnymi. Na ich podstawie możemy stwierdzić, że wszystkie te osoby, które zostały odnotowane jako mieszkańcy osady Górki, to w aktach metrykalnych wielokrotnie zostały również wymienione jako mieszkające w Kolbuszowej. W zapisach metrykalnych z 1640 r. oraz z kolejnych lat mamy odnotowanego dziesiątki razy Macieja Bańkę (Bańczyka), a także Jadwigę Fudalejkę i Zofię Kramarkę. Przy ich nazwiskach mamy zapis *de Kolbuszowa*, co jednoznacznie poświadcza, że byli mieszkańcami Kolbuszowej. Jeżeli więc te same osoby były wielokrotnie wymieniane jako mieszkające w Kolbuszowej, a tylko sporadycznie jako pochodzący z Górek, to wynikałoby z tego, że Górki nie były samodzielną wsią, tylko taką nazwą określano część ówczesnej wsi Kolbuszowa. Była to zapewne niewielka

² APK, Liber Copulatorum ecclesiae [dalej: Lib. Cop.] 1640-1675, s. 13.; zob. też: W. Mrocza, *Trzy nieznanne siedemnastowieczne osady*, w: *Parafia Kolegiacka Wszystkich Świętych w Kolbuszowej w latach 1510-2010. Studia, szkice i materiały*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2010, s. 253.

³ APK, Lib. Bap. 1640-1663, s. 50.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

enklawa osadnicza, w której być może mieszkało tylko 4 rodziny określane nazwiskami: Bańka (Banczyk), Fudalej, Kostera i Kramarz (Psitek). A że tylko tyle rodzin zamieszkiwało w tej osadzie, można tak domniemywać, gdyż tylko przy ich nazwiskach odnotowano *de Górki*, co jednoznacznie wskazuje, że tam zamieszkiwały.

Nie będę w tym miejscu jeszcze raz udowadniał szczegółowo, że osada Górki stanowiła część wsi Kolbuszowa, gdyż bardzo dokładnie to opisałem w pracy: *Trzy nieznane siedemnastowieczne osady*⁶. Natomiast mogę jeszcze raz potwierdzić, że na podstawie zapisów metrykalnych możemy jednoznacznie stwierdzić, iż nazwą Górki określano w latach 40. XVII w. część ówczesnej wsi Kolbuszowa. Nie mamy jednak takiej pewności, że była ona zlokalizowana na terytorium dzisiejszej Kolbuszowej Górnej. Chociaż za taką jej lokalizacją przemawiałaby jej nazwa, która wskazuje, że znajdowała się na terenie wyżej położonym, pagórkowatym, a więc na takim, jak terytorium wsi Kolbuszowa Górna. Za takim jej położeniem przemawia również to, że inne enklawy osadnicze, jakie powstaną na terytorium wsi Kolbuszowa, będą określane zupełnie innymi nazwami, takimi jak: Błonie, Podbłonie, Piasek, Zwierznik. Zostaną one odnotowane w aktach metrykalnych, ale dopiero w XVIII stuleciu⁷. Tylko jedna z tych osad, a mianowicie Zwierznik, była dużo wyżej położona niż pozostałe zabudowania Kolbuszowej, ale trudno domniemywać, aby wcześniej, to jest w XVII w., była określana nazwą Górki, gdyż była nierozzerwalnie związana ze zwierzyniec panów na Kolbuszowej, który obejmował obszar 63 mórg i 554 sążni⁸. Ponieważ zabudowania tej osady były na terenie tego zwierzynca, to tak też została nazwana. Natomiast osady Błonie i Podbłonie były położone na terenie płaskim i był to teren prawie zupełnie niezabudowany, gdzie były tylko pojedyncze zabudowania, co widać i na mapie Miega z lat 1779-1782. Jeszcze w 1. połowie XX w. wykorzystywano go do ćwiczeń terenowych kolbuszowskiego sokolstwa i skautów. Takie ćwiczenia na kolbuszowskich błoniach przeprowadzili między innymi kolbuszowscy sokoli w 1913 r.⁹ Odbywały się tam nie tylko ćwiczenia skautów i sokołów,

⁶ W. Mroczka, *Trzy nieznane*, s. 253-259.

⁷ Osady te zostały odnotowane w aktach metrykalnych parafii Kolbuszowa w latach: 60., 70. i 80. XVIII w.

⁸ J. Półćwiartek, *Majątność kolbuszowska w XVI-XIX wieku- rozległość i i gospodarka dworska*, „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie”, Historia nr 7, 1998, s. 91; zob. także: W. Mroczka, *Nadleśnictwo Kolbuszowa. Dzieje leśnictwa w dorzeczu Przyrwy i Zyzogi*, Kolbuszowa-Rzeszów 2017, s. 16.

⁹ Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, „Wiadomości Kolbuszowskie”, 1934, nr 4, s. 4 (autor mógł się z tą prasą zapoznać dzięki uprzejmości i życzliwości ks. dra hab. Sławomira Zycha).

ale w tych dawnych latach zatrzymywały się tam również tabory Cyganów. Fakt, że Romowie czasami stacjonowali na kolbuszowskich błoniach, potwierdza zapis metrykalny z 28 maja 1887 r., w którym odnotowano, że zmarł Adam Kerpesz, syn Cukur Kerpesza i Juli Goman. W metryce jego śmierci zapisano, że był Cyganem, a w rubryce, w której zamieszczano nr domu, mamy zapis: *błonie*¹⁰.

Biorąc pod uwagę powyższe informacje, możemy stwierdzić, że nie ma przekonujących przesłanek, które przemawiałyby za tym, że osada Górki odnotowana w latach 40. XVII stulecia, byłaby zlokalizowana poza terytorium Kolbuszowej Górnej, chociaż na podstawie tylko tego jednego źródła takiej pewności nie mamy. Zresztą, w tych odległych czasach w kolbuszowskich aktach metrykalnych zostało odnotowanych jeszcze kilka innych osad o nazwach, których dzisiaj na próżno szukać nawet na najbardziej szczegółowych mapach. Nic o nich nie wiedzą również ci, którzy z Kolbuszową są związani od wielu pokoleń. Takimi osadami były nie tylko Górki, ale również Poręcze¹¹ i Zaurlica¹². Osadę Zaurlica udało się zidentyfikować i zlokalizować na terytorium Kolbuszowej, co przedstawiłem we wcześniejszych moich publikacjach: *Trzy nieznanne siedemnastowieczne osady*¹³ i *Nadleśnictwo Kolbuszowa. Dzieje leśnictwa w dorzeczu Przyrwy i Zyzogi*¹⁴. Takiej pewności co do lokalizacji osady Poręcze i Górki nie mamy. Możemy tylko stwierdzić, i to z dużą dozą prawdopodobieństwa, co zaznaczyłem już wcześniej, że ta szczególnie interesująca nas osada o nazwie Górki najprawdopodobniej była zlokalizowana na terenie dzisiejszej Kolbuszowej Górnej i razem z folwarkiem Wojków należała do najstarszych enklaw osadniczych na terytorium tej wsi. Możemy więc stwierdzić, że terytorium opisywanej w tej pracy wsi było przynajmniej częściowo zamieszkałe już dużo wcześniej, niż kiedy to po raz pierwszy jej nazwa została odnotowana w kolbuszowskich aktach metrykalnych. Przemawia za tym także lokalizacja folwarku Wojków, który został odnotowany już XVI w. Był położony na południowych krańcach ówczesnej wsi Kolbuszowa, które obecnie stanowią południową część Kolbuszowej Górnej. Potwierdzałoby to tezę, że skolonizowania każdego terytorium dokonywano na ogół z dwóch powodów. Pierwszy z nich to względy ekonomiczne. Założenie folwarków, gdzie były nie tylko pola orne, łąki, pastwiska, ale także takie obiekty gospodarcze jak: karczmy, młyny, browary, gorzelnie, tartaki, stawy, zapewniało

¹⁰ APK, Liber Mortuorum [dalej: Lib. Mor.] 1873-1911, s. 31.

¹¹ W. Mroczka, *Trzy nieznanne*, s. 259-264.

¹² Tamże, s.264-269.

¹³ Tamże.

¹⁴ W. Mroczka, *Nadleśnictwo*, s. 194-197.

właścicielom stały, pokaźny dochód. Drugi powód, którym się kierowano przy kolonizacji danego terytorium, to zabezpieczenie granic danej majątności. Zagospodarowany teren, na którym mieszkała ludność uprawiająca znajdujące się tam pola i pracująca w wyżej wymienionych obiektach gospodarczych, zapewniała nienaruszalność granic. Należy sądzić, że to właśnie z tych dwóch powodów został już w pierwszym wieku istnienia wsi Kolbuszowa założony folwark Wojków, który przez całe wieki, aż do czasu jego rozparcelowania w 1. połowie XX stulecia, dostarczał właścicielom znacznych dochodów, gdyż były tam nie tylko grunta orne i łąki, ale także karczma, browar, gorzelnia, stawy, a później także młyn i tartak. Poza tym był zlokalizowany na południowych krańcach majątności kolbuszowskiej, a więc jego posesorzy dbali, aby granice na tym odcinku dóbr klucza kolbuszowskiego nie były naruszone. W tym przypadku było to istotne, gdyż tuż za tym folwarkiem rozciągały się dobra królewskie, w których na przełomie XVI i XVII w. była lokowana duża wieś Kupno. Na tym odcinku swojej majątności kolejni właściciele Kolbuszowej musieli szczególnie dbać o granice, gdyż tak czasami bywało, że nie tylko dobra królewskie były pomniejszane kosztem majątków szlacheckich, ale zdarzały się i przypadki odwrotne, o czym świadczy choćby to, że szlachta już w XV w. wymogła na ówczesnych władcach Polski, aby nie odmawiali rozgraniczenia dóbr prywatnych od królewskich¹⁵.

Pisząc o początkach wsi Kolbuszowa Górna, trzeba również zaznaczyć, że jej nazwa została wiele razy odnotowana nie tylko w aktach metrykalnych z lat 20. XVIII w., ale jest również wymieniona w 1739 r.¹⁶ Została tam odnotowana wraz z innymi miejscowościami, które wchodziły w skład dóbr tworzących kolbuszowski klucz majątności. Możemy za tym sądzić, że wtedy miejscowość ta była już zupełnie samodzielną wioską. Jednak chyba nie była to informacja, która docierała do wszystkich. Kolbuszowa Górna i Kolbuszowa Dolna nadal były dość często traktowane, zwłaszcza przez władze kościelne, jako przedmieścia Kolbuszowej. Świadczą o tym jednoznacznie zapisy metrykalne. Mimo, że w metrykach mieszkańcy tej wioski, począwszy od 1719 r., najpierw bardzo sporadycznie, a z biegiem upływu lat coraz częściej będą zapisywani jako ci mieszkający w: *Villa Gura*, *Villa Gorna Kolbuszowa*, to jednak nadal niektórzy z nich odnotowywani będą jako mieszkańcy Kolbuszowej. Poza tym jeszcze w 2. połowie XVIII w.

¹⁵ J. Luciński, *Rozwój królewszczyzn w Koronie od schyłku XIV wieku do XVII wieku*, Poznań 1970, s. 72-74.

¹⁶ J. Półciwiatek, *Panowie feudalni na Kolbuszowej i ich majątność w XVII- XIX wieku*, w: *Kolbuszowa. 300 lat miasta. Materiały z sesji naukowej 6-7 X 2000 r.*, red. J. Bardan, Kolbuszowa 2001, s. 14

pełna nazwa tej wsi – Kolbuszowa Górna nie upowszechniła się na tyle, że była w każdej metryce tak odnotowywana. Nadal w bardzo wielu zapisach metrykalnych nazwa tej wsi będzie zapisywana jako Góra lub w niepoprawnej formie jako Gura. Potwierdzają to jednoznacznie akta metrykalne, a zwłaszcza te pochodzące z lat 70. i 80. XVIII stulecia¹⁷.

Warto też zaznaczyć, że mimo iż interesująca nas wioska już od końca drugiego dziesięciolecia XVIII stulecia była określana własną nazwą Góra, to nie możemy być zupełnie przekonani, że proces jej wyodrębnienia się z terytorium Kolbuszowej definitywnie się zakończył. Zapewne tak nie było, gdyż jeszcze przez wiele następnych dziesięcioleci sporadycznie niektórzy jej mieszkańcy będą odnotowywani jako ci mieszkający nie we wsi Kolbuszowa Górna, tylko na przedmieściu. Tak było również w przypadku Kolbuszowej Dolnej. Nazwa Przedmieście była bardziej dostojna. Natomiast te Góra i Dół traktowano jako nazwy pospolite, którymi posługiwała się tylko tutejsza ludność. Potwierdza to jeden z zapisów metrykalnych z 23 sierpnia 1781 r., w którym odnotowano: *Suburbio vulgo Dół*¹⁸. Wynika z tego, że Suburbio, to jest Przedmieście, pospolicie było nazywane Dołem. Podobne zapisy dotyczące mieszkańców Kolbuszowej Górnej można jeszcze spotkać i w czasach dużo nam bliższych, to jest w latach 20. i 30. XIX stulecia. W Liber Copulatorum pod datą 15 września 1826 r. jako świadek małżeństwa mieszkańców Kolbuszowej Górnej został odnotowany Wojciech Dudzikowski. Mimo, że był mieszkańcem Kolbuszowej Górnej, to jako miejsce jego zamieszkania zapisano: *de suburbio*¹⁹. W tej samej księdze 7 lat później, pod datą 17 lutego 1833 r. mamy wymienionych dwóch kolejnych świadków zawartego wówczas małżeństwa: Wojciecha Dudzika i Wojciecha Wójcickiego, którzy zostali również odnotowani nie jako mieszkańcy Kolbuszowej Górnej tylko mieszkający na przedmieściu²⁰.

Należy też odnotować, że w okresie międzywojennym pojawiła się szansa, aby wieś Kolbuszowa Górna nie była już traktowana jako przedmieście, ale by cała ta miejscowość została włączona do miasta Kolbuszowa. A że tak było, potwierdzają to zapisy zamieszczone w protokołach z posiedzeń kolbuszowskiej Rady Gminy. 25 listopada 1922 r. był rozpatrywany wniosek Henryka Welfe dotyczący przyłączenia gmin Kolbuszowa Dolna i Kolbuszowa Górna do miasta Kolbuszowa²¹. Wniosek ten nie znalazł

¹⁷ APK, Lib. Bap.1772-1784, b.p.

¹⁸ Tamże, b.p.

¹⁹ Archiwum Parafii Kolbuszowa Górna [dalej: APKG], Lib. Cop. 1794-1850, s. 39.

²⁰ Tamże, s. 54.

²¹ Z. K Wójcik, *Samorząd miejski w Kolbuszowej 1918-1939*, w: *Kolbuszowa 300 lat miasta*, s. 188-189.

poparcia wszystkich radnych, a zwłaszcza tych narodowości izraelskiej, którzy zdawali sobie sprawę, że po włączeniu tych miejscowości do miasta dużo straciliby na znaczeniu, gdyż powiększenie miasta znacznie zmieniałoby jego strukturę narodowościową. W 1921 r. w Kolbuszowej mieszkało 1.898 Polaków i 998 Żydów²². Natomiast po przyłączeniu do miasta Kolbuszowej Dolnej i Górnej ludność Kolbuszowej wzrosłaby do 6.151 osób, ale procentowo ludności pochodzenia izraelskiego byłoby dużo mniej, gdyż mieszkałoby wtedy w Kolbuszowej tylko 1.088 Żydów²³. Nic więc dziwnego, że radni nacji żydowskiej nie byli zachwyceni włączeniem tych dwóch wsi do miasta. Te plany włączenia Kolbuszowej Górnej i Dolnej do miasta Kolbuszowa wzbudziły również wiele kontrowersji i wśród radnych narodowości polskiej. Dyskusje dotyczące włączenia Kolbuszowej Górnej do miasta trwały przez kilka lat i zakończyły się dopiero w 1934 r., kiedy to postanowiono włączyć do niego tylko część sięgającą po most na rzece Nil, uzasadniając to tym, że ta część łączy się bezpośrednio z miastem i w niej znajduje się element miejski²⁴.

Pisząc o początkach wsi Kolbuszowa Górna, należy też odnotować fakt, że pomimo występowania od 1719 r. nazwy Góra w kolbuszowskich aktach metrykalnych, to nadal ta wioska nie jest wymieniona w protokołach z wizytacji kolbuszowskiej parafii. Tak było jeszcze w 1738 r., kiedy to mamy informację, że parafia ta składała się z miasta Kolbuszowa i następujących wiosek: Werynia, Świerczów, Kupno, Bukowiec, Wola, Brzezówka, Nowa Wieś i Przedbórz²⁵. Nie jest odnotowana wieś Kolbuszowa Górna, chociaż już istniała, co jednoznacznie potwierdzają zapisy metrykalne i te dotyczące majątkowości wchodzących w skład klucza kolbuszowskiego. Dlaczego jednak wizytujący nie wymienili jej wśród wiosek, które wchodziły w skład kolbuszowskiej parafii? Brak takiego zapisu nie powinien wzbudzać podejrzeń co do tego, że miejscowość ta nie była samodzielną wsią jeszcze pod koniec lat 30. XVIII w. Otóż, gdy prześledzimy zapisy w XVII i XVIII-wiecznych protokołach wizytacyjnych dotyczące innych wsi należących do ówczesnego kolbuszowskiego okręgu parafialnego, to się okazuje, że w niektórych przypadkach miejscowość wymieniona w aktach metrykalnych już w 1640 r., w protokole wizytacyjnym została odnotowana dopiero ponad 100 lat później²⁶. Tak było zapewne i z Kolbuszową Górną i Kolbuszową Dolną, które w tym dokumencie też nie zostały odnotowane.

²² Tamże, s. 181.

²³ Tamże, s. 189.

²⁴ Tamże, s.194.

²⁵ Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie [dalej: AKMK], sygn. AV 25, s. 318.

²⁶ W. Mrocza, *Okręg parafialny w latach 1510-1772*, w: *Parafia kolegiacka*, s. 237.

Wizytujący traktowali je nadal jako przedmieścia miasta Kolbuszowa i tylko w niektórych zapisach są określane jako wieś o tej samej nazwie co i miasto. A że tak było, wskazuje zapis w tymże protokole wizytacyjnym z 1738 r., w którym przy powinności, jaką było meszne, mamy zapis dotyczący nie *oppidum* (miasto) Kolbuszowa, tylko *Villa Kolbuszka*²⁷.

Pierwsze informacje, które wskazywałyby na to, że Kolbuszowa Górna była już samodzielną wioską, pochodzą z końca drugiego dziesięciolecia XVIII w. Zostały zamieszczone w kolbuszowskich aktach metrykalnych, w których to jeden raz w 1719 r. i dwukrotnie w 1720 r. mamy odnotowaną nazwę *Gura*. Zaprezentujmy te metrykalne zapisy.

1. Wrzesień. 1719 r.: *Bapt. Stanislaum Josephi Lyzien et Zophia C.L- Pf. Sebastianus Gorzelany et Agnes Gawrzelka omnes de Villa Gura*²⁸.
2. Luty 1720 r.: *Bapt. Filiam Reginum Stanislaum et Teresia Tokarz C.L Pf Sebastianus Gorzelany et Hedwigis Skrodyszka omnes de Villa Gura*²⁹.
3. Luty 1720 r.: *Bapt Reginum Jacobi Koziółek et Marianna C.L Pf Josephus Kon et Anna Witkowska omnes de Villa Gura*³⁰.

W następnych latach w tym metrykalnym źródle będzie już dużo więcej takich zapisów, które wskazywałyby, że Kolbuszowa Górna była już samodzielną wsią. W niektórych będzie już odnotowana pełna jej nazwa składająca się z dwóch członów. Wykaz dwudziestu kilku metryk, w których pod koniec drugiego dziesięciolecia i w latach 20. XVIII w. jest odnotowana nazwa interesującej nas wsi, zamieszczono w tabeli nr 1.

Tabela nr 1. Zapisy metrykalne, w których w drugim i trzecim dziesięcioleciu XVIII w. została odnotowana nazwy wsi Kolbuszowa Górna.

L.p.	Data	Zapis dotyczący nazwy wsi	Źródło
1	27.09.1719	Villa Gura	Liber Baptisatorum 1682-1724
2	2.02.1720	Villa Gura	j.w.
3.	2.02.1720	Villa Gura	j.w.
4	25.11.1725	Villa Gura	Liber Copulatorum 1718-1744
5	17.02.1726	Villa Gura	j.w.
6	28.01.1726	Villa Gura	Liber Baptisatorum 1724-1742
7.	13. 02.1726	Villa Gura	j.w.
8	26.02.1726	Villa Gura Kol.	j.w.
9	10.03.1726	Villa Gura	j.w.
10	13.03.1726	Villa Gura	j.w.
11	30.03.1726	Villa Gura	j.w.

²⁷ AKMK, sygn. AV 25, s. 316.

²⁸ APK, Lib. Bap. 1682-1724, s. 235.

²⁹ Tamże, s. 238.

³⁰ Tamże.

12	11.04.1726	Villa Gura	j.w.
13	1.05.1726r.	Villa Gura	j.w.
14	30.05.1726	Villa Gura	j.w.
15	25.06.1726	Villa Gura	j.w.
16.	7.09.1726r.	Villa Gura	j.w.
17	26.01.1727	Villa Gura	Liber Copulatorum 1718-1744
18	26.05.1727	Gorna Kolbuszowa	j.w.
19	14.09.1727	Gurna Kolbuszowa	j.w.
20	10.10.1728	Villa Gorna Kolbu:	j.w.
21	24.10.1728	Villa Gorna Kolbu	j.w.
22	20.02.1729	Villa Gorna Kolbuszo.	j.w.
23	20.02.1729	Villa Gorna Kolbu:	j.w.
24	17.07.1729	Villa Gorna Kolbuszo.	J.w.

Wymienione w powyższej tabeli zapisy pozwalają na stwierdzenie, że dzisiejsza wieś Kolbuszowa Górna początkowo była określana nazwą składającą się tylko z jednego członu – Góra, ale od 1727 r. będzie już dominować nazwa dwuczłonowa: Górna Kolbuszowa. Należy jednak zaznaczyć, że w tych najdawniejszych zapisach metrykalnych pierwszy człon tej nazwy był zapisywany w formie Gura lub Gora, a ten drugi czasami skrótowo.

Należy też stwierdzić, że nazwa tej wioski, której jeden z członów stanowił wyraz Góra (Gura), coraz bardziej się upowszechniała i na przełomie lat 20. i 30. XVIII w. już po kilka razy była wymieniana w aktach metrykalnych.

W oparciu o zapisy zamieszczone w kolbuszowskich aktach metrykalnych sprzed 300 lat, które jednoznacznie już potwierdzają istnienie wsi Kolbuszowa Górna, możemy również sporządzić wykaz nazwisk, jakimi wówczas byli określani mieszkańcy tej miejscowości. Przedstawia tę kwestię tabela nr 2³¹.

Tabela nr 2. Wykaz nazwisk, którymi w kolbuszowskich aktach metrykalnych byli określani mieszkańcy Kolbuszowej Górnej w latach 1719-1729.

Nazwisko	Rok	Nazwisko	Rok	Nazwisko	Rok
Baior	1726	Klubek	1726	Polek	1726
Bankowski	1727	Kłoda	1726	Przybyło	1727
Białek	1728	Koń	1720	Rzeźnik	1726
Brzuscak	1727	Koziołek	1720	Sajdak	1726
Chmielowiec	1728	Kret	1726	Sieradzki	1726
Czwanek	1726	Kuzara	1728	Skrodysz	1720
Dziewit	1726	Lenart	1725	Sroden	1726

³¹ Wykaz ten sporządzono w oparciu o zapisy zamieszczone w: APK, Lib. Bap. 1719-1726 i Lib. Cop. 1725-1729.

Faraś	1726	Lubera	1729	Tokarz	1720
Franek	1725	Łyzień	1719	Trętowicz	1726
Gawrzeło	1719	Magiera	1726	Wąsik	1725
Gola	1728	Matus	1726	Wias	1727
Gorzelany	1719	Mazurek	1727	Wiktor	1727
Huba	1729	Mędrak	1729	Witkowski	1720
Jantosz	1726	Michalek	1726	Wlazło	1727
Kabała	1725	Papierniczek	1729		

Na podstawie powyższego wykazu możemy domniemywać, że rodziny o tych nazwiskach mieszkały na terytorium tej wsi już dużo wcześniej niż początek XVIII w., tylko wtedy nie byli odnotowywani jako zamieszkujący w Kolbuszowej Górnej, tylko w Kolbuszowej. Możemy tak uważać, gdyż gdy prześledzimy zapisy metrykalne, to okazuje się, że prawie wszystkie te nazwiska zostały wymienione w kolbuszowskich aktach metrykalnych już pod koniec 1. połowy i w 2. połowie XVII w. Jednak wtedy określano nimi mieszkańców Kolbuszowej, a nie Kolbuszowej Górnej, gdyż ta nie była jeszcze samodzielną wioską, tylko stanowiła część wsi Kolbuszowa. Aby to potwierdzić, sporządzmy wykaz tych najstarszych górniańskich nazwisk i odnotujmy, kiedy po raz pierwszy zostali nimi określani mieszkańcy Kolbuszowej. Wykaz ten zawiera tabela nr 3.

Tabela nr 3. Wykaz najstarszych nazwisk mieszkańców Kolbuszowej Górnej, które pod koniec 1. połowy i w 2. połowie XVII w. zostały odnotowane w kolbuszowskich aktach metrykalnych jako nazwiska mieszkańców Kolbuszowej³².

Nazwisko	Rok	Nazwisko	Rok	Nazwisko	Rok
Bajor	1673	Koń	1640	Papierniczek	1685
Bankowski	1695	Koziołek	1641	Rzeźnik	1647
Białek	1641	Kret	1641	Sajdak	1641
Chmielowiec	1684	Kuzara	1686	Sieradzki	1650
Faraś	1641	Lenart	1640	Skrodysz	1657
Franek	1641	Łyzień	1640	Sroden	1645
Gola	1640	Matus	1665	Tokarz	1668
Gorzelany	1643	Mazurek	1640	Wąsik	1640
Huba	1641	Mędrak	1660	Wias	1689
Kabała	1645	Michalek	1670	Wiktor	1644
Klubek	1641	Polek	1641	Witkowski	1642
Kłoda	1683	Przybyło	1659	Wlazło	1643

³² Do wykazu wykorzystano dane z pracy: M. Piórek, *Przez wiska i nazwiska mieszkańców Kolbuszowej w latach 1640-1700*, Kolbuszowa 2006, s. 62-124.

Jeżeli osoby określane nazwiskami wymienionymi w powyższej tabeli mieszkalyby w XVII w. na terenie, który później był w granicach miasta, to również w XVIII w. powinny być nimi określane jako jego mieszkańcy. Tymczasem w wykazie nazwisk mieszkańców Kolbuszowej z 1773 jak i 1785 r. zdecydowana większość tych nazwisk nie występuje³³. Wynika z tego, że były nimi określane rodziny, które miały swoje domy i gospodarstwa na terytorium położonym poza miastem Kolbuszowa. Byli więc mieszkańcami przedmieść, to jest Kolbuszowej Dolnej i Kolbuszowej Górnej, które na początku XVIII w. uzyskały status samodzielnych wsi. Nazwiska wymienione w tabeli nr 3 należy uznać za nazwiska XVII-wiecznych mieszkańców Kolbuszowej Górnej, chociaż samodzielnej wsi takiej jeszcze wtedy nie było, ale jej terytorium już było zamieszkałe przez ludność chłopską. Z kolei z funkcjonującym tam jeszcze wcześniej folwarkiem Wojków związane były rodziny szlacheckie i służba folwarczna. Byli to administratorzy, dzierżawcy, ekonomowie, karbowi, słudzy dworscy.

Warto odnotować, że wiele z tych najdawniejszych rodów górniańskich na stałe związało się z tą ziemią, gdyż zostali odnotowani w aktach metrykalnych, począwszy od XVII w., a następnie zapisy ich dotyczące spotkamy także w Metryce Józefińskiej z 1787 r.³⁴ Natomiast w 1. połowie XIX w. niektóre z tych najstarszych rodów już tak się rozrosły, że składały się nawet z kilkunastu rodzin. Potwierdzają to wykazy sporządzone na okoliczność uwłaszczenia chłopów z 1848 r. Mieszkało wtedy w Kolbuszowej Górnej 16 rodzin o nazwisku Tokarz, 14 określanych mianem Chmielowiec, 9 Gorzelanych, tyleż samo Wlazłów, 7 Wąsików, 6 Polków³⁵.

Powyższe informacje o początkach wsi Kolbuszowa Górna są oparte na takich źródłach jak: akta metrykalne kolbuszowskiej parafii, protokoły z wizytacji kościelnych oraz tych, które dotyczyły kolbuszowskiej majątności począwszy od XV do XVIII w. Są to źródła wiarygodne. Trudno je więc podważać. Tymczasem nie tylko w lokalnych wydawnictwach można spotkać informacje, które zupełnie im zaprzeczają i początki Kolbuszowej Górnej przesuwają na przełom XIII i XIV w. Nie będę się odnosił do tych publikowanych przed wieloma laty. Trudno jednak nie zareagować na te, które ukazały się w ostatnich latach. Oto jedna z takich informacji, która

³³ J. Półciwiartek, *Mieszkańcy miasta Kolbuszowa w czasach nowożytnych. Stan i perspektywy badań*, w: „Rocznik Kolbuszowski” [dalej: RK], 7 (2003), s. 65-73.

³⁴ Zbiory Mariana Piórka z Weryni, *Opisanie poddanych wsi Górnej Kolbuszowej*, w: *Metryka Józefińska* (Oryginał w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie) [dalej: CPHAU].

³⁵ K. Ślusarek, *Kolbuszowa w dobie uwłaszczenia chłopów (połowa XIX wieku)*, w: *Kolbuszowa. 300 lat miasta*, s. 103-108.

została zamieszczona w lokalnej prasie w 2018 r. Na temat interesującej nas wsi napisano: „Najstarszą częścią środka Puszczy Sandomierskiej, wytrzebioną jeszcze na przełomie XIII i XIV wieku, były okolice Wojkowa (dziś część Kolbuszowej Górnej). Tutaj ród rycerski Bogoriów ze Sokolnik (Sandomierz), popierający księcia, a potem króla Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, założył swoją strażnicę przy granicy Polski z Rusią Czerwoną, a także koszary dla wypasów bydła. Okolica ta położona była przy jedynym i głównym trakcie – gościńcu (liczne rozdroża) z Sandomierza do Węgier, przez dzisiejszy Głogów, Rzeszów i Nowy Żmigród, gdzie położone były dobra Bogoriów nadane przez Władysława Łokietka”³⁶.

Autor cytowanego artykułu nie podał informacji, na podstawie jakich źródeł go opracował. Trudno zatem na ten temat poważnie polemizować. Można tylko ten artykuł potraktować jako barwną opowieść, która być może rozbudzi u niektórych czytelników chęć poszukiwania wiarygodnych historycznych źródeł odnoszących się do początków tej wsi. Co natomiast mówią zachowane dokumenty na temat Wojkowa? Osada o takiej nazwie, leżąca w Puszczy Sandomierskiej, jest wymieniona w źródłach i to nie tylko na przełomie XIII i XIV w., ale dużo wcześniej, gdyż już na początku XII stulecia. Została odnotowana wśród osad, jakie około 1105 r. Judyta Maria, wdowa po Władysławie Hermanie, nadała benedyktynom tynieckim³⁷. Należy jednak stwierdzić, że nie był to Wojków będący częścią Kolbuszowej Górnej, tylko taką nazwą określano osadę położoną w pobliżu ujścia Wisłoki do Wisły³⁸. Nie do końca są prawdziwe informacje dotyczące rodu Bogoriów. Faktem jest, że był to ród rycerski, który popierał Władysława Łokietka, ale do nich należały majątności stanowiące klucz żmigrodzki, który w 1305 r., był w posiadaniu wojewody sandomierskiego Wojciecha z Bogorii³⁹. Warto też odnotować, że pierwszy znany ze źródeł Mikołaj z Bogorii ufundował klasztor cystersów w Koprzywnicy, nadając im dobra w okolicy Sandomierza⁴⁰. Brak jest natomiast jakichkolwiek źródeł, które potwierdzałyby, że ród ten był w posiadaniu Wojkowa będącego dzisiaj częścią Kolbuszowej Górnej i że utworzył tu strażnicę i koszary dla wypasu bydła. Nie mogli tego uczynić, gdyż osady Wojków tu wtedy nie było. Rów-

³⁶ M. Piórek, *Jeszcze raz o początkach Weryni i Kolbuszowej (XIII-XV w.)*, „Ziemia Kolbuszowska” [dalej: ZK], nr 7, 8 (2018), s. 34.

³⁷ J. Kurtyka, *Południowy odcinek granicy polsko-ruskiej we wczesnym średniowieczu (przed 1340 r.) w świetle źródeł historycznych*, w: *Początki sąsiedztwa. Pogranicze polsko-rusko-słowackie w średniowieczu*, Rzeszów 1996, s. 191.

³⁸ Tamże.

³⁹ S. Zych, *Kościelne dzieje Nowego Żmigrodu w okresie przynależności do diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego (1805-1992)*, Przemysł 2018, s. 14.

⁴⁰ J. Kurtyka, *Południowy*, s. 196.

niez żadne źródła historyczne nie informują, że tędy przebiegał wówczas trakt drożny z Sandomierza na Węgry, prowadzący przez Rzeszów, Głogów i Żmigrod. Taki trakt przebiegał, ale w zupełnie innym miejscu, bo wzdłuż rzeki Wisłoki i począwszy od Żmigrodu prowadził przez Jasło, Pilzno, Rzochów, Mielec. Przekraczał Wisłę w pobliżu Gawłuszowic i w Połańcu łączył się z drogą prowadzącą z Sandomierza do Krakowa⁴¹. Natomiast ta czter-nastowieczna droga z Rzeszowa do Sandomierza, która przebiegała przez puszcę, prowadziła przez Raniżów, a nie przez Kolbuszową i Cmolasz⁴². Zachowane dokumenty przemawiają za tym, że Bogoriowie otrzymali od polskiego księcia już pod koniec XI w. majątność, ale nie tę zlokalizowaną na terytorium dzisiejszej wsi Kolbuszowa Górna, tylko położoną daleko stąd, w okolicach Jasła. Była to majątność żmigrodzka. To nadanie miało charakter stróży na granicy ruskiej, ale nie tej w pobliżu Kolbuszowej, tylko w okolicach Jasła⁴³. Natomiast funkcję takiej strażnicy granicznej w pobliżu terytorium, na którym później została założona Kolbuszowa, pełnił okręg zwany Zabroną. Dysponował nim kasztelan sandomierski i w jego skład wchodziły wioski położone w okolicy Ropczyc, takie jak: Gnojnica, Iwierzycze, Wiercany, Witkowice, Zagorzycze⁴⁴. Nie dysponujemy zatem wiarygodnymi źródłami historycznymi, abyśmy mogli twierdzić, że Wojków będący obecnie częścią wsi Kolbuszowa Górna istniał już za czasów Władysława Łokietka.

Możemy natomiast domniemywać, że ci, którzy twierdzą, że Kolbuszowa istniała już za panowania tego władcy, będą się powoływać na zapisy zamieszczone w kronice kolbuszowskiej parafii, w której to odnotowano, że została założona w 1312 r.⁴⁵ Tymczasem zapis ten jest oparty na sfałszowanym akcie erekcyjnym, opracowanym przez Stanisława Morawskiego, co jednoznacznie udowodnili ks. prof. Bolesław Kumor⁴⁶ i dr Wojciech Kętrzyński⁴⁷. Spraw związanych z tym fałszerstwem nie będę w tej pracy szczegółowo opisywał, gdyż przedstawiłem to w moich wcześniejszych pu-

⁴¹ Tamże, s. 186 (mapa).

⁴² F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo Sandomierskie XIII-XVI wiek*, Kielce 1994, s. 74.

⁴³ J. Kurtyka, *Południowy*, s. 197.

⁴⁴ Tamże, s. 199.

⁴⁵ APK, *Liber Memorabilium Kolbuszoviensis*, s. 6.

⁴⁶ B. Kumor, *Nieznane fałszyfikaty St. Morawskiego*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 2 (2/3), 1959, s. 114 (z tym opracowaniem autor mógł się zapoznać dzięki życzliwości ks. dra hab. Sławomira Zycha).

⁴⁷ W. Kętrzyński, *Przyczynek do historii fałszerstw w Polsce*, w: „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 3 (1875), s. 657 (z tym opracowaniem autor również mógł się zapoznać dzięki życzliwości ks. dra hab. Sławomira Zycha).

blikacjach⁴⁸. Faktem natomiast jest, że ta wymyślona w 2. połowie XVIII w. przez Stanisława Morawskiego data erygowania kolbuszowskiej parafii została niesłusznie uwiarygodniona przez wielu piszących o historii Kolbuszowej, którzy początek jej dziejów przesuwali na czasy panowania Władysława Łokietka. Taką informację możemy spotkać nie tylko w wyżej cytowanym artykule, ale także w pracach autorstwa: Eugeniusza Lisa⁴⁹, Mieczysława Książka⁵⁰, Józefa Rawskiego⁵¹, Kazimierza Skowrońskiego⁵² oraz w opracowaniu *Starożytna Polska*⁵³.

Uważam, że wszyscy ci, którzy chcą nadal twierdzić, że procesy osadnicze na opisywanym w tej pracy terytorium miały miejsce już na początku XIV w., nie powinni się już powoływać na sfałszowaną datę erygowania kolbuszowskiej parafii oraz wymyślać trakty drożne i strażnice Wojków, których nie było. Bardziej zasadne byłoby, jeżeli odwołaliby się do stwierdzenia, że nie ma podstaw, aby jednoznacznie twierdzić, że to terytorium nie mogłoby być już wtedy przynajmniej częściowo zaludnione. Takie twierdzenie nie byłoby zupełnie bezzasadne, gdyż nie można wykluczyć, że już wtedy mogli tu zamieszkiwać strażnicy królewskiej puszczy, którzy w źródłach są określane jako *custodus silva*⁵⁴. Swoje sadyby mogli mieć tu również: łowcy, smolarze, bartnicy. Ale czy tak było, tego jednoznacznie udowodnić nie jesteśmy w stanie.

Rozpatrując proces wyodrębnienia się wsi Kolbuszowa Górna z terytorium Kolbuszowej, można uważać, że zachowane źródła historyczne upoważniają do stwierdzenia, że jej początki jako samodzielnej wsi sięgają końca drugiego dziesięciolecia XVIII w., gdyż dopiero wtedy jej ówczesna nazwa Gura została po raz pierwszy odnotowana w kolbuszowskich aktach metrykalnych. W oparciu o to jedno źródło nie możemy jednak defini-

⁴⁸ W. Mroczka, *Geneza i początki parafii*, w: *Parafia Kolegiacka*, s. 15; zob. także: W. Mroczka, *Początki wsi Werynia na tle procesów osadniczych na Kolbuszowszczyźnie*, w: *Werynia. Studia i materiały z dziejów parafii i wsi*, red. S. Zych, Werynia 2018, s. 27-28.

⁴⁹ E. Lis, *Dzieje Żydów w Kolbuszowej do 1939 r.*, w: „Prace Historyczno- Archiwalne”, 9 (2002), s. 178.

⁵⁰ M. Książek, *Miasta prywatne Wiśnicz Nowy i Kolbuszowa (na tle działalności urbanistyczno- architektonicznej Lubomirskich w XVII w.)*, Kraków 1990, s. 117.

⁵¹ J. Rawski, *Studia nad osadnictwem południowej części Ziemi Sandomierskiej w połowie XIV w.*, Tarnobrzeg 1996, s. 38; tenże, *Piastowskie dzieje Puszczy Sandomierskiej. Gorzyce. Strażnice graniczne pierwszych Piastów*, Tarnobrzeg 1997, s. 23.

⁵² K. Skowroński, *Kolbuszowa w sześćsetlecie osady i trzechsetlecie miasta*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego w Kolbuszowej”, 1961, s. 11.

⁵³ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, wyd. 2, Warszawa 1885, s. 484.

⁵⁴ A. Samsonowicz, *Uwagi o regale w Polsce Piastowskiej (na przykładzie regale łowieckiego i rybackiego)*, „Kwartalnik Historyczny”, 4 (1994), s. 6.

tywnie sądzić, że była to już samodzielna wieś. Do takiego stwierdzenia upoważniałby nas dopiero dokument informujący, kiedy ta osada została wyodrębniona z terytorium Kolbuszowej. Taką pewność mielibyśmy także, jeżeli udałoby się pozyskać informacje, od kiedy w tej wsi funkcjonowała lokalna władza składająca się z wójta i przysiężnych. Należy jednak zaznaczyć, że takiego dokumentu informującego o dacie wyodrębnienia się tej wsi z terytorium Kolbuszowej nigdy nikt nie wystawił, gdyż tak czasami bywało, że taka zgoda w majątnościach prywatnych, a do takich należała Kolbuszowa Górna, była wydawana ustnie. Nie można natomiast tracić nadziei, że komuś uda się kiedyś odszukać dane o osobach sprawujących tu wiejską władzę na początku XVIII w. O ile takie informacje zawierające konkretną datę na temat nie tylko tutejszego wójta, ale nawet jednego przysiężnego udałoby się odszukać, to moglibyśmy twierdzić, że wtedy wieś ta była już na pewno samodzielną miejscowością. Jak na razie takich danych nie udało się znaleźć. Nie należy jednak z takich poszukiwań rezygnować, gdyż nie można wykluczyć, że nawet podczas kwerendy w naszych lokalnych archiwach będzie można napotkać na zapis dotyczący osób, które w okresie staropolskim sprawowały w Kolbuszowej Górnej urząd wójta lub przysiężnego. A, że takie informacje dotyczące osób sprawujących wiejskie urzędy w wioskach położonych w okolicach Kolbuszowej można spotkać, potwierdza to zapis metrykalny z 1728 r., w którym odnotowano, że wójtem wsi Kupno był wtedy Walenty Białek⁵⁵.

Mieszkańcy Kolbuszowej Górnej nie powinni jednak popadać w jakieś szczególne niezadowolenie z powodu tego, że nie dysponują dokumentem, który definitywnie informowałby o początkach wioski, w której mieszkają. Taki problem mają prawie wszyscy mieszkający w innych wioskach i to nie tylko tych, które nie dysponują dokumentem lokacyjnym, ale nawet takich, które ten dokument posiadają. Oni też nie mogą zdecydowanie i jednoznacznie twierdzić, że dzieje miejscowości, w której mieszkają, rozpoczęły się równocześnie z wystawieniem przywileju lokacyjnego. Okazuje się, że nie zawsze tak było. Czasami było inaczej. Tak było między innymi w przypadku wsi: Dzikowiec, Lipnica, Ostrowy Tuszowskie. Wszystkie te wioski posiadają akty lokacyjne: dla Dzikowca wydany w 1566 r.⁵⁶, dla Lip-

⁵⁵ APK, Lib. Cop.1718-1744, s. 34.

⁵⁶ Archiwum Urzędu Gminy w Dzikowcu, Dokument lokacyjny wsi Dzikowiec w przekładzie J. Pigionia, b. sygn.

nicy w roku 1559 r.⁵⁷, i dla Ostrowów Tuszowskich w 1566 r.⁵⁸ Tymczasem okazuje się, że wszystkie te trzy miejscowości mają starszą metrykę niż odnotowano to w dokumentach lokacyjnych. Wsie Dzikowiec i Lipnica istniały już na początku 2. połowy XVI w. A że tak było, potwierdza zapis pochodzący z 1553 r., w którym mamy informację, że szlachcic Stanisław Pajewski uiszczal już wtedy pobór z tych wiosek⁵⁹. Z kolei Ostrowy Tuszowskie pod nazwą Sławogóra zostały również wymienione w rejestrach podatkowych, jeszcze wcześniej, to jest w 1538 r.⁶⁰

Na koniec należy zauważyć, że dotychczasowy stan badań historycznych upoważnia nas do stwierdzenia, że Kolbuszowa Górna należy do tych wiosek, które uzyskały samodzielność jako odrębna miejscowość dużo później, niż jej terytorium zostało zaludnione. Ta różnica czasowa między skolonizowaniem tego terytorium, a uzyskaniem pełnej samodzielności polegającej na tym, że nie była już częścią Kolbuszowej, tylko uzyskała status odrębnej miejscowości, w przypadku tej wsi wynosiła ponad dwa wieki. Warto też odnotować, że nie był to jedyny taki przypadek na Kolbuszowszczyźnie. Takiego procesu osadniczego, polegającego na tym, że wyodrębnienie się nowej wioski z terytorium innej trwało czasami nie tylko przez dziesięciolecia, ale i całe wieki, doświadczyły i inne miejscowości, między innymi: Kolbuszowa Dolna, Kopcie, Mazury, Staniszewskie, Płazówka. Pierwsza z nich została wyodrębniona z terytorium Kolbuszowej, druga z obszaru Lipnicy, trzecia i czwarta z Zielonki, a ta piąta z Dzikowca.

Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione w tym rozdziale informacje odnoszące się do początków wsi Kolbuszowa Górna, mamy jednak dylemat, czy za początek dziejów tej wsi należy przyjąć datę, kiedy to po raz pierwszy jej nazwa została wymieniona w kolbuszowskich aktach metrykalnych, czy też jej początek należy umiejscowić w XVII, a nawet XVI w., gdyż było to już wtedy terytorium częściowo zamieszkałe. Uważam, że na obecnym etapie badań historycznych obydwie te stwierdzenia są do zaakceptowania. Natomiast nie ma żadnych podstaw, aby twierdzić, że

⁵⁷ Archiwum Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 9644/II, s. 38.

⁵⁸ R. Sawa, *Akt lokacyjny wsi Sławogóry*, w: *Madonna z Puszczy. Sanktuarium Matki Bożej Patronki Leśników Pani Ziemi Kolbuszowskiej w Ostrowach Tuszowskich*, red. E. Gigilewicz, W. Pałęcki, S. Zych, Kolbuszowa 2012, s. 68.

⁵⁹ *Nieznana szlachta polska i jej herby*, opr. W. Wittyg, przy współudziale S. Dziadulewicza, Kraków 1908, s. 231.

⁶⁰ S. Zych, *Zarys dziejów parafii w Ostrowach Tuszowskich*, Kolbuszowa 2003, s. 7; tenże, *Parafia i sanktuarium w Ostrowach Tuszowskich. Zarys dziejów*, Mielec 2007, s. 9; A. Januszek-Sieradzka, *Z dziejów wsi Ostrowy Tuszowskie w XVI-XVII wieku*, Mielec 2008, s. 12.

dzisiejsza część tej wsi – Wojków istniała już za czasów panowania Władysława Łokietka.

Właściciele

Terytorium, które obecnie jest w granicach wsi Kolbuszowa Górna, na przestrzeni wieków należało do wielu właścicieli. Za czasów plemiennych w VIII-IX w. wchodziło w skład plemienia Lędzian⁶¹. Siedziby tego plemienia sięgały od górnego Bugu, Styru i Dniestru, wzdłuż Pogórza Karpackiego przez San, aż do Wisłoki⁶².

Kiedy się już ukształtowały granice powstałego w 2. połowie X w. państwa polskiego, to cała dzisiejsza Kolbuszowszczyzna było pograniczem między Polską, a Rusią, gdyż granica między tymi państwami przebiegała tuż za obecnymi wsiami Zielonka i Mazury⁶³. Tylko w niektórych okresach, za panowania Bolesławów Chrobrego i Śmiałego, linia graniczna była znacznie przesuwana na wschód. Ta część Puszczy Sandomierskiej stanowiła wtedy zupełną pustkę osadniczą i najprawdopodobniej była rewirem łowieckim ówczesnych panujących i do nich też jako królewsczyzna należała. Potwierdza to Janusz Kurtyka, znany badacz dziejów średniowiecza, który twierdził, że cały ten teren przed 1340 r. porastała zwarta, olbrzymia puszcza, której potężne bory sięgały aż po Staromieście, dzielnicę dzisiejszego Rzeszowa⁶⁴. Nie znaczy to, że był to wtedy obszar, na którym człowiek wcale nie był. Jak już zaznaczyłem wcześniej, nie możemy wykluczyć, że kiedy tu się rozciągała królewska puszcza, to zapewne była penetrowana przez łowców, strażników lasu, bartników, a także tych, którzy z księciem czy królem przybywali tu na łowy. Brak jest jednak wiarygodnych źródeł, które potwierdzałyby, że w tych odległych piastowskich czasach istniały tu jakiegokolwiek osady.

Nie wiemy dokładnie, kiedy na opisywanym terytorium nastąpiła zamiana własności królewskiej na własność prywatną. Na ogół uważa się, że cały pas puszczy, począwszy od Rzochowa aż po dzisiejszą wieś Werynia włącznie, został przez króla Władysława Jagiełłę nadany pod koniec XIV w. Jaśkowi z Tarnowa⁶⁵. Faktem jest, że był to wielki możnowładca. Sprawował urząd wojewody krakowskiego, a podczas wojny z Krzyżakami w 1410 r.

⁶¹ J. Kurtyka, *Południowy*, s. 184.

⁶² Tamże.

⁶³ *Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI wieku*, cz. II: *Komentarze*, red. W. Pałucki, Warszawa 1993, s. 37-38.

⁶⁴ J. Kurtyka, *Południowy*, s. 187.

⁶⁵ M. Piórek, *Właściciele ziemscy Weryni, Kolbuszowej i okolic w przeszłości historycznej*, RK, 1 (1986), s. 24; tenże, *Pięć wieków Weryni*, Werynia 2004, s.46; zob. także: K. Skow-

wchodził w skład rady wojenno-politycznej⁶⁶. Jako ciekawostkę można podać, że po zwycięskiej bitwie pod Grunwaldem to on dopilnował, aby rycerstwo z dowodzonej przez niego chorągwi rozbiło krzyżackie beczki z winem⁶⁷. Jan Długosz pisał o nim, że był to mąż stałego umysłu, niezłomnej wiary i bystry dyplomata⁶⁸. Należał na pewno do zasłużonych ludzi, którym król Władysław Jagiełło wiele zawdzięczał, ale czy został nagrodzony jednorazowym nadaniem całej połaci królewskiej puszczy, począwszy od Rzochowa aż po dzisiejszą Werynię włącznie, tego na pewno nie wiemy. Piotr Miodunka uważa, że nie był to jednorazowy akt nadania, tylko Tarnowscy swe majątki na terenie puszczy powiększali etapami, ale jaki one miały przebieg, tego nie można odtworzyć⁶⁹. Faktem natomiast jest, że już na początku 2. połowy XV w. terytorium dzisiejszej wsi Kolbuszowa Górna było w posiadaniu tego magnackiego rodu. Stanowiło ono pogranicze między dobrami Tarnowskich i królewskimi Woli Raniszowskiej i Raniszowa, które sięgały włącznie aż po dzisiejsze terytorium Dzikowca.

Pierwszym z Tarnowskich, który rozpoczął na interesującym nas terytorium prace osadnicze, w wyniku których powstały dwie wsie Werynia i Kolbuszowa, był Jan Feliks Tarnowski. Były one kontynuowane przez jego imiennika zwanego „Szramem”. Pełnił on wiele ważnych urzędów. Był wojewodą lubelskim, sandomierskim, krakowskim, a także starostą bełskim⁷⁰. Również kolejni przedstawiciele tego rodu, właściciele terytorium na którym powstała Kolbuszowa Górna, pełnili wiele zaszczytnych urzędów.

Tarnowscy nie prowadzili tu osobiście przedsięwzięć gospodarczych. Mieli do tego swoich ludzi. Na przełomie XV i XVI w. taką osobą był Mikołaj Kolbuski (Kolbusz), który jako wójt otrzymał od nich folwark wójtowski. Powstała wokół tego folwarku wieś została od jego nazwiska nazwana Kolbuszową. Tenże Mikołaj jako wójt Weryni został odnotowany w aktach ziemskich w 1503 r.⁷¹ Z kolei jego małżonka Anna w tym samym źródle została w 1500 r. wymieniona jako mieszkanka Kolbuszowej⁷². Nie wiemy, czy Mikołajowi Kolbuskiemu oprócz folwarku wójtowskiego udało

roński, *Niwiska – osada wśród lasów*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego w Kolbuszowej”, 1965, s. 149-150.

⁶⁶ S. M. Kuczyński, *Zawisza Czarny*, Katowice 1980, s. 211.

⁶⁷ Tamże, s. 269.

⁶⁸ Tamże, s. 211.

⁶⁹ P. Miodunka, *Rola Mieleckich i Tarnowskich z linii Rzemieńskiej w rozwoju osadnictwa na obszarze Puszczy Sandomierskiej*, RK, 7 (2003), s. 12-13.

⁷⁰ *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski i A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1993, s. 217.

⁷¹ S. Zych, *Najstarsze wzmianki źródłowe o Kolbuszowej i Weryni*, w: *Werynia*, s. 42.

⁷² Tamże, s. 41-42.

się zagospodarować również inne tereny. Należy sądzić, że tak było, gdyż w 1513 r. Tarnowscy wykupili od niego wójtostwo, to zapłacili mu za nie 600 grzywien⁷³. Była to bardzo poważna kwota, gdyż za 1 łan płacono na ogół 40 grzywien⁷⁴. Wynika z tego, że to wójtostwo, do którego w 1504 r. należało tylko 2 łany, sadzawka, młyn wodny i karczma, było bardzo dobrze zagospodarowane, jeżeli zostało tak wysoko oszacowane. Należy sądzić, że wójt czerpał także dodatkowe profity pochodzące z różnego rodzaju opłat pieniężnych i danin.

Tym, który kolbuszowskie wójtostwo wykupił z rąk Mikołaja Kolbuskiego, był Stanisław Tarnowski. Jako ciekawostkę można podać, że w 1507 r. ustanowił roczną pomoc na rzecz biednych przebywających w kolbuszowskim domu szpitalnym, w którym przez kilka wieków jego funkcjonowania przebywali zapewne i niektórzy mieszkańcy Kolbuszowej Górnej. To wsparcie składało się z takich produktów jak: żyto, pszenica, groch, tatarka, sól, masło, sery, słonina, piwa, kapusta, marchew, rzepa. Na to wsparcie były również przekazywane pieniądze przeznaczone na zakup mięsa⁷⁵.

Należy odnotować, że ta pomoc ustanowiona przez Stanisława Tarnowskiego obowiązywała także kolejne rody, które były właścicielami klucza kolbuszowskiego, to jest Mieleckich, Lubomirskich, Sanguszków. Dopiero Jerzy Tyszkiewicz w 1803 r. stwierdził, że nie czuje się zobowiązany przekazywać na potrzeby szpitala takiej pomocy, jaką ustanowili Tarnowscy⁷⁶.

Do rodu Tarnowskich terytorium dzisiejszej Kolbuszowej Górnej, tak jak i pozostałe majątności wchodzące w skład kolbuszowskiego klucza, należało do 1585 r., kiedy to stało się własnością kolejnego magnackiego rodu, jakim byli Mieleccy. Właścicielem całego kolbuszowskiego klucza został wtedy Hieronim Mielecki. Był to nie byle jaki magnat. Sprawował między innymi urząd starosty brzeskiego (1575-1589), sandomierskiego (1588-1596), kasztelana czchowskiego (1588-1589)⁷⁷. Po śmierci Hieronima właścicielką tych ziem została jego żona Jadwiga z Kormanic, a następnie, gdy ona zmarła w 1603 r., dobra te stały się własnością jej córki Anny i jej dwóch kolejnych mężów. Najpierw, do 1613 r. Joachima Ocieckiego, a następnie, do 1616 Adama Ratowskiego. W 1616 r. cały klucz majątności kolbuszowskiej, składający się z 10 wsi i 12 folwarków,

⁷³ M. Skowroński, *O Weryni w przeddzień jubileuszowej fety*, ZK, 2003, nr 12, s.20.

⁷⁴ S. Sochaniewicz, *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej*, Lwów 1921, s.124.

⁷⁵ J. Popek, *Ród Tyszkiewiczów z Weryni w XIX wieku*, Warszawa 2018, s. 130.

⁷⁶ Tamże, s. 131.

⁷⁷ Dane o urzędach, jakie pełnił Hieronim Mielecki, zaczerpnięto z: *Urzędnicy*, s. 197.

w tym i Kolbuszowej Górnej z Wojkowem, zakupił Stanisław Lubomirski⁷⁸. Należał on do najpotężniejszych magnatów w ówczesnej Rzeczypospolitej. W 1642 r. do niego należało 17 miast całych i część jednego, 313 całych wsi i części w trzech innych, 163 folwarki i rozległe puszcze oraz prawo do korzystania z licznych królewskich⁷⁹. Pełnił wiele urzędów. Był między innymi starostą: dobczyckim, niepołomickim, sandomierskim, spiskim, tymbarskim, zatorskim, a także wojewodą ruskim i krakowskim⁸⁰. Był dobrym wodzem. Dowodził między innymi obroną Chocimia w 1621 r. Wielki magnat, świetny wódz, ale prezentował się niezbyt okazale. Jego wygląd tak został opisany: „niewielkiego jest wzrostu, pomarszczonej twarzy i przekrwionych oczu, ma przecież obyczaj wielkopański i uprzejme i okrutnie wielkie znaczenie w Rzeczypospolitej”⁸¹ Uważa się go za twórcę potęgi rodu Lubomirskich, chociaż należy zaznaczyć, że częściowo jej gospodarcze podstawy zbudował już jego ojciec Sebastian, który przeszedł do historii jako człowiek niesamowicie pazerny. Doszło nawet do tego, że kazał sobie płacić swoim poddanym za zbierane w lesie jagody i grzyby. Ta jego chciwość spowodowała, że śpiewano o nim taką piosenkę:

Hejże, hejże, wojnicki,
Pobije cię płacz ludzki,
Coś na grzybach nałupił
Piekłoś sobie zakupił⁸².

Nazywano go wojnicki, gdyż pełnił urząd kasztelana wojnickiego.

W 1642 r. właścicielem Kolbuszowej, a więc i terytorium dzisiejszej Kolbuszowej Górnej, został Aleksander Michał Lubomirski, który był synem wyżej wymienionego Stanisława. Tak jak i jego ojciec niezbyt okazale się prezentował. Był również niski i otyły, o twarzy niezbyt pięknej, podziobanej ospą⁸³. Za jego czasów nastąpił niezwykle dynamiczny rozwój gospodarczy tych ziem. Niektórzy z badaczy uważają, że to on rozpoczął starania, aby Kolbuszowa stała się miastem⁸⁴. Te jego wysiłki zostały zahamowane przez tragiczne wydarzenia, jakim były tzw. „Potop” oraz najazd Jerzego II Rakoczego. Mimo tych przeszkód zadbał, aby Kolbuszowa stała się ważnym ośrodkiem rzemieślniczym. Dokończył budowę rozpoczętego

⁷⁸ J. Półciwarteł, *Panowie feudalni*, s. 11.

⁷⁹ K. Przyboś, *Akta podziału majątku Stanisława Lubomirskiego z 18 marca 1642 r.*, „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie”, Historia 3, z. 10/1993, s. 26, zob. także: J. Półciwarteł, *Panowie feudalni*, s. 11.

⁸⁰ *Urzędnicy*, s. 194.

⁸¹ W. Kłaczewski, *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław 2002, s. 38.

⁸² Tamże, s. 13.

⁸³ Tamże, s. 38.

⁸⁴ M. Książek, *Miasto prywatne*, s. 15.

przez jego ojca pałacu kolbuszowskiego. Był dobrym gospodarzem, ale do wojaczki niezbyt się nadawał. Na tym polu zdecydowanie ustępował nie tylko ojcu, ale zwłaszcza swemu bratu Jerzemu, który przeszedł do historii jako pogromca Szwedów i wojsk księcia Jerzego II Rakocznego, ale również jako ten, który stanął na czele buntu nazwanego rokoszem Lubomirskiego.

Aleksander Michał Lubomirski zmarł w roku 1677. Po jego śmierci właścicielem klucza kolbuszowskiego, w tym i terytorium dzisiejszej wsi Kolbuszowej Górnej, został jego jedyny syn Józef Karol. Był on uczestnikiem odsieczy wiedeńskiej w 1683 r. Tak jak jego dziad i ojciec, pełnił wiele ważnych urzędów. Był nie tylko starostą: lubaczowskim, lubomelskim, niepołomickim, ryckim, sandomierskim, soleckim, zatorskim, ale dostąpił także szczytu bycia marszałkiem nadwornym, a następnie koronnym⁸⁵. Należy sądzić, że potrafił się zachować godnie wobec swoich poddanych, gdyż został odnotowany jako ojciec chrzestny chłopskiego dziecka. Był nim 16 czerwca 1695 r.⁸⁶ Położył wielkie zasługi dla Kolbuszowej, która za jego czasów stała się miastem i nastąpił jej dynamiczny rozwój. Wtedy też Kolbuszowa Górna, już nie jako część wsi Kolbuszowa, tylko jej przedmieście, zaczęła przekształcać się w samodzielną wieś. Nie była jednak jeszcze traktowana jako oddzielna miejscowość, gdyż w zapisach metrykalnych osoby tam zamieszkałe były nadal odnotowywane jako mieszkańcy Kolbuszowej.

Tak Aleksander Michał Lubomirski, jak i jego syn Józef Karol nie zarządzali osobiście majątnością kolbuszowską, w skład której wchodziło i terytorium Kolbuszowej Górnej. Czyniły to w ich imieniu zaufane osoby, które w źródłach są określane jako namiestnicy lub starostowie. W 1683 r. jako taki starosta kolbuszowski został odnotowany Franciszek Zaorlicz⁸⁷.

W 1702 r. zmarł Józef Karol Lubomirski i kolejnym właścicielem majątności stanowiącej klucz kolbuszowski, w skład którego wchodziło i terytorium Kolbuszowej Górnej, został jego syn Aleksander Dominik. Należy jednak zaznaczyć, że kiedy w 1702 r. stał się spadkobiercą tych majątków, miał zaledwie 9 lat. Dlatego też w jego imieniu zarządzała nimi jego matka Teofila Ludwika z Zasławskich Ostrogska. Samodzielnym właścicielem stał się dopiero w 1713 r. Był nim bardzo krótko, gdyż zmarł w 1720 r. Ten niezwykle krótki czas jego życia nie pozwolił, aby nadano mu wiele godności i urzędów, tak jak to było w przypadku jego przodków. Dostąpił tylko szczytu bycia starostą sandomierskim⁸⁸. Należy jednak odnotować,

⁸⁵ *Urzędnicy*, s. 194.

⁸⁶ APK, Lib. Bap. 1682-1724, s. 84.

⁸⁷ Archiwum Państwowe w Przemyślu [dalej: APP], Akta klucza lipnickiego, zesp. 1967, sygn. 1, s. 55.

⁸⁸ *Urzędnicy*, s. 193.

że zgodnie z zapisami zamieszczonymi w kolbuszowskich aktach metrykalnych możemy stwierdzić, że pod koniec jego życia Kolbuszowa Górna wyodrębniła się z terytorium Kolbuszowej i stała się samodzielną wsią.

Andrzej Dominik zmarł jako kawaler i cały majątek po nim przejęła jego siostra Marianna, która od 1710 r. była żoną pułkownika i zarazem podskarbiego litewskiego Pawła Karola Sanguszki⁸⁹. Pełnił on również urzędy marszałka nadwornego i marszałka wielkiego litewskiego. Sanguszkowie był to ród książęcy. Paweł Karol przeszedł do historii jako dobry gospodarz kolbuszowskiej majątności, w skład której w 1739 r. oprócz miasta Kolbuszowej wchodziły takie wioski: Kolbuszowa Dolna, Kolbuszowa Górna, Bukowiec, Cmolasy, Siedlanka i Zarębki⁹⁰. Marianna z Lubomirskich, żona Pawła Sanguszki, zmarła w 1729 r. i właścicielem klucza kolbuszowskiego został jej syn Janusz Aleksander Sanguszko. Był on wielkim utracjuszem i dobrze się stało, że samodzielnym gospodarzem stał się dopiero po śmierci swego ojca w 1750 r. Jako ciekawostkę można odnotować, że rodzina Sanguszków była bardzo przywiązana do przesądu mówiącego, że szczęście w życiu nowonarodzonemu dziecku mają przynieść żebracy zaproszeni na jego rodziców chrzestnych. W kolbuszowskich aktach metrykalnych mamy odnotowane dwa takie przypadki. 16 czerwca 1736 r. rodzicami chrzestnymi Konstancji Antoniny Barbary, córki Pawła Sanguszki i jego drugiej żony Barbary, byli ubodzy z kolbuszowskiego szpitala, czyli przytułku dla ubogich⁹¹. Również 7 lat później, kiedy 6 kwietnia 1743 r. był chrzczony ich syn, który na chrzcie otrzymał aż 5 imion: Hieronim, Adam, Izydor, Wincenty, Stanisław, to jego rodzicami chrzestnymi byli także żebracy z kolbuszowskiego przytułku dla ubogich⁹². Warto też odnotować, że książę Paweł Sanguszko nie tylko nie gardził żebrakami, ale także nie unikał wystąpienia w roli ojca chrzestnego osób narodowości żydowskiej, które porzuciły judaizm i przechodziły na katolicyzm. Jako ojciec chrzestny takich osób został odnotowany 28 lipca 1736 r.⁹³ i 26 sierpnia 1739 r.⁹⁴ Tak Paweł Sanguszko jak i jego syn Janusz nie zarządzali osobiście majątnością kolbuszowską. Mieli do tego, tak jak i wcześniej Lubomirscy, oddanych ludzi. Za ich czasów takimi administra-

⁸⁹ J. Półćwiartek, *Panowie feudalni*, s. 14.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ APK, Lib. Bap. 1724-1742, b.p.

⁹² APK, Lib. Bap. 1743-1772, b.p.

⁹³ APK, Lib. Bap. 1724-1742, b.p.

⁹⁴ Tamże.

torami majątności kolbuszowskiej byli między innymi: Antoni Rogowski, Antoni Krzyżanowski, Wojciech Ulatowski, Franciszek Gidlewski⁹⁵.

Książęcy ród Sanguszków był właścicielem Kolbuszowej Górnej do początku lat 50. XVIII w., kiedy to cała kolbuszowska majątność przeszła znowu w ręce Lubomirskich. Właścicielem całego klucza kolbuszowskiego, w tym i Kolbuszowej Górnej, został Antoni Benedykt Lubomirski, żonaty z Anną Ożarowską⁹⁶. Był on bardzo krótko panem na Kolbuszowej, gdyż zmarł w 1761 r., a wszystkie jego dobra, w tym i Kolbuszową Górną, odziedziczył jego jedyny syn Jerzy Marcin⁹⁷. Należał on do największych hulaków i utracjuszy ówczesnej Rzeczypospolitej. Warto jednak odnotować, że był nie tylko wielkim hulaką i utracjuszem, ale również tym, który mocno zaangażował się w walkę po stronie konfederatów barskich. Wielkie pieniądze przeznaczał nie tylko na hulaszczę życie, ale także na potrzeby konfederatów. Kilkakrotnie wchodził w związki małżeńskie. Jego żonami były: Anna Wyleżyńska, Anna Maria Hadik von Futak, Honorata Sępkowska i Tekla Łabęcka⁹⁸. Tryb jego życia doprowadził do niesamowitego zadłużenia olbrzymiej fortuny, jaką odziedziczył po swoim ojcu. Pod koniec życia został bez majątku. Wcześniej jednak, w 1776 r., na mocy ugody rozwodowej z żoną Anną Marią z hrabiów Hadików, dla niej i ich córki Łucji Franciszki przekazał rozległe dobra ziemskie, w tym i klucz kolbuszowski⁹⁹. Majętność ta tak była zadłużona, że odpadły od niej wsie Werynia i Cmolasy, które stały się własnością wierzycieli. Ta pierwsza należała do Kazimierza Jakubowskiego, a druga do Adama Strzegockiego¹⁰⁰. Również Kolbuszowa Górna, mimo że nadal była wsią dziedziczną Jerzego Lubomirskiego, to została oddana w dzierżawę. W 1783 r. dzierżawił ją Franciszek Zelechowski¹⁰¹. Z kolei w 1787 r., w Metryce Józefińskiej jako jej dzierżawca został odnotowany nowy właściciel Weryni Kazimierz Jakubowski. Kim był ten nowy dziedzic Weryni i dzierżawca Kolbuszowej Górnej? Był on synem Franciszka Jakubowskiego i Katarzyny Rupniewskiej, którzy byli mieszczanami krakowskimi. Prawdopodobnie była to rodzina żydowska, która przeszła na katolicyzm i otrzymała nobilitację na sejmie w 1764 r.

⁹⁵ Jako administratorzy Kolbuszowej zostali odnotowani w kolbuszowskich aktach metrykalnych.

⁹⁶ J. Poppek, *Ród Tyszkiewiczów*, s. 31.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Tamże (przypis 46).

⁹⁹ Tamże, s. 32.

¹⁰⁰ Tamże, s. 34-35.

¹⁰¹ APK, Lib. Bap. 1772-1784, b.p.

Franciszek Jakubowski od 1767 r. pełnił urząd podstolego owruckiego, a od 1772 r. był już właścicielem Weryni i Kłapówki¹⁰².

Można domniemywać, że pod koniec XVIII w. majątkiem Lubomirskich w Kolbuszowej Górnej, który stanowił przede wszystkim folwark Wojków, z nadania Jakubowskiego zarządzali administratorzy. Jednym z nich był szlachcic Franciszek Bebinoski, który w kolbuszowskich aktach metrykalnych w 1791 r. został zapisany jako administrator Wojkowa¹⁰³. Z kolei w tym samym roku w tymże źródle jako plenipotent całego dominium kolbuszowskiego jest wymieniony Adam Exnarowski¹⁰⁴.

Jerzy Marcin Lubomirski, mimo że w ugodzie rozwodowej dobra kolbuszowskie przekazał żonie i córce, to wcale nie miał zamiaru z nich rezygnować. Procesy sądowe o ten majątek toczyły się prawie do końca XVIII w. i zaangażowani w nich byli nie tylko Jerzy Marcin Lubomirski i Anna Maria Hadik, ale również ich córka Łucja Franciszka, która w 1788 r. została żoną Jerzego Tyszkiewicza¹⁰⁵. W 1802 r. Tyszkiewicz został pełnoprawnym właścicielem majątności kolbuszowskiej, w tym i wsi Kolbuszowa Górna. Kim był ten pierwszy właściciel Kolbuszowej Górnej z rodu Tyszkiewiczów? Urodził się w 1768 r. Był synem Stanisława hr. Tyszkiewicza, który pełnił urząd kasztelana żmudzkiego. Służył w wojsku litewskim i dosłużył się stopnia rotmistrza petyhorskiego. Był posłem na Sejm Wielki. Brał czynny udział w powstaniu kościuszkowskim. Był odznaczony Orderem Orła Białego. Przed zawarciem związku małżeńskiego z Łucją Franciszką Lubomirską był właścicielem dóbr Upita z folwarkami Memeczowce i Wojszwilce. Właścicielem Kolbuszowej Górnej był do 1831 r., kiedy to 20 lipca zmarł we Lwowie. Należy odnotować, że Tyszkiewiczowie nie zawsze zarządzali kolbuszowską majątnością. Dość często ją wydzierżawiali. Jednym z takich dzierżawców w pierwszym dziesięcioleciu XIX w. był Jan Chwalibog. Jerzy Tyszkiewicz i Łucja Franciszka z Lubomirskich mieli pięciu synów: Maurycego, Henryka, Wincentego, Jerzego, Jarosława oraz dwie córki Adelę i Klementynę.

Dzieje rodziny pierwszego właściciela Kolbuszowej Górnej z rodu Tyszkiewiczów tak się potoczyły, że jest on mniej znany niż jego żona Łucja

¹⁰² Dane o rodzinie Jakubowskich pozyskano z: J. Popek, *Ród Tyszkiewiczów*, s. 34-35.

¹⁰³ APKG, Lib. Bap. 1787-1817, s. 25.

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Większość informacji o kolejnych właścicielach Kolbuszowej Górnej z rodu Tyszkiewiczów pozyskano z opracowań: H. Dudzińska, *Wincenty hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowej – bojownik o wolność Polski, współorganizator partyzantki płk Józefa Zaliwskiego*, RK, 1 (1986), s. 39-86; M. Piórek, *Właściciele ziemscy Weryni, Kolbuszowej i okolic w przeszłości historycznej*, w: tamże, s. 23-38.; J. Popek, *Ród Tyszkiewiczów*, s. 23-219.

Franciszka i ich syn Wincenty. Zapewne tak się stało, gdyż byli oni uczestnikami bardzo tragicznego zdarzenia. 27 maja 1811 r. Wincenty przypadkowo zastrzelił swoją matkę. Na kanwie tej rodzinnej tragedii powstała barwna opowieść o zjawie Łucji, której widmo czasami ma się pojawić w pałacu weryńskim i otaczającym go parku. Z kolei Wincenty nie tylko z powodu tego tragicznego zdarzenia zapisał się na trwale w historii naszego regionu oraz Polski. Należał do tych przedstawicieli rodu Tyszkiewiczów, którzy szczególnie mocno byli zaangażowani w walkę o wolną Polskę. Brał udział w wojnie w 1809 r., wyprawie Napoleona na Moskwę i spisku płk. Józefa Zaliwskiego w 1833 r.

Jak już odnotowano wcześniej, Jerzy, pierwszy właściciel Kolbuszowej Górnej z rodu Tyszkiewiczów, zmarł 20 lipca 1831 r. we Lwowie. Zresztą po tragicznej śmierci żony częściej przebywał w tym mieście i w Warszawie niż w dobrach kolbuszowskich, które oddał w dzierżawę, w tym i folwark Wojków w Kolbuszowej Górnej. W 1820 r. dzierżawcą Wojkowa był Klemens Mostowski, który w kolbuszowskich aktach metrykalnych został odnotowany jako posesor¹⁰⁶. Z kolei w roku 1831, w tym samym źródle, jako posesor tego folwarku jest wymieniony Michał Kwiatkowski¹⁰⁷.

Po śmierci Jerzego Tyszkiewicza kolejnym właścicielem Kolbuszowej Górnej został z kolei jego czwarty syn Jerzy Henryk. Urodził się w 1797 r. i w 1806 r. wraz z rodziną przeniósł się do Galicji. Około 1812 r. był żołnierzem 2 Pułku Ułanów Księcia Schwarzenberga. Ten związek z armią był tylko krótkim epizodem w jego życiu, gdyż na prośbę ojca zrezygnował ze służby wojskowej i na stałe osiadł w Kolbuszowej. W 1825 r. ożenił się z Felicją z hrabiów Reyów, z którą miał córkę Celinę i syna Zdzisława. Celina zmarła jako 8-letnie dziecko, natomiast Zdzisławowi dane było żyć i zostać kolejnym właścicielem tej części majątności kolbuszowskiej, w skład której wchodziła Kolbuszowa Górna. W wyniku ugody rodzinnej, jaką zawarły w 1832 r. dzieci Jerzego Tyszkiewicza i Łucji z Lubomirskich, Jerzy Henryk otrzymał Kolbuszową Górną z folwarkiem Wojków, Siedlanek z folwarkiem, Świerczów i część lasu. Za jego to czasów Werynia stała się siedzibą rodu Tyszkiewiczów. Na podkreślenie zasługuje to, że był mocno zaangażowany w walkę o niepodległość Polski. Organizował w 1833 r. wyprawę płk. Józefa Zaliwskiego i wspierał działalność powstańczą w 1846 r. Zmarł 27 lutego 1862 r. Nie zawsze zarządzał osobiście swoim majątkiem w Kolbuszowej Górnej. Pod koniec życia dobra te wydzierżawił Żydowi o nazwisku Badner.

¹⁰⁶ APKG, Liber Natorum [dalej: Lib. Nat.] 1817-1829, s. 16.

¹⁰⁷ Tamże. Lib. Nat. 1829-1842, s. 11.

Kolejnym właścicielem Kolbuszowej Górnej był Zdzisław, syn Jerzego Tyszkiewicza i Felicji z Reyów. Wioskę tę razem z Werynią, Kłapówką, Świerczowem i Siedlanką otrzymał na mocy dekretu dziedzictwa z 3 lipca 1863 r. po zmarłym ojcu oraz dekretu z 17 listopada 1865 r. po zmarłej matce. Dążył do odbudowy majątności rodowej, aby była znowu tak wielka jak przed 1832 r. Był żonaty z Gabrielą Felicją z hrabiów Mierów. Było to nieudane małżeństwo i po kilku latach zakończyło się rozwodem. Zdzisław był mocno zaangażowany w działalność publiczną. W latach 1868-1894 przewodniczył kolbuszowskiej Radzie Powiatowej. Przez kilka kadencji był posłem w parlamencie wiedeńskim, a w latach 1877-1894 również posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie. Angażował się też w działalność gospodarczą, prezentując swoje plony między innymi na wystawach w Wiedniu i Lwowie. Na potrzeby władzy powiatowej w Kolbuszowej wydzierżawił dwa budynki. W jednym mieściło się starostwo powiatowe, sąd powiatowy i urząd poborowy, a w drugim areszt. Należy też odnotować, że był inicjatorem utworzenia w 1874 r. w Kolbuszowej ochotniczej straży ogniowej, a w latach 80. XIX w. z jego inicjatywy powstało tu Kółko Rolnicze. Podejmował również inne inicjatywy dotyczące między innymi rozwoju oświaty i szkolnictwa na terenie powiatu kolbuszowskiego. Wiele szkół wspierał materialnie. Tak było i w szkole w Kolbuszowej Górnej, dla której udzielił drewna opałowego i budulcowego. Znany był w całej Galicji jako mecenas nauki i oświaty. W wioskach, w których posiadał swoje majątności, wspierał tamtejsze chłopstwo, wydzierżawiając im po kilka morgów pola. W niektórych latach te dzierżawy udzielane włościańskiej ludności przekraczały nawet ponad 1000 morgów. Tak było w latach: 1876, 1877, 1880, 1885, 1888, 1892, 1893¹⁰⁸. Natomiast prawo wyszynku i propinacji wydzierżawiał Izraelitom. Warto też odnotować, że swoją majątność w Kolbuszowej Górnej powiększył 17 sierpnia 1865 r., przez zakup od małżeństwa Bartoszyńskich folwarku o nazwie Klimkówka. Był to niewielki folwark, którego powierzchnia wynosiła 49 morgów i 1544 sążni¹⁰⁹.

Zdzisław hr. Tyszkiewicz zmarł 25 września 1894 r. Swoim spadkobiercą uczynił Jerzego Marię Tyszkiewiczą, który był ostatnim właścicielem Kolbuszowej Górnej. Był on synem Janusza Tyszkiewicza i Natalii z Tarnowskich. Ponieważ, kiedy mu została przekazana majątność Tyszkiewiczów, miał zaledwie 2 lata, to dobrami tymi zarządzał jego ojciec Janusz. Pełnoprawnym właścicielem majątności został dopiero w 1917 r. Był on absolwentem gimnazjum w Krakowie, a następnie studiował nauki rolnicze

¹⁰⁸ Tamże, s. 146 i 147 (tabela 35).

¹⁰⁹ APP, Akta notariusza Józefa Lityńskiego z Kolbuszowej, sygn. 56/83/0/1.

w Wiedniu i Monachium. W odrodzonej już Polsce służył w 8 Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego. Majątek, jaki odziedziczył po Zdzisławie Tyszkiewiczu, był pod względem obszaru bardzo duży i zgodnie z wykazem z 1922 r. obejmował łącznie 10.870 ha, lokowało to Jerzego hr. Tyszkiewicza na 86 miejscu wśród największych właścicieli ziemskich w Polsce¹¹⁰. Majętność była wielka, ale także bardzo zadłużona. Ponieważ długi te narastały, zmusiło go to do sprzedaży części dóbr. Sprzedane zostały między innymi lasy w Nowej Wsi i w Turzy, a folwark Wojków w Kolbuszowej Górnej został rozparcelowany.

W 1918 r. Jerzy Maria związał się z Marią Kwilecką. Miał z nią córkę Klementynę i syna Zdzisława. W czasach II wojny światowej był mocno zaangażowany w działalność konspiracyjną. Działał najpierw w strukturach ZWZ, a następnie AK. Zapłacił za to najwyższą cenę, gdyż po wkroczeniu Sowietów został 18 października 1944 roku aresztowany przez organy bezpieczeństwa i wywieziony do obozu w Borowiczach-Jegolsku. Nie przetrzymał trudów zesłania. Zmarł w sowieckim łagrze w lutym 1945 r.¹¹¹

Dawne społeczeństwo Kolbuszowej Górnej

Prezentując dawne społeczeństwo tej wsi, zasygnalizujemy najpierw, w jakich strukturach administracyjnych, tak państwowych jak i kościelnych, było wówczas usytuowane oraz do kogo należała władza na tym najniższym, wiejskim szczeblu. Za czasów I Rzeczypospolitej wieś ta znajdowała się w województwie sandomierskim i powiecie pilzneńskim. Warto odnotować, że województwo sandomierskie należało do największych. Zajmowało 25.726 km² powierzchni¹¹². Urząd wojewody pełniły w nim osoby należące do najbardziej znaczących rodów magnackich, między innymi takich jak: Firlejowie, Koniecpolscy, Lubomirscy, Ossolińscy, Tarnowscy, Zamoyscy¹¹³. Z kolei uwzględniając pięciostopniowy podział administracji kościelnej, jaki wtedy obowiązywał, to wieś ta należała nieprzerwanie, aż do czasów rozbiorów, do parafii kolbuszowskiej w dekanacie miechocińskim, archidiaconacie sandomierskim, diecezji krakowskiej i prowincji gnieźnieńskiej.

W czasach I Rzeczypospolitej samorządowa władza wiejska w Kolbuszowej Górnej, tak jak i w innych wioskach, składała się z wójta i przy-

¹¹⁰ W. Roszkowski, *Lista największych właścicieli ziemskich w Polsce w 1922 r.*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXIV, z. 2, 1983, s. 286.

¹¹¹ G. Bołcun, *Wywózki z Ziemi Kolbuszowskiej do obozów w ZSRR w latach 1944-1945*, RK, 10 (2010), s. 67.

¹¹² Zofia Trawicka, *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572-1696*, Kielce 1985, s. 7.

¹¹³ *Urzędnicy*, s. 122-126.

siężnych. Byli oni wybierani na tzw. Gromadzie, czyli zebraniu całej społeczności wiejskiej. Nie mogły jednak w niej brać udziału najbiedniejsze warstwy ludności, to jest: komornicy, chałupnicy, wyrobnicy. Miejscem spotkań takiej gromady, zwoływanej według ustalonego znaku, była najczęściej karczma lub dom wójta. Ustalony był też porządek zajmowania miejsc. Za stołem siedział wójt i przysiężni, obok nich siedzieli pierwsi z majątku i poważania kmiecie, a dalej pozostali uczestnicy zebrania¹¹⁴. Należy odnotować, że w dobrach prywatnych, a do takich należała Kolbuszowa Górna, wójt i przysiężni byli zupełnie uzależnieni od właściciela wsi i spełniali zadania zlecone przez niego lub jego urzędników. Uczestniczyli także w sądownictwie sprawowanym przez pana wsi i na tę okoliczność składali przysięgę: „Sprawy, które mi rozsądzać każe dwór, sprawiedliwie sądzić będę”¹¹⁵.

W wyniku I rozbioru Polski w 1772 r. przynależność administracyjna Kolbuszowej Górnej uległa radykalnej zmianie. Ten nowy podział administracyjny, zgodny z wolą austriackiego zaborcy, został wprowadzony pod koniec 1773 r. Cała prowincja galicyjska została podzielona na 6 cyrkułów, które z kolei były podzielone na okręgi. Łącznie było ich 59¹¹⁶. Zgodnie z tym podziałem Kolbuszowa Górna znalazła się w cyrkule pilzneńskim z siedzibą w Rzeszowie i w okręgu kolbuszowskim, który był jednym z 10 okręgów, jakie w tym cyrkule utworzono. Ten pierwszy podział administracyjny wprowadzony przez zaborcę trwał bardzo krótko, gdyż już w 1775 r. wprowadzono nowy. Istotną zmianą, jaka nastąpiła, było ograniczenie liczby okręgów do 19¹¹⁷. Wśród zlikwidowanych okręgów znalazł się i okręg kolbuszowski. W wyniku tej zmiany interesująca nas wieś pozostała nadal w cyrkule mającym siedzibę w Rzeszowie, ale w związku z likwidacją okręgu kolbuszowskiego włączono ją do okręgu, którego siedziba mieściła się w Leżajsku. Ten kolejny podział administracyjny też był bardzo krótkotrwały, gdyż już w 1782 r. wprowadzono następny. Polegał on na tym, że likwidacji uległy wszystkie okręgi, a liczbę cyrkułów zwiększono do 18¹¹⁸. Na najniższym szczeblu wprowadzono nową jednostkę administracyjną zwaną dominium. W jej skład wchodził zwarty kompleks dóbr należący do jednego posiadacza ziemskiego. Dominium podlegało pod cyrkuł i wyko-

¹¹⁴ A. Falniowska-Gradowska, *Ostatnie lata działalności Sądu Referendarskiego Koronnego (1768-1793)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1971, s. 32.

¹¹⁵ S. Sochaniewicz, *Wójtostwa i sołtystwa*, s. 167.

¹¹⁶ S. Grodziski, *Historia ustroju społeczno politycznego Galicji 1772-1848*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 162.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Tamże.

nywało zlecone przez niego zadania za pomocą urzędników, którymi byli: mandatariusz i justycjariusz. Do tego pierwszego należały takie sprawy jak: wydawanie paszportów, ewidencja ludności, publikowanie norm prawnych oraz sprawy podatkowe i wojskowe. Z kolei do justycjariuszów należało sądownictwo. W wyniku tego podziału administracyjnego z 1782 r. Kolbuszowa znalazła się w cyrkule tarnowskim i stanowiła odrębne dominium, w skład którego wchodziły również inne wioski należące do kolejnych właścicieli tej wsi.

Pisząc o dominach i cyrkulach, jako ciekawostkę można podać, jak radzono sobie wtedy z korupcją urzędników, którzy w nich pracowali. Rozwiązywano ten problem bardzo praktycznie. Każdy urzędnik przyłapany na braniu łapówek nie tylko tracił natychmiast posadę, ale również musiał wpłacić do skarbu państwa 400% otrzymanej łapówki¹¹⁹. Może warto byłoby zastosować i dzisiaj takie metody.

Informując o formach pracy w dominach, warto też odnotować, że dzisiejszy zwyczaj polegający na wyznaczeniu przez urzędy jednego dnia w tygodniu na przyjmowanie interesantów, nie jest wymysłem ostatnich czasów. Tak było również wtedy, kiedy najmniejszą jednostką administracyjną były dominia. Każde dominium miało obowiązek ustanowić jeden dzień w tygodniu jako tzw. dzień urzędowy (nie mógł to być dzień świąteczny), w którym urzędnik dominialny lub sam właściciel przyjmował wszelkie skargi zgłoszone przez włościan¹²⁰.

Austriacka zaborcza władza nie zrezygnowała z samorządowej, wiejskiej władzy funkcjonującej w czasach I Rzeczypospolitej. Zgodnie z patentem z dnia 13 kwietnia 1784 r. władzę tę tworzyli wójt i przysiężni, których maksymalnie mogło być 12. Obowiązywała zasada, że na każde 50 domów wybierano 2 przysiężnych. Wójta mianował właściciel wsi spośród 3 kandydatów przedstawionych przez gromadę. Przysiężni byli wybierani na gromadzie za wcześniejszym porozumieniem z wójtem¹²¹. Sposób powoływania wójta uległ zmianie dopiero w 1846 r., kiedy to jego wybór zatwierdzał cyrkuł, a nie dziedzic.

Wójtowie mieli ten przywilej, że na ogół zmniejszano im o 12 dni wymiar rocznej pańszczyzny¹²². Byli też wynagradzani. Nie udało się ustalić, jak wysokie było wówczas wynagrodzenie dla wójta w Kolbuszowej Górnej. Można tylko domniemywać, że było podobne do tego, jakie obowiązywało

¹¹⁹ Tamże, s. 172.

¹²⁰ Tamże, s. 167.

¹²¹ R. Rozdolski, *Stosunki poddańcze w dawnej Galicji*, t. I, Warszawa 1962, s. 168; zob. także: S Grodziski, *Historia ustroju*, s. 78.

¹²² Tamże, s. 169.

w wioskach należących do niedalekiego dominium ranizowskiego, gdzie jego wysokość wahała się od 2 złotych reńskich i 30 krajcarów do 12 złotych reńskich¹²³.

Na podstawie zapisów zamieszczonych w Metryce Józefińskiej wiemy, jaki w 1787 r. był skład osobowy tej samorządowej władzy wiejskiej w Kolbuszowej Górnej. W jej skład wchodził: Balcer Lubera, Wojciech Olszowy, Szymon Bieleń, Maciej Augustyn, Kacper Tokarz, Stanisław Kłoda, Krzysztof Frankiewicz¹²⁴. Ponieważ przy ich nazwiskach nie zostało odnotowane, jaki urząd pełnili, to trudno jednoznacznie stwierdzić, który z nich był wójtem. Możemy tylko domniemywać, że był nim Balcer Lubera, gdyż w tym metrykalnym zapisie został wymieniony na pierwszym miejscu. Uwzględniając to kryterium, należy sądzić, że jego zastępcą był Szymon Bieleń, a pozostali byli przysiężnymi.

Ten stworzony przez austriackiego zaborcę w latach 80. XVIII w. system administracyjny przetrwał do połowy XIX w. Rozpadł się dopiero w wyniku wydarzeń związanych z Wiosną Ludów i reformą uwłaszczeniową w 1848 r. W wyniku tych nowych zmian w administracji państwowej Kolbuszowa Górna od 1855 r. znalazła się w utworzonym wówczas powiecie kolbuszowskim. Z kolei ukoronowaniem tych administracyjnych przemian w prowincji galicyjskiej było wprowadzenie w 1866 r. ustawy, na mocy której ustanowiono, że każda wioska będzie jednostką gminą samorządową. Gmina miała swój organ ustawodawczy, którym była Rada Gminy wybierana raz na trzy lata. Spośród radnych wybierany był organ wykonawczy, którym była tzw. Zwierzchność Gminna, składająca się z wójta i przysiężnych. Wójta nazywano czasami naczelnikiem lub przełożonym gminy, a przysiężni zwani byli też asesorami.

Na mocy tej ustawy z 1866 r. zostały również ustanowione powiaty samorządowe, których organem wykonawczym były Rady Powiatowe wybierane na okres sześciu lat. Organem wykonawczym władzy powiatowej był Wydział Powiatowy, na czele którego stał prezes. W wyniku tych zmian wieś Kolbuszowa Górna jako jednostkowa gmina samorządowa znalazła się w powiecie kolbuszowskim, w którym funkcję prezesa w latach 1868-1894 pełnił nieprzerwanie ówczesny właściciel tej wsi – Zdzisław hr. Tyszkiewicz.

Pisząc o władzy gminnej wprowadzonej ustawą z 1866 r., należy odnotować, że na terenie gmin funkcjonowały również tzw. obszary dworskie, to jest majątności należące do posiadaczy ziemskich. W wyniku tych zmian ustrojowych w każdej wiosce funkcjonowały dwie jednostki admi-

¹²³ CPHAU, fond 134, opis 2, sprawa 672, k. 18 i 19.

¹²⁴ Zbiory M. Piórka, Opisanie poddanych.

nistracyjne: gmina, której organami samorządowymi była Rada Gminy i Zwierzchność Gminna, oraz obszar dworski, gdzie funkcje samorządowe pełnił przełożony, którym dość często był właściciel tej majątności. Tak też było i w Kolbuszowej Górnej. Te zmiany w administracji państwowej z lat 60. XIX stulecia spowodowały, że Kolbuszowa Górna aż do lat 30. XX w. była samorządową gminą jednostkową, położoną w powiecie kolbuszowskim. Natomiast do końca epoki rozbiorów jej przynależność pod względem skarbowym, sądowniczym, notarialnym i pocztowym przedstawiała się następująco: obwód skarbowy i sąd obwodowy – Rzeszów, sąd powiatowy, notariat i urząd pocztowy – Kolbuszowa.

Austriacki zaborca wprowadził nie tylko radykalne zmiany w administracji państwowej, ale także dokonał zmian w strukturze administracji kościelnej. Zostały zlikwidowane archidiakonaty, utworzono nowe dekanaty i diecezje. W wyniku tych zmian wieś Kolbuszowa Górna pozostała nadal w parafii kolbuszowskiej, która nie przynależała już do dekanatu miechockińskiego, tylko została włączona do dekanatu mieleckiego. Pozostała w nim do 1891 r., kiedy to utworzono dekanat kolbuszowski. Zmianie uległa także przynależność do diecezji. W latach 80. XVIII w. Kolbuszowa Górna wraz z całą parafią kolbuszowską i dekanatem mieleckim została włączona do nowo utworzonej diecezji tarnowskiej. Trwało to bardzo krótko, gdyż już na początku XIX w. dekanat mielecki włączono do diecezji przemyskiej, aby znowu po upływie 21 lat włączyć go ponownie do reaktywowanej diecezji tarnowskiej. W wyniku tych wszystkich zmian od 1891 r. wieś Kolbuszowa Górna już nieprzerwanie należała do parafii i dekanatu Kolbuszowa oraz diecezji tarnowskiej. Tak było aż do 1995 r. kiedy stała się samodzielną parafią.

Jaką była wsią Kolbuszowa Górna na początku epoki zaborów możemy dowiedzieć się z zapisów, jakie zostały zamieszczone w Metryce Józefińskiej w 1787 r. Wtedy mieszkało w niej 112 rodzin, z tego 79 było pełnymi gospodarzami, 21 zagrodnikami, 10 chałupnikami i 2 komornikami. Każdy grunt będący w posiadaniu gospodarzy i zagrodników miał swoją nazwę, która wywodziła się od nazwisk jej dawnych posiadaczy. Jednoznacznie potwierdzają to nazwy, między innymi takie jak: Białkowska, Chmielowska, Frankowska, Kabałowska, Łyżniewska, Olszowska, Polkowska, Sajdakowska, Tokarzowska, Wąsikowska, Witkowska. Ziemię uprawiały wszystkie rodziny zaliczane do gospodarzy i zagrodników oraz dziewięć rodzin chałupniczych. Możemy tak twierdzić, gdyż tylko przy nich zamieszczono dane na temat ilości wysiewanego przez nich ziarna. Dzięki tym zapisom możemy sądzić, że te z nich, które najczęściej wysiewały, dysponowały największym areałem gruntu. Należy jednak zaznaczyć, że nie

wszystkie pola był uprawiane. Były i takie, które ugorowały. Łącznie w całej wsi wysiewano 105 korców i 12 garnców zbóż ozimych, a jarych 103 korce i 8 garnców. Każda rodzina, oprócz komornicznych i chałupniczych, zbierała siano z łąk. Jego ilość liczono na wozy. Łącznie w całej wsi zbierano ponad 155 wozów siana. Poszczególne gospodarstwa na ogół zbierały jeden lub dwa wozy. Tylko dwóch było gospodarzy, którzy mieli po 4 wozy siana. Niezbyt ciekawie przedstawiała się również statystyka dotycząca ilości zwierząt hodowlanych. W całej wsi było: 140 krów, 102 cielęta, 92 woły, 17 świń i tylko 3 konie. W przeważającej części gospodarstw była jedna lub dwie krowy. Tylko trzech gospodarzy miało 3 krowy. Było kilkanaście rodzin zaliczanych do gospodarzy, którzy nie mieli ani jednej krowy. Były też dwie takie rodziny zagrodnicze. Natomiast na 21 rodzin chałupniczych tylko 6 z nich nie hodowało krów, pozostałe miały jedną lub dwie. Jak już wymieniono wyżej, w całej wsi były tylko 3 konie. Warto odnotować, do kogo one należały. Ich właścicielami byli Jakub Wilczyński i Wojciech Kubicki. Ten pierwszy miał dwa, a ten drugi, mimo że był tylko chałupnikiem, to jednak hodował jednego konia. Ponieważ nie miał gospodarstwa, to można domniemywać, że koń stanowił dla niego jakieś dodatkowe źródło dochodów. Nie można wykluczyć, że ten chałupnik zatrudniał się jako woźnica.

Ponieważ w całej wsi były tylko trzy konie, to siłę pociągową w gospodarstwach stanowiły woły, a w niektórych zapewne i krowy, gdyż nie wszyscy woły mieli. Wołami nie dysponowało aż 39 rodzin zaliczanych do gospodarzy. Natomiast wśród zagrodników tylko jedna rodzina nie miała wołów. Nie było ich również w rodzinach chałupników i komorników. Z kolei należy sądzić, że wszystkie rodziny w Kolbuszowej Górnej, poza tymi które były zaliczane do chałupników i komorników, hodowały kury i gęsi. Musiały je hodować, gdyż każda z nich była zobowiązana złożyć każdego roku dla dworu daninę z drobiu, która składała się z czterech kapłonów, dwóch kur i jednej gęsi. Tylko niektóre rodziny miały mniejszy wymiar tej daniny. Dotyczyło to zwłaszcza rodzin zagrodniczych. Oprócz daniny w drobiu każda z rodzin przekazywała dla dworu również daninę w jajach. Zwolnione z niej były tylko rodziny chałupnicze i komornicze oraz jedna zagrodnicza. Rocznie do dworu każda z rodzin zobowiązanych do tej daniny oddawała od 12 do 30 jaj. Wszystkie rodziny były też zobowiązane do oddawania tzw. Oprawy, czyli przędzy. Z tej powinności nie były zwolnione nawet rodziny chałupnicze i komornicze. One też musiały przekazać taką samą ilość przędzy jak i gospodarze i zagrodnicy. W skali roku prawie każda rodzina musiała oddać 12 łokci przędzy. Tylko trzy rodziny oddawały jej więcej, bo ponad 20 łokci. Z kolei dwie rodziny oddawały jej mniej – 6 łokci.

Jedna rodzina zagrodnicza była zwolniona całkowicie z tej daniny. Była to ta sama rodzina, która była zwolniona ze składania daniny w jajach.

Powinności rodzin chłopskich w Kolbuszowej Górnej pod koniec XVIII w. nie ograniczały się tylko do składania danin. Każde gospodarstwo było również obciążone pańszczyzną, czyli darmową pracą na rzecz dworu. Pańszczyznę musiały odrabiać także rodziny chałupnicze i komornicze. Rodziny chałupnicze były zobowiązane do odrobienia 50 dni pańszczyzny w ciągu roku. Oprócz tego 14 tych rodzin musiało dodatkowo odrabiać po 3 dni rocznie pańszczyzny w ramach tzw. szarwarków. Natomiast rodziny komornicze odrabiały rocznie po 25 dni pańszczyzny. Była to oprócz 12 łokci przędzy jedyna powinność, jaką musiały te najbardziej niefortunne rodziny na rzecz dworu realizować. Dużo wyższy wymiar pańszczyzny mieli zagrodnicy. Tylko jeden z nich miał taki sam jej wymiar jak rodziny chałupnicze. Pozostali byli zobowiązani do odrobienia rocznie od 75 do 150 dni pańszczyzny pieszej, a dwóch z nich nie odrabiało takiej pańszczyzny, tylko musieli przez 125 dni w roku pracować we dworze bydłem. Odrabiali oni tzw. pańszczyznę sprzężajną. Wszyscy zagrodnicy byli również zobowiązani do odpracowania rocznie od 3 do 8 dni w ramach tzw. szarwarków. Z kolei większość rodzin gospodarskich było zobowiązanych do pańszczyzny pieszej w ilości od 75 do 150 dni rocznie. Odrabiali także pańszczyznę sprzężajną oraz tzw. szarwarkową. Ta pierwsza była mniej więcej w takiej samej ilości jak i piesza i też nie wszyscy byli zobowiązani do jej odrabiania. Ilość dni szarwarkowych wynosiła rocznie od 4 do 8.

Kolejną powinnością rodzin chłopskich w Kolbuszowej Górnej były czynsze pieniężne, dziesięcina i podatki składane w ziarnie. Te pieniężne opłacano z ról i za tzw. strużne. Płaciły je wszystkie rodziny gospodarskie i zagrodnicze. Nie obowiązywały chałupników i komorników. Czynsz z roli zależał od jej ilości i wynosił od kilkudziesięciu groszy do 2 złotych. Z kolei tzw. strużne było prawie jednakowe dla wszystkich. Jego wysokość to 24 grosze, z tym, że dla kilku rodzin było o połowę niższe.

Wszystkie rodziny oprócz komornicznych były zobowiązane do składania dziesięciny dla kolbuszowskiego probostwa. Była ona oddawana w ziarnie żyta. Największe gospodarstwa kmiecie i jedno zagrodnicze oddawały ponad 1 korzec tego zboża. Większość pozostałych dawało po dwadzieścia kilka garnców. Natomiast wszyscy chałupnicy byli obciążeni dziesięciną w wysokości 2 garnce żyta. Gospodarstwa kmiecie i zagrodnicze były też obciążone daniną składaną w owsie, którą przekazywano dla dworu. Niektóre gospodarstwa musiały oddawać nawet po 8 korców owsa. Kmiecie i zagrodnicy musieli też przekazywać dla dworu kaszę manną. Na ogół oddawano jej po 2 garnce. Łącznie w 1787 r. mieszkańcy Kolbuszo-

wej Górnej w ciągu roku odrabiali 7.850 dni pańszczyzny pieszej i 5.100 sprzężajnej. Poza tym byli zobowiązani do przepracowania 353 dniówek w ramach tzw. szarwarków. Jako dziesięć przekali kolbuszowskiemu probostwu 37 korców i 27 garnców żyta. Ich całkowity czynsz w pieniądzu wynosił 52 zł i 18 gr., a z tytułu tzw. strużnego uiszczali rocznie 36 zł. Łączna wielkość innych danin to: 210 korców owsa, 21 garnców kaszy mannej, 44 gęsi, 92 kapłony, 178 kur, 870 jaj i 862 łokcie przędzy.

Dzięki temu, że od końca XVIII w. były prowadzone już oddzielne akta metrykalne dla wsi Kolbuszowa Górna, możemy z nich pozyskać wiele danych o społeczeństwie tej wsi, a zwłaszcza takich jak: jakimi nazwiskami byli określane, jakie imiona nadawali swoim dzieciom, ile w poszczególnych latach było: chrztów, ślubów, zgonów, z kim i w jakich latach życia zawierali związki małżeńskie, jak długo żyli, jakie były przyczyny śmierci. Akta metrykalne pozwalają również na przynajmniej częściowe poznanie podziałów narodowościowych, stanowych, wyznaniowych, zawodowych. Na ich podstawie można również poznać, jak różnorodne było to dawne społeczeństwo tej wsi. Jej mieszkańcami byli nie tylko chłopci, ale również szlachta, urzędnicy, nauczyciele, rzemieślnicy, wiejskie położne, a także najemnicy, służące i żebracy.

Dzięki zapisom metrykalnym możemy sporządzić wykaz tych rodów górniańskich, które mają najstarszą metrykę i najprawdopodobniej już w XVII w. tu zamieszkiwały. Nazwiska, jakimi były wówczas określane te rody, odnotowywano w rozdziale I, w tabeli nr 3. Z kolei w tabeli nr 2 mamy wykaz tych rodzin, które na pewno pod koniec drugiego i w trzecim dziesięcioleciu XVIII w. mieszkały w Kolbuszowej Górnej. Natomiast zapisy metrykalne z 2. połowy XVIII w. informują, że pojawiły się kolejne nazwiska, którymi byli określane mieszkańcy tej wsi. Nazwiska te to: Antosz, Augustyn, Bielecki, Bolek, Dąbrowski, Depa, Draus, Drozd, Dryja, Dziadus, Filuba, Frankiewicz, Fryzeł, Gurdak, Jakubowski, Kitrys, Kłos, Kobylski, Lubera, Majcher, Marszałek, Mazurkiewicz, Noga, Nowak, Partyka, Różański, Rzeszoto, Salach, Staniszewski, Starzec, Szafin, Szorc, Turek, Wesołowski, Węglowski, Wilczyński, Wróbel, Zaworski, Zawisza¹²⁵.

Ilość nazwisk, po uwzględnieniu również tych wcześniejszych odnotowanych w tabeli nr 2 i 3, upoważnia do stwierdzenia, że w 2. połowie XVIII w. Kolbuszowa Górna była, jak na ówczesne czasy, już dużą wsią. Potwierdza to również Metryka Józefińska, w której odnotowano, że mieszkało wtedy w tej wsi 112 rodzin. Proces pojawienia się nowych nazwisk nie zakończył się w XVIII w., gdyż gdy prześledzimy zapisy metrykalne

¹²⁵ Większość tych nazwisk została również odnotowana w Metryce Józefińskiej z 1787 r.

z 1. połowy XIX w, to okazuje się, że napotkamy ponad 30 nowych nazwisk, które wcześniej w tej wsi nie występowały. Pojawia się między innymi takie miano jak: Altamer, Bieleń, Bryk, Chariasz, Cynarski, Dudzikowski, Dulak, Dziuba, Faryniarz, Fryt, Gorczyca, Gorecki, Kaczor, Kiciński, Kiwak, Koterski, Łukiniewicz, Maciąg, Narowski, Ogonek, Olszowy, Pastuła, Pytlak, Rak, Rysling, Rząsa, Sala, Skowron, Świątek, Wilk, Wójcicki, Wrzask, Ziółkowski¹²⁶. Należy odnotować, że proces pojawienia się kolejnych nazwisk trwał ciągle i był związany z napływem osób, które tu zamieszkiwały na stałe lub tymczasowo. Ten napływ nowych mieszkańców wynikał przede wszystkim z tego, że niektórzy z nich żenili się w tej wsi i tu już osiadali na stałe. Byli i tacy, którzy znaleźli pracę w folwarku Wojków oraz w pobliskiej Kolbuszowej.

Należy zaznaczyć, że te wykazy nazwisk odnoszą się tylko do stanu chłopskiego. Również te z końcówką „-cki” i „-ski”, które były uważane za szlacheckie, ale nimi też była określana ludność chłopska. Miały je nie tylko niektóre rodziny chłopskie w Kolbuszowej Górnej, ale i w wielu innych wioskach na terenie całej Polski. Jaki zatem był powód, że takie nazwiska miały również osoby, które do stanu szlacheckiego nie należały? Decydowała o tym przede wszystkim chęć zamiany swego nazwiska tak, aby brzmiało ono dostojnie¹²⁷. Taki proces udostojnienia nazwisk wśród stanu chłopskiego miał miejsce w wielu wioskach. Tak było i w Kolbuszowej Górnej. Jako przykład można podać rodziny o nazwisku Dudzik, Kłos, Dziuba, które zmieniły nazwiska na Dudzikowski, Kłosowski, Dziubiński. Wśród mieszkańców Kolbuszowej Górnej byli i tacy, którzy zadbali o to, aby ich nazwisko było z urzędu zmienione na to z końcówką „-ski”. Tak było w przypadku Józefa Ogonka, który takiej urzędowej zamiany swego nazwiska na Ogniewski dokonał w 1881 r. Zamianę tę potwierdzało pismo z kurii biskupiej z Tarnowa¹²⁸. Również 21 lat później takiej urzędowej zamiany nazwiska dokonała kolejna rodzina, która swoje miano Kapusta zamieniła na Kapuściński¹²⁹. Proces kształtowania się nazwisk chłopskich trwał nie tylko w XVIII, ale nawet jeszcze w XIX w. Zjawisko to polegało nie tylko na tym, że dokonywano zamiany nazwiska na takie z końcówką „-ski” i „-cki”. Były przypadki, że niektóre osoby określano dwoma, a nawet trze-

¹²⁶ Wszystkie te nazwiska zostały też odnotowane w wykazie mieszkańców Kolbuszowej Górnej z 1848 r., sporządzonym na okoliczność uwłaszczenia chłopów. Wykaz ten jest zamieszczony w: K. Ślusarek, *Kolbuszowa w dobie*, s. 103-108.

¹²⁷ M. Górny, *Przezwiśka i nazwiska chłopów pałuckich w XVII wieku. Pochodzenie i budowa*, Wrocław 1990, s. 69.

¹²⁸ APKG, Lib. Nat. 1881-1911, s. 5

¹²⁹ Tamże, s. 193

ma nazwiskami. W aktach metrykalnych pochodzących z 1. połowy XVIII stulecia spotkamy dwa takie zapisy. 26 lutego 1726 r. mamy zapis: „Simon Matus alias Wąsik”¹³⁰. Z kolei 20 września 1733 r. jeden z mieszkańców Kolbuszowej Górnej został odnotowany jako „Thomas Trętowicz alias Kuśmirz”¹³¹. Z zapisów tych wynika, że osoby te były identyfikowane przy użyciu dwóch nazwisk. Warto też odnotować, że takie przypadki występowały jeszcze w następnym stuleciu. Wtedy również niektórzy włościanie z Kolbuszowej Górnej byli identyfikowani przy użyciu dwóch, a nawet trzech nazwisk. Prezentujemy to w tabeli nr 4.

Tabela nr 4. Mieszkańcy Kolbuszowej Górnej określani więcej niż jednym nazwiskiem.

Rok	Imię	I nazwisko	II nazwisko	III nazwisko	Źródło
1837	Jakub	Białek	Cyrański	-	Lib. Cop. 1794-1852
1847	Anna	Solasińska	Przybylonka	-	Lib. Bap. 1842-1881
1880	Józef	Białek	Cyrański	-	j.w.
1885	Jan	Wąsik	Tokarz	Łyzień	Lib. Bap. 1881-1912
1887	Józef	Wojda	Wajda	-	Lib. Cop. 1883-1910
1893	Wojciech	Michałek	Wójtowicz	-	j.w.
1894	Józef	Gorzelany	Polek	-	j.w.

Sposób odnotowania tych osób w aktach metrykalnych był następujący: „Jakub Białek vulgo Cyrański”¹³², „Anna Solasińska recte Przybylonka”¹³³, „Józef Białek vulgo Cyrański”¹³⁴, „Józef Wojda alias Wajda”¹³⁵, „Jan Wąsik alias Tokarz recte Łyzień”¹³⁶.

Zjawisko to nie dotyczyło tylko Kolbuszowej Górnej, gdyż w tych odległych czasach występowało w wielu innych miejscowościach na ówczesnej Kolbuszowszczyźnie. W samej pobliskiej Kolbuszowej w XVIII w. mamy odnotowanych wiele takich osób. Na ogół taka osoba określana dwoma nazwiskami była w metrykach odnotowywana raz jednym mianem, a innym razem tym drugim, czasami dwoma, a nawet trzema, tak jak to zaprezentowano w tabeli nr 4.

Akta metrykalne pozwalają nam nie tylko na poznanie najdawniejszych nazwisk, jakimi byli określani mieszkańcy opisywanej wsi, ale

¹³⁰ Tamże, Lib. Bap. 1724-1742, b.p.

¹³¹ Tamże, Lib. Cop. 1718-1744, s. 55.

¹³² APKG, Lib. Cop. 1794-1852, s. 59.

¹³³ Tamże, Lib. Nat. 1842-1881, s. 50.

¹³⁴ Tamże, s. 281.

¹³⁵ Tamże, Lib. Cop. 1883-1910, s. 11.

¹³⁶ Tamże, Lib. Nat. 1881-1912, s. 31

dostarczają także wielu szczegółowych danych na temat imion jakie, w tej wsi nadawano dzieciom, przed ponad dwustu laty. Informacje o tym, jakie to były imiona i ile razy je nadano pod koniec XVIII i na początku XIX w. zamieszczono w tabeli nr 5.

Tabela nr 5. Imiona nadawane dzieciom w Kolbuszowej Górnej pod koniec XVIII i na początku XIX w.

Rok	Imię	Ilość	Rok	Imię	Ilość	Rok	Imię	Ilość
1790	Jakub	5	1800	Marianna	5	1810	Marianna	8
	Katarzyna	5		Marcin	5		Jan	4
	Mateusz	3		Jakub	3		Katarzyna	4
	Szymon	3		Józef	3		Zofia	4
	Zofia	3		Maciej	3		Anna	3
	Anna	2		Ewa	2		Tekla	3
	Jan	2		Rozalia	2		Jadwiga	2
	Piotr	2		Andrzej	2		Jakub	2
	Wawrzyniec	2		Zofia	2		Wawrzyniec	2
	Agnieszka	2		Katarzyna	2		Piotr	2
	Antoni	2		Franciszka	2		Franciszka	2
	Walenty	1		Walenty	1		Wojciech	2
	Franciszka	1		Wojciech	1		Kacper	1
	Bartłomiej	1		Anna	1		Walenty	1
	Jadwiga	1		Jan	1		Anna	1
	Dorota	1		Piotr	1		Kazimierz	1
	Józef	1		Bartłomiej	1		Bartłomiej	1
	Stanisław	1		Wawrzyniec	1		Szymon	1
	Regina	1		Jadwiga	1			
	Helena	1		Szymon	1			
Małgorzata	1	Antoni	1					
Michał	1	Stanisław	1					
Justyna	1	Wiktoria	1					
Franciszek	1	Mikołaj	1					
Marcin	1	Kajetan	1					
Barbara	1	Paweł	1					
Tomasz	1	Magdalena	1					
Adam	1	Agata	1					
		Sebastian	1					

Dzieciom ze stanu chłopskiego nadawano przeważnie jedno imię. Zdarzały się bardzo sporadyczne przypadki, że już w XVIII w. niektóre z nich otrzymywały dwa imiona. W XIX w., a zwłaszcza w 2. jego połowie, takich dzieci już będzie znacznie więcej. Zdarzało się że takie włościańskie dziecko otrzymywało nawet cztery imiona. Taki przypadek miał miejsce w 1846 r., w rodzinie Wawrzyńca Książka, sługi dworskiego, którego syn

otrzymał cztery imiona¹³⁷. Więcej niż jedno imię na ogół nadawano takim chłopskim dzieciom, które pochodziły z zamożniejszych rodzin i których pozycja społeczna w lokalnym środowisku była na tyle znacząca, że rodzicami chrzestnymi tych dzieci były nawet osoby należące do stanu szlacheckiego.

W XIX w, a zwłaszcza w 2. jego połowie i na początku XX w., w Kolbuszowej Górnej rodziło się bardzo dużo dzieci. W niektórych latach przychodziło ich na świat nawet ponad 100. Były chrzczone w kolbuszowskim kościele. Informacje o tym, ile ich ochrzczono w latach 1850-1909, zamieszczono w tabeli nr 6.

Tabela nr 6. Liczba ochrzczonych dzieci z Kolbuszowej Górnej w latach 1850-1909.

Rok	Ilość	Rok	Ilość	Rok	Ilość	Rok	Ilość
1850	70	1865	82	1880	65	1895	73
1851	69	1866	78	1881	83	1896	81
1852	54	1867	70	1882	93	1897	86
1853	77	1868	64	1883	72	1898	75
1854	42	1869	70	1884	87	1899	89
1855	39	1870	79	1885	71	1900	93
1856	63	1871	63	1886	107	1901	97
1857	67	1872	72	1887	78	1902	87
1858	59	1873	46	1888	84	1903	79
1859	64	1874	46	1889	109	1904	88
1860	61	1875	75	1890	82	1905	80
1861	65	1876	80	1891	120	1906	71
1862	70	1877	70	1892	69	1907	93
1863	68	1878	78	1893	76	1908	86
1864	83	1879	89	1894	91	1909	88

Metryki ochrzczonych dostarczają nie tylko danych statystycznych informujących, ile dzieci w rodzinach katolickich rodziło się w poszczególnych latach. Zawierają również wiele innych informacji. Na podstawie zapisów metrykalnych możemy stwierdzić, że niektóre osoby należące do stanu szlacheckiego nie izolowały się zupełnie od tutejszych włościan i czasami były nawet rodzicami chrzestnymi ich dzieci. Takich przypadków pod koniec XVIII w. zostało odnotowanych kilka. Nobilitowani, którzy zostawali rodzicami chrzestnymi chłopskich dzieci, to byli najczęściej ekonomowie, dzierżawcy i administratorzy folwarków, a czasami leśniczowie. Nie wszyscy z nich byli mieszkańcami Kolbuszowej Górnej i sąsiednich

¹³⁷ Tamże, Lib. Nat. 1842-1881, s. 39.

miejscowości. Niektórzy mieszkali dużo dalej, ale musiały ich łączyć szczególnie dobre relacje z tutejszymi chłopskimi rodzinami, że decydowali się przebyć dziesiątki kilometrów i być tutaj rodzicem chrzestnym chłopskiego dziecka. Tak było w przypadku szlachcica Wojciecha Strojanowskiego, który był leśnikiem w Baranowie i 30 listopada 1790 r. razem z szlachcianką Zuzanną Mroczkowską trzymał do chrztu Katarzynę, córkę Jana i Zofii Frankiewiczów, włościan z Kolbuszowej Górnej¹³⁸. Warto odnotować, że w tamtych latach takie podróżowanie między Baranowem, a Kolbuszową było bardzo niebezpieczne, gdyż podróżni byli narażeni na ataki ze strony zbójców, którzy tam grasowali¹³⁹.

Pisząc o nobilitowanych, którzy byli rodzicami chrzestnymi włościańskich dzieci w Kolbuszowej Górnej, należy odnotować, że czasami był nim nawet ktoś z hrabiowskiej rodziny Tyszkiewiczów. Tak było 20 czerwca 1877 r., kiedy to sam Zdzisław hr. Tyszkiewicz był ojcem chrzestnym Henryki Zofii, córki Józefa i Julianny Nowickich¹⁴⁰. Należy zaznaczyć, że tylko bardzo nieliczne dzieci z rodzin chłopskich dostały tego zaszczytu, że ich rodzicami chrzestnymi były osoby należące do stanu szlacheckiego. Zdecydowana ich większość miała chrzestnych z rodzin włościańskich. Natomiast szlachta na rodziców chrzestnych swoich dzieci prosiła osoby nobilitowane. Ponieważ zdecydowana większość rodzin szlacheckich zamieszkałych w Kolbuszowej Górnej to byli ekonomowie administratorzy, dzierżawcy, czasami leśnicy, to prosili na rodziców chrzestnych swoich dzieci osoby o takiej kondycji społecznej. Sporadycznie tylko bywało, że rodzicem chrzestnym w takiej rodzinie był ktoś z hrabiowskiej rodziny Tyszkiewiczów. Tak było w 1831 r., kiedy to dziedziczka Weryni, Felicjana Tyszkiewicz z hrabiów Rejów, była matką chrzestną dziecka Michała Kwiatkowskiego, ówczesnego dzierżawcy folwarku Wojków¹⁴¹. Również w innej rodzinie szlacheckiej mieszkającej w Kolbuszowej Górnej, a mianowicie u Sebastiana i Tekli Mieszkowskich 29 stycznia 1815 r. ojcem chrzestnym ich córki Marianny był Wincenty hr. Tyszkiewicz¹⁴².

Dzieci włościan były chrzczone najczęściej na drugi dzień po urodzeniu. Ten pośpiech na ogół nie dotyczył dzieci szlachty, urzędników, nauczycieli. Czasami chrzest odbywał się nawet kilka miesięcy po ich urodzeniu. Jako przykład można podać chrzty dzieci z rodziny Jana i Wandy Panczakiewiczów. On był urzędnikiem, a ona nauczycielką. Ich syn Jan Józef

¹³⁸ Tamże, Lib. Bap. 1787-1817, s. 21.

¹³⁹ B. Gregorowicz, *Pamiętnik*, w: *Pamiętniki urzędników galicyjskich*, Kraków 1978, s. 58.

¹⁴⁰ APKG, Lib Nat. 1842-1881, s. 262.

¹⁴¹ Tamże, Lib. Nat. 1829-1842, s. 11.

¹⁴² Tamże, Lib. Bap. 1787-1817, s. 155.

Bronisław, urodzony 27 listopada 1907 r., był chrzczony dopiero 13 czerwca 1908 r.¹⁴³ Nie spieszono się również z chrztem ich córki Bronisławy Wandy, urodzonej 22 kwietnia 1910 r., a chrzczonej prawie trzy miesiące później 11 lipca 1910 r.¹⁴⁴

W tych odległych czasach, tak jak i w innych miejscowościach również i w Kolbuszowej Górnej co roku rodziło się kilka, a nawet kilkanaście dzieci nieślubnych. Informacje o tym, ile się ich urodziło w niektórych latach drugiej ćwierci XIX w. zamieszczono w tabeli nr 7.

Tabela nr 7. Urodzenia pozamałżeńskie w Kolbuszowej Górnej, w drugiej ćwierci XIX w.

Rok	Urodzenia ogółem	Urodzenia pozamałżeńskie	% dzieci pozamałżeńskich
1834	84	9	10,73%
1843	69	7	10,10%
1844	79	9	11,39%
1845	76	11	14,47%
1846	62	5	8,06%
1847	65	7	9,28%
1848	41	3	7,31%
1849	88	8	9,09%

Prawie wszystkie dzieci zrodzone ze związków pozamałżeńskich rodziły dziewczęta i wdowy należące do stanu chłopskiego i to nie tylko te, które należały do najuboższych jego warstw, a więc służące i komornice. W okresie 1787-1912 spotkamy tylko jeden przypadek, że takie dziecko w Kolbuszowej Górnej urodziła szlachcianka. Należy domniemywać, że nie spotkało się to ze szczególnym potępieniem wśród nobiletowanych, gdyż nie tylko rodzice chrzestni jej dziecka, ale również asystujący przy jego chrzcie należeli do stanu szlacheckiego¹⁴⁵. Nie można również twierdzić, że wszystkie dzieci pozamałżeńskie zrodzone przez kobiety z niższych warstw społecznych były od pierwszych dni swego życia objęte jakimś szczególnym ostracyzmem. W Kolbuszowej Górnej chyba tak nie było, gdyż rodzicami chrzestnymi tych dzieci byli czasami rzemieślnicy, a nawet nobiletowani. Należy jednak zaznaczyć, że tak bywało i w innych wioskach¹⁴⁶. Na podstawie tych nielicznych przypadków, kiedy to rodzicami chrzestnymi dzieci nieślubnych były osoby ze stanu szlacheckiego, nie możemy stawiać tezy,

¹⁴³ Tamże, Lib. Nat. 1881-1912, s. 254.

¹⁴⁴ Tamże, s. 263.

¹⁴⁵ Tamże, Lib. Bap. 1787-1817, s. 23.

¹⁴⁶ W. Mrocza, *Parafia kolbuszowska*, s. 48-50; tenże, *Społeczeństwo parafii Ostrowy Tuszowskie w okresie 1670-1772 w świetle akt metrykalnych*, RK, 12 (2012), s. 211.

że dzieci te były w Kolbuszowej Górnej szczególnie hołubione. Zapewne było wręcz przeciwnie i tak one, jak i ich matki doznawały wiele upokorzeń i pod swoim adresem usłyszały wiele przykrych słów.

Spółceństwo Kolbuszowej Górnej było nie tylko bardzo dynamiczne pod względem liczby urodzeń. Taki sam, a może jeszcze większy dynamizm dotyczył liczby zgonów. Informacje o tym, ile umierało osób w tej wsi pod koniec XVIII w., w niektórych latach XIX i na początku XX w. zamieszczono w tabeli nr 8.

Tabela nr 8. Ilość osób zmarłych w Kolbuszowej Górnej pod koniec XVIII w., w niektórych latach XIX i na początku XX w.

Rok	Ilość	Rok	Ilość	Rok	Ilość	Rok	Ilość
1795	52	1845	69	1886	44	1899	49
1796	26	1846	84	1887	44	1900	74
1797	35	1847	98	1888	39	1901	42
1798	26	1848	64	1889	35	1902	44
1799	24	1849	53	1890	62	1903	44
1800	26	1850	54	1891	73	1904	45
1801	66	1851	60	1892	34	1905	59
1802	41	1852	77	1893	58	1906	32
1803	49	1853	78	1894	55	1907	35
1804	35	1854	70	1895	53	1908	55
1805	24	1855	112	1896	97	1909	57
1806	75	1856	49	1897	52	1910	35

Dane zamieszczone w powyższej tabeli jednoznacznie informują, jak bardzo dużo co roku umierało wtedy mieszkańców Kolbuszowej Górnej. Należy jednak zaznaczyć, że pod tym względem wieś ta nie była wyjątkiem. Tak było wówczas i w innych wioskach na Kolbuszowszczyźnie. Ta niesamowicie wielka śmiertelność powodowała, że mimo wielkiej liczby urodzin przyrost naturalny nie był w każdym roku dodatni. Tak było w 1855 r., kiedy to urodziło się 39 dzieci, ale zmarło aż 112 osób. Tak wielka śmiertelność była spowodowana między innymi epidemią cholery. Zmarło wtedy na tę chorobę 37 osób. Jaki przebieg miała ta epidemia, obrazuje wykaz osób zmarłych podczas jej panowania wraz z informacją, ile mieli lat, dokładną datę śmierci i miejscem zamieszkania. Dane na ten temat zamieszczono w tabeli nr 9.

Tabela nr 9. Wykaz osób zmarłych na cholere w Kolbuszowej Górnej w 1855 r.

L.p.	Imię i nazwisko	Lata życia	Data śmierci	Nr domu
1	Józef Frankiewicz	13	11.07.1855 r.	210
2	Jadwiga Brudz	65	17.07.1855 r.	3
3	Wiktoria Kij	12	19.07.1855 r.	117
4	Maria Sułak	36	19.07.1855 r.	228
5	Sebastian Lenart	62	23.07.1855 r.	149
6	Anna Wlazło	37	24.07.1855 r.	3
7	Filomena Frankiewicz	12	24.07.1855 r.	13
8	Zofia Polek	2	24.07.1855 r.	13
9	Katarzyna Kotula	20	28.07.1855 r.	-
10	Wojciech Klubek	1	29.07.1855 r.	141
11	Maciej Gorzelany	25	29.07.1855 r.	15
12	Katarzyna Frankiewicz	2	29.07.1855 r.	132
13	Agnieszka Frankiewicz	30	29.07.1855 r.	210
14	Franciszka Frankiewicz	36	1.08.1855 r.	132
15	Brygida Gorzelany	21	3.08.1855 r.	14
16	Maria Tokarz	6	3.08.1855 r.	15
17	Michał Gorzelany	8	5.07.1855 r.	14
18	Anna Rak	27	6.08.1855 r.	16
19	Maria Koń	36	7.08.1855 r.	153
20	Maria Puttak	28	14.08.1855 r.	105
21	Rozalia Sajdak	60	13.08. 1855 r.	160
22	Franciszka Salach	50	17.08.1855 r.	160
23	Jakub Rząsa	7	17.08.1855 r.	117
24	Franciszka Tokarz	60	17.08.1855 r.	108
25	Zofia Dziaduś	25	17.08.1855 r.	135
26	Agnieszka Drożdż	8	21.08. 1855 r.	162
27	Jan Chmielowiec	8	22.08.1855 r.	191
28	Wojciech Dziaduś	35	26.08.1855 r.	135
29	Maria Hariasz	2	28.08.1855 r.	25
30	Mikołaj Starzec	70	29.08.1855 r.	25
31	Teresa Tokarz	36	30.08.1855 r.	208
32	Wojciech Mieszkowski	53	30.08.1855 r.	211
33	Jan Leśniowski	5	2.09.1855 r.	2
34	Walenty Olszowy	12	14.09.1855 r.	67
35	Kazimierz Olszowy	11	19.09.1855 r.	67
36	Franciszek Olszowy	1	25.09.1855 r.	67
37	Agnieszka Olszowy	25	26.09.1855 r.	67

Nie tylko w 1855 r. zmarło więcej osób niż się urodziło. Również były i inne lata, kiedy takie zjawisko miało miejsce, mimo że epidemia cholery nie panowała. Tak było między innymi w 1846 i 1847 r. Spowo-

dowane to było przede wszystkim wielką biedą z powodu nieurodzajów, jakie wtedy panowały. Mimo że w 2. połowie XIX w. pojawiły się pewne symptomy opieki lekarskiej, jak choćby szczepienia przeciw ospie, to nadal śmiertelność była bardzo wysoka, co jednoznacznie potwierdzają dane zamieszczone w tabeli nr 8. Zwłaszcza bardzo dużo umierało osób będących w wieku dziecięcym i młodzieńczym, do lat 18. Jak to ilościowo i procentowo się przedstawiało, ilustrują dane w tabeli nr 10.

Tabela nr 10. Ilość zmarłych dzieci i młodzieży do lat 18.

Rok	Zmarli ogółem	Dzieci i młodzież do 18 lat	% zmarłych dzieci i młodzieży	Rok	Zmarli ogółem	Dzieci i młodzież do 18 lat	% zmarłych dzieci i młodzieży
1795	52	28	53,85	1847	98	44	44,90
1796	26	18	69,23	1848	64	33	51,56
1797	35	27	77,14	1849	53	30	56,60
1798	26	11	42,31	1891	73	51	69,86
1799	24	15	62,50	1893	58	36	62,07
1800	26	10	38,46	1894	55	25	45,45
1845	69	40	57,97	1895	78	25	32,05
1846	84	50	59,52	1896	97	81	83,51

Ta niesamowicie wysoka śmiertelność wśród dzieci i młodzieży powodowała, że średnia długość życia była bardzo niska. Należy jednak zaznaczyć, że zgodnie z zapisami zamieszczonymi w Liber Mortuorum, w 1. połowie XIX w. były takie osoby, które żyły bardzo długo, nawet 100 i więcej lat. Ich wykaz zamieszczono poniżej¹⁴⁷.

1. W 1810 r. zmarł Jan Tokarz, żył 102 lata, nr domu 23.
2. W 1812 r. zmarła Regina Łakomy, żyła 100 lat, nr domu 108.
3. W 1818 r. zmarła Marianna Gorzelana, żyła 108 lat, nr domu 116.
4. W 1823 r. zmarł Tomasz Łyżień, żył 103 lata, nr domu 88.
5. W 1829 r. zmarła Katarzyna Frankiewicz, żyła 104 lata, nr domu 53.
6. W 1832 r. zmarł Stefan Hariasz, żył 100 lat, nr domu 55.
7. W 1834 r. zmarła Katarzyna Kretka, żyła 100 lat, nr domu 88.
8. W 1847 r. zmarła Katarzyna Chmielowiec, żyła 100 lat, nr domu 35.

W 2. połowie XIX w. nie odnotowano już ani jednej osoby, która dożyłaby 100 i więcej lat. Dlatego też może się rodzić pytanie: Czy na pewno w 1. połowie XIX w. niektórzy mieszkańcy Kolbuszowej Górnej żyli tak długo, jak to odnotowano w ich metrykach śmierci? Nie można wykluczyć, że wiek tych osób został zawyżony.

¹⁴⁷ Wykaz sporządzono w oparciu o: APKG, Lib. Mor. 1797-1838 i Lib. Mor. 1839-1855.

Ciekawych informacji o dawnym społeczeństwie Kolbuszowej Górnej dostarczają również zapisy zamieszczone w Liber Copulatorum. Na ich podstawie możemy stwierdzić, ile zawierano związków małżeńskich. Informacje o tym, ile ich zawarto pod koniec XVIII, w niektórych latach XIX i na początku XX w. zamieszczono w tabeli nr 11.

Tabela nr 11. Ilość ślubów w Kolbuszowej Górnej pod koniec XVIII w., w niektórych latach XIX i na początku XX w.

Rok	Ilość	Rok	Ilość	Rok	Ilość	Rok	Ilość
1795	8	1829	28	1865	15	1895	9
1796	12	1830	17	1866	9	1896	13
1797	11	1831	3	1867	19	1897	21
1798	8	1832	18	1868	9	1898	9
1799	9	1833	20	1869	22	1899	18
1800	16	1834	3	1870	24	1900	10
1801	8	1846	17	1871	21	1901	17
1802	6	1847	13	1881	15	1902	20
1803	5	1848	12	1882	16	1903	11
1812	9	1849	23	1883	14	1904	14
1813	12	1855	18	1884	8	1905	13
1814	7	1856	19	1885	16	1906	15
1820	12	1857	14	1886	8	1907	12
1821	13	1863	21	1887	24	1908	12
1822	12	1864	20	1888	19	1909	13

Zapisy metrykalne upoważniają do stwierdzenia, że pod koniec XVIII i w 1. połowie XIX w. prawie wszystkie dziewczęta i wdowy z Kolbuszowej Górnej wychodziły za mąż za kawalerów i wdowców ze swojej rodzinnej wioski. Chociaż i wtedy, a nawet wcześniej w 1. połowie XVIII stulecia zdarzało się, że w Kolbuszowej Górnej żenili się kawalerowie z innych miejscowości. Sytuacja ta uległa zmianie w 2. połowie XIX stulecia, kiedy to w tej wiosce coraz więcej będzie takich małżeństw. Żeniono się i wychodzono za mąż w różnym wieku. Czasami w związki małżeńskie wstępowały dziewczęta mające zaledwie 15 lat oraz młodzieńcy, którzy nie ukończyli 20 roku życia.

Należy odnotować, że w tych odległych czasach wśród nowożeńców było wiele wdów i wdowców. Wśród nich spotkamy i takich, którzy zawierali nawet trzeci związek małżeński mimo, że byli już w podeszłym wieku, gdyż liczyli ponad 70 lat. Tak było między innymi w 1903 r., kiedy to 70-letnia mieszkanka Kolbuszowej Górnej wyszła za mąż za 79-letniego mieszkańca Weryni, który pracował w charakterze polowego hrabskiego.

Dla nich obydwojga był to już trzeci związek małżeński¹⁴⁸. Informacje o tym, ile wdów i wdowców było wśród nowożeńców w Kolbuszowej Górnej na początku 2. połowy XIX w. zamieszczono w tabeli nr 12.

Tabela nr 12. Wdowy i wdowcy zawierający związki małżeńskie

Rok	Ilość ślubów ogółem	Wdowy	Wdowcy
1855	18	6	6
1856	19	5	7
1857	14	5	5
1858	10	4	3
1859	15	4	6
1860	15	3	4
1861	12	3	5
1862	10	3	4
1863	21	7	7
1864	20	1	6

Warto też odnotować, że wdowę czy wdowca po śmierci współmałżonka obowiązywała 6-miesięczna żałoba. Dyspensę na jej skrócenie wydawało Starostwo Powiatowe. Z takiej dyspensy korzystały też niektóre wdowy z Kolbuszowej Górnej.

Zawierający związki małżeńskie na ogół należeli do tej samej klasy społecznej. Nobilitowani poślubiali szlachcianki, a włościanie chłopki. Bardzo rzadko było inaczej. Taki przypadek miał również miejsce w Kolbuszowej Górnej w 1838 r., kiedy to 72-letni szlachcic, wdowiec, poślubił 27-letnią włościankę, która mimo tak młodego wieku była już wdową¹⁴⁹. W 2. połowie XIX w. niektóre szlachcianki zamieszkałe w Kolbuszowej Górnej będą wychodzić za mąż za urzędników oraz lekarzy. Należy też odnotować, że te osoby, które wyemigrowały z tej wsi, czasami zawierały związki małżeńskie daleko od swoich stron rodzinnych, przeważnie na ziemiach zaboru rosyjskiego, ale także w Stanach Zjednoczonych¹⁵⁰ czy Rumunii¹⁵¹.

Nie udało się odszukać dokładnych danych o tym, ile osób zamieszkiwało w Kolbuszowej Górnej w XVIII w. Wiemy natomiast, ilu mieszkańców liczyła ta wieś w ostatnim roku XVIII w. i poszczególnych latach następnego stulecia. Szczegółowe dane na ten temat są zamieszczone

¹⁴⁸ APKG, Lib. Cop. 1883-1910, s. 60.

¹⁴⁹ Tamże, Lib. Cop. 1794-1852, s. 63.

¹⁵⁰ Tamże, Lib. Cop. 1883-1910, s. 64.

¹⁵¹ Tamże, s. 38.

w opublikowanej dysertacji doktorskiej Joachima Popka. Prezentujemy je w tabeli nr 13¹⁵².

Tabela nr 13. Ludność Kolbuszowej Górnej w XIX w.

Rok	1800	1808	1815	1824	1832	1857	1870	1880	1890	1900
Mieszkańcy	1172	1159	1072	1181	1174	1252	1449	1619	1829	1925

Dane z tabeli nr 13 upoważniają do stwierdzenia, że w 2. połowie XIX w. liczba ludności w Kolbuszowej Górnej ciągle się zwiększała. Tego procesu nie były w stanie zahamować epidemie cholery, tyfusu czy czerwonki oraz zwiększająca się ilość zmarłych spowodowana chorobami płuc, a zwłaszcza gruźlicy. Fakt, że ilość ludności tej wsi nie rosła wtedy jeszcze w większym tempie, był spowodowany także tym, że niektórzy jej mieszkańcy w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia zaczęli emigrować. Wyjeżdżali nie tylko do dalekich Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ich pobyt na obczyźnie potwierdzają między innymi zapisy zamieszczone w aktach metrykalnych, z których wiemy, że na przełomie XIX i XX w. w Stanach Zjednoczonych znalazły życiową przystań osoby z rodzin Kabałów¹⁵³, Raków¹⁵⁴, Salachów¹⁵⁵. Z kolei w Rumunii spotkać można było wtedy mieszkańców Kolbuszowej Górnej z rodu Rząsów¹⁵⁶ i Wesołowskich¹⁵⁷, a na Węgrzech z rodu Wąsików¹⁵⁸.

W 2. połowie XIX stulecia mieszkańcy Kolbuszowej Górnej emigrowali nie tylko do obcych krajów. Wielu z nich szukało pracy na ziemiach zaboru rosyjskiego, a zwłaszcza w guberni lubelskiej. Takie informacje zamieszczono wiele razy w aktach metrykalnych. Poniżej odnotowuję kilka takich danych potwierdzających, że mieszkańcy Kolbuszowej Górnej emigrowali do wyżej wymienionej guberni. Tam zawierali związki małżeńskie i tam rodziły się ich dzieci.

16 listopada 1879 r. w Ratoszynie, w guberni lubelskiej, zawarł związek małżeński Stanisław Chmielowiec¹⁵⁹.

25 października 1885 r. w Lublinie zawarł związek małżeński Józef Kabała¹⁶⁰.

¹⁵² J. Poppek, *Ród Tyszkiewiczów*, s. 156 (tabela 40), 157 (tabela 41).

¹⁵³ APKG, Lib Nat. 1881-1912, s. 135

¹⁵⁴ Tamże, s. 185.

¹⁵⁵ Tamże, Lib. Cop. 1886-1911, s. 60.

¹⁵⁶ Tamże, Lib. Nat. 1881-1912, s. 130 i Lib Cop. 1883-1910, s. 38.

¹⁵⁷ Tamże, Lib. Mor. 1886-1911, s. 45.

¹⁵⁸ Tamże, Lib. Nat. 1881-1912, s. 179.

¹⁵⁹ Tamże, Lib. Cop. 1883-1910, s. 38.

¹⁶⁰ Tamże, s. 39.

12 października 1890 r. w Wilkołazie, powiat Janów, gubernia lubelska, zawarł związek małżeński Jędrzej Chmielowiec¹⁶¹.

2 listopada 1872 r. w Krzeszowie, powiat Biłgoraj, w guberni lubelskiej, zawarł związek małżeński Ignacy Nowakowski¹⁶².

21 września 1873 r. w parafii Opole, gubernia lubelska, urodził się Józef, syn Wawrzyńca Salacha¹⁶³.

W latach 1876-1891 w Krzeszowie, powiat Biłgoraj, gubernia lubelska, urodziło się 7 dzieci Ignacego Nowakowskiego¹⁶⁴.

W latach 1890-1893 w Lublinie urodziło się 2 dzieci Józefa Kabały¹⁶⁵.

Gros mieszkańców Kolbuszowej Górnej było narodowości polskiej. Wyznawali oni religię katolicką i należeli do stanu chłopskiego. Wśród tej największej włościańskiej grupy ludności zamieszkującej tę wieś też były podziały. Poświadczają to jednoznacznie dane z 1848 r. Zamieszkiwało tu wtedy 212 chłopów – gospodarzy. Wśród nich było 112 pełnorolnych, 46 półrolników, 24 ćwierćrolników, 12 zagrodników i 8 chałupników¹⁶⁶. Dużo mniejszą grupę stanowili nobilitowani. Wielu z nich związanych było z folwarkiem Wojków. Dzierżawcami tej majątności byli między innymi: Franciszek Babinoski, Klemens Mostowski, Michał Kwiatkowski. Pierwszy z nich został odnotowany jako administrator Wojkowa w 1791 r.¹⁶⁷ Drugi był jego posesorem w 1820 r.¹⁶⁸, a trzeci z nich jest wymieniony jako dzierżawca tego folwarku w 1831¹⁶⁹. Z kolei jako jego rządca w 1794 r. został odnotowany Franciszek Tułasiewicz¹⁷⁰. Na początku XIX w. w Wojkowie mieszkała również szlachecka rodzina Jakubowskich, której dwaj synowie: Jan i Karol byli w 1805 r. wymienieni wśród absolwentów rzeszowskiego gimnazjum¹⁷¹. Można sądzić, że byli oni pierwszymi mieszkańcami Kolbuszowej Górnej, którzy ukończyli szkołę średnią.

Mieszkańcami opisywanej wsi byli nie tylko ci nobilitowani, którzy zostali wymienieni wyżej. Pod koniec XVIII w. oraz w niektórych latach XIX

¹⁶¹ Tamże, s. 35.

¹⁶² Tamże, s. 36.

¹⁶³ APKG, Lib. Nat. 1881-1912, s. 116.

¹⁶⁴ Tamże, s. 122.

¹⁶⁵ Tamże, s. 134.

¹⁶⁶ K. Ślusarek, *Kolbuszowa*, s. 91.

¹⁶⁷ APKG, Lib. Bap. 1787-1817, s. 25.

¹⁶⁸ Tamże, Lib. Nat. 1817-1829, s. 16.

¹⁶⁹ Tamże, Lib. Nat. 1829-1842, s. 11.

¹⁷⁰ Tamże, Lib. Bap. 1787-1817, s. 46.

¹⁷¹ J. Świeboda, *Struktura społeczna młodzieży w szkolnictwie średnim w Galicji zachodniej w końcowej fazie feudalizmu (1790-1848)*, w: *Sprawozdanie Dyrekcji I Liceum Ogólnokształcącego im. Ks. St. Konarskiego w Rzeszowie za rok szk. 1989/90*, Rzeszów 1990, s. 27.

i na początku XX wieku mieszały tu również takie rodziny szlacheckie jak: Baczyńscy, Brzezowscy, Bartoszyńscy, Cichoccy, Czajkowscy, Jaworscy, Mieszkowscy, Mostowiccy, Mroczkowsy, Niraccy, Obrzescy, Piaseccy, Siktoscy, Stosińscy, Wąsowicze, Wiśniewscy, Zelechowscy, Zygmuntowicze. Była to niezamożna szlachta, która w majątności Tyszkiewiczów znalazła utrzymanie, będąc zarządcami, dzierżawcami, ekonomami, leśniczymi. Tylko jedna z tych rodzin związała się na stałe z Kolbuszową Górną. Była to rodzina Mieszkowskich, która tu mieszała od końca XVIII w. i do niej należał niewielki folwark zwany Klimkówka w latach 60. XIX w. odkupiony od nich przez Zdzisława hr. Tyszkiewicza. Można domniemywać, że ta rodzina Mieszkowskich już na początku XIX w. miała bardzo dobre relacje z Tyszkiewiczami. Świadczy o tym choćby to, że 29 października 1815 r. ojcem chrzestnym Marianny Mieszkowskiej był Wincenty Tyszkiewicz¹⁷². To ona 60 lat później sprzedała Zdzisławowi Tyszkiewiczowi wyżej wymieniony folwark. Jej mąż, Karol Bartoszyński, był leśniczym nie tylko w dobrach leśnych Tyszkiewiczów, ale także u Władysława hr. Reya¹⁷³, a w latach 1851-1853 nadzorował lasy Józefa Błotnickiego, dziedzica z Dziwkowca¹⁷⁴. Można domniemywać, że rodzina Bartoszyńskich miała bardzo dobre relacje tak z hrabiowskim rodem Tyszkiewiczów, jak i z ówczesnym kolbuszowskim proboszczem. A że tak mogło być, przemawia za tym choćby fakt, że w 1838 r. rodzicami chrzestnymi ich syna Kajetana Jana byli Adelajda z Tyszkiewiczów Neymanowska i kolbuszowski proboszcz ks. Jan Konopka¹⁷⁵. Nie wszystkim z drobnej szlachty mieszkającej w Kolbuszowej Górnej udało się zachować szlachectwo. Niektórzy ulegli deklasacji i w połowie XIX w. byli już określani nie jako *nobilis* tylko *agricole*, czyli rolnik. Tak było w przypadku Wojciecha Mieszkowskiego, brata Marianny Bartoszyńskiej, który w metrykalnym zapisie w 1850 r. jest już odnotowany jako *agricola*¹⁷⁶. Nie wiemy, co było powodem, że utracił szlachectwo.

To dawne społeczeństwo wsi Kolbuszowa Górna składało się również z rzemieślników. Najwięcej z nich było szewcami, ale byli również kowale, krawcy, młynarze, kamieniarze, murarze, stolarze, cieśle, piwowarzy. W 2. połowie XIX w. pojawią się również kupcy. Niepełny wykaz tych dawnych górniańskich rzemieślników i kupców wraz z odnotowaniem roku, kiedy zostali wymienieni w aktach metrykalnych, zamieszczono w tabeli nr 14.

¹⁷² APKG, Lib. Bap. 1787-1817, s. 155.

¹⁷³ W. Mroczka, *Nadleśnictwo*, s. 158.

¹⁷⁴ CPHAU, fond, 146, opis 64, sprawa 4729, k. 155.

¹⁷⁵ APKG, Lib. Nat. 1829-1842, s. 61.

¹⁷⁶ Tamże, Lib. Nat. 1842-1881, s. 77.

Tabela nr 14. Rzemieślnicy i kupcy mieszkający w Kolbuszowej Górnej w latach 1791-1910.

Imię i nazwisko	Zawód	Rok	Imię i nazwisko	Zawód	Rok
Jan Karge	browarnik	1791	Henryk Benedikt	piwowar	1843
Jan Grzegorz Müller	piwowar	1889	Franciszek Kłosowski	ślusarz	1792
Wojciech Ogonek	szewc	1819	Wojciech Szorc	szewc	1849
Jan Wójcicki	szewc	1850	Michał Leśniowski	szewc	1857
Ludwik Augustyn	szewc	1857	Marcin Chodorowski	szewc	1883
Ignacy Leśniowski	szewc	1883	Michał Augustyn	szewc	1883
Jan Olszański	szewc	1891	Wojciech Chodorowski	szewc	1902
Jan Widuchowski	szewc	1908	Wojciech Kłos	szewc	1826
Jakub Bialek	szewc	1848	Jan Chodorowski	szewc	1910
Wojciech Szara	szewc	1839	Paweł Palichowski	szewc	1841
Kazimierz Mazurkiewicz	szewc	1846	Michał Rupak	młynarz	1844
Michał Rusek	młynarz	1852	Teofil Ogiba	młynarz	1866
Władysław Kotlarski	krawiec	1848	Aleksander Nowakowski	murarz	1849
Michał Lubera	murarz	1885	Adam Tokarz	murarz	1904
Michał Nowakowski	kamieniarz	1849	Józef Wójcicki	stolarz(cieśla)	1850
Tomasz Leśniowski	stolarz(cieśla)	1856	Antoni Winiarski	stolarz(cieśla)	1890
Franciszek Kleszcz	stolarz(cieśla)	1906	Józef Nowicki	kowal	1872
Józef Antoni Nowicki	kowal	1907	Józef Dziuba	kowal	1899
Józef Chodorowski	kowal	1908	Jan Mazurkiewicz	kowal	1908
Józef Mazurkiewicz	kowal	1903	Walenty Mianowski	kowal	1892
Marcin Ogonek	kupiec	1877	Antoni Koczoń	kupiec	1896

Nie wszyscy z górniankich rzemieślników mieszkali w tej wsi od początku swego życia. Wielu z nich było przybyszami. Tak było w przypadku tych, którzy zajmowali się warzeniem piwa oraz młynarstwem. I tak młynarz Teofil Ogiba urodził się w Rzochowie¹⁷⁷. Z kolei piwowar Jan Grzegorz Müller przybył z miejscowości Sucha koło Wadowic¹⁷⁸. Natomiast niektórzy z szewców i kowali pochodzili z pobliskiej Kolbuszowej.

Kiedy utworzono powiat kolbuszowski, to w Kolbuszowej Górnej, na krótszy lub dłuższy okres, zamieszkali również ci, którzy byli pracownikami kolbuszowskiego starostwa i sądu. W niektórych latach w okresie autonomii galicyjskiej mieszkańcami tej wsi byli między innymi tacy urzędnicy, prawnicy i lekarze jak: Michał de Rawicz Goliński – sekretarz starostwa, Henryk Fabiański – geodeta, Jan Filewicz – lekarz powiatowy, Michał Odynak Łucki – doktor praw, Andrzej Osikowicz – nadstrażnik

¹⁷⁷ Tamże, Lib. Cop. 1850-1883, s. 44.

¹⁷⁸ Tamże, Lib Nat. 1881-1912, s. 82.

podatkowy, Jan Rogowicz – zastępca prokuratora, Antoni Waiss – woźny sądowy, Jan Piotr Józef Tułasiewicz – adiunkt w urzędzie podatkowym, Michał Majewski – woźny w starostwie, Bartłomiej Pajerski – kancelista sądowy, Piotr Przybylski – komisarz powiatowy, Paweł Kaszuba – pisarz. Mieszkali tu wówczas również inni pracownicy kolbuszowskich instytucji: Michał Czochara, Wojciech Dziuba, Karol Kohler, Franciszek Matejczok, Wawrzyniec Narowski, Jan Panackiewicz, Piotr Przybylski, Andrzej Rogala, Ignacy Szada, Ludwik Szlagor, Piotr Zaak¹⁷⁹. Zdecydowana większość wymienionych wyżej osób nie pochodziła z Kolbuszowej Górnej. Byli tylko tymczasowymi mieszkańcami tej wsi, gdyż znaleźli tu mieszkanie jako pracownicy powiatowych instytucji.

W tych odległych czasach społeczeństwo Kolbuszowej Górnej składało się nie tylko z włościan, szlachty i urzędników, ale także spotkać tu było można służące, parobków, pracowników najemnych, a także żebraków. Osoby zaliczane do tych najbiedniejszych warstw ludności wiejskiej zostały wiele razy odnotowane w aktach metrykalnych, a zwłaszcza tych z 2. połowy XIX w. W tym źródle ich kondycja społeczna jest określona w języku łacińskim: *famulus* (sługa, parobek), *famula* (służąca), *operarius* (robotnik, wyrobnik, pracownik najemny), *mendicans* (żebrak). Co ciekawe, nawet ci najbiedniejsi z nich, to jest żebracy, nie byli zupełnie izolowani. Byli wśród nich nawet tacy, którzy zawierali związki małżeńskie¹⁸⁰. Niektórych z nich proszono także na rodziców chrzestnych dzieci z rodzin stojących dużo wyżej w hierarchii społecznej. Takiego zaszczytu dostąpili górnianscy żebracy w 1887 r., kiedy to ówczesny kierownik szkoły Michał Borodziec zaprosił ich na rodziców chrzestnych swojej córki Jadwigi Kazimiery¹⁸¹. Należy domniemywać, że nie uczynił tego z jakiejś szczególnej sympatii do tej grupy ludzi, tylko zapewne był mu bliski zwyczaj, według którego, aby zapewnić szczęście dziecku, należało na jego rodziców chrzestnych zaprosić żebraków.

Pisząc o dawnym społeczeństwie Kolbuszowej Górnej, należy wspomnieć również o osobach, które pracowały w folwarku Wojków i były określane jako słudzy dworscy. Między innymi byli nimi: Marek Biestek (1901), Józef Czarnik (1842), Andrzej Józef Golczyński (1847), Andrzej Gorczyca (1832), Michał Jachyra (1875), Wawrzyniec Książek (1843), Jan Myśliwski

¹⁷⁹ Wykazy sporządzono w oparciu o akta metrykalne parafii Kolbuszowa Górna z drugiej połowy XIX i początku XX w.

¹⁸⁰ W 1855 r. 49-letni żebrak o imieniu Kazimierz poślubił 50-letnią wdowę o imieniu Katarzyna, w: APKG, Lib. Cop. 1850-1883, s. 14.

¹⁸¹ APKG, Lib. Nat. 1881-1912, s. 53.

(1845), Sebastian Polek (1849), Andrzej Urban (1875)¹⁸². Na ogół byli oni określane jako słudzy dworscy, czasami tylko mamy informację, w jakim charakterze byli zatrudnieni. Tak było w przypadku Andrzeja Urbana, który w zapisie metrykalnym w 1848 r. został określony jako połowy hrabski¹⁸³. Można też sądzić, że niektóre z tych rodzin cieszyły się szczególnym szacunkiem, gdyż rodzicami chrzestnymi ich dzieci były nie tylko osoby ze stanu szlacheckiego¹⁸⁴, ale nawet z hrabiowskiego rodu Tyszkiewiczów¹⁸⁵.

Prezentując niektóre osoby będące sługami dworskimi w Kolbuszowej Górnej, warto też odnotować, jakie budynki były przy folwarku Wojków. Zgodnie z danymi z 1829 r. w centrum zabudowy zlokalizowane dwa folwarki-stary i nowy, a obok znajdowały się budynki gospodarcze: gumno, stodoła, spichlerz, stajnia, obora, chlewy, browar, gorzelnia, stajnie końskie, wozownia, dom dla młynarza, młyn wiatrowy¹⁸⁶.

W 2. połowie XIX w. w Kolbuszowej Górnej funkcjonowała już szkoła, w której w 1884 r. wraz z rodziną mieszkał nauczyciel Michał Borodziec¹⁸⁷. Był on przez wiele lat kierownikiem tej szkoły. Natomiast w 1893 r. rozpoczynała tu nauczycielską pracę 20-letnia Zuzanna Kaszuba, która wyszła wtedy za mąż za Jana Freja, zarządcę kolei z Grybowa¹⁸⁸. Na początku XX w. nauczycielką tej szkoły była Wanda Panczakiewicz, z domu Zalewska. Jej mąż był urzędnikiem. Jako mieszkańcy Kolbuszowej Górnej zostali odnotowani w latach 1908 i w 1910¹⁸⁹. Z kolei w 1924 r. nauczycielami w tej szkole byli: Katarzyna Pielówna, Marta Ratajówna i małżeństwo Katarzyna i Ignacy Rozmus, który był kierownikiem¹⁹⁰.

W tych odległych czasach, tak jak i w innych wioskach, również i w Kolbuszowej Górnej mieszkaly wiejskie akuszerki. Było ich wiele. W 1. połowie XIX w. były nimi między innymi: Dorota Augustyn, Maria Augustyn, Maria Biesiadecka, Rozalia Chmielowiec, Katarzyna Frankiewicz, Marianna Gorzelany, Maria Hariasz, Maria Klubkowa, Jadwiga Trętowicz,

¹⁸² W nawiasach odnotowano rok, w którym zostali wymienieni w aktach metrykalnych.

¹⁸³ APKG, Lib. Nat. 1842-1881, s. 265.

¹⁸⁴ W 1847 r. jako ojciec chrzestny Stanisława, syna Andrzeja Józefa Golczyńskiego, sługi dworskiego, został odnotowany Grzegorz Kosturkiewicz, który był posesorem wsi Werynia (w: tamże, s. 53).

¹⁸⁵ 3 marca 1843 r. jako matka chrzestna Kazimierza Piotra, syna Andrzeja Gorczyca, sługi dworskiego, została odnotowana Adela z Tyszkiewiczów, żona Pawła Neymanowskiego, dziedzica Hadykówki (w: tamże, s. 6.).

¹⁸⁶ J. Popek, *Ród Tyszkiewiczów*, s. 100.

¹⁸⁷ APKG, Lib. Nat. 1881-1912, s. 27.

¹⁸⁸ Tamże, Lib. Cop. 1883-1910, s. 28.

¹⁸⁹ Tamże, Lib. Nat. 1881-1912, s. 254 i 263.

¹⁹⁰ H. Dudzińska, *Spis nauczycieli pracujących w powiecie kolbuszowskim w roku 1924*, RK, nr 8 (2005), s. 295 i 296.

Maria Tokarz, Regina Turek. Z kolei w 2. połowie XIX stulecia w aktach metrykalnych jako wiejskie położne wiele razy zostały odnotowane: Agnieszka Augustyn, Anna Drożdż, Agnieszka Sajdak, Maria Turek, Zofia Wąsik, Magdalena Wójcicka. Można domniemywać, że rodzące kobiety największe zaufanie miały do umiejętności Zofii Wąsik i Agnieszki Sajdak, gdyż one najczęściej były tymi, które odbierały porody. Bardzo rzadko zdarzało się, że porody odbierała kwalifikowana położna Konstancja Dobrzańska, która mieszkała w Kolbuszowej Dolnej.

Należy zaznaczyć, że te wiejskie położne to nie jedyne mieszkanki Kolbuszowej Górnej, które były związane z opieką zdrowotną. W niektórych latach XVIII i XIX w. mieszkali tu również lekarze. Już w 1791 r., w domu pod numerem 6 mieszkał Antoni Jęczmieniowski, określony jako kolbuszowski cyrulik¹⁹¹. Z kolei w 1887 r. jako mieszkaniec tej wsi został odnotowany lekarz powiatowy-Jan Filewicz¹⁹². Z 2. połowy XIX w. mamy również informacje o szczepieniach dzieci¹⁹³.

Z tej dawnej, XIX-wiecznej społeczności wsi Kolbuszowa Górna wywodził się również jeden z kapłanów diecezji tarnowskiej. Był nim Ludwik Tokarz, syn Wojciecha i Ewy z domu Borodziec. Urodził się 11 sierpnia 1876 r.¹⁹⁴ Wyświęcony na kapłana został w 1900 r.¹⁹⁵ W latach 1910-1913 pracował jako katecheta w Nowym Sączu, w szkole dla dziewcząt¹⁹⁶. Żył krótko. Jedne źródła podają, że zmarł w 1927 r.¹⁹⁷, a inne że w 1929 r.¹⁹⁸

W Kolbuszowej Górnej, tak jak i w innych wioskach, nie mogło nie być karczemu, które były jedynym miejscem rozrywki i zabawy dla ówczesnego ludu. W 2. połowie XIX w. było ich trzy. Jedna z nich znajdowała się na tzw. Błoniu Wojkowskim. Druga, zwana „Słomianką”, usytuowana była przy gościńcu prowadzącym z Kolbuszowej do Głogowa. Zlokalizowana była na końcu wsi, tuż przy granicy z wsią Kupno. Położenia trzeciej górniańskiej karczmy nie udało się ustalić. Właściciele Kolbuszowej Górnej z rodu Tyszkiewiczów wydzierżawiali karczmy przeważnie osobom narodowości żydowskiej. W okresie od 24 czerwca 1864 do 24 czerwca 1866 r. dzierżawił je Żyd Mojżesz Bilfeld. Z kolei od 1 stycznia 1893 do 31 grudnia

¹⁹¹ APKG, Lib. Bap. 1787-1817, s. 28.

¹⁹² Tamże, Lib. Nat. 1881-1912, s. 52

¹⁹³ Tamże, Lib. Nat. 1842-1881, s. 245.

¹⁹⁴ Tamże, s. 257.

¹⁹⁵ M. Łabuz, *Duchowieństwo diecezji tarnowskiej w latach 1886-1918*, Tarnów 2007, s. 713.

¹⁹⁶ Tamże, s. 158.

¹⁹⁷ Tamże, s. 713.

¹⁹⁸ APKG, Lib. Nat., s. 257.

1895 r. ich dzierżawcą był kolejny Izraelita Jakub Ekstain¹⁹⁹. Karczmy były przekazywane w dzierżawę na podstawie kontraktu notarialnego, w którym były określone warunki dzierżawy. Żyd Mojżesz Blfeld dzierżawił je na następujących warunkach: odpłatność za dzierżawę wynosiła 530 złr rocznie płacona w 4 jednakowych ratach po 132 złr i 50 centów uiszczanych 1 maja, 1 sierpnia, 1 listopada i 1 lutego. Aрендarz oprócz czynszu dzierżawnego był zobowiązany przekazać dla dworu każdego roku następujące produkty: 30 opakowań po 8 świec łojowych, 15 opakowań po 8 świec miłowych, 4 paczki cygar kubańskich, 40 szt. mydła zwyczajnego i 8 garnców masła. Wszystkie te produkty miał przekazać w 4 ratach wraz z czynszem. Na arendarzu ciążył obowiązek ubezpieczenia karczmy od ognia na wartość określoną przez hrabiego. Piwo do karczmy musiało być pobierane z browaru wskazanego przez hrabiego, po cenach obowiązujących w okolicy. Naprawa budynków karczemnych była w obowiązku dzierżawcy, a hrabia miał dostarczyć tylko materiały. Ich przywóz i obróbka należały do dzierżawcy. W razie niedotrzymania kontraktu przepadała kaucja, która wynosiła 100 złr i dzierżawca był zobowiązany wraz z rodziną opuścić karczmę w ciągu 3 dni, a za każdy dodatkowy dzień pozostania w niej musiał zapłacić 4 złr. Dzierżawca musiał płacić podatki za 8 morgów gruntu należącego do karczmy. Poza karczmami arendarzowi nie wolno było w Kolbuszowej Górnej ustanawiać innych miejsc szynkowania napoi alkoholowych. Pod karą 16 złr. od fury dzierżawcy nie wolno było sprzedawać, darować lub w inny sposób zbywać słomy z gruntu należącego do karczmy. Gdyby dzierżawa nie była przedłużona na kolejne lata, to najpóźniej do 15 kwietnia 1866 r. dzierżawca wraz z rodziną będzie musiał opuścić karczmę. Wyszynk trunków wolno mu było po tym terminie prowadzić do 23 czerwca 1866 r., pod warunkiem, że przez cały ten czas szynkowaniem miał się zajmować katolik²⁰⁰.

Mimo tych dość rygorystycznych warunków, na jakich Żydzi dzierżawili karczmy, potrafili z nich czerpać znaczne dochody. Niektórzy z nich na dzierżawie górniańskich karczm dorabiali się dość pokaźnych majątków. Tak było w przypadku Mojżesza Bilfelda, którego w latach 80. XIX w. stać było zakupić kilkadziesiąt morgów drzewostanów w lasach należących do Czesława Kozłowieckiego.

Tymczasowo lub na stałe w Kolbuszowej Górnej mieszkali nie tylko ci Izraelici, którzy dzierżawili tutejsze karczmy. W XIX w. mieszkało tu przynajmniej kilkanaście rodzin żydowskich. Najwięcej było związanych z folwarkiem Wojków. Byli oni wyznawcami judaizmu i ich domem mo-

¹⁹⁹ J. Popek, *Ród Tyszkiewiczów*, s. 143-144 (tabela 33).

²⁰⁰ APP, Akta notarialne c. k. Józefa Lityńskiego z Kolbuszowej, sygn. 56/83/0/1.

dlitwy była kolbuszowska synagoga. Zapewne korzystali również z kolbuszowskiej mykwy. Zdecydowana większość z nich zajmowała się handlem.

Informując o innowiercach mieszkujących w opisywanej wsi, należy stwierdzić, że byli nimi nie tylko Żydzi. W 2. połowie XIX w. spotkamy tu również pojedyncze osoby będące wyznawcami religii grekokatolickiej. Grekokatolikiem był Michał Odynak-Łucki, doktor prawa. Został w aktach metrykalnych odnotowany w 1904 r. Zaznaczono, że był herbu „Sas”²⁰¹. Jego żona Helena była katoliczką. Pochodziła z ziemiańskiej rodziny Hippmanów, którzy byli właścicielami wsi Trześć koło Niwisk. Na początku XX w., w 1907 r., jako mieszkaniec Kolbuszowej Górnej został odnotowany kolejny grekokatolik – Jerzy Czeroniuk. Był żandarmem i mieszkał wraz z rodziną w domu, który według ówczesnej numeracji był oznaczony numerem 97²⁰².

Piszząc o dawnym społeczeństwie wsi Kolbuszowa Górna, nie możemy nie wspomnieć o tych jej mieszkańcach, którzy byli zaangażowani w walkę o wolną Polskę. Do nich należy zaliczyć także właścicieli tej wsi. Mimo że nie byli jej mieszkańcami, to warto odnotować, że wielu z nich, a zwłaszcza tych z rodu Tarnowskich, Mieleckich, Lubomirskich za czasów I Rzeczypospolitej brało udział w wielu wyprawach wojennych, a Stanisław Lubomirski zasłynął jako dowodzący obroną twierdzy Chocim w 1621 r. Z kolei ci pochodzący z rodu Tyszkiewiczów uczestniczyli w powstaniach narodowych i należeli do wielu organizacji patriotycznych. W dworach i folwarkach Tyszkiewiczów znajdowali schronienie uczestnicy powstań narodowych. Zapewne taką przystanią dla niektórych uczestników powstania listopadowego był folwark Wojków. Można tak sądzić, gdyż pod koniec 1831 r., jako ojciec chrzestny córki Michała Kwiatkowskiego, ówczesnego dzierżawcy Wojkowa, został odnotowany major polskiego legionu piechoty o nazwisku Ticher²⁰³. Zapewne po upadku powstania znalazł on tu schronienie i stał się na tyle bliską osobą dla rodziny posesorów tego folwarku, że zaprosili go na ojca chrzestnego ich dziecka. Być może, że w tym folwarku zatrzymali się i inni uczestnicy tego powstania.

W czasach nam dużo bliższych już nie tylko nobilitowani związani z Kolbuszową Górną walczyli o wolną Polskę. Byli nimi również ci, którzy należeli do stanu chłopskiego. Przypomnijmy zatem przynajmniej niektórych z tych mieszkańców tej wsi, którzy zgłosili się jako ochotnicy do walki z nawałą bolszewicką w 1920 r. oraz tych, którzy w czasie II wojny światowej działali w konspiracji, w strukturach Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, a później w 1944 r. byli wywiezieni do łagrów w Związku Ra-

²⁰¹ APKG, Lib. Nat. 1881-1912, s. 211.

²⁰² Tamże, s. 243.

²⁰³ APKG, Lib. Nat. 1829-1842, s. 11.

dzieckim. Niektórzy z nich za miłość do Ojczyzny zapłacili najwyższą cenę, zginęli w walce lub zmarli z wycieńczenia na nieludzkiej sowieckiej ziemi.

Mieszkańcami Kolbuszowej Górnej, którzy w 1920 r. zgłosili się jako ochotnicy, by bronić ojczyzny przed bolszewicką nawałą byli: Jan Cebula, Józef Gil, Jan Klubek, Tomasz Kulig, Piotr Lenart, Jan Olszowy, Jan Opaliński, Piotr Ozimek, Franciszek Salach, Franciszek Szpara, Piotr Turek, Franciszek Wlazło²⁰⁴.

Trudno przesądzać, czy powyższy wykaz obejmuje wszystkich, którzy w 1920 r. poszli bronić Polski przed bolszewicką agresją. Warto jednak zaznaczyć, że wśród obrońców Ojczyzny, która dopiero co odzyskała wolność, byli również bardzo młodzi chłopcy. Nie mieli oni ukończonych nawet 17 lat. Jednym z nich był Franciszek Szpara urodzony 18 listopada 1903 r., syn Bronisława i Wiktorii²⁰⁵. Ci ochotnicy pochodzili z rodzin o różnym statusie materialnym.

W latach, kiedy trwała II wojna światowa, wielu mieszkańców Kolbuszowej Górnej było żołnierzami Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Po wkroczeniu Armii Czerwonej niektórzy z nich zostali aresztowani i wywiezieni do sowieckich łagrów. Kilku z nich nie powróciło do Ojczyzny. Wykaz mieszkańców Kolbuszowej Górnej, którzy jesienią 1944 r. zostali aresztowani przez UB i NKWD i wywiezieni do sowieckich łagrów zamieszczono poniżej²⁰⁶.

1. Chodorowski Józef – ur. w 1907 r., był podoficerem Wojska Polskiego, a następnie żołnierzem AK. W 1944 r. został wywieziony do obozu Borowicze-Jegolsk. Ze zsyłki już nie powrócił, gdyż zginął w obozie przysypany ziemią.
2. Chodorowski Marian – ur. w 1921 r., był bratem Józefa, należał do AK, został również jesienią 1944 r. wywieziony do obozu Borowicze-Jegolsk. Do kraju powrócił w lutym 1946 r.
3. Gorzelany Antoni – ur. w 1915 r., był żołnierzem BCh, a następnie AK, aresztowany w Kolbuszowej i w listopadzie 1944 r. wywieziony do obozu w Stalinogorsku. Po rocznej zsyłce powrócił do kraju.
4. Gorzelany Jan – ur. w 1917 r., był bratem Antoniego, zatrudniony jako pracownik umysłowy, aresztowany w listopadzie w 1944 r. Po rocznym pobycie w obozie w Stalinogorsku powrócił do kraju.

²⁰⁴ ZK, 1939, nr 16, s. 4 i 5; zob. także: H. Dudzińska, *Kolbuszowa i kolbuszowianie w okresie narodzin II Rzeczypospolitej Polskiej i walki o ustalenie jej granic*, RK, 3 (1988-1993), s. 139-141.

²⁰⁵ APKG, Lib. Bap. 1881-1912, s. 208.

²⁰⁶ Wykaz opracowano w oparciu o: G. Bołcun, *Wywózki z Ziemi Kolbuszowskiej*, s. 45, 48, 63, 69.

5. Gorzelany Józef – żołnierz BCh, komendant Ludowej Straży Bezpieczeństwa. Był bratem Antoniego i Jana i tak jak i oni w listopadzie 1944 r. został aresztowany i wywieziony do obozu w Stalinogorsku, skąd do ojczyzny powrócił w październiku 1945 r.
6. Skóra Józef – ur. w 1909 r., kapral rezerwy WP, był dowódcą plutonu AK, końcem 1944 r. wywieziony do obozu w Jegolsku, skąd został przetransportowany do obozu w Szepietowie, gdzie wiosną 1945 r. zginął przysypany ziemią.
7. Skóra Piotr – żołnierz AK, aresztowany i wywieziony do obozu Borowicze-Jegolsk. Był bratem Józefa i tak jak i bratu nie dane mu było powrócić do ojczyzny. Zmarł w obozie.
8. Wit Józef – ur. w 1912 r., był żołnierzem BCh i AK. Został w listopadzie 1944 r. aresztowany, a w styczniu 1945 r. wywieziony do obozu w Stalinogorsku. Po kilkumiesięcznym pobycie w obozie powrócił do kraju w październiku 1945 r.

Mieszkańców Kolbuszowej Górnej, którzy walczyli o wolną Polskę w 1920 r. i w czasie II wojny światowej było dużo więcej. Jednym z nich był także Jan Chmielowiec. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. oraz brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Dostał się do niewoli sowieckiej, z której udało się mu w 1941 r. wydostać i wstąpić do armii polskiej tworzonej pod dowództwem gen Władysława Andersa. Był uczestnikiem bitwy pod Monte Cassino²⁰⁷.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Biblioteki Zakładu Narodowego Ossolińskich we Wrocławiu

Kopiarusz przywilejów starostwa sandomierskiego (dokumenty lokacyjne i graniczne wsi starostwa sandomierskiego), rkps. 9644/II

Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie

sygn. AV25

Archiwum Państwowe w Przemyślu

Akta klucza lipnickiego, zesp. 1967, sygn. 1

Akta notariusza Józefa Lityńskiego z Kolbuszowej, sygn.56/83/0/1

²⁰⁷ W. Mrocza, *Kolbuszowscy uczestnicy bitwy o Monte Cassino*, Kolbuszowa 2007, s. 27-29.

Archiwum Parafii Kolbuszowa

Liber Baptisatorum: 1640- 1663; 1664-1679; 1682-1724; 1724-1742; 1743-1772; 1772-1784; 1785-1787

Liber Copulatorum: 1640-1675; 1681-1718; 1718-1744; 1745-1783; 1784-1796

Liber Mortuorum: 1873-1911

Liber Memorabilium Kolbusowiensis

Archiwum Parafii Kolbuszowa Górna

Liber Baptisatorum: 1794-1817

Liber Natorum: 1817-1829; 1829-1842; 1842-1881; 1881-1912.

Liber Copulatorum: 1794-1850; 1850-1883; 1883-1910

Liber Mortuorum: 1794-1838; 1839-1855; 1855-1870; 1886-1911

Archiwum Urzędu Gminy w Dzikowcu

Dokument lokacyjny wsi Dzikowiec w tłumaczeniu Jakuba Pigionia, b. sygn.

Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie

Kontrakt abolicyjny dominium ranizowskiego 1784-1796, fond 134, opis 2, sprawa 672

Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej KUL

„Wiadomości Kolbuszowskie”, nr 4 (1934)

Zbiory Mariana Piórka z Weryni

Opisanie poddanych wsi Kolbuszowa Górna z 1787 r. (kserokopia z Metryki Józefińskiej)

Opracowania

Baliński M., Lipiński T., *Starożytna Polska*, wyd. 2, Warszawa 1885

Bołcun G., *Wywózki z ziemi kolbuszowskiej do obozów w ZSRR w latach 1944-1945*, RK, 10 (2010)

Dudzińska H., *Kolbuszowa i kolbuszowianie okresie narodzin II Rzeczypospolitej Polskiej i walki o ustalenie granic*, RK, 3 (1988-1993)

Dudzińska H., *Spis nauczycieli pracujących w powiecie kolbuszowskim w roku 1924*, RK, 3 (1988-1993)

Dudzińska H., *Wincenty hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowej-bojownik o wolność Polski, współorganizator partyzantki płk. Józefa Zaliwskiego*, RK, 1 (1986)

Falniowska-Gradowska A., *Ostatnie lata działalności Sądu Referendarskiego Koronnego (1768-1793)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971

- Górny M., *Przezviska i nazviska chłopów pałuckich w XVII wieku. Pochodzenie i budowa*, Wrocław 1990
- Gregorowicz B., *Pamiętnik*, w: *Pamiętniki urzędników galicyjskich*, do druku przygotowali I. Homola i B. Łopuszański, Kraków 1978
- Grodziski S., *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772-1848*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971
- Januszek- Sieradzka A., *Z dziejów wsi Ostrowy Tuszowskie w XVI- XVII wieku*, Mielec 2008
- Kętrzyński W., *Przyczynek do historii fałszerstw w Polsce*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 3 (1875)
- Kiryk F., *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII-XVI wiek*, Kielce 1994
- Kłaczewski W., *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław 2002
- Książek M., *Miasta prywatne Wiśnicz Nowy i Kolbuszowa na tle działalności urbanistyczno-architektonicznej Lubomirskich w XVII w.*, Kraków 1990
- Kuczyński S. M., *Zawisza Czarny*, Katowice 1980
- Kumor B., *Nieznane fałszyfikaty St. Morawskiego*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 2 (1959)
- Kurtyka J., *Południowy odcinek granicy polsko-ruskiej we wczesnym średniowieczu (przed 1340) w świetle źródeł historycznych*, w: *Początki sąsiedztwa. Pogranicze polsko-rusko-słowackie w średniowieczu*, Rzeszów 1996
- Lis E., *Dzieje Żydów w Kolbuszowej do 1939 r.*, „Prace Historyczno-Archivalne”, 9 (2002)
- Luciński J., *Rozwój królestwa w Koronie od schyłku XIV wieku do XVIII wieku*, Poznań 1970
- Łabuz M., *Duchowieństwa diecezji tarnowskiej w latach 1885-1918*, Tarnów 2007
- Miodunka P., *Rola Mieleckich i Tarnowskich z linii rzemieślniczej w rozwoju osadnictwa na obszarze Puszczy Sandomierskiej*, RK, 7 (2003)
- Mrocza W., *Geneza i początki parafii*, w: *Parafia Kolegiacka Wszystkich Świętych w Kolbuszowej w latach 1510-2010, Studia, szkice i materiały*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2010
- Mrocza W., *Kolbuszowscy uczestnicy bitwy o Monte Cassino*, Kolbuszowa 2007
- Mrocza W., *Nadleśnictwo Kolbuszowa. Dzieje leśnictwa w dorzeczu Przyrwy i Zyzogi*, Kolbuszowa-Rzeszów 2019

Mroccka W., *Okręg parafialny w latach 1510-1772*, w: *Parafia Kolegiacka Wszystkich Świętych w Kolbuszowej w latach 1510-2010, Studia, szkice i materiały*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2010

Mroccka W., *O początkach wsi Werynia na tle procesów osadniczych na Kolbuszowszczyźnie*, w: *Werynia. Studia i materiały z dziejów parafii i wsi*, red. S. Zych, Werynia 2018

Mroccka W., *Parafia kolbuszowska u schyłku pierwszej połowy XVII wieku w świetle akt metrykalnych*, w: *Pięć wieków Kolbuszowej 1500/1508-2008. Studia, szkice i materiały z dziejów miasta i powiatu*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2009

Mroccka W., *Spółceństwo parafii Ostrowy Tuszowskie w okresie 1670-1772 w świetle akt metrykalnych*, RK, 12 (2012)

Mroccka W., *Trzy nieznane siedemnastowieczne osady*, w: *Parafia Kolegiacka Wszystkich Świętych w Kolbuszowej w latach 1510-2010, Studia, szkice i materiały*, red. S. Zych, Kolbuszowa 2010

Nieznana szlachta polska i jej herby, opr. W. Wittyg, Kraków 1908

Piórek M., *Jeszcze raz o początkach Weryni i Kolbuszowej (XIII-XV w.)*, ZK, 2018, nr 7-8

Piórek M., *Pięć wieków Weryni. Zarys dziejów wsi XVI-XX w.*, Werynia 2004

Piórek M., *Przezviska i nazviska mieszkańców Kolbuszowej w latach 1640-1700*, Kolbuszowa 2006

Piórek M., *Właściciele ziemscy Weryni, Kolbuszowej i okolic w przeszłości historycznej*, RK, 1 (1986)

Popok J., *Ród Tyszkiewiczów z Weryni w XIX wieku*, Warszawa 2018

Półcwiartek J., *Majątność kolbuszowska w XVI-XIX wieku – rozległość i gospodarka dworska*, „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie”, Historia nr 7, Rzeszów 1998

Półcwiartek J., *Mieszkańcy miasta Kolbuszowa w czasach nowożytnych. Stan i perspektywa badań*, RK, 7 (2003)

Półcwiartek J., *Panowie feudalni na Kolbuszowej w XVII-XIX wieku*, w: *Kolbuszowa. 300 lat miasta. Materiały z sesji naukowej 7-9 października 2000 r.*, red J. Bardan, Kolbuszowa 2001

Przyboś K., *Akta podziału majątku Stanisława Lubomirskiego z 18 marca 1642 r.*, w: „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie”, Historia 3, 10 (1993)

Rawski J., *Piastowskie dzieje Puszczy Sandomierskiej. Gorzyce. Strażnice graniczne pierwszych Piastów*, Tarnobrzeg 1997

- Rawski J., *Studia nad osadnictwem południowej części Puszczy Sandomierskiej w połowie XIV w.*, Tarnobrzeg 1996
- Roszkowski W., *Lista największych właścicieli ziemskich w Polsce w 1922 r.*, w: PH, 74 (1983), z. 2
- Rozdolski R., *Stosunki Poddańcze w dawnej Galicji*, t. 1, Warszawa 1962
- Samsonowicz A., *Uwagi o regale w Polsce piastowskiej (Na przykładzie regale łowieckiego i rybackiego)*, „Kwartalnik Historyczny”, 4 (1994)
- Sawa R., *Akt lokacyjny wsi Sławogóry*, w: *Madonna z Puszczy. Sanktuarium Matki Bożej Patronki Leśników Pani Ziemi Kolbuszowskiej w Ostrowach Tuszowskich*, red. E. Gigilewicz, W. Pałęcki, S. Zych, Kolbuszowa 2012
- Skowroński K., *Kolbuszowa w sześćsetlecie osady i trzechsetlecie miasta*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego w Kolbuszowej”, R. 1961
- Skowroński K., *Niwiska – osada wśród lasów*, „Biuletyn”, R. 1965
- Skowroński M., *O Weryni w przeddzień jubileuszowej fety*, ZK, 2003, nr 12
- Sochaniewicz S., *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej*, Lwów 1921
- Ślusarek K., *Kolbuszowa w dobie uwłaszczenia chłopów (połowa XIX wieku)*, w: *Kolbuszowa 300 lat miasta*
- Świeboda J., *Struktura społeczna młodzieży w szkolnictwie średnim w Galicji zachodniej w końcowej fazie feudalizmu 1790-1848*, w: *Sprawozdanie Dyrekcji I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Konarskiego w Rzeszowie za rok szk. 1989/90*, Rzeszów 1990
- Trawicka Z., *Sejmik województwa sandomierskiego w latach 1572-1696*, Kielce 1984
- Urządnicy województwa sandomierskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski i A. Falniowska-Gradowska, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1993
- Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. W. Pałucki, cz. II, *Komentarze*, Warszawa 1993
- Wójcik Z. K., *Samorząd miejski w Kolbuszowej 1918-1939*, w: *Kolbuszowa 300 lat miasta*
- Zych S., *Diecezja przemyska obrządku łacińskiego w latach 1939-1944/1945*, Przemyśl 2011.
- Zych S., *Dzieje parafii Cmolas w latach 1462-1772*, w: *Księga Pamiątkowa dla Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Edwarda Białogłowskiego z okazji XXV rocznicy święceń biskupich*, red. P. Mierzwa, M. Nabożny, Rzeszów 2013

Zych S., *Kościelne dzieje Nowego Żmigrodu w okresie przynależności do diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego (1805-1992)*, Przemyśl 2018

Zych S., *Najstarsze wzmianki źródłowe o Kolbuszowej i Weryni*, w: *Werynia*

Zych S., *Parafia i sanktuarium w Ostrowach Tuszowskich. Zarys dziejów*, Mielec 2007

Zych S., *Początki kolbuszowskiej parafii farnej*, ZK, 2001, nr 11-12

Zych S., *Z badań nad dziejami kolbuszowskiej parafii farnej*, cz. 1, Kolbuszowa 2004

Zych S., *Zarys dziejów parafii w Ostrowach Tuszowskich*, Kolbuszowa 2003

Streszczenie

Niniejsze opracowanie poświęcone jest dziejom wsi Kolbuszowa Górna. Składa się z trzech części. W pierwszej przedstawiono proces wyodrębnienia się tej wsi z terytorium Kolbuszowej ze szczególnym uwzględnieniem tych uwarunkowań, które miały istotny wpływ na jego przebieg. W drugiej części zaprezentowano kolejnych właścicieli tej miejscowości. W trzeciej, najobszerniejszej części opisano dawne społeczeństwo Kolbuszowej Górnej. Przedstawiono podziały stanowe, narodowościowe, religijne, zawodowe i te wynikające z pozycji majątkowej. Ukazano także relacje między rodzinami należącymi do różnych grup społecznych oraz z mieszkańcami innych miejscowości. Zasygnalizowano sprawy dotyczące nazwisk i imion, jakimi byli określani mieszkańcy tej wsi, a także te odnoszące się do takich zjawisk jak emigracja, opieka zdrowotna i oświata.

Słowa kluczowe: Proces wyodrębnienia się wsi z terytorium Kolbuszowej, właściciele, społeczeństwo, podziały społeczne, nazwiska, imiona, emigracja, opieka zdrowotna, oświata, mieszkańcy zaangażowani w walkę o wolną Polskę

Summary

The origins of the Kolbuszowa Górna village, its owners and the former population

This study focuses on the history of the Kolbuszowa Górna village. It consists of three parts. The first part describes the process of separation of this village from the territory of Kolbuszowa, with particular emphasis on those factors which had a significant influence on this process. The second part presents the owners of this village. The third and the most extensive part examines the former population of Kolbuszowa Górna. It presents state, national, religious, professional and property divisions. It also shows

the relations between the families of various social groups, as well as the relations with the residents of other towns. In addition, the article looks at surnames and first names common in this village and discusses such phenomena as emigration, health care and education.

Keywords: the process of separating a village from the territory of Kolbuszowa, owners, population, social divisions, surnames, first names, emigration, health care, education, inhabitants involved in the fight for free Poland

Peregrynacja symboli maryjnych w dekanacie sokołowskim w 1971 roku

W powojennej rzeczywistości Kościoła w Polsce jednym z najważniejszych wydarzeń były uroczystości milenijne, poprzedzone przez Wielką Nowennę. Ważny element przygotowań do obchodów tysiąclecia chrześcijaństwa stanowiła peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Sama peregrynacja stanowi uroczyste nawiedzenie diecezji, wspólnot kościelnych oraz domów chrześcijan przez święte wizerunki albo relikwie. Na płaszczyźnie teologicznej jest to odwołanie do biblijnego wydarzenia nawiedzenia św. Elżbiety przez Matkę Najświętszą. Głównym celem peregrynacji jest ewangelizacja oraz odnowienie i pogłębienie życia religijnego wierzących. Biorąc pod uwagę znaczenie pastoralne, wydarzenie takie podkreśla potrzebę nawrócenia i modlitwy, upowszechnienie konkretnych form pobożności lub duchowości danego świętego, a także umocnienie świadomości eklezjalnej¹.

Peregrynacja wizerunku Czarnej Madonny zorganizowana została na mocy decyzji Episkopatu Polski. Nawiedzenie miało być realizacją zobowiązań religijno-moralnych wynikających z Jasnogórskich Ślubów Narodu oraz sposobem uczczenia Milenium Chrztu Polski. Sam obraz został poświęcony przez papieża Piusa XII, co symbolizowało jedność Polski ze Stolicą Apostolską. Peregrynacja rozpoczęła się 26 sierpnia 1957 r. Najpierw objęła archidiecezję warszawską, a następnie kolejne diecezje polskie². Dodać tu trzeba, że w dniu 2 września 1966 r. funkcjonariusze

¹ W. Pałęcki, *Peregrynacja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XV: *Pastoralna psychologia – Porphyreon*, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2011, kol. 283. W całym tekście w cytatach i aneksach zachowano pisownię oryginalną.

² A. Wójcik, *Częstochowska Matka Boża. VI. Peregrynacja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. III: *Cenzor – Dobszewicz*, red. R. Łukaszyk, L. Bienkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1979, kol. 878.

milicji zatrzymali obraz Bogarodzicy zmierzający do diecezji katowickiej i przetransportowali go na Jasną Górę, gdzie aż do czerwca 1972 roku był „więziony” za kratami. Wbrew zamiarom władz komunistycznych peregrynacja trwała dalej – wierni witali wówczas Matkę Bożą w symbolach świecy i ewangeliarza. Tak miało miejsce we wszystkich parafiach Kościoła przemyskiego³.

Ważnym duchowym przygotowaniem parafii do peregrynacji był Rok Maryjny, zorganizowany z inicjatywy bpa Franciszka Bardy za aprobatą Komisji Maryjnej Episkopatu Polski, przeżywany w roku 1965. Istotą tych Diecezjalnych Dni Maryjnych było dziękczynienie Panu Bogu za istniejące sanktuaria maryjne i pragnienie oddania głębokiej czci Bożej Rodzicielce⁴. Obchody rozpoczęły się w dniu 22 maja. Odbywały się przeważnie w poszczególnych sanktuariach Matki Bożej w połączeniu z tradycyjnymi uroczystościami odpustowymi. Jedne z głównych obchodów religijnych odbyły się w parafialnym kościele sokołowskim. Tym samym Sokołów Małopolski zaliczony został do grona znacześniejszych sanktuariów diecezjalnych. Grupę tę tworzyło czternaście miejsc z koronowanymi wizerunkami Niepokalanej i siedemnaście miejsc z niekoronowanymi. Lokalne uroczystości sokołowskie miały miejsce w dniu odpustu parafialnego 3 października i uczestniczył w nich bp Wojciech Tomaka⁵.

Wszystkich diecezjan zachęcano do odwiedzania najbliższych sanktuariów, ale również do uczestniczenia w uroczystościach ku czci Bogarodzicy organizowanych we wszystkich kościołach parafialnych. Zwieńczeniem Roku Maryjnego było oddawanie się poszczególnych wspólnot w macierzyńską niewolę Matce Bożej na Tysiąclecie Chrztu Polski. Delegacje parafian przybywały na Jasną Górę, by tam zawierzać swoje wspólnoty Królowej Polski. I tak przykładowo przedstawiciele parafii górnieńskiej z proboszczem ks. Mieczysławem Lachorem pokłonili się Jasnogórskiej Pani w dniu 14 listopada 1965 r. Tydzień później cała parafia została oddana Maryi w macierzyńską niewolę za Kościół w Polsce i na świecie⁶.

³ Por. J. Rogula, *Pierwsza peregrynacja symboli nawiedzenia Matki Bożej w parafiach Przemysła w roku 1971 w świetle niektórych źródeł kościelnych*, „Premisla Christiana”, 12 (2006-2007), s. 325.

⁴ S. Jakiel, *List Pasterny Wikariusza Kapitulnego na rozpoczęcie „Diecezjalnych Dni Maryjnych”*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” [dalej: KDP], 51 (1965), z. 3, s. 49-51.

⁵ D. Bialic, *Sprawozdanie z „Roku Maryjnego Diecezji Przemyskiej*, KDP, 51 (1966), z. 1, 1966, s. 26-29. Por. Archiwum Główne Sióstr Służebniczek w Starej Wsi [dalej: AGSS], Akta Prowincji Przemyskiej Służebniczek [dalej: APPS], Kronika placówki Sióstr Służebniczek w Sokołowie Małopolskim, t. II: 1960-1966, s. 55.

⁶ K. Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, Górno-Rzeszów 1999, s. 178.

Wedle zachowanych informacji w Nienadówce nabożeństwa przygotowujące do złożenia takiego aktu odbyły się w dniach 12-14 grudnia 1965 r. Podczas tego triduum specjalne nauki głosił o. Włodzimierz Lech, kapucyn z Rozwadowa. Tematyka kazań obejmowała znaczenie oddania się w macierzyńską niewolę Maryi i sposób jego przeprowadzenia, a także zaproszenie do codziennego odmawiania modlitwy różańcowej w rodzinach. Jak zapisano: „Kaznodzieja poświęcił wszystkie swe siły ducha i ciała, by wytknięty cel osiągnąć. Z małymi przerwami głosił nauki od 6tej rano do 22 godziny. Chociaż kaznodzieja przemawiał dwie i trzy godziny, nauki były przemyślane, interesujące, dlatego parafianie licznie się gromadzili i chętnie słuchali. (...) Zaznacza się, że kaznodzieja miał specjalny dar i sposób głoszenia nauk. Cel nabożeństwa osiągnął całkowicie”.

Sam uroczysty akt poświęcenia się parafian Matce Bożej miał miejsce w środę 15 grudnia. Obchody rozpoczęły się procesją, podczas której delegaci nieśli udekorowany krzyż, Pismo Święte, mszał i płonące świece, a kapłan kielich i patenę. Podczas procesji wyznaczono cztery stacje, przy których kaznodzieja przepowiadał słowo Boże. Na koniec procesji niesione insygnia złożono na przygotowanym ołtarzyku Matki Bożej Częstochowskiej. Drugim elementem uroczystości była Msza św. To właśnie wówczas, po odczytaniu Ewangelii, parafia została oddana w opiekę Bogarodzicy. Zgromadzeni wierni licznie przystąpili do Komunii św. Obchody zakończyła Msza św. wieczorna oraz nauki na temat nabożeństwa maryjnego i praktykowania modlitwy różańcowej⁷.

Oprócz wspólnotowego zawierzenia się Matce Bożej, podobny akt podejmowały poszczególne rodziny. Równoległe z nawiedzeniem parafii oraz kościołów zakonnych w niektórych wspólnotach parafialnych organizowane było od 1957 roku nawiedzenie rodzin. W latach Soboru Watykańskiego II do peregrynacji tych dodawano intencje wsparcia modlitewnego dzieła soborowego oraz zawierzano Matce Bożej cały Kościół⁸.

Wspomnieć tu trzeba, że każda delegacja parafialna otrzymała jako dar jasnogórski reprodukcję obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Wizerunek ten był przeznaczony dla nawiedzenia rodzin parafii pragnących oddać się Maryi w macierzyńską niewolę miłości. Jak pisał kronikarz parafii nienadowskiej: „Oblicze Jasnogórskiej Pani wejdzie w życie rodzinne Jej dzieci, by Królowa Polski rozkorzeniła się w całym Narodzie. Oblicze Zwycięskiej Pani Jasnogórskiej «danej ku obronie Narodu Polskiego» strzeże na

⁷ Archiwum Parafialne w Nienadówce [dalej: APN], Kronika Parafii św. Bartłomieja w Nienadówce, t. II, s. 114.

⁸ A. Wójcik, *Częstochowska Matka Boża. VI. Peregrynacja*, kol. 878.

naszej ziemi zwycięstwa Krzyża Chrystusowego i ubezpiecza wiarę Narodu Polskiego Drugiego Tysiąclecia”⁹.

Jedną ze wspólnot, które zorganizowały nawiedzenie rodzin, było Górnio. Jak pisał proboszcz ks. Mieczysław Lachor: „Owocność samego Nawiedzenia miała swój fundament w miejscowych warunkach we wędrowce Obrazu Jasnogórskiej Pani po rodzinach parafii”. Peregrynacja ta trwała z krótką przerwą przez dłuższy czas. Rozpoczęła się w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia 1965 r., a zakończono ją w dniu 5 listopada 1967 r. Matkę Bożą miały przyjąć wszystkie rodziny, a znakiem głębokiego przeżywania tych chwil były liczne wota i dzieła pobożne ofiarowane na Jej cześć przez mieszkańców¹⁰.

Dzieło takie podjęła również parafia w Nienadówce. Nawiedzenie rodzin miało ustalony przebieg. Kopia wizerunku jasnogórskiego, która wędrowała po domach, umieszczona była w prezbiterium kościoła na specjalnie przygotowanym ołtarzyku. Rodziny zainteresowane przyjęciem Matki Bożej zgłaszały to pragnienie u proboszcza. Ten wyznaczał im konkretne daty. Przeżywające peregrynację rodziny fundowały stypendium mszalne i podczas Mszy św. przyjmowały Komunię św. Po nabożeństwie zabierały obraz i uroczystie wprowadzały do swojego domu. W trakcie nawiedzenia rodzina podejmowała różne modlitwy i odmawiała różaniec, zawierając się Królowej Polski. Następnego dnia w godzinach porannych odnoszono Jej wizerunek do świątyni, ustawiając ponownie na ołtarzyku. Tu odmawiano różaniec i śpiewano pieśni religijne. Później uczestniczono w Eucharystii, przystępując do Komunii św. Po Mszy św. obraz zabierała inna rodzina¹¹.

Ogólnopolskie nawiedzenie Matki Bożej rozpoczęło się w diecezji przemyskiej¹² w dniu 8 marca 1970 r. Jako pierwsza symbole Pani Jasnogórskiej gościła parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Jaśle, która przejęła je z Gorlic należących wówczas do diecezji tarnowskiej. Świecę i ewangeliarz przywiózł do Jasła biskup tarnowski Jerzy Ablewicz. Towarzyszył mu ordynariusz przemyski bp Ignacy Tokarczuk oraz 20 biskupów z kard. Karolem Wojtyłą. Uroczystość ta zgromadziła nie tylko miejscowe duchowieństwo i wiernych. Wśród tysięcznych rzeszy nie bra-

⁹ APN, Kronika Parafii św. Bartłomieja w Nienadówce, t. II, s. 100.

¹⁰ Archiwum Archidiecezjalne w Przemysłu [dalej: AAPrz], Teczka: Nawiedzenie Matki Bożej w diecezji przemyskiej 1970-1971 [dalej: NMB], b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r., s. 1.

¹¹ APN, Kronika Parafii św. Bartłomieja w Nienadówce, t. II, s. 115.

¹² Polecić tu warto czytelnikom wydaną drukiem dysertację ks. Jana Roguli poświęconą temu wydarzeniu: J. Rogula, *Królowa Polski odwiedza przemyską ziemię. Pierwsze nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji przemyskiej w latach 1970-1971 w świetle źródeł kościelnych*, Sandomierz 2010.

kło mieszkańców okolicznych parafii, a nawet dalszych rejonów diecezji przemyskiej¹³. Wśród obecnych byli również przedstawiciele ziemi sokołowskiej. W powitaniu symboli maryjnych wzięł udział m.in. proboszcz nienadowski ks. Edward Stępek, który tydzień później zdał parafianom relację z tego wydarzenia¹⁴.

Na rozpoczęcie peregrynacji biskup przemyski wydał odezwę do wiernych, która została odczytana z ambon w niedzielę 8 marca 1970 r. Zaznaczył w niej: „Jaki cel tych odwiedzin? Potrójny. Aby nasza wiara była mocniejsza, nasza miłość głębsza, a nadzieja bardziej ufna. Innymi słowy chodzi o pogłębienie naszej religijności, na której tymczasem tkwią dość wielkie plamy nie do pogodzenia z prawdziwą wiarą i miłością Boga. To jest jakiś tragizm polskiego katolicyzmu. Z jednej strony naród w olbrzymiej większości przyznaje się do Kościoła i Chrystusa, a z drugiej w jego postawie indywidualnej i społecznej tyle jest zła i słabości zawinionej, że czasem wątpi się o szczeroci jego postawy wobec Boga. (...) Dlatego Nawiedzenie naszych parafii przez Matkę Bożą ma być naszym rachunkiem sumienia i konsekwentną odnową duchową. W tym celu módlmy się wszyscy w tym roku gorąco o obfite łaski, o dobrą wolę o ducha szczególnego nawrócenia do Boga. Korzystajmy z misji i rekolekcji przygotowujących do Nawiedzin. Róbmь wszystko, aby naszą Matkę godnie przywitać. Nawet dekoracyjne przygotowanie naszych świątyn i osiedli niech będą także wyrazem naszej wiary i miłości do Matki Bożej”¹⁵.

Osobne słowa pasterskie zostały skierowane przez hierarchę do duchowieństwa. Pierwsze z nich wydał w dniu 26 lutego 1970 r. Podkreślił wówczas: „Maryja Matka Boża i nasza nawiedza lud diecezji przemyskiej. Wydarzenie to wyjątkowe. Wymaga ono dużego wkładu pracy kapłanów wspartych szczególną łaską Bożą. Obserwujemy bowiem wielkie zagrożenie wiary i moralności przez niewiarę, nienawiść, nietrzeźwość i niemoralność. Oczekujemy błogosławionych owoców Nawiedzenia: ożywienia wiary i autentycznego życia chrześcijańskiego. Te wielkie zadania stoją przed nami w pracy przygotowawczej do Nawiedzenia. Szczególną łaskę Bożą potrzebną do odnowy życia możemy wyprosić przez modlitwę i ofiarę”. Biskup zwrócił też uwagę, że każdy z kapłanów zachęcający wiernych do gorącej modlitwy sam powinien dawać przykład żywego kontaktu z Bogiem. Zachęcił jednocześnie do wyrzeczenia się używania napojów alkoholowych,

¹³ *Początek Nawiedzenia Matki Bożej w diecezji przemyskiej*, KDP, 56 (1970), z. 2, s. 72-73.

¹⁴ APN, Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia” N.M.P. w dniach 13-14 VI 1971 r., s. 1.

¹⁵ I. Tokarczuk, *Odezwa Księdza Biskupa Ordynariusza na rozpoczęcie Nawiedzenia Matki Bożej w diecezji przemyskiej*, KDP, 56 (1970), z. 2, s. 71.

a przynajmniej składania przyrzeczeń abstynenckich na czas peregrynacji w diecezji¹⁶.

Drugie słowo pasterskie do kapłanów diecezji przemyskiej bp Ignacy Tokarczuk wydał w dniu 9 listopada 1970 r., w trakcie trwania peregrynacji. Przyznał, że nawiedzenie zmobilizowało wspólnoty parafialne, ożywiło religijność wiernych i stanowiło dowód wielkiej miłości diecezjan do Matki Najświętszej. Akcentował jednak, że owoce przeżytych uroczystości należy utrwalić, a „rozbudzone energie duchowe utrzymać i nadal pogłębiać w duchu maryjnym naszej religijności”. W tym celu prosił przekazywać do Referatu Duszpasterskiego wszelkie wnioski i konkretne propozycje działań duszpasterskich¹⁷.

W nawiązaniu do tego 3 lutego 1971 r. biskup przemyski zarządził przygotowywać parafian do rocznicy nawiedzenia. Miesiąc przed tym wydarzeniem stosowne intencje miały pojawić się w Modlitwie Wiernych. Życie duchowe wiernych miały pogłębić rekolekcje, renowacja misji albo uroczyste triduum. Dodatkowo zalecano udekorowanie ołtarza Matki Bożej Częstochowskiej oraz eksponowanie pamiątkowych zdjęć z nawiedzenia w przedsionku kościoła lub w specjalnej gablocie. Same uroczystości rocznicowe miały obejmować: uroczyste nabożeństwo połączone z adoracjami stanowymi, złożenie hołdu Matce Bożej na wzór hołdu z nawiedzenia, Mszę św. z okolicznościowym kazaniem oraz procesję z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej i świecą nawiedzenia niesionymi przez przedstawicieli poszczególnych stanów. Utrwalanie owoców nawiedzenia miało z kolei być realizowane poprzez: praktykowanie rodzinnego różańca, poradnictwo rodzinne, prowadzenie akcji trzeźwościowej, budzenie powołań kapłańskich oraz organizowanie czuwań maryjnych w święta Matki Bożej¹⁸.

Peregrynacja symboli Bogarodzicy w diecezji przemyskiej trwała przez szesnaście miesięcy, do 11 lipca 1971 r., kiedy to świeca i ewangeliarz zostały przekazane do Lubaczowa¹⁹. Na koniec symbole maryjne gościło sanktuarium maryjne w Jodłówce, w dekanacie pruchnickim oraz jarosławska parafia farna. Na wyznaczenie trasy nawiedzenia miało wpływ wiele czynników. Brano tu pod uwagę warunki klimatyczne i możliwości

¹⁶ Tegoż, *Słowo pasterskie do duchowieństwa z okazji Nawiedzenia naszej diecezji przez Matkę Bożą*, KDP, 56 (1970), z. 2, s. 72.

¹⁷ AAPrz, Teczka: Nawiedzenie Matki Bożej w diecezji przemyskiej – dokumenty luźne [dalej: NMB – I], b. sygn., I. Tokarczuk, *Słowo pasterskie do duchowieństwa z 9 listopada 1970 r.*

¹⁸ AAPrz, NMB – I, b. sygn., Zarządzenie z 3 lutego 1971 r. L. 254/71.

¹⁹ I. Tokarczuk, *Odezwa Księdza Biskupa Ordynariusza z okazji zakończenia Nawiedzenia parafii przez Matkę Bożą Częstochowską*, KDP, 57 (1971), z. 4, s. 156.

lokalowe parafii, a także potrzebę zaspokojenia potrzeb duszpasterskich mieszkańców, w tym organizowania misji i rekolekcji oraz spowiedzi św. Przy planowaniu przebiegu peregrynacji uwzględniano zamiysł nadania jej charakteru ważnego wydarzenia regionalnego, a nie tylko skromnego epizodu lokalnego. Z tego powodu symbole przekazywano nie tylko sąsiednim parafiom, ale często oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów²⁰.

W parafiach dekanatu sokołowskiego nawiedzenie przypadło niemal na sam koniec peregrynacji w diecezji przemyskiej, w czerwcu 1971 roku. Jako pierwszy Matkę Bożą powitał Kamień, a jako ostatnie – Górno²¹. W odniesieniu do sokołowskiego wikariatu rejonowego dwukrotnie zdarzało się, że symbole nawiedzenia przejmowały pobliskie parafie. Tak miało miejsce w Kamieniu, skąd przewieziono je do Stobiernej, a także w Nienadówce, która odwiozła je do sąsiedniej Trzebosi. W pozostałych przypadkach trasa przejazdu była o wiele dłuższa. Z Medyni Głogowskiej świecę i ewangeliazarz wieziono do przemyskiego kościoła katedralnego, a następnie wróciły one na ziemię sokołowską, do Nienadówki. Z Trzebosi szlak wiódł do Mołodycza w dekanacie sieniawskim, a potem do Wólki Niedźwiedzkiej. Zanim Matka Boża przybyła do Sokołowa Małopolskiego, gościły ją parafie dekanatu niżańskiego: Dąbrówka i Domostawa. Potem nastąpiła dłuższa przerwa, podczas której nawiedzenie przeżywało kilka parafii: Majdan Sieniawski (dekanat sieniawski), Kuźmina (dekanat birczański) oraz Piskorowice, Radawa i Krasne (dekanat sieniawski). Z terminami nawiedzenia w poszczególnych parafiach na ziemi sokołowskiej zapoznaje zamieszczona poniżej tabela²².

Lp.	Parafia	Data nawiedzenia	Parafia poprzednia	Parafia następną
1.	Kamień	8-9 VI 1971 r.	Zarzecze	Stobierna
2.	Stobierna	9-10 VI 1971 r.	Kamień	Jabłonica Polska
3.	Medynia Głogowska	11-12 VI 1971 r.	Jabłonica Polska	Przemysł-Katedra
4.	Nienadówka	13-14 VI 1971 r.	Przemysł-Katedra	Trzeboś
5.	Trzeboś	14-15 VI 1971 r.	Nienadówka	Mołodycz
6.	Wólka Niedźwiedzka	16-17 VI 1971 r.	Mołodycz	Dąbrówka
7.	Sokołów Małopolski	19-20 VI 1971 r.	Domostawa	Majdan Sieniawski
8.	Górno	25-26 VI 1971 r.	Krasne	Sieniawa

²⁰ J. Rogula, *Królowa Polski odwiedza przemyską ziemię*, s. 194-196.

²¹ Ks. Jan Rogula podaje, że jako pierwsze z dekanatu sokołowskiego symbole maryjne przyjęły w dniach 11-12 maja 1971 r. Mazury (por. tamże, s. 209). W rzeczywistości parafia Mazury została przyłączona do dekanatu sokołowskiego dopiero jesienią 1972 roku; wcześniej należała do dekanatu ranizowskiego. Por. *Zmiany w diecezji*, KDP, 58 (1972), z. 6, s. 168.

²² AAPrz, NMB – I, b. sygn., Terminarz Nawiedzenia NMP w diecezji przemyskiej, s. 5.

Właściwe przeżycie uroczystości nawiedzenia wymagało odpowiedniego przygotowania, przede wszystkim duchowego. W tym celu Referat Misyjno-Rekolekcyjny Kurii Biskupiej w Przemyślu opracował specjalny zestaw pomocy duszpasterskich. Przypomniano w nich kapłanom o wyznaczonych przez biskupa celach przygotowania, które zresztą były wcześniej wskazane podczas kongregacji rejonowych. Jako cele zewnętrzne zalecono: zadbanie o odpowiedni poziom estetyczny wyglądu i użyteczności punktów katechetycznych, uporządkowanie cmentarzy grzebalnych, uporządkowanie placów kościelnych i poprawienie ogrodzenia świątyń, a także zorganizowanie dorocznej pielgrzymki do obranego przez parafię sanktuarium maryjnego jako postanowienia z uroczystości. Celem wewnętrznym było z kolei osiągnięcie przez wiernych żywej i pełnej religijności. Miała ona się cechować czterema elementami: ideowym (całkowitą wiarą w słowa Chrystusa), kultowym (oddawaniem czci Bogu przez Mszę św., sakramenty, modlitwę i praktyki pobożne), etycznym (realizowaniem w życiu zasad wynikających z wyznawanej wiary) i eklezjologicznym (pełnym zaangażowaniem w życie Kościoła). Rozwojowi tych elementów miały sprzyjać organizowane misje i rekolekcje²³.

Przygotowanie wspólnot parafialnych do peregrynacji podzielono na dwa etapy: dalsze i bezpośrednie. Dalsze przygotowanie duchowe obejmowało uświadomienie wiernych i pogłębienie ich wiedzy na temat sensu i rangi peregrynacji. Dokonywało się to głównie drogą głoszenia kazań tematycznych, w tym katechizmowych. Prócz tego prowadzono spotkania formacyjne w ramach zespołów duszpasterskich: róż różańcowych, wspólnot tercjarskich czy grup ministranckich²⁴. Podczas celebr liturgicznych wątki dotyczące nawiedzenia wplataną też w modlitwę powszechną. Niekiedy we wspólnotach parafialnych organizowano okolicznościowe katechezy dla dzieci i młodzieży, a także sprawowano nabożeństwa maryjne.

Autorzy diecezjalnych pomocy duszpasterskich przypominali: „Przynajmniej na pół roku przed uroczystością trzeba te kwestie poruszać i na ambonie, i w całym kierownictwie duchowym parafii. Wierni muszą mieć czas przemyśleć je spokojnie, wejść w nie, uczynić je swoimi. Naturalnie należy podkreślić, że na misjach (rekolekcjach) będą one jeszcze szerzej traktowane. Wówczas dopiero możemy się spodziewać zamierzonych duszpastersko skutków. (...) Wskazany jest, aby każda nauka brała

²³ AAPrz, NMB – I, b. sygn., Zeszyt pomocy duszpasterskich związanych z uroczystością „Nawiedzenia” N. Maryi Panny w diecezji przemyskiej (Przygotowanie dalsze), s. 1.

²⁴ Zbiory autora [dalej: AAW], S. Jarosz, Wspomnienia z uroczystości „Nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej” w parafii Św. Bartłomieja w Nienadówce w dniach 13-14 czerwca 1971 r.

pod uwagę aktualne potrzeby w danej parafii i przygotowywała do misji (rekolekcji) – wskazywała wzór w Matce Najświętszej”²⁵.

Takie przygotowanie dalsze realizowano we wszystkich parafiach diecezji przemyskiej, również w dekanacie sokołowskim. Dla przykładu w Stobiernej rozpoczęto je już 8 marca 1970 r. Na wszystkich Mszach św. w tym dniu księża odczytali odezwę bpa Ignacego Tokarczuka o przekazaniu symboli maryjnych z diecezji tarnowskiej do przemyskiej. Od tej pory duszpasterze i wierni świeccy po każdej Eucharystii modlili się o łaski odpowiedniego przygotowania na peregrynację. Kapłani zachęcali chorych do ofiarowania w tej intencji przeżywanych cierpień i słabości, a wszystkich do składania ofiar duchowych. Prócz tego mieszkańcy uczestniczyli w uroczystościach nawiedzenia w innych parafiach, zwłaszcza w Rzeszowie. Od stycznia 1971 roku głoszone były kazania na tematy związane z peregrynacją, aby wyjaśniać wszystkim jej cel oraz zachęcać ich do głębokiego i trwałego przeżycia nadchodzących chwil²⁶. W Wólce Niedźwiedzkiej przygotowanie wyrażało się w częstych wzmiankach i nawiązywaniu do nawiedzenia w kazaniach, naukach różańcowych i katechezach w ciągu całego roku poprzedzającego peregrynację. Przez ostatnie trzy miesiące głoszone kazania o tematyce ściśle nawiedzeniowej. Duszpasterz ks. Jan Haligowski korzystał przy tym z materiałów duszpasterskich opracowanych przez Kurię Biskupią w Tarnowie. Ponadto zachęcał wiernych do podejmowania dobrowolnych, wybranych przez siebie uczynków jako dowodu szczerego przygotowania się do spotkania z Matką Bożą i uproszenia za Jej przyczyną łask Bożych²⁷.

W Górnicy ks. Mieczysław Lachor zaprowadził dziewięćmiesięczną nowennę pierwszych niedziel miesiąca trwającą od września 1970 roku. Obejmowała ona tematy: „Zbliża się nawiedzenie parafii”, „Nawiedzi nas Matka Boża”, „Przyjdzie do nas rzeczywiście duchowo”, „Przyjdzie upodobnić nas do Chrystusa”, „Przyjdzie umocnić naszą wiarę”, „Przyjdzie umocnić naszą wiarę w rzeczy ostateczne”, „Ma rozpalic miłość w naszych sercach”, „Musimy się nawrócić” i „Matko, zapraszamy i czekamy”²⁸.

²⁵ AAPrz, NMB – I, b. sygn., Zeszyt pomocy duszpasterskich (Przygotowanie dalsze), s. 1-2.

²⁶ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w dniach 9 i 10 czerwca 1971 r., s. 1.

²⁷ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z „Nawiedzenia” tutejszej parafii w dniach: 16-17 VI 1971, s. 1.

²⁸ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r., s. 5.

W Nienadówce z kolei kazania tematyczne, połączone z naukami stanowymi, głoszone przez dziewięć niedziel. Trzy miesiące poprzedzające nawiedzenie mieszkańcy przeżywali jako „Wielkie Triduum”. Codziennie na zakończenie Mszy św. podejmowano modlitwy w intencji parafii i za zmarłych jako okazanie im wdzięczności za przekazaną wiarę i cześć do Maryi. Podobnie miało miejsce podczas katechez dzieci i spotkań ministranckich: „Na lekcjach religii omawiane były cele «Nawiedzenia» i dzieci modliły się wspólnie o dobre przygotowanie się parafii do uroczystości «Nawiedzenia». Czyniły to też, samorzutnie podejmując jakieś wyrzeczenie. Ministrantów zgrupowanych w Kółku Ministrantów w liczbie około 30 chłopców ze szkół podstawowych starano się również przygotować, by świadomie podejmowali służbę przy ołtarzu, a spotkanie z Matką Bożą w czasie «Nawiedzenia» uważali jako wyróżnienie, że mogą to czynić jako ministranci. Urządzono w tym celu kilka zebrań, a gdy później z różnych przyczyn nie można było urządzać tych spotkań, rozdano im ulotki ze wskazówkami i zachętą do pracy nad sobą, zapraszając do współpracy rodziców ministrantów”.

Wierni zostali wezwani do zobowiązań duchowych. „Przez czas trwania «Wielkiego Triduum» Ks. proboszcz często przypominał wiernym podjęte zobowiązania i zachęcał do wykonania ich. Wierni w miarę swoich możliwości i chęci wykonywali podjęte zobowiązania, co można było zaobserwować”. Jednym z postanowień było praktykowanie trzeźwości²⁹ i urządzanie przyjęć bez używania alkoholu. Jak pisano: „Ks. proboszcz często, a zwłaszcza w Tygodniu Trzeźwości, zachęcał do podjęcia postanowienia wyrzeczenia się napojów alkoholowych przynajmniej do czasu uroczystości Nawiedzenia, a później na dłuższy okres czasu. Zachęcał również do urządzania przyjęć rodzinnych i zabaw bez alkoholu. Postanowienia były podejmowane z mniejszą czy większą wytrwałością”³⁰.

Takie przygotowanie dotyczące pogłębienia życia wewnętrznego, podjęte zostało również w Sokołowie Małopolskim. Kapłani zachęcali wiernych do unikania grzechu, większej pobożności, gorliwszego spełniania obowiązków religijnych i stanowych, pojednania skłóconych osób oraz dobrowolnych umartwień. Akcentowano również ograniczanie bądź całkowite wyrzekanie się napojów alkoholowych. Parafianie zostali wezwani do częstego przyjmowania sakramentów, praktykowania pierwszych piątków i pierwszych sobót miesiąca, odmawiania wspólnych modlitw w ro-

²⁹ Zalecenie wezwania do trzeźwości podczas kazań przygotowawczych miało wskazywać ją jako jeden z elementów podnoszenia życia etycznego wiernych. Por. AAPrz, NMB – I, b. sygn., Zeszyt pomocy duszpasterskich (Przygotowanie dalsze), s. 33-34.

³⁰ APN, Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia” N.M.P. w dniach 13-14 VI 1971 r., s. 1-2.

dzinach³¹. Jak relacjonował ks. Michał Gądek: „Do mobilizacji wszystkich sił duchowych służyły kazania i nauki stanowe poszczególnych stanów, w których podawano ważność i wielkość zbliżającego się święta w parafii, jakim będzie Nawiedzenie”³².

Bezpośrednim przygotowaniem duchowym mieszkańców do nawiedzenia były misje ludowe. Kuria Biskupia zalecała kapłanom, aby zachęcali do udziału w nich wszystkich wiernych. Dla podkreślenia rangi posługi misjonarskiej odwoływała się do przykładu Pana Jezusa, którego najpierw zapowiadał św. Jan Chrzciciel, a później – już podczas głoszenia Ewangelii – poprzedzali Apostołowie. Uczestnictwo parafian w misjach, w tym słuchanie nauk i przystąpienie do spowiedzi św., miało być dowodem oddania czci Maryi i złożeniem Jej najważniejszego podarunku podczas nawiedzenia³³.

Misje miały miejsce we wszystkich parafiach dekanatu sokołowskiego. Organizowano je w czerwcu 1971 roku, tuż przed samą peregrynacją. Mimo prac polowych frekwencja na nabożeństwach i naukach była bardzo dobra. Dla przykładu w Wólce Niedźwiedzkiej w misjach uczestniczyło 90% wiernych. Na kazaniach stanowych dla ojców odnotowano 90% obecności, na naukach dla matek 95%, a na naukach dla młodzieży 85% (w tym dla dziewcząt – 92%). Mniej więcej tyle samo parafian przystąpiło do sakramentu pokuty, a podczas misji rozdano ok. 3.600 Komunii św.³⁴ W Kamieniu w nabożeństwach i naukach wzięło udział 95% ogółu parafian. Podczas spowiedzi misyjnej w dniu 7 czerwca z sakramentu pokuty skorzystać miało: 93% mężczyzn, 98% kobiet, 85% chłopców, 95% dziewcząt oraz wszystkie dzieci szkolne³⁵. W Trzebosi misyjnych nauk ogólnych wysłuchało 85% wiernych, a nauk stanowych dla ojców, matek, dzieci oraz młodzieży żeńskiej i męskiej – 90%. Do spowiedzi i Komunii św. przystąpiło 98% mieszkańców, nie licząc dzieci przedszkolnych³⁶.

³¹ Była to realizacja wskazań kurialnych. Por. AAPrz, NMB – I, b. sygn., Zeszyt pomocy duszpasterskich (Przygotowanie dalsze), s. 21 i nn.

³² AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 1.

³³ AAPrz, NMB – I, b. sygn., Zeszyt pomocy duszpasterskich (Przygotowanie dalsze), s. 47-48.

³⁴ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z „Nawiedzenia” tutejszej parafii w dniach: 16-17 VI 1971, s. 1.

³⁵ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia N.M.P.” w dniach 8 i 9 VI 1971 r., s. 1.

³⁶ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z Nawiedzenia Matki Bożej w parafii Trzeboś, s. 1.

W Nienadówce frekwencję wiernych w czasie ćwiczeń duchowych oceniano bardzo dobrze. Opuszczanie nabożeństw i nauk było incydentalne³⁷ i zazwyczaj podyktowane obowiązkami zawodowymi i sprawami domowymi: „W domu zostawali tylko ci, którzy musieli celem wykonania koniecznych prac gospodarczych i przypilnowania domu. W przedpołudniowych godzinach brak było tych, którzy dojeżdżali do pracy, natomiast w godzinach wieczornych spieszyli wszyscy, niejednokrotnie zostawiając w domu same dzieci, które wróciły po swojej nauce. Kilka, ale tylko kilka osób wcale nie brało udziału w misjach św. A kilkanaście osób opuszczało nabożeństwa i nauki wspólne, a brało udział w naukach stanowych. Nauki stanowe były wygłaszane dla wszystkich stanów: dla dzieci, młodzieży żeńskiej, młodzieży męskiej, dla matek i ojców. Na wszystkich naukach frekwencja liczna – prawie wszyscy. Do Sakramentów świętych przystąpili wszyscy biorący udział w misji świętej. Po spowiedzi i komunii św. generalnej wg programowego podziału na stany do komunii św. przystępowali prawie wszyscy wierni przez następne dni misji św. i do końca uroczystości”. W ciągu dni misyjnych kapłani rozdali ogółem 12.900 Komunii św.³⁸

W Sokołowie Małopolskim na naukach stanowych frekwencja wyniosła 75%, a na naukach ogólnych 90%. Do sakramentów przystąpiło 90% mężczyzn, 95% kobiet, 90% młodzieży i wszystkie dzieci. Przez ostatnie trzy dni misji do Komunii św. przystąpiło 12.000 osób. Jak notował proboszcz ks. Michał Gądek: „Parafianie zrozumieli potrzebę i konieczność odnowienia życia duchowego i chętnie stosowali się do podawanych zaleceń. Okazało się to w czasie 8 dniowych Misji Ludowych, które aczkolwiek odbywały się w czasie intensywnych prac w gospodarstwach rolnych, jak zbiór siana, plewienie roślin okopowych, zbiór truskawek, to jednak znajdowali czas na słuchanie nauk misyjnych, nauk stanowych, na przystępowanie do Sakr. św. Cała parafia została dobrze przygotowana na święto Nawiedzenia i stanęła na wysokości jak najgodniejszego uczczenia tego dnia”³⁹.

Nie zawsze statystyki były miarodajne. Pisał o tym proboszcz górnieński: „Na naukach stanowych dla panien, młodzieńców obecność trudno podać, gdyż był pełen kościół z tego powodu, że termin ich przypadł na czas ukończenia roku szkolnego, a ponieważ już w okolicy nawiedzenie się odbyło wcześniej, bardzo dużo wzięło udział z okolicznych parafii.

³⁷ AAW, G. Ożóg, Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 6 kwietnia 2021 r.

³⁸ APN, Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia” N.M.P. w dniach 13-14 VI 1971 r., s. 3.

³⁹ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 1.

Z parafii chodzili na stanowe nauki wszyscy. Obliczenia nic nie dają, gdyż parafia była powiększona przez przyjazd członków rodzin, rozsypanych po całej Polsce i prawie się podwoiła. (...) wszelkie obliczenia w procentach są absurdalne”. Wedle zanotowanych obserwacji, w misjach uczestniczyło: około 700 dzieci, 1.300 panien, 1.100 młodzieńców, 1000 matek, 950 ojców oraz 80 osób chorych i starszych, co dawałoby ogółem 5.030 uczestników misji, choć sama parafia liczyła tylko 2.800 osób⁴⁰. Informacje na temat tych ćwiczeń duchowych w całym dekanacie zamieszczono w poniższej tabeli⁴¹.

Lp.	Parafia	Data misji	Misjonarze
1.	Górno	18-24 VI 1971 r.	Księża chrystusowcy z Poznania: ks. Zbigniew Szwarz i ks. Antoni Bury
2.	Kamień	8-dniowe misje [nieznana data]	Ks. Walenty Bal i ks. Władysław Długosz z Rzeszowa
3.	Medynia Głogowska	misje	brak danych
4.	Nienadówka	5-12 VI 1971 r.	Ojcowie redemptoryści z Tuchowa: o. Kazimierz Kudroń i o. Bronisław Motyka
5.	Sokołów Małopolski	13-19 VI 1971 r.	Księża filipini z Tarnowa: ks. Stanisław Morawski i ks. Czesław Jakubczyk
6.	Stobierna	2-8 VI 1971 r.	Ojcowie redemptoryści z Tuchowa: o. Konstanty Franczyk i o. Jan Siemiński
7.	Trzeboś	5-13 VI 1971 r.	Księża chrystusowcy; przewodniczył ks. Jan Guzikowski
8.	Wólka Niedźwiedzka	5-13 VI 1971 r.	Ks. Henryk Cieśllicki z Przeworska i ks. Bronisław Szewc z Tyrawy Wołoskiej

Prócz przygotowania duchowego nie mniej ważne były przygotowania zewnętrzne⁴². Wiązały się one głównie z przystrojeniem kościołów i otoczenia świątyń, a także dróg, ulic i domów. Do prac tych władze diecezjalne zalecały angażować możliwie dużą ilość parafian, by przez to związać ich z samą uroczystością nawiedzenia, ale również wdrożyć do troski o życie parafialne w ogóle. Jako że miejscem głównych celebr były w okresie letnim place przykościelne, istotne było zaproszenie do prac przy budowaniu ołtarzy polowych i ustawianiu dekoracji mężczyzn i młodzież męską, stanowiącą wsparcie dla stolarzy. Dekorowanie zieleńców powierzano kobietom i młodzieży żeńskiej. Wiele pracy wymagało też odpowiednie

⁴⁰ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r., s. 6.

⁴¹ Informacje zaczerpnięte ze sprawozdań z uroczystości nawiedzenia z poszczególnych parafii.

⁴² Por. J. Rogula, *Peregrynacja symboli nawiedzenia Matki Bożej w Rzeszowie w latach 1970-1971 w świetle wybranych źródeł kościelnych*, „Resovia Sacra”, 12 (2005), s. 218 i nn.

przygotowanie wnętrza świątyń; potrzebni tu byli elektrycy i specjaliści od radiofonii. Strojenie domów oraz dróg i ulic, nie tylko przy trasie przejazdu symboli maryjnych, zlecano mieszkańcom, przypominając im, że przybywająca do parafii Matka Boża nawiedza duchowo każdą rodzinę. Ważne było również zadbanie o utrzymanie samego porządku podczas peregrynacji. Zadanie to powierzano zazwyczaj czcicielom św. Floriana – członkom Ochotniczych Straży Pożarnych⁴³.

Dla usprawnienia przygotowań powoływano zazwyczaj specjalne komitety organizacyjne. Tak było m.in. w Stobiernej, gdzie z inicjatywy proboszcza ks. Mieczysława Szewczyka ukonstytuował się komitet uroczystości nawiedzenia. W jego ramach utworzono poszczególne grupy robocze: stolarzy, elektryków czy Straży Pożarnej. Zajmowały się one konkretnymi pracami, które wykonywały w wyznaczonych terminach. Organista Adolf Kądelski odbywał próby z chórem męskim, a dzieci na lekcjach religii przepisywały w wielu egzemplarzach teksty pieśni maryjnych, które później rozdawano mieszkańcom. Starsi ćwiczyli śpiew tych pieśni po każdej Mszy św.⁴⁴

Kilka spotkań z parafianami zorganizowano też w Nienadówce. Na zebraniach tych omawiano sprawy organizacyjne oraz dotyczące: „dekoracji kościoła, otoczenia kościoła, placu, gdzie miało mieć miejsce powitanie Matki Bożej i główne uroczystości, trasy przejazdu Symboli na terenie parafii oraz wysunięcia delegacji do złożenia hołdu Matce Bożej, pożegnania i odprowadzenia Symboli do parafii Trzeboś”. Dyskutowano też nad sposobem wykonywania elementów dekoracji i rozdzielaniem niektórych prac pomiędzy mieszkańcami⁴⁵.

Wykonaniu dekoracji mieszkańcy oddawali się z wielkim zapałem, pragnąc jak najlepiej uczcić Matkę Bożą. Było to nie tylko pragnienie zadbania o piękny wystrój rodzinnych miejsc, ale przede wszystkim znak wielkiej miłości do Maryi i głębokiej wiary. Warto zatrzymać się przy tym elemencie obchodów, ponieważ w dużym stopniu angażowały wiernych do pracy na rzecz wspólnoty, a zarazem były konkretnym znakiem duchowych przeżyć. Oprócz charakteru typowo artystycznego i estetycznego miały one również rolę integracyjną, jako że stanowiły one owoc wspólnotowego wy-

⁴³ AAPrz, NMB – I, b. sygn., Zeszyt pomocy duszpasterskich (Przygotowanie dalsze), s. 44-46.

⁴⁴ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w dniach 9 i 10 czerwca 1971 r., s. 1-2.

⁴⁵ APN, Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia” N.M.P. w dniach 13-14 VI 1971 r., s. 2.

siłku całej parafii. Podkreślić tu trzeba, że wykonywanie ozdób zajmowało niekiedy całe tygodnie.

Przy tej okazji podkreślić należy dużą wrażliwość wiernych na potrzeby materialne. Zaświadczał o tym m.in. proboszcz sokołowski ks. Michał Gądek: „Parafia przeżyła uroczystość peregrynacyjną bardzo głęboko. Nastrój, radość, zapal i pragnienie, by wszystko było na najwyższym poziomie. Wielka ofiarność ze strony parafian. Gdy się rozpoczęły przygotowania do Nawiedzenia, samorzutnie po mieście i wioskach zebrano na kosztą wystroju 43.000 [zł], które złożono w kanc. par. do wyłącznej dyspozycji ks. adm., skutkiem czego nie mieliśmy trudności w sprawianiu poszczególnych elementów do dekoracji”⁴⁶.

Nawiedzenie było też motywem wykonywania prac inwestycyjnych przy świątyniach i ich otoczeniu. Prace takie podjęto m.in. w Trzebosi. Pierwsze prace rozpoczęto już kilka miesięcy wcześniej, na początku 1971 roku. Objęły one przygotowanie ozdób wewnątrz i na zewnątrz świątyni. Jednocześnie trwały prace wkoło świątyni. Wczesną wiosną zbudowano od strony wschodniej jedną część żelaznego ogrodzenia na betonowym fundamencie⁴⁷. W Stobiernej druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w ciągu trzech wieczorów wzniesli z betonowych pustaków kapliczkę przydrożną, zastępując dawną, walącą się, wykonaną z drewna⁴⁸.

W parafii górnieńskiej w styczniu 1971 roku przeniesiono punkt katechetyczny w Łowisku do przystosowanego budynku, w którym zorganizowano też kaplicę do celebr liturgicznych w niedziele i święta. Przeprowadzono też remont plebanii i uporządkowano otoczenie świątyni. Zachowanym do dziś świadectwem nawiedzenia jest stały ołtarz połowy wzniesiony w tymże roku na północnym stoku wzgórza kościelnego z kamieni morenowych zebranych z pól przez poszczególne rodziny. Staraniem rodziny Józefa i Katarzyny Mulów z Łowiska, przy wsparciu Rady Parafialnej, na postumencie z polnych głazów ustawiono w dniu 19 czerwca figurę Matki Łaski Bożej⁴⁹.

W Stobiernej komitet nawiedzenia rozdzielił dekoracje konkretnych miejsc osobom z poszczególnych wiosek. I tak o wnętrze kościoła zatroszczyli się mieszkańcy Wólki Podleśnej, o plac kościelny mieszkańcy

⁴⁶ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 3.

⁴⁷ Archiwum Parafialne w Trzebosi [dalej: APT], Kronika parafii w Trzebosi, b.s.

⁴⁸ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w dniach 9 i 10 czerwca 1971 r., s. 2.

⁴⁹ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r., s. 4; K. Ożóg, *Dzieje parafii Górnio*, s. 179-180.

Jasionki, a o trasę od granicy z Nienadówką do granicy z Jasionką – mieszkańcy Stobiernej. Domy w całej parafii dekorowały rodziny we własnym zakresie. Ołtarz polowy i ołtarze na przypadającą wówczas uroczystość Bożego Ciała udekorowała Katarzyna Brylska ze Ślęzaków. Zdobienie kościoła miało miejsce w dniu 8 czerwca, a trasy i domów dzień później⁵⁰. W Sokołowie Małopolskim ustawianie dekoracji rozpoczęto na cztery dni przed nawiedzeniem, 15 czerwca. Do miasteczka specjalnie w tym celu przybył dekorator, ksiądz michalita. Wtedy to „rozpoczęła się gorączkowa praca według planów Dekoratora”. W wysiłek ten włączyły się m.in. sokołowskie służebniczki, wzywając do pomocy również jedną z zakonnice nienadowskich⁵¹. Ozdobiono wewnątrz i z zewnątrz oba kościoły. Prace objęły też dekorowanie placu świątyni parafialnej, wzniesienie ołtarza polowego oraz zaprowadzenie instalacji radiofonicznej⁵².

Interesującą relację na temat ozdób w Nienadówce zapisała kronikarka miejscowej placówki zakonnej: „Wygląd zewnętrzny całej wioski przedstawia się wspaniale. Wokół kościoła na przemian 5-cio metrowe maszty i 5-cio metrowe lampiony. Droga przed kościołem (szosa) jest również tak samo udekorowana. Na szczycie wieży 4 neonowe żarówki, nieco niżej na niebieskiej płycie białymi literami napis «Witaj Matko Nasza». W nocy przepięknie jaśnieje. Z wieży [z] 3-ch jej stron spuszcza się 10-cio metrowe flagi biało nieb., biało czerwone i biało żółte. Na froncie kościoła malowany na niebieskim płótnie obraz Królowej Polski i orzeł rozmiarów 3 – 5 m. Wewnątrz kościoła na dużym ołtarzu na samym szczycie dwie róże ze styropianu. Z pod róży spływa ogromna biała flaga, która niżej dzieli się na dwoje. Duża i wysoka na cały ołtarz misternie wykonana litera M (biało niebieski atłas ozdobiony paskami i gwiazdkami ze stanjolu). Na filarach niebieskie plansze, na których ze styropianu naklejono symbole maryjne i eucharystyczne. U wejścia do kościoła z obu stron herby na kolorowych masztach: 5 orłów, kłosa (symbol pracy rolników) oraz herb Przemyśla i papieski. Nad herbami rozpięty transparent niebieski, a na nim dużymi literami napis «Matko błogosław Twój wierny lud». Główna brama kościelna udekorowana dwoma ogromnymi koronami umieszczonymi na betonowych słupach (nocą oświetlonymi). Droga przez całą wioskę po obu stronach udekorowana. Maszt 2½ m, kolory płócien maryjny, papieski

⁵⁰ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w dniach 9 i 10 czerwca 1971 r., s. 2.

⁵¹ AGSS, APPS, Kronika placówki Sióstr Służebniczek w Sokołowie Małopolskim, t. III: 1966-1980, s. 77.

⁵² AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 2.

i narodowy, oraz lampiony na 2½ m słupku mijanego z masztami w odl. 4 m. Wszystkie maszty i lampiony połączone wieńcami. Na każdym prawie domu widniał pięknie zrobiony i oświetlony ołtarzyk⁵³.

Przywołać tu można bogaty opis dekoracji w Stobiernej: „Równocześnie z Misjami, zwłaszcza w ostatnich dniach, tj. wtorek i środę, trwała gorączkowa praca nad dekoracją kościoła, cmentarza, trasy i całej parafii. Na granicy parafii Stobierna i parafii Nienadówka, przy szosie, umieszczono transparent z napisem: «Bądź pozdrowiona Maryjo łaski pełna». Trasa udekorowana była proporczykami i festonami z zieleni. Na palikach kwiaty oraz proporczyki biało niebieskie i biało czerwone. Wzdłuż trasy co pewien odstęp transparenty z napisami: «Maryjo błogosław naszej młodzieży», «Maryjo błogosław naszym rodzicom». Wszystkie kaplice i krzyże przydrożne odnowione i udekorowane. Przy wjeździe na drogę wiodącą do kościoła, zamiast bramy, umieszczono na wysokim maszcie, na tle czerwonym, kontury postaci Matki Bożej z napisem: «Witaj Maryjo – Królowo Polski». Cmentarz kościelny przystrojony festonami z liści dębowych, proporczykami oraz lampionami z symbolami maryjnymi, a także cztery ołtarze przygotowane na uroczystość Bożego Ciała. W rogu cmentarza kościelnego, po stronie północnej, podwyższenie i ołtarz na tle dekoracji wziętej z Cudownego Medalika Milicji Niepokalanej: na tle flagi polskiej i maryjnej duży obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, herb ziemi rzeszowskiej i napis: «Nigdy ja ciebie ludu nie rzuciła, nigdy ci mego nie odjęła lica. Jam po dawnemu moc twoja i siła – Bogurodzica (M. Koponicka)». Wieżyczka na kościele oświetlona i udekorowana flagami; państwową, papieską i maryjną. Wnętrze kościoła ozdobione festonami z liści dębowych i wstęgami biało-czerwono-niebieskimi. Przy ołtarzu Matki Bożej na tle białym napis: «Młodzieży naszej uprosz łaskę wierności Bogu» i tablica z przykazaniami Bożymi. Przy ołtarzu Serca Pana Jezusa na tle białym napis: «Uświęć wierne, połącz rozbite rodziny» i symbole sakramentu małżeństwa: obrączki ślubne złączone

⁵³ AGSS, APPS, Kronika – informacje o domu Sióstr Służebniczek w Nienadówce, s. 68-69. Por. AAW, J. Nowak, Wspomnienia sprzed 50 lat; AAW, J. Bełz, Moje wspomnienia z nawiedzenia naszej parafii przez symbole Najświętszej Maryi Panny w czerwcu 1971 r.; AAW, Z. Nawłoka, Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 10 marca 2021 r.; AAW, M. Bałamut, Wspomnienie z czerwca 1971 r. z Nawiedzenia obrazu i świece; AAW, B. Szydelko, Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 18 marca 2021 r.; AAW, J. Prucnal, Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 30 marca 2021 r.; AAW, G. Cisek, Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 13 kwietnia 2021 r.; AAW, Z. Ożóg, Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 13 kwietnia 2021 r.

krzyżem i cierniami. Przy ołtarzu głównym: Korona z orłami piastowskimi; napis: «Niech opieka Twoja nas zachowa». Od korony zwisający, biały materiał do ołtarza, na tle którego umieszczono koronę z 12 gwiazd oraz Świecę Nawiedzenia między liliami. Po przeciwnej stronie: pulpity na Księgę Ewangelii na tle symboli papieskich⁵⁴.

Zachowały się też informacje na temat dekoracji w Sokołowie Małopolskim: „Obok wewnętrznych przygotowań cała parafia stanęła do (...) ubrania wszystkich domów w całej parafii, bez względu na to, czy dom stał przy drodze, przez którą przejeżdżały symbole, czy też był oddalony daleko od dróg i ulic. W każdym domu (za wyjątkiem szkół i budynków mieszczących urzędy) był oświetlony obraz M. B. w kwiatkach i kolorach narodowych. Wszystkie ulice w mieście i wszystkie drogi, a szczególnie trasa, przez którą wjeżdżał i wyjeżdżał obraz do parafii i z parafii była ozdobiona słupkami w kolorze narodowym i proporczykami w kolorze biało-czerwonym i biało-niebieskim na przestrzeni 15 km⁵⁵. Według zapisów miejscowej placówki zakonnej prace przy strojeniu budynków mieszkalnych i ulic rozpoczęto na początku czerwca. Wysiłek ten przedstawiono następująco: „Czerwiec. Rozpoczęły się bliższe przygotowania do uroczystości Nawiedzenia Matki Najśw. Cały Sokołów był zajęty, mężczyźni robili paliki, malowali biało-czerwono, kobiety szyły piękne proporczyki, biało-czerwone i niebieskie, na nich były malowane różne godła Maryjne, były bardzo piękne, a było tak dużo tych palików, wszystkie ulice w Sokołowie były udekorowane do granicy Sokołowa do 6-ciu kilometrów. Wszyscy się zachwycali wjeżdżając do Sokołowa autobusami. (...) Cały Sokołów był bardzo pięknie udekorowany, którzy przejeżdżali autobusami mówili, że nigdzie nie były tak pięknie domy i ulice przystrojone⁵⁶.”

W podobne prace angażowali się także mieszkańcy Trzebosi. Jak zapisano: „Przygotowania czyniono nie tylko w kościele. Do tej wielkiej uroczystości przygotowywali się wszyscy parafianie. Przygotowywali dekorację domów, a także całej trasy, którą przejeżdżała delegacja z symbolami Nawiedzenia⁵⁷. Na innym miejscu proboszcz ks. Bolesław Pniak relacjonował: „Uroczystość peregrynacyjną parafianie przeżyli w bardzo podniosłym nastroju, skupieniu z radością i zapałem. Okazało się to w ustrojeniu

⁵⁴ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w dniach 9 i 10 czerwca 1971 r., s. 4-5.

⁵⁵ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 2.

⁵⁶ AGSS, APPS, Kronika placówki Sióstr Służebniczek w Sokołowie Małopolskim, t. III, s. 76, 78.

⁵⁷ APT, Kronika parafii w Trzebosi, b.s.

własnych domów i obejść, dróg, ścieżek. W samej parafii było 12 bram powitalnych i pożegnalnych⁵⁸.

Zaznaczyć tu trzeba, że prace przygotowawcze wykonywano kosztem innych obowiązków, w tym gospodarskich. Termin nawiedzenia parafii dekanatu sokołowskiego zbiegł się z czasem zbioru truskawek, które stanowiły poważne źródło dochodu wielu mieszkańców. Zrezygnowanie z prac polowych i zbiorów tych łatwo psujących się owoców było dla parafian dużym poświęceniem. Zaznaczał to m.in. proboszcz wólczański ks. Jan Haligowski, który jednocześnie wskazywał ogromny entuzjazm wiernych zaangażowanych w strojenie domów, posesji i dróg oraz chętnie uczestniczących zarówno w misjach, jak i nabożeństwach peregrynacyjnych⁵⁹.

Ogólny program nawiedzenia został opracowany przez Wydział Duszpasterski Kurii Biskupiej w Przemyślu. Peregrynacja zaczynała się o godz. 16:00-17:00 w okresie jesienno-zimowym, a o godz. 18:00-19:00 w okresie wiosenno-letnim. Stałymi punktami uroczystości miały być: nabożeństwo oczekiwania, przekazanie symboli i krótkie przemówienie obu proboszczów, uroczysty śpiew Ewangelii o nawiedzeniu św. Elżbiety przez Maryję i *Magnificat*, hołd przedstawicieli parafii, hołd duchowieństwa i osób konsekrowanych, uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem biskupa i z jego homilią, Godzina Pieśni Maryjnej, Godzina Biblijna, Godzinki do Najświętszej Maryi Panny, śpiew różańca, pasterka maryjna, wystawienie Najświętszego Sakramentu i stanowa adoracja, Msze św. w godzinach porannych lub przed południem, modlitwy prywatne, nieszpory maryjne, procesja z ewangeliarzem i świecą oraz pożegnanie i odjazd symboli nawiedzenia do następnej parafii⁶⁰. Podczas nawiedzenia odczytywano również słowo Prymasa Polski do pasterza, kapłanów i wiernych diecezji przemyskiej wydane w dniu 2 lutego 1970 r. z okazji peregrynacji⁶¹. Porządek ten był niekiedy modyfikowany albo rozszerzany, zależnie od lokalnych warunków.

Jak przekazały sprawozdania peregrynacyjne z dekanatu sokołowskiego, w nabożeństwie oczekiwania i powitania uczestniczyli zazwyczaj wszyscy mieszkańcy. Nie brakowało również gości z okolicznych parafii, a nawet z dalszych stron. Zgromadzeni przy kościołach modlili się wówczas

⁵⁸ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z Nawiedzenia Matki Bożej w parafii Trzeboś, s. 4.

⁵⁹ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z „Nawiedzenia” tutejszej parafii w dniach: 16-17 VI 1971, s. 3.

⁶⁰ Por. AAPrz, NMB – 1, b. sygn., Zeszyt pomocy duszpasterskich związanych z uroczystością „Nawiedzenia” NMP w diec. przemyskiej (Przygotowanie bliższe), passim.

⁶¹ AAPrz, NMB – 1, b. sygn., Słowo Prymasa Polski do pasterza, kapłanów i wiernych diecezji przemyskiej z 2 lutego 1970 r. N. 301/70/P.

różańcem. W większości przypadków powitanie rozpoczęło się o godz. 18:00. Wiadomo, że tak miało miejsce w Górnio, Kamieniu, Sokołowie Małopolskim, Stobiernej i Trzebosi.

Na powitanie symboli maryjnych przedstawiciele mieszkańców wyjeżdżali do granic parafii, a nawet wiele kilometrów poza nie. Często była to banderia konna oraz kolumna rowerowa, motocyklowa i samochodowa. Towarzyszyli oni delegacji parafii, z której przybywała Matka Boża. Zakładali oni stroje ludowe, rogatywki (mężczyźni), szarfy w barwach narodowych, papieskich i maryjnych⁶². Wedle zachowanych świadectw, w banderii w parafii Górno strażacy jechali na koniach w swoich galowych strojach. Pozostali mężczyźni byli ubrani w białe koszule przepasane szarfą i ciemne spodnie, a na głowach mieli furażerki. Towarzyszące im dziewczęta i młode kobiety zakładały białe bluzki i kamizelki, a ich głowy zdobiły opaski z gwiazdą. Konie założone miały na łby wieńce uplecione z liści dębowych i kwiatów⁶³.

Wiadomo, że w Kamieniu na przyjęcie Matki Bożej wyruszyło 300 jeźdźców oraz wielu motocyklistów i rowerzystów. Parafia nienadowska zorganizowała banderię składającą się z 30 motocyklistów, 30 rowerzystów i 168 jeźdźców na koniach. W Sokołowie Małopolskim delegacja, która wyjechała pod sanatorium w Górnio, liczyła 280 koni i 42 samochody, nie licząc motocykli i rowerów. W Wólce Niedźwiedzkiej „W banderii konnej brali udział miejscowi gospodarze i starsza młodzież męska, a ponadto miejscowa straż pożarna w hełmach. Reszta banderii – sami mężczyźni przebrani w improwizowane stroje narodowe polskie: krakowian, podhalan. Przed nimi na przedzie grupa rowerzystów – przeważnie młodzież szkolna: chłopcy i dziewczęta, a za nimi grupa motocyklistów. Po nich dopiero przed samymi Symbolami banderia konna. Wszyscy pełnili swoje funkcje z godnością i powagą godną tamtej chwili”⁶⁴.

Przybyciu symboli towarzyszyło bicie dzwonów oraz fanfary, a niekiedy odgłosy syren strażackich. Była to jedna z najbardziej podniosłych

⁶² AAW, M. Prucnal, Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 12 marca 2021 r.; AAW, J. Nowak, Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 28 marca 2021 r.; AAW, S. Bełz, W. Bełz, Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 30 marca 2021 r.; AAW, A. Kinicka, Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 31 marca 2021 r.; AAW, M. Plizga, Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 7 kwietnia 2021 r.

⁶³ AAW, T. Krasoń, Informacja o Nawiedzeniu Matki Bożej Częstochowskiej w parafii Górno w 1971 roku.

⁶⁴ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z „Nawiedzenia” tutejszej parafii w dniach: 16-17 VI 1971, s. 1.

chwil w trakcie nawiedzenia. Obrazuje to doskonale relacja z peregrynacji w parafii sokołowskiej. Naprzeciw delegacji z Domostawy razem z banderią wyjechał udekorowany wóz, na który złożono symbole maryjne. „Gdy ten królewski orszak zajechał przed kościół w Sokołowie, odezwały się dzwony i syreny, dając znać, że Obraz znalazł się już w naszym kościele. Na cmentarzu [kościelnym] zgromadziło się ponad 20.000 parafian i przybyłych gości z sąsiednich parafii. Z ramienia ks. Biskupa Ordynariusza przewodził uroczystości powitania Obrazu J. E. Ks. Biskup Dr Tadeusz Błaszkiwicz, który odprawił Mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie. Obecny był ks. dziekan, ks. Mieczysław Szewczyk i 46 księży z sąsiednich parafii, rodaków tutejszej parafii, tudzież związanych z parafią przez pracę w niej w dawniejszych latach jako wikariusze. Było 12 zakonnic, z tego trzy miejscowe i 9 rodaczek tutejszej parafii”⁶⁵.

Niekiedy powitanie ubogaczyło swoim występem zespoły muzyczne. Tak było w Górnicy, gdzie „Śpiewem i orkiestrą, sam grając, dyrygował p. organista miejscowy, Eugeniusz Żarkowski. Włożył ogromnie dużo pracy w całość i popisał się świetną znajomością swej sztuki”. W tej miejscowości na powitanie zaprezentowano też specjalne misterium *Przeszłość – przyszłość*⁶⁶. W Stobiernej w początku nawiedzenia wzięła udział orkiestra z Kraczkowej. Orkiestrę z sąsiedniej parafii zaproszono też do Wólki Niedźwiedzkiej. Muzyka orkiestrowa i śpiew chóru towarzyszyły też uroczystości w Trzebosi.

Jako przykład ceremonii powitania można przywołać Sokołów Małopolski: „Pierwszy przemówił ks. adm. z Domostawy, jako przekazujący symbole. Wyraził radość i wdzięczność N.M.P. za łaski nawiedzenia w jego parafii i życzył, by również w parafii sokołowskiej N.M.P. hojnie błogosławiła i obsypała łaskami wszystkich parafian, od najmłodszych do najstarszych. Drugie przemówienie wypowiedział przyjmujący obraz, ks. adm. parafii Sokołów, ks. Michał Gądek. W serdecznych słowach powitał Matkę Najśw. i zapewnił Ją imieniem własnym i całej parafii, że na ten dzień czekali wszyscy z utęsknieniem, toteż witają Ją całym sercem i oddaniem się w Jej opiekę. Podkreślił, że parafia sokołowska to parafia Maryjna, posiada bowiem w swoim kościele od przeszło 300 lat łaskami słynący obraz M. B. czczony w Sokołowie i okolicy przez wieki. Obecnie czynione są starania o jego koronację. Ponadto mając w Leżajsku koronowany obraz M. B., corocznie w dniu święta Wniebowzięcia udaje się tam liczna pielgrzymka dla

⁶⁵ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 2.

⁶⁶ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r., s. 8.

oddania hołdu Wniebowziętej Matce Boga. Posyła też często delegacje do Częstochowy, by i tam mieć udział w nabożeństwach ku czci Jasnogórskiej Pani. Po przemówieniach księdza oddającego i przyjmującego obraz nastąpił hołd parafian. Jako pierwsze powitały M. B. dzieci przedszkolne. Po nich dziatwa szkół podstawowych i młodzież szkół średnich. Imieniem panien całej parafii przemówiła Aleksandra Kucia z Sokołowa, imieniem kawalerów Marian Czosnek z Sokołowa. Imieniem ojców Zapasek Bronisław z Trzebuski, imieniem matek Maria Ożóg z Sokołowa. Imieniem miejscowych księży rodaków przemówił o. Wiesław Gazda, kapucyn z Krosna, imieniem Sióstr zakonnych siostra Ożóg. W imieniu starców i chorych przemówił cierpiący od kilkunastu lat na gruźlicę nogi Jan Kraska z Kątów Trzeb.⁶⁷

Każdorazowo początek nawiedzenia zaszczytał swoją obecnością któryś z biskupów diecezji przemyskiej. W dekanacie sokołowskim najczęściej był to bp Stanisław Jakiel. Dwukrotnie zjawił się bp Tadeusz Błaszkiwicz, a jeden raz bp Bolesław Taborski i ordynariusz bp Ignacy Tokarczuk. Uroczystości nawiedzenia były motywem przybycia do każdej parafii licznych księży. Byli wśród nich zarówno kapłani rodacy, duchowni z sąsiednich parafii, jak i duszpasterze pracujący w tych wspólnotach w poprzednich latach. Obecne były też siostry zakonne wywodzące się z danej parafii lub posługujące w niej. Przyjeżdżali też bracia zakonni oraz alumni przygotowujący się do przyjęcia sakramentu kapłaństwa. Informacje na ten temat zawiera poniższa tabela⁶⁸.

Lp.	Parafia	Biskup obecny na liturgii powitania	Obecni kapłani	Bracia i siostry zakonne, klerycy
1.	Górno	Stanisław Jakiel	52 księży	12 sióstr, 2 kleryków
2.	Kamień	Stanisław Jakiel	25 księży	7 sióstr, 5 kleryków
3.	Medynia Głogowska	Tadeusz Błaszkiwicz	28 księży	4 siostry
4.	Nienadówka	Stanisław Jakiel	45 księży	37 sióstr, 2 braci, 1 kleryk
5.	Sokołów Małopolski	Tadeusz Błaszkiwicz	46 księży	12 sióstr
6.	Stobierna	Stanisław Jakiel	21 księży	2 siostry, 2 kleryków
7.	Trzeboś	Bolesław Taborski	35 księży	4 siostry, 3 kleryków
8.	Wólka Niedźwiedzka	Ignacy Tokarczuk	kilkudziesięciu księży	kilka sióstr, 2 kleryków

Po ceremonii powitania i zakończeniu Mszy św. miało miejsce czuwanie nocne. Modlitwę podejmowały przeważnie poszczególne stany.

⁶⁷ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 2.

⁶⁸ Informacje zaczerpnięte ze sprawozdań z uroczystości nawiedzenia z poszczególnych parafii.

W Sokołowie czuwanie prowadzili kolejno: ojcowie rodzin, matki, kawalerowie i panny. Inaczej było w Stobiernej, gdzie do godz. 23:00 miały miejsce modlitwy prywatne. Niekiedy program był modyfikowany. W Trzebosi po Apelu Jasnogórskim miała miejsce „Godzina Pieśni Maryjnych”, a po niej nabożeństwo różańcowe i Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. W Nienadówce o godz. 21:00 odbyło się „Spotkanie młodzieży z Matką Bożą”, a godzinę później podobne nabożeństwo dla rodziców. Na pierwszym z nich „Młodzież, tak żeńska, jak męska, zgromadziła się bardzo licznie. Na wszystkich twarzach przejawiało się przejęcie ważnością chwili i rozmodlenie. Nabożeństwo prowadził O. Misjonarz Kazimierz Kudroń”. Również w drugim „Udział rodziców [był] bardzo liczny. Uczestniczyli w nabożeństwie w modlitewnym skupieniu. Przewodniczył O. Misjonarz Bronisław Motyka”.

Kolejny punkt stanowiła Eucharystia celebrowana o północy, często połączona z procesją na cmentarz grzebalny. W Sokołowie nabożeństwo to sprawował miejscowy rodak, ks. Zdzisław Sidor z Łąki, który również przepowiadał słowo Boże. W Górnio Mszę św. koncelebrowali: misjonarz ks. Zbigniew Szwarz, ks. Franciszek Rząsa i ks. Stanisław Sieczkowski, a kazanie wygłosił ks. Antoni Bury. W Nienadówce duża liczba wiernych wzięła udział w Mszy św. o północy. Koncelebrowali ją rodacy: ks. Wojciech Wyskida, ks. Józef Ożóg, ks. Tadeusz Prucnal, ks. Franciszek Belz, ks. Piotr Ożóg, ks. Stanisław Motyl i ks. Władysław Prucnal. Ten ostatni wygłosił też kazanie.

W niektórych parafiach na cmentarzu grzebalnym odbyła się osobna Msza św. Przykładowo w Górnio w takiej Eucharystii o godz. 23:00 uczestniczyło około 1.500 osób, więcej niż na pasterce. Liturgii przewodniczył ks. Mieczysław Lachor, a do koncelebry przyłączyli się: obaj księża misjonarze, wikariusz ks. Zbigniew Głowacki, ks. Franciszek Rząsa i ks. Stanisław Sieczkowski. W Trzebosi z kolei ks. Bolesław Pniak poprowadził o godz. 23:00 procesję żałobną na cmentarz, polecając Bogu zmarłych parafian. Niekiedy nabożeństwo na cmentarzu łączono z pasterką. Zdarzyło się tak w Wólce Niedźwiedzkiej, gdzie po pasterce odbyła się procesja na cmentarz z kazaniem. W Nienadówce z powodu złej pogody nabożeństwo za zmarłych o godz. 23:00 miało miejsce w kościele. Słowo Boże przepowiadał wówczas rodak, ks. Józef Ożóg z Dynowa. Podobnie w Stobiernej, z uwagi na deszcz, zrezygnowano z osobnego nabożeństwa na nekropolii. Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił w kościele ks. Walenty Bal.

Po pasterce wierni trwali na dalszym czuwaniu przy symbolach maryjnych. Kościół nawiedzali wówczas mieszkańcy różnych miejscowości należących do parafii lub ich części. W Trzebosi na adorację Najświętszego Sakramentu przybywali mieszkańcy: Wydrza, Kątów Rakszawskich, Trzebo-

si Górnej, Trzebosi Dolnej oraz Bud i Mościna. Od godz. 6:00 celebrowane były Msze św. dla ojców i matek, dzieci szkolnych, młodzieży oraz starców i chorych, a na koniec o godz. 10:30 uroczysta suma. W Nienadówce po pasterce urządzono wystawienie Najświętszego Sakramentu i procesję wokół kościoła. Następnie na adoracji obecni byli wierni z różnych części parafii. Od godz. 3:00 czuwały siostry zakonne oraz mieszkańcy Trzebuski, Podlasu i Poręb, później wierni z Nienadówki Górnej, a na koniec z Nienadówki Dolnej. Adoracja zakończyła się tam o godz. 5:00. Później ks. Tadeusz Marszał odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie dla osób dojeżdżających do pracy i młodzieży szkolnej. Po Mszy św. śpiewano Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Prymarię dla wszystkich celebrował o. Bronisław Motyka. Na kolejną Mszę św. zaproszeni zostali chorzy i starcy, a na następną dzieci przedszkolne pod opieką rodziców. W sumie o godz. 11:00 uczestniczyli nie tylko miejscowi mieszkańcy, ale również wierni z sąsiednich parafii. W kościele sokołowskim modlitwę podejmowali kolejno mieszkańcy: miasteczka, Trzebuski, Wólki Sokołowskiej i Turzy. Frekwencja wiernych była w tym czasie mniejsza z uwagi na zmęczenie parafian. Później, od godz. 5:30 aż do południa celebrowane były Msze św. stanowe, na których kazania głosili księża misjonarze. Uczestniczyło w nich przeważnie 500-600 osób. W Górnie stanowe Msze św. przedpołudniowe celebrowane były w kościele, a suma dla wszystkich przy ołtarzu polowym. Sprawował ją ks. Mieczysław Lachor, a kazanie wygłosił ks. Zbigniew Szwarz⁶⁹.

We wszystkich parafiach najwięcej osób gromadziło się przy okazji powitania Matki Bożej. Każdorazowo było to więcej niż liczyły konkretne wspólnoty. Najwięcej wiernych zgromadziło się przy tej okazji w Sokołowie Małopolskim, bowiem aż około 20.000. Na pewno było to uzasadnione rangą tego ośrodka jako sanktuarium maryjnego, a także wielkością świątyni. Podczas pożegnania obecnych było zazwyczaj o połowę mniej osób; w przypadku miasteczka było to czterokrotnie mniej. Z trzema wyjątkami przynajmniej 1.000 osób uczestniczyło w wieczornym czuwaniu, a niemal zawsze ponad tysiąc w pasterce z kazaniem celebrowanej o północy. Informacje na ten temat zawiera zamieszczona niżej tabela⁷⁰.

⁶⁹ Informacje zaczerpnięte ze sprawozdań z uroczystości nawiedzenia z poszczególnych parafii.

⁷⁰ Informacje zaczerpnięte ze sprawozdań z uroczystości nawiedzenia z poszczególnych parafii. Dane dotyczące Medyni Głogowskiej, Nienadówki i Stobiernej przywołano za: J. Rogula, Królowa Polski odwiedza przemyską ziemię, s. 303, 306.

Lp.	Parafia	Przybliżona frekwencja wiernych na nawiedzeniu					
		powita- nie	czuwa- nie	pasterka	adoracja	suma	poże- gnanie
1.	Górno	6.000	1.000	1.000	2.000	2.000	3.000
2.	Kamień	10.000	800	1.000	b.d.	2.500	3.000
3.	Medynia Głogowska	3.500	1.000	1.400	b.d.	b.d.	2.000
4.	Nienadówka	3.000	1.000	1.200	b.d.	b.d.	b.d.
5.	Sokołów Małopolski	20.000	500-600	1.500	b.d.	2.500	5.000
6.	Stobierna	5.000	1.000	1.200	b.d.	b.d.	1.200
7.	Trzeboś	8.000	3.000	b.d.	2.000	b.d.	4.000
8.	Wólka Niedźwiedzka	2.000	700-800	700	400-500	800	1.500

b.d. – brak danych

Interesujące wydaje się wskazać, jak wiele osób przystępowało do stołu Pańskiego podczas przygotowania do nawiedzenia oraz samych uroczystości. Wskaźnik *communicantes*, czyli odsetek wiernych przyjmujących Komunię św., wiele mówi o praktykach religijnych wiernych oraz ich życiu sakramentalnym. Pozwala też choćby w pewnym zakresie ująć niewymierną rzeczywistość duchową. Sprawozdania peregrynacyjne przekazały, że ilość *communicantes* była bardzo dobra. Wiadomo przykładowo, że w Sokołowie Małopolskim kapłani szafowali łącznie ponad 12.000 Komunii św., z czego 8.350 podczas Mszy św. powitalnej. Reszta została rozdana w czasie nocnego czuwania i na Mszach św. przedpołudniowych⁷¹. Pamiętać tu trzeba, że do Komunii św. przystępowali nie tylko miejscowi parafianie, ale również goście. Zaznaczał to m.in. ks. Mieczysław Lachor, pisząc o Górnie: „udział mieli wierni z okolicznych parafii, gdyż było to ostatnie nawiedzenie w tej okolicy”⁷². Szczegółowe dane liczbowe zawarte zostały w poniższej tabeli⁷³.

Lp.	Parafia	Ilość parafian	Przybliżona ilość rozdanych Komunii św.	
			podczas przygoto- wania	podczas nawiedzenia
1.	Górno	2.800	20.000	3.000
2.	Kamień	ok. 5.000	8.000	6.000
3.	Medynia Głogowska	3.320	b.d.	b.d.
4.	Nienadówka	2.694	b.d.	b.d.
5.	Sokołów Małopolski	5.320	12.000 (3 ostatnie dni)	12.000

⁷¹ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 3.

⁷² AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r., s. 6.

⁷³ Informacje zaczerpnięte ze sprawozdań z uroczystości nawiedzenia z poszczególnych parafii. Dane dotyczące Medyni Głogowskiej, Nienadówki i Stobiernej przywołano za: J. Rogula, *Królowa Polski odwiedza przemyską ziemię*, s. 303, 306.

6.	Stobierna	3.200	8.000	2.500
7.	Trzeboś	3.200	8.300	2.500
8.	Wólka Niedźwiedzka	1.850	3.600	1.900

b.d. – brak danych

Zakończenie nawiedzenia miało nieco skromniejszą oprawę niż powitanie, ale również było przeżywane bardzo uroczysto. Czas zakończenia peregrynacji zależał od odległości do parafii, która jako kolejna przeżywała nawiedzenie. W Nienadówce symbole maryjne zostały pożegnane o godz. 14:00. W Górnem i Sokołowie Małopolskim nastąpiło to godzinę później. Podobnie jak podczas powitania symboli, tak i na koniec peregrynacji występowały banderie. Dla przykładu w Trzebosi delegacji towarzyszyła 280-osobowa banderia konna, motocyklowa i rowerowa. W Wólce Niedźwiedzkiej rowerzyści towarzyszyli delegacji daleko poza granice parafii, a motocykliści, wyprzedzający samochód-kaplicę, aż do Dąbrówki koło Niska⁷⁴.

Interesującą modyfikację programu zastosował proboszcz nienadowski ks. Edward Stępek. Zrezygnował on ze Mszy św. dla dzieci szkolnych o godz. 14:00. Zamiast tego rozpoczęło się nabożeństwo pożegnalne Symboli Nawiedzenia. „Kościół nie pomieścił wiernych, zapelnili oni i plac przed kościołem. Przybyli na nabożeństwo pożegnalne i wierni z sąsiednich parafii. Odśpiewano kilka pieśni maryjnych i antyfonę «Pod Twoją Obroń». Przemówił Ks. proboszcz, dziękując Matce Bożej za łaski Nawiedzenia i przyrzekając w imieniu parafian, że pamiętać będą o postanowieniach powziętych w tym czasie łaski i wprowadzać je w życie. Następnie żegnały Matkę Bożą dzieci szkolne: Zofia Rzemień kl. III, Janusz Bełz kl. V, Maria Plizga kl. VI, Anna Ciupak kl. VII z Trzebuski. Słowa pożegnania od młodzieży żeńskiej i męskiej wygłosili: Emilia Naja z Nienadówki Górnej i Henryk Ożóg z Nienadówki Dolnej. W końcu żegnali Matkę Bożą w imieniu matek i ojców parafii: Anna Budzyń i Tadeusz Motyl. Potem wyruszyła procesja ze Symbolami Nawiedzenia wokół kościoła. Wierni ze wzruszeniem śpiewali pieśni maryjne. Po procesji Ks. Proboszcz w asyście delegacji, która miała odprowadzić Symbole do parafii Trzeboś, a to: przedstawiciele młodzieży Anny Śliż i Henryka Ożoga, przedstawiciele rodziców parafii Julii Winiarskiej i Stanisława Ożoga, przedstawicielki Sióstr zakonnych S. M. Konstancji Nowak, S. Jacenty Drapała i S. Bolesławy Drapała, udał się z Symbolami Nawiedzenia na objazd tej części parafii, przez którą Symbole nie przejeżdżały, t.j. do Nienadówki Górnej i Trzebuski ok. 5-6 km.

⁷⁴ Informacje zaczerpnięte ze sprawozdań z uroczystości nawiedzenia z poszczególnych parafii.

Delegacja umieszczała się na wozie przystrojonym w kwiaty i chorągiewki i zaprzężonym w czwórkę koni. Pochód ze śpiewem pieśni maryjnych ruszył w drogę przez teren parafii. Wóz z Symbolami poprzedzali rowerzyści, motocykliści i część banderii konnej. Druga część banderii zamykała pochód. Jechali ze śpiewem pieśni ku czci Matki Bożej. Do śpiewu włączali się oczekujący przejazdu Symboli delegaci rodzin zamieszkałych w Nienadówce Górnej i Trzebusce, którzy wzdłuż drogi i przy własnych domach udekorowanych wspaniale, witali i składali hołd Matce Bożej. Ten pochód Matki Bożej przez wioskę wywoływał serdeczną radość u wszystkich. Było to jakby drugie Nawiedzenie. Gdy pochód objechał prawie całe terytorium parafii, wrócono z powrotem w stronę kościoła i udano się drogą przez Dolną Nienadówkę w stronę parafii Trzeboś, dokąd Symbole miały być przekazane. Przyłączali się do orszaku wierni, którzy pieszo odprowadzali Maryję, śpiewając pieśni ku Jej czci. Na granicy parafii zebrały się tłumy. Wszyscy odśpiewali pieśń: «Żegnaj Częstochowska Matko Jedyna» i z żalem patrzyli jak delegacja odprowadzająca Symbole przechodzi na wóz przygotowany przez parafię Trzeboś. Poprzedzany przez banderię trzeboską wóz wiozący delegację z Symbolami Nawiedzenia ruszył w stronę kościoła w Trzebosi⁷⁵. W pożegnaniu tym uczestniczyły dzieci ochronkowe, sypiące kwiaty, a także starsze dzieci, niosące lilie⁷⁶.

O zakończeniu peregrynacji w Sokołowie Małopolskim ks. Michał Gądek pisał następująco: „Ponieważ symbole odchodziły do Majdanu Sieniawskiego oddalonego o 65 klm, uroczyste pożegnanie zapowiedziano na godz. 15. O tej godzinie zebrała się cała parafia w kościele, odprawiono uroczyste nieszpory, po nieszporach przemówił miejscowy ks. administrator. Żegnając M. B., podziękował Jej za łaski i błogosławieństwa tak hojnie udzielane w czasie Nawiedzenia i przy śpiewie «Nie opuszczaj nas» procesjonalnie wyprowadził symbole do czekającego orszaku banderii konnej i bardzo licznie zgromadzonych parafian, którzy przybyli żegnać M. N. i wyrazić Jej podziękowanie za nawiedzenie naszej parafii. Symbole złożono na pięknie przystrojony w kwiaty i zieleń wóz. Pochód ruszył wolniutko przez miasto. Droga była obelana gęsto ludźmi, którzy entuzjastycznie żegnali odchodzące symbole. Ruch uliczny został zahamowany, ponieważ zwarte skupisko ludzi tworzyło jeden zwarty blok, którego nie odważył się nikt dzielić. Dopiero za miastem po 3 kilometrach tłumy w większości wróciły do domów, atoli wielka ilość motocykli, taksówek, motorowerów

⁷⁵ APN, Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia” N.M.P. w dniach 13-14 VI 1971 r., s. 11-12. Por. AAW, S. Maziarz, Nawiedzenie parafii Nienadówka w 1971 r.; AAW, F. Bełz, Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Nienadówce.

⁷⁶ AGSS, APPS, Kronika – informacje o domu Sióstr Służebniczek w Nienadówce, s. 70.

i rowerów udała się na miejsce do Majdanu Sieniawskiego. Banderia konna w sile 200 koni odprowadziła symbole do sąsiedniej parafii Wólki Niedź.⁷⁷

Przytoczyć też warto relację ze Stobiernej: „O godzinie 14-tej rozpoczęły się uroczyste nieszpory maryjne, które poprowadził ks. Mieczysław Szewczyk, administrator parafii. Kazanie pożegnalne wygłosił ks. Mieczysław Szewczyk. Po odśpiewaniu hymnu dziękczynnego «Ciebie Boga wysławiamy», w otoczeniu licznie zgromadzonych parafian, delegacja z Symbolami Nawiedzenia udała się pieszo do głównej szosy. Tu przygotowano i udekorowano taksówkę, która odwiozła Symbole do parafii Jabłonica Polska. Do granicy parafii delegacji towarzyszyła banderia i motocykliści⁷⁸».

Zaznaczyć tu należy, że peregrynacja symboli maryjnych nie była jednorazowym epizodem, który nie pozostawił po sobie większych śladów. Świadczyły o tym najlepiej liczne owoce nawiedzenia Matki Bożej. W pierwszym rzędzie dotyczyło to owoców duchowych. Składały się na to m.in.: wzrost pobożności eucharystycznej i maryjnej, zwiększenie się frekwencji na nabożeństwach, powstanie nowych lub ożywienie zamarłych grup duszpasterskich, godzenie się zwaśnionych członków rodziny albo sąsiadów, a także legalizowanie nieformalnych związków przez udzielenie sakramentu małżeństwa.

Ks. Mieczysław Lachor z Górna wypowiadał się o tej kwestii następująco: „Wyzwolone zostały jakieś moce, które dały w efekcie: życie się i zespolenie parafii, bezinteresowność w pracy dla parafii i kościoła, ośmieliło wielu i stali się odpowiedzialni więcej w sprawach parafii. Dostrzegało się prawdziwą radość z przeżywanych prawd religijnych. Konkretne owoce: powstanie nowej stacji duszpasterskiej w parafii, męstwo w jej obronie. Wzmoczenie się nabożeństwa do Matki Bożej⁷⁹. W Kamieniu wzrost pobożności przejawiał się w liczniejszym przyjmowaniu przez wiernych Komunii św. i ich większym zainteresowaniem sprawami parafii. Połączyły się dwa rozbite małżeństwa, pogodziło sześć skłóconych rodzin, wycofano siedem skarg sądowych⁸⁰».

W Sokołowie Małopolskim duszpasterze zaobserwowali częstsze przystępowanie do stołu Pańskiego. Ożywiło się nabożeństwo do Serca Pana

⁷⁷ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 3.

⁷⁸ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w dniach 9 i 10 czerwca 1971 r., s. 7.

⁷⁹ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r., s. 10.

⁸⁰ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia N.M.P.” w dniach 8 i 9 VI 1971 r., s. 2.

Jezusa i praktykowanie pierwszych piątków miesiąca. Wielu alkoholików złożyło przyrzeczenia abstynenckie. Odnotowano też w miasteczku pogodzenie się dużej ilości skłóconych mieszkańców. Mimo to pisano: „Specjalnych nawróceń nie było ani też wybitniejszych aktów cnót. W parafii Sokołów Młp. nie ma dzięki Bogu ateistów i zdecydowanych bezbożników. Jest natomiast niewielka ilość parafian zaniedbanych pod względem religijnym. Chodzą do kościoła, lecz nie przystępują do sakr. św. Kilku z nich w czasie Nawiedzenia przystąpiło do sakr. św., reszta pozostała nadal obojętna”⁸¹.

W Trzeboszi wzrost kultu Eucharystii i Bogarodzicy przejawiał się w liczniejszej frekwencji na nabożeństwach pierwszopiątkowych i pierwszosobotnich. Zauważalnie zmniejszyła się plaga alkoholizmu i kradzieży. Pogodziło się również wielu skłóconych sąsiadów i zwaśnionych rodzin. Peregrynacja motywowała też mieszkańców do liczniejszego przystępowania do sakramentów oraz większej ofiarności⁸². Podobnie poróżnieni jednoczyli się w Stobiernej. Nastąpiło większe zjednoczenie parafii, a wierni liczniej korzystali z posługi sakramentalnej⁸³. W przypadku Wólki Niedźwiedzkiej, w świetle relacji proboszcza, nie notowano żadnych spektakularnych nawróceń, ale zwiększyła się frekwencja na codziennych Mszach św. i ilość rozdawanych Komunii św. Odnowiono zaniedbane praktyki pobożności maryjnej: rodzinny różaniec, modlitwę Anioł Pański na głos dzwonu, noszenie szkaplerza i nabożeństwa pierwszosobotnie. Wzrosło zainteresowanie wiernych kościołem i potrzebami parafii, powiększyła się ofiarność wiernych. Młodzież męska ograniczyła spożywanie alkoholu, a niektóre zabawy organizowano jako bezalkoholowe. Jednocześnie duszpasterz zaznaczał, że krótka perspektywa czasowa oraz brak danych nie pozwalały na dokładne określenie i wskazanie skutków peregrynacji⁸⁴.

Prócz owoców duchowych nawiedzenia wskazać trzeba pewne pokłosie w sferze materialnej. Entuzjazm i zaangażowanie wywołane uroczystościami maryjnymi wpłynęły na większe przejęcie się sprawami Kościoła. W parafii górnieńskiej młodzież męska we współpracy z kapłanem podjęła starania o salę na przedstawienia religijne⁸⁵. W Kamieniu parafianie

⁸¹ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 3-4.

⁸² AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z Nawiedzenia Matki Bożej w parafii Trzeboś, s. 4.

⁸³ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w dniach 9 i 10 czerwca 1971 r., s. 8.

⁸⁴ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z „Nawiedzenia” tutejszej parafii w dniach: 16-17 VI 1971, s. 3-4.

⁸⁵ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r., s. 10.

włączyli się w dzieło uporządkowania cmentarza grzebalnego. W pierwszej rocznicę peregrynacji ułożono w kościele nową posadzkę, a na drugą rocznicę zaplanowano tynkowanie zewnętrznych ścian bryły świątyni⁸⁶.

Rzeczywistość peregrynacji nie zakończyła się z nawiedzeniem parafii, a nawet z opuszczeniem przez symbole maryjne granic diecezji przemyskiej. Przedłużeniem głębokich przeżyć duchowych były inicjatywy duszpasterskie kontynuowane w kolejnych miesiącach i latach⁸⁷. Niekiedy utrwaleniu przeżyć mieszkańców służyły przygotowywane filmy, nagrania przemówień i kazań oraz dokumentacje fotograficzne. Film z nawiedzenia powstał przykładowo w Medyni Głogowskiej. Miał być on później wyświetlany w rocznicę peregrynacji⁸⁸. W Nienadówce z kolei przygotowano wystawę fotograficzną z napisem „Czy żyjesz postanowieniami Nawiedzenia?”, którą eksponowano w przedsionku kościoła. Stanowiła ona nie tylko wspomnienie minionych chwil, ale przede wszystkim miała za zadanie motywować do realizacji podjętych postanowień⁸⁹.

Przywołać też trzeba przykładowe inicjatywy duszpasterskie. I tak w Górnicy postanowiono w rocznicę peregrynacji mobilizować młodzież w rozmaite imprezy, zachęcić ją do włączenia się w działalność chóru oraz angażować w prace przy kościele⁹⁰. W Kamieniu podjęto decyzję o corocznej pielgrzymce maryjnej do sanktuarium w Leżajsku w rocznicę nawiedzenia⁹¹. Rocznicowe nabożeństwa ku czci Matki Najświętszej zaplanowano organizować w Nienadówce. Duszpasterze przypominali też tematykę nawiedzeniową podczas kazań, zachęcając wiernych do trwania w postanowieniach, przyjmowaniu sakramentów i praktykowania modlitwy różańcowej⁹².

W Sokołowie Małopolskim duszpasterze położyli nacisk na solidne nauczanie prawd Bożych w szkole podstawowej i średniej, odmawianie różańca w rodzinach, ciągłą walkę z alkoholizmem oraz angażowanie wiernych w dzieła kościelne: działalność misyjną, troskę o czyny dobroczynne,

⁸⁶ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia N.M.P.” w dniach 8 i 9 VI 1971 r., s. 3.

⁸⁷ Por. AAPrz, NMB – I, b. sygn., Zarządzenie z 3 lutego 1971 r. L. 254/71.

⁸⁸ J. Rogula, *Królowa Polski odwiedza przemyską ziemię*, s. 399.

⁸⁹ APN, Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia” N.M.P. w dniach 13-14 VI 1971 r., s. 13.

⁹⁰ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r., s. 10.

⁹¹ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia N.M.P.” w dniach 8 i 9 VI 1971 r., s. 3.

⁹² APN, Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia” N.M.P. w dniach 13-14 VI 1971 r., s. 13.

wsparcie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego⁹³. W Trzebosi w rocznicę nawiedzenia zaplanowano odprawić trzydniowe rekolekcje i powtórzyć akt oddania się Matce Bożej⁹⁴. W Wólce Niedźwiedzkiej utrwalenie owoców peregrynacji realizowano przez kazania i przemówienia kapłanów do wiernych. Tematykę maryjną posiadały też rekolekcje wielkopostne w 1972 roku połączone z renowacją misji, które prowadził „pięknie i z wielkim zapalem” ks. Franciszek Buczyński ze Żmigrodu Nowego. Zaplanowano też uroczyste świętowanie rocznicy peregrynacji⁹⁵.

Aneksy

1. Program misji ludowych w wybranych parafiach dekanatu sokołowskiego w 1971 roku

1. Parafia Górno⁹⁶

Misje św. mieli Ks. Ks. z Towarzystwa Chrystusowego z Poznania: Ks. Zbigniew Szwarz – kierownik i Ks. Antoni Bury,

Program:

piątek – 18 czerwca:

19 g. Powitanie misjonarzy. Nauka: jestem katolikiem. Godność i obowiązki katolika. Nauka dla matek.

sobota – 19 czerwca:

8 g. Nauka ogólna: Życie wewnętrzne katolika.

15 g. Nauka dla dzieci. Ich spowiedź i Komunia św.

19 g. Nauka ogólna: Przeznaczenie i powołanie człowieka.

niedziela – 20 czerwca:

7 g. Nauka: Co mi przeszkadza żyć z Bogiem.

11 g. Nauka: Dary Boże dla człowieka. Po sumie nauka stanowa dla ojców.

17 g. Nauka: Sumienie – sąd Boży.

poniedziałek – 21 czerwca:

8 g. Nauka: Dobry człowiek miarą Chrystus. Cały dzień spowiedź dla matek i panien.

14 g. Nauka dla dzieci.

⁹³ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 4.

⁹⁴ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z Nawiedzenia Matki Bożej w parafii Trzeboś, s. 4.

⁹⁵ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z „Nawiedzenia” tutejszej parafii w dniach: 16-17 VI 1971, s. 3.

⁹⁶ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r., s. 5-6.

19 g. Nauka: Katolik świadek Boga na ziemi – nagroda niebo.

wtorek – 22 czerwca:

8 g. Nauka: Modlitwa – wielkość człowieka.

16 g. Nauka dla dzieci. Cały dzień spowiedź ojców i młodzieńców.

19 g. Nauka: Jezus wśród nas: pojednanie parafii z Jezusem.

środa – 23 czerwca:

8 g. Nauka: Matka Bolesna i jej wniebowzięcie. Błogosławieństwo chorych i starców.

16 g. Nauka dla dzieci.

19 g. Nauka: Praca człowieka – współdziałanie z Bogiem. Poświęcenie samochodów i motocykli. Chrześcijańskie życie rodzinne. Odnowienie ślubów małżeńskich.

czwartek – 24 czerwca:

8 g. Nauka: Śmierć człowieka – wartość rzeczy ziemskich. Msza za zmarłych parafian.

16 g. Nauka dla dzieci.

19 g. Nauka: Zbawienie przez Kościół. Poświęcenie Krzyża Misyjnego.

2. Parafia Kamień⁹⁷

Uroczystości „Nawiedzenia” parafii poprzedziły misje trwające osiem dni. Misje prowadził ks. Walenty Bal, rektor kość. gim. w Rzeszowie i ks. Władysław Długosz z Rzeszowa.

Tematy misyjnych kazań były następujące:

1. Cel „Nawiedzenia” i nasze zadania.
2. Co współczesnemu człowiekowi mówi o Bogu?
3. Kim jest dla ciebie Chrystus?
4. Mam duszę nieśmiertelną.
5. Zbawienie – głównym zadaniem.
6. Grzech tragedią człowieka.
7. Spowiedź – spotkanie z przebaczącym Chrystusem.
8. Śmierć i sąd Boży.
9. Kościół znakiem jedności ludzi z Bogiem.
10. Życie w Kościele.
11. Chowaj Przykazania.
12. Chowaj Przykazania.
13. Wymowa Krzyża.
14. Stanowe – ojcowie.
15. Stanowe – matki.

⁹⁷ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia N.M.P” w dniach 8 i 9 VI 1971 r., s. 1.

16. Stanowe – panny.
17. Stanowe – młodzieńcy.
18. Dla ojców i synów – Pijaństwo i nieczystość – tragedią człowieka.
19. Dla ojców i synów – Religijność mężczyzny.
20. Dla rodziców – o wychowaniu.
21. Żyj w przyjaźni z Bogiem.
22. Niebo – piekło.
23. Eucharystia a rodzina.
24. Komunia św. w życiu młodzieży.

3. Parafia Sokołów Małopolski⁹⁸

Nawiedzenie poprzedziły 8 dniowe Misje Ludowe wygłoszone przez OO. Filipinów z Tarnowa, ks. Stanisława Morawskiego i ks. Czesława Jakubczyka. Tematyka:

Niedziela 13 czerwca. Ogólne kazania dla starszych „Jest Bóg”. Temat ten był przedmiotem trzech kazań dla starszych. Kazanie dla dzieci szkół podstawowych. O godz. 19 nauka stanowa dla matek.

Poniedziałek 14.06. Trzy kazania dla wszystkich „Obowiązki wobec Boga”. Nauka dla dzieci szkół podst. do 7 kl. włącznie. Nauka stanowa dla panien.

Wtorek 15.06. Trzy kazania „Miłość Boga i bliźniego”. Nauka dla dzieci i nauka stanowa dla kawalerów.

Środa 16.06. Trzy kazania „Grzech jest buntem przeciw Bogu”. Nauka stanowa dla ojców. Spowiedź dzieci i Kom. św.

Czwartek 17.06. Trzy kazania „O grzechu pijaństwa”. Odwiedziny chorych, spowiedź dla niewiast. Kazanie ogólne o Przenajśw. Sakr.

Piątek 18.06. Trzy kazania „O miłosierdziu Bożym.

Sobota 19.06. Zakończenie Misji. Kazanie o wytrwaniu w łasce Bożej. W godzinach popołudniowych bezpośrednio przygotowanie do Nawiedzenia.

4. Parafia Stobierna⁹⁹

Bezpośrednie przygotowanie do Nawiedzenia stanowią Misje parafialne w dniach 2-9 czerwca 1971 r.

Nauki głosili OO. Redemptoryści z Tuchowa O. Franczyk i O. Siemiński.

Program Misji był następujący:

2. VI Środa:

Rozpoczęcie Misji. Msza św. i nauka ogólna – godz. 19⁰⁰

3. VI Czwartek:

⁹⁸ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971, s. 1.

⁹⁹ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w dniach 9 i 10 czerwca 1971 r., s. 3-4.

- godz. 8⁰⁰ – Msza św. i nauka ogólna
 godz. 15⁰⁰ – Nauka dla dzieci i Spowiedź św.
 godz. 19⁰⁰ – Msza św. i nauka ogólna
 godz. 20⁰⁰ – Nauka stanowa dla niewiast
 4 VI Piątek:
 godz. 8⁰⁰ – Msza św. i nauka ogólna
 godz. 15⁰⁰ – Nauka dla dzieci
 godz. 19⁰⁰ – Msza św. i nauka ogólna
 godz. 20⁰⁰ – Nauka stanowa dla dziewcząt
 5. VI Sobota:
 godz. 8⁰⁰ – Msza św. i nauka ogólna
 Spowiedź dla niewiast i dziewcząt
 godz. 19⁰⁰ – Msza św. i nauka ogólna
 godz. 20⁰⁰ – Nauka stanowa dla młodzieży i kawalerów
 6. VI Niedziela:
 godz. 7⁰⁰ – Msza św. i Komunia św. generalna dla matek i dziewcząt
 godz. 9⁰⁰ – Msza św. dla chorych i starców
 godz. 10⁰⁰ – Msza św. dla dzieci
 godz. 11⁰⁰ – Suma i nauka ogólna
 godz. 17⁰⁰ – Nabożeństwo przebłagalne do Najśw. Sakr.
 godz. 18⁰⁰ – Nauka stanowa dla mężów
 7. VI Poniedziałek:
 godz. 8⁰⁰ – Msza św. i nauka ogólna
 godz. 15⁰⁰ – Nauka dla dzieci
 Spowiedź cały dzień dla młodzieży męskiej i ojców
 godz. 19⁰⁰ – Msza św. i nauka ogólna
 8. VI Wtorek:
 godz. 8⁰⁰ – Msza św. i nauka ogólna
 Odwiedzanie chorych
 godz. 18⁰⁰ – Msza św. i Komunia św. generalna dla młodzieży męskiej i ojców
 Zakończenie Misji
 9. VI Środa:
 godz. 18⁰⁰ – Nawiedzenie Matki B. naszej parafii

5. Parafia Wólka Niedźwiedzka¹⁰⁰

Misje św. przed Nawiedzeniem Matki Bożej w parafii Wólka Niedźwiedzka w dniach 5-13. VI. 1971.

Sobota 5. VI.

¹⁰⁰ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z „Nawiedzenia” tutejszej parafii w dniach: 16-17.VI.1971, s. 5-6.

godz. 19 = Rozpoczęcie: Veni Creator

Msza św. – nauka 1. dla wszystkich

Niedziela 6. VI. Uroczystość Trójcy Przenajśw.

godz. 7 = Prymaria – nauka 2. dla wszystkich

godz. 9 = Msza św. – nauka 3. dla dzieci szkolnych

godz. 11 = Suma – nauka 4. dla wszystkich

po Sumie – nauka 5. stanowa dla Ojców

godz. 16 = Nabożeństwo do Serca Jezusowego

godz. 16³⁰ = Msza św. – nauka 6. dla wszystkich

po Mszy św. – nauka 7. stanowa dla Młodzieńców

Poniedziałek 7. VI.

godz. 7 = Msza św. – nauka 8. dla wszystkich

godz. 8 = Msza św. za Zmarłych Parafian – nauka 9. dla wszystkich

godz. 16 = Msza św. – nauka 10. dla dzieci szkolnych

godz. 19 = Msza św. – nauka 11. dla wszystkich

po Mszy św. – nauka 12. stanowa dla Matek

Wtorek 8. VI.

godz. 7 = Msza św. – nauka 13. dla wszystkich

godz. 16 = Msza św. – nauka 14. dla dzieci szkolnych

godz. 19 = Msza św. – nauka 15. dla wszystkich

po Mszy św. – nauka 16. stanowa dla Panien

Środa 9. VI.

godz. 7 = Msza św. – nauka 17. dla wszystkich

godz. 15 = Spowiedź dzieci szkolnych

godz. 19 = Msza św. – nauka 18. dla wszystkich

po Mszy św. – nauka 19. stanowa dla Małżonków (wspólnie)

Czwartek 10. VI. Uroczystość Bożego Ciała.

godz. 7 = Prymaria – nauka 20. dla wszystkich

godz. 11 = Suma – nauka 21. dla wszystkich

po Sumie – procesja „Bożego Ciała”

godz. 16 = Nieszpory z Procesją

godz. 17 = Msza św. – nauka 22. dla wszystkich

po Mszy św. – nauka 23. stanowa dla Ojców i Młodzieńców (wspólnie)

Piątek 11. VI.

godz. 7 = Msza św. – nauka 24. dla wszystkich

godz. 8 = Spowiedź Niewiast do godz. 12-ej

godz. 15 = Spowiedź Niewiast do wieczora

godz. 19 = Msza św. – nauka 25. dla wszystkich

Sobota 12. VI.

godz. 7 = Msza św. – nauka 26. dla wszystkich

godz. 8 = Spowiedź Mężczyzn do godz. 12-iej
godz. 15 = Spowiedź Mężczyzn do wieczora
godz. 19 = Msza św. – nauka 27. dla wszystkich
Niedziela 13. VI.

godz. 7 = Prymaria – nauka 28. dla wszystkich

godz. 9 = Msza św. – nauka 29. dla wszystkich

godz. 19 = Suma – nauka 30. dla wszystkich

po Sumie Procesja: Te Deum

Zakończenie Misji św.

Uwaga: We wszystkie dni powszednie po rannej Mszy św. Nabożeństwo
Czerwcowe do Najświętszego Serca Jezusowego.

2. Program nawiedzenia w parafii Kamień¹⁰¹

8. VI. 1971 r. Wtorek

I. POWITANIE

Godz. 17.30 – Oczekiwanie – Różaniec

Godz. 18.00 – Powitanie Matki Bożej.

1. „Witaj Mario”

2. Fanfary

3. Przekazanie Symbolów Świecy i Ewangeliarza

4. Przemówienie Ks. Proboszczów

5. Ewangelia św. Łukasza – Magnifikat

II. HOŁD PARAFII

1. Hołd dzieci – „Cześć Maryi”

2. Hołd młodzieży – „Błękitne rozwińmy sztandary”

3. Hołd ojców i matek – „Matko Pocieszenia”

4. Hołd starców i chorych

5. Hołd zakonnic

6. Hołd kleryków

7. Hołd księży rodaków

Godz. 19.30 – Uroczysta Msza św. z kazaniem

- Apel Jasnogórski

III. NOCNE CZUWANIE

Godz. 21.00 – Pieśni Maryjne

Godz. 22.00 – Godzinki do Najśw. Marii Panny

Godz. 23.00 – Procesja żałobna na cmentarz

Godz. 24.00 – Uroczysta Msza św. z homilią

- wspólna Komunia św.

¹⁰¹ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia N.M.P.” w dniach
8 i 9 VI 1971 r., s. 4.

9. VI. Środa

Godz. 1.00 – Adoracja Najśw. Sakramentu

Adorują:

Godz. 1.00 – Podlesie

Godz. 2.00 – Krzywa Wieś

Godz. 3.00 – Nowy Kamień

Godz. 4.00 – Górka

Godz. 5.00 – Prusina

Godz. 6.00 – Centrum

Godz. 7.00 – Msza św. dla dzieci szkolnych

Godz. 9.00 – Msza św. z kazaniem

Godz. 10.30 – Suma

IV. ZAKOŃCZENIE

Godz. 15.00 – Nieszpory

Pożegnanie od Księdza Proboszcza

Pożegnanie od parafii

„Ciebie Boga wysławiamy”

Procesja ze Świecą przeznaczoną do Stobiernej

Godz. 16.30 – Odprowadzenie do Stobiernej

3. Pieśń Misterium „Przeszłość – Przyszłości” w parafii Górno Tysiąclecie Ojczyzny¹⁰²

1. Chwała Ci, Boże – wszech czasów Panie,

Za Tysiąclecie Ojczyzny mej,

Za trudy Ojców – za zmiłowanie,

Za wieki Boskiej Opieki Twej.

2. Przeszłość Ojczyzny – Msza polska święta:

Chrystus w pośrodku – a wkoło Lud.

Godność stąd polska, z nieba wszak wzięta,

Jezus uświęcał nasz każdy trud.

3. Dzieje Narodu krzyżem dla Nieba

Konsekrowałeś od jego wrót.

Dzięki Ci, Panie, Wina i Chleba w bród

W polskie Misterium dał Naród.

4. Przeszłość Przyszłości – Polska Homilia:

To ewangelii Chrystusa Głos,

Chociaż niegodni – z nami Maryja,

¹⁰² AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r., s. 3-4.

W Rękach Jezusa nasz Polski Los.

5. Ucz się tej Polski – odczytuj Ducha:

Ten z Monumentów Przeszłości zew:

Boga to Naród – Boga więc słuchał,

Zakon miał Pański za Życia krew.

6. Chryste, udzielaj – Wieków Komunii,

Wiatyk daj Polsce z Twych Boskich Sił,

Aby nasz Naród – z Bogiem Swym w Unii

Zawsze w Przyszłości Wolnością żył.

7. O Jasnogórska, Przemózna Pani,

Prosi niewolnik Miłości Twej:

Msza niech ta Polska – uproś nam w dani,

Przetrwa na wieki w Ojczyźnie mej.

4. Goście zaproszeni na uroczystości nawiedzenia w parafii

Nienadówka¹⁰³

W uroczystościach Nawiedzenia Matki Bożej w parafii, a w szczególności w powitaniu brał udział Ks. Biskup Stanisław Jakiel, sufragan przemyski, wikariusz generalny, Ks. dr Stanisław Zygarowicz, O. Duchowny Seminarium Duchownego w Przemyślu.

Ks. Prałat Jan Bazan, proboszcz parafii Katedralnej w Przemyślu w towarzystwie kilkunastu Księży z Przemyśla.

1. Ks. Dziekan dekanatu sokołowskiego Ks. Mieczysław Szewczyk proboszcz ze Stobiernej.

2. Ks. Wojnar Jan wikariusz ze Stobiernej.

3. Ks. Gondek¹⁰⁴ Michał proboszcz z Sokołowa.

4. Ks. Wajda Mieczysław katecheta z Sokołowa.

5. Ks. Włodarczyk Władysław wikariusz z Sokołowa.

6. Ks. Gonet Tadeusz proboszcz z Medyni Głogowskiej.

7. Ks. Rzeszutek Marian wikariusz z Medyni Głogowskiej.

8. Ks. Pniak Bolesław proboszcz z Trzebosi.

9. Ks. v-ce dziekan Lachar M.¹⁰⁵ proboszcz z Górna.

10. Ks. Głowacki Zbigniew wikariusz z Górna.

11. Ks. Haligowski Jan proboszcz z Wólki Niedźwiedzkiej.

12. Ks. Długosz Władysław katecheta z Rzeszowa.

13. Ks. Folta Stanisław proboszcz z Rzeszowa – Staromieście.

¹⁰³ APN, Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia” N.M.P. w dniach 13-14 VI 1971 r., s. 7-9.

¹⁰⁴ Błędny zapis, właściwie: Gądek.

¹⁰⁵ Błędny zapis, właściwie: Lachor Mieczysław.

14. Ks. (...) ¹⁰⁶ wikariusz z Rzeszowa – Staromieście.

15. Ks. Mielnik Piotr kapelan z Jasionki.

16. Ks. Rachwał Władysław proboszcz z Bielin.

17. Ks. Szpytma Stanisław proboszcz z Jedlicza.

18. Ks. (...) ¹⁰⁷ wikariusz z Jedlicza.

Na uroczystościach Nawiedzenia Matki Bożej w parafii byli obecni

Kapłani Rodacy:

1. Ks. Wyskida Wojciech – emeryt zamieszkały w Błazowej.

2. Ks. Motyl Stanisław – Salezjanin – dyrektor Zakładu w Oświęcimiu.

3. Ks. Prucnal Władysław – proboszcz w Wiązownicy.

4. Ks. Prucnal Tadeusz – proboszcz w Zaleszanach.

5. Ks. Ożóg Józef – dziekan i proboszcz w Dynowie.

6. Ks. Bełz Franciszek – proboszcz.

7. Ks. Sieradzki Ludwik – proboszcz w Mazurach.

8. Ks. Nowiński Janusz – katecheta szkół średnich w Rozwadowie.

9. Ks. Ożóg Edward – wikariusz w Jarosławiu.

10. Ks. Ożóg Piotr – wikariusz w Koszalinie, diec. gorzowska.

11. Ks. Krzyśko Edward – wikariusz w Chłopowie, diec. gorzowska.

12. Ks. Marszał Tadeusz – neoprezbiter.

Roman Baran – alumn IV roku Semin. Duchownego w Przemyślu.

Bracia zakonni:

1. Cyrek Kasper – Kapucyn z Krosna

2. Ożóg Tadeusz Fabian – Paulin z Leśniowa.

Siostry zakonne – Rodaczki:

1. S. Maria Konstancja Nowak – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Brzozów-Zdr.

2. S. Lepianka Anna M. Elekta – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Wola Mała-Łańcut.

3. S. Niemiec Aniela M. Ernestyna – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Chotomów k. W-wy.

4. S. Motyl M. Helena – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Gać-Przeworsk.

5. S. Furman Aniela M. Teodora – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Mołkryszów.

6. S. Furman Katarzyna M. Olimpia – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Bachórz.

7. S. Ożóg Władysława M. Alojza – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Hurko-Przemyśl.

¹⁰⁶ Brak informacji o tożsamości tego kapłana.

¹⁰⁷ Brak informacji o tożsamości tego kapłana.

8. S. Drapała Aniela M. Bolesława – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Przemysł.
 9. S. Tataro M. Ludwika – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Szczawnica.
 10. S. Drajewicz Małgorzata Remigia – ze Zgrom. SS. Służebn. dębickich – Miechowice W. Tarnów.
 11. S. Drapała Jacenta – ze Zgrom. SS. Służebn. Serca Jezusowego – Kraków.
 12. S. Buczak Zofia – ze Zgrom. SS. Salezjanek – Wschowa, Zielona Góra.
 13. S. Tasior Genowefa – ze Zgrom. SS. Salezjanek – Donieszczyzna, Jarocin.
 14. S. Chorzępa Łucja – Karmelitanka (kołowa) – Warszawa, Wolska 27.
 15. S. Ożóg Izydora – ze Zgrom. SS. Zmartwychwstaniek – Garbatka-Radom.
 16. S. Nowak Aleksa – ze Zgrom. SS. Zmartwychwstaniek – Garbatka-Radom.
 17. S. Ożóg Genowefa – ze Zgrom. SS. Zmartwychwstaniek – Kęty, Wadowice.
 18. S. Ożóg Stefania – (nowicjuszka) ze Zgrom. SS. Zmartwychwstaniek – Kęty, Wadowice.
 19. S. Ożóg Michalina – ze Zgrom. SS. Zmartwychwstaniek – Stryszawa, Sucha.
 20. S. Bernardynka (czynna) z Klasztoru klauzurowego w Zakliczynie n/D
 21. (...) ¹⁰⁸ w zastępstwie chorej S. Nowak Angeliny – klauzur.
- Siostry zakonne, które pracowały w tutejszej ochronce i parafii:
1. S. Reguła M. Marta – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Orzechówka.
 2. S. Krzysztofczyk M. Felicjanta – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Grochowce.
 3. S. Paszowska M. Wincentyna – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Bircza.
 4. S. Mikołajczyk M. Malwina – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Brzesko.
 5. S. Woźniak M. Jakubina – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Zalipie.
- Siostry zakonne z okolicznych parafii:
1. S. Włoch M. Wacława – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Sokołów.
 2. S. Kucharska M. Filomena – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Sokołów.
 3. S. Zarzeczna M. Krystyna – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Sokołów.
 4. S. Pikul M. Klara – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Rzeszów-Staromieście.
 5. S. Kurzeja M. Mieczysława – ze Zgrom. SS. Służebn. starow. – Rzeszów-Staromieście.
6. Siostry Felicjanki (2) – Rzeszów.
- Siostry zakonne pracujące aktualnie w parafii: ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najśw. Maryji Panny – starowiejskie.

¹⁰⁸ Brak informacji o tożsamości tej siostry zakonnej.

1. S. Nowosiadły M. Walentyna – przełożona domu.
2. S. Dzieża M. Cecylia.
3. S. Najduch M. Michalina.
4. S. Michalik M. Gabriela.
5. S. Sawicz M. Aldona (projektowała dekoracje).

Wszystkie Siostry zakonne brały udział w uroczystościach powitania, w adoracji nocnej, w nabożeństwach dziennych i oprócz kilku w uroczystościach pożegnania Matki Bożej.

5. Relacje z przebiegu nawiedzenia w wybranych parafiach dekanatu sokołowskiego

1. Parafia Kamień¹⁰⁹

Główna uroczystość rozpoczęła się dnia 8. VI 71 r. Cała parafia oraz licznie zgromadzeni wierni parafii sąsiednich od godz. 17.30. trwali w oczekiwaniu na przybycie „symboli Nawiedzenia” z parafii Zarzecze. Wraz z wiernymi oczekiwał J. E. Ks. Bp Stanisław Jakiel wraz z proboszczem parafii, Ks. Stanisławem Patrynem oraz licznie zgromadzonym duchowieństwem diecezjalnym i zakonnym.

Po symbolu wyjechało 300 jeźdźców na koniach oraz wielu motocyklistów i rowerzystów. O godz. 18. przybyła delegacja par. Zarzecze, której przewodniczył proboszcz parafii, Ks. Wincenty Stępek. Nastąpiło uroczyste przekazanie symboli Nawiedzenia. Po przemówieniu obydwu proboszczów cała parafia oddała Maryi hołd przez swych przedstawicieli. Przemówienia powitalne wygłosili:

- w imieniu przedszkolaków Jan Urbanik i Zofia Kusiak
- w imieniu dzieci szkolnych – Wiesław Delekta i Anna Zaguła
- w imieniu młodzieży szkolnej – Tadeusz Mędrała i Maria Sitarz
- w imieniu młodzieży pozaszkolnej – Stanisław Czerepak i St. Łach
- w imieniu ojców i matek – Bolesław Pielą – rolnik i Helena Urbanik – pielęgniarka
- w imieniu starców i chorych – Jan Mędrała
- w imieniu kapłanów-rodaków – Ks. Michał Wąsik, proboszcz par. Gródek w diec. Lubelskiej
- w imieniu SS. Zakonnych – S. Wanda Zając (Felicjanka-Przemysł)
- w imieniu kleryków – Jan Koc, alumn IV roku Sem. Duch. Przemysł.

Po ceremonii powitania uroczystą Mszę św. z kazaniem celebrował J. E. Ks. Bp St. Jakiel. W uroczystości powitania brało udział 25 kapłanów, 5 Alumnów, 7 Sióstr Zakonnych. W uroczystości pożegnania, 15 kapłanów, 5 Alum-

¹⁰⁹ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia N.M.P.” w dniach 8 i 9 VI 1971 r., s. 1-2.

nów i 7 Sióstr Zak. W uroczystościach powitania i hołdu brało udział ok. 10.000 wiernych.

O godz. 21. rozpoczęło się nocne czuwanie, w którym brało udział ok. 800 osób. O północy ks. Józef Guzik, administrator par. Husów, rodak tut. parafii celebrował Mszę św. oraz wygłosił okolicznościowe kazanie z udziałem ok. 1.000 wiernych. Od godz. 1 do 7 rano trwała adoracja, w której brali udział kolejno mieszkańcy poszczególnych części parafii. O godz. 7 rano odprawiono Mszę św., w której uczestniczyły wszystkie dzieci szkolne. We Mszy św. o godz. 9 uczestniczyło ok. 600 osób.

W uroczystej sumie o godz. 10.30 uczestniczyło ok. 2.500 wiernych. O godz. 15, w nabożeństwie pozeğnalnym wzięło udział około 3.000 parafian. W czasie głównej uroczystości rozdano ok. 6.000 Komunii św.

2. Parafia Nienadówka¹¹⁰

Program uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w parafii. Już od wczesnych godzin popołudniowych parafianie gromadzili się w kościele, na placu wokół kościoła i podium, na granicy parafii i na chodnikach przy szosie, trasie przejazdu Symboli. Pomimo niesprzyjającej pogody (było bardzo zimno, silne wiatry, przelotne opady) wierni przybywający gromadnie. Ponieważ uroczystości przypadały na niedzielę, również z okolicznych parafii przybyło wielu ludzi – jedni z pobożności, inni z ciekawości. Z parafii przybyli wierni wszystkich stanów; nie brakło starców i chorych, a także i bardzo małych dzieci w wózkach lub na rękach ojców i matek. Dla chorych i starców przygotowano specjalne podium, około 50 miejsc siedzących, tuż obok podium ołtarza polowego. Do granicy parafii, gdzie ustawiono bramę powitalną, wyjechała konna banderia w liczbie 168 koni i wiejski wóz zaprzężony w czwórkę białych koni, wyłożony białą materią i ustrojony wieńcami, kwiatami i chorągiewkami na przewiezienie delegacji z Symbolami Nawiedzami. Przed banderią jechało około 30 motocyklistów i tyleż samo rowerzystów.

Symboli Nawiedzenia przychodziły z parafii Katedralnej z Przemyśla. Główna droga z Przemyśla prowadzi przez Rzeszów i stąd do Nienadówki. Ale Ks. proboszcz i parafianie specjalnie prosili, by trasa przejazdu z Przemyśla prowadziła przez Łańcut, Czarną, Medynię i od drogi asfaltowej w Trzebosi drogą wiejską przez teren parafii Nienadówkę Dolną. Kościół położony jest w środku wsi, więc trasa prowadziła przez połowę parafii, przez 4 km.

¹¹⁰ APN, Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia” N.M.P. w dniach 13-14 VI 1971 r., s. 5-6.

Przy bramie powitalnej delegacja przekazująca Symbole z Przemyśla, przeszła z taksówki na wóz i pochód ze śpiewem pieśni maryjnej ruszył drogą wiejską w stronę kościoła.

W tym czasie wierni zebrani na placu przed podium pod przewodnictwem O. Misjonarza odmawiali pierwszą część różańca św. i niecierpliwie oczekiwali przybycia Delegacji z Symbolami.

W uroczystościach Nawiedzenia Matki Bożej w parafii wziął udział Ks. Biskup Stanisław Jakiel. Przybył już wcześniej z Ks. Stanisławem Zygarowiczem, O. Duchownym Seminarium Duchownego w Przemyślu i modląc się wraz z wiernymi, oczekiwał przybycia delegacji.

Przy wejściu na plac oczekiwał przybycia Symboli Nawiedzenia Ks. proboszcz w otoczeniu przybyłych Księży, ministrantów i dziewczynek z lilijkami w rękach. Pierwsi przybyli motocykliści, po nich rowerzyści, a następnie banderia, która otaczała wóz wiozący delegację z Symbolami. Wszyscy ustawili się z boku placu, by wspólnie złożyć hołd Matce Bożej. Symbole – Świecę i Ewangeliarz – przeniesiono na podium i tu odebrał je z rąk delegacji Ks. proboszcz i umieścił na przygotowanym świeczniku i pulpicie. Zagrały fanfary, głosząc cześć Maryji. Wraz z dźwiękiem fanfar połączyły się serca wszystkich obecnych w gotowości oddania hołdu Matce Boga i Matce naszej. Toteż zaintonowana pieśń „Witaj Maryjo” popłynęła rozgłośnie z serc i ust wszystkich zebranych.

Przemówił Ks. proboszcz parafii Katedralnej z Przemyśla, Ks. Prałat Jan Bazan. Następnie Ks. Edward Ożóg [odczytał] Ewangelię wg św. Łukasza (1,39.49) i odśpiewano Magnifikat.

Po odśpiewaniu Magnifikat złożyła hołd Matce Bożej cała parafia przez swoich delegatów. Przemówił Ks. proboszcz Edward Stępek, nawiązując do rolniczego charakteru parafii. Po przemówieniu Ks. proboszcza przedstawicielki parafii Janina Rzemień i Maria Dziadosz, rolniczki złożyły w hołdzie Maryji plony ziemi: chleb, truskawki i len z własnych plantacji, które są podstawowymi produktami zbytu i źródłem utrzymania wszystkich rodzin w tutejszej wiosce.

Odśpiewano pieśń: „Z dawna Polski Tyś Królową Maryjo”.

Następnie na podium ustawiła się gromadka najmłodszych parafian – dzieci przedszkolne zbierające się codziennie w miejscowej ochronce Sióstr Służebniczek starowiejskich. Przemawiały pojedynczo i wspólnie, i złożyły w darze Matce Bożej symbol – malowaną świecę z promykami. Promyczki oznaczały ich dobre uczynki, które zbierały w czasie „Wielkiego Triduum”, aby je złożyć w hołdzie Maryji. Po nich złożyły hołd Matce Bożej dzieci szkolne. W ich imieniu przemawiały: Nowak Anna kl. IV, Pikor

Tadeusz kl. III, Maria Ciupak kl. IV. Hołd od ministrantów złożył Lesław Krzanowski kl. V.

Odśpiewano pieśń: „Cześć Maryji”.

W imieniu młodzieży żeńskiej i męskiej hołd składali: Maria Ożóg i Stanisław Chorzępa – obydwójce pracujący na roli.

Zebrana młodzież i wszyscy zgromadzeni odśpiewali z siłą pieśń: „Błękitne rozwińmy sztandary”.

W tym czasie stanęła na podium, aby złożyć hołd Matce Bożej od matek parafii Anna Śliż, rolniczka z gromadką własnych dzieci (11 dzieci). W imieniu ojców przemawiał Jan Ożóg, rolnik. Po przemówieniu zabrzmiała potężnie pieśń „My chcemy Boga”.

Od starców i chorych parafii składał hołd Maryji Stanisław Motyl, 84 letni rolnik. Otrzymane przemówienie opracował sam, wkładając własne myśli i uczucia.

Odśpiewano pieśń: „Matko Najświętsza do Serca Twego”.

W imieniu przybyłych na uroczystość 21 Sióstr zakonnych, Rodaczek tutejszej parafii składała hołd Matce Bożej S. Maria Konstancja Nowak, Służebn. starowiejska w asyście S. Jacenty Drapały, Sercanki i S. Aleksy Nowak, Zmartwychwstanki.

W imieniu 15 Kapłanów i 3 Braci zakonnych z tutejszej parafii przemówił, witając i składając hołd Matce Bożej, Ks. Wojciech Wyskida, najstarszy z żyjących Kapłanów Rodaków.

Następnie Ks. Dziekan Mieczysław Szewczyk, proboszcz ze Stobiernej odczytał telegramy Ojca św. i Księdza Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Uroczystą mszę św. celebrował Ks. Biskup Stanisław Jakiel w asyście Ks. Edwarda Ożoga jako diakona i alumna IV roku Seminarium Duchownego w Przemyślu Romana Barana jako subdiakona.

Kazanie wygłosił Ksiądz Biskup, które wierni wysłuchali w skupieniu mimo złych warunków atmosferycznych. W czasie mszy św. wierni licznie przystąpili do komunii św.

Po mszy św. odśpiewano Apel Jasnogórski, a następnie w uroczystej procesji przeniesiono Symbole Nawiedzenia do kościoła.

3. Parafia Stobierna¹¹¹

Już od godziny 16-tej 9. VI gromadziły się rzesze wiernych wzdłuż trasy od głównej szosy do kościoła i na cmentarzu kościelnym. O godzinie 17³⁰ rozpoczęli OO. Misjonarze Różaniec. Zbliżanie się delegacji z parafii Kamień

¹¹¹ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w dniach 9 i 10 czerwca 1971 r., s. 5-8.

z Symbolami Nawiedzenia oznajmiły dzwony parafii Stobierna i fanfary o godzinie 18-tej. Delegację poprzedzały szeregi motocyklistów i banderia. U bramy cmentarza kościelnego powitał delegację miejscowy administrator ks. Mieczysław Szewczyk w asyście ks. Józefa Lizaka i kleryka Stanisława Prucnała. Na podium przy ołtarzu zajęli miejsca: Ks. Biskup Stanisław Jakiel, sufragan przemyski oraz 21 kapłanów, 2 kleryków i 2 siostry zakonne. Wierni na przemian z orkiestrą dętą z Kraczkowej odśpiewali pieśń „Witaj Maryjo”.

Delegacja z parafii Kamień, na czele z ks. administratorem Stanisławem Patrynem wręczyła Symbole Nawiedzenia ks. administratorowi parafii Stobierna. Przemówienia wygłosili ks. Stanisław Patryn i ks. M. Szewczyk administrator parafii. Ewangelię odśpiewał ks. Józef Lizak, wikariusz z Jarosławia, były wikariusz parafii Stobierna. Wierni odśpiewali: „Uwielbiam dusza moja Pana”.

Hołd Matce Bożej złożyły dzieci przedszkolne: Jolanta Drzał, Jaromir Wilczak i Alicja Drukpa. W imieniu dzieci szkolnych hołd złożyła Jakubowska Zofia, uczennica klasy VI z Wólki Podleśnej. W imieniu młodzieży hołd złożył Stanisław Pokrzywa, uczeń L.O. w Rzeszowie. Hołd matek złożyła Helena Drukpa – rolnik z Jasionki. Hołd ojców – Józef Prucnał, rolnik ze Stobiernej. Hołd starców – Franciszek Szostecki, rolnik ze Stobiernej. Hołd sióstr zakonnych – S. Barbara Sutyła – Albertynka. Hołd ks. Rodaków – ks. Walenty Bał, rektor Kościoła Studenckiego w Rzeszowie. Hołd Matce Bożej złożyli również członkowie koła ministrantów. Przemówienia powitalne zaczerpnięto z materiałów dostarczonych przez Referat Duszpasterski w Przemyślu.

Po odczytaniu telegramów Ojca św. i Ks. prymasa Polski, rozpoczęła się uroczysta Msza św., którą celebrował Ks. Biskup Stanisław Jakiel. W czasie Mszy św. Ks. Biskup wygłosił homilię o czci Matki Bożej w naszej ojczyźnie. Po Mszy św. w uroczystej procesji przeniesiono Symbole Nawiedzenia do kościoła. Czas do godziny 23⁰⁰ przeznaczony był na modlitwy prywatne. O godzinie 23⁰⁰ Msza św. miała być na cmentarzu kościelnym. Z powodu deszczu tę Mszę św. w kościele za wszystkich zmarłych parafian odprawił i wygłosił homilię ks. Walenty Bał. Po Mszy św. rozpoczęła się uroczysta adoracja Najświętszego Sakramentu do godziny 6-tej rano.

Program drugiego dnia Nawiedzenia był następujący:

godz. 7⁰⁰ – Msza św. dla ojców i matek

godz. 8⁰⁰ – Msza św. dla młodzieży i dzieci

godz. 9⁰⁰ – Msza św. dla chorych i starców

godz. 10³⁰ – Suma i procesja Bożego Ciała

Kazania w czasie tych Mszy św. wygłosili OO. Redemptoryści.

Udział wiernych w powyższych uroczystościach był bardzo liczny, gdyż brali w nich udział nie tylko parafianie stobierscy, lecz i z okolicznych parafii. Rozdano w czasie głównych uroczystości, tj. we środę około 2.500 Komunii św.

O godzinie 14-tej rozpoczęły się uroczyste nieszpory maryjne, które poprowadził ks. Mieczysław Szewczyk, administrator parafii. Kazanie pożegnalne wygłosił ks. Mieczysław Szewczyk. Po odśpiewaniu hymnu dziękczynnego „Ciebie Boga wysławiamy”, w otoczeniu licznie zgromadzonych parafian, delegacja z Symbolami Nawiedzenia udała się pieszo do głównej szosy. Tu przygotowano i udekorowano taksówkę, która odwiozła Symbole do parafii Jabłonica Polska. Do granicy parafii delegacji towarzyszyła banderia i motocykliści. W delegacji udali się: Józef Prucnal, stolarz – w imieniu ojców, Helena Drupka z Jasionki – w imieniu kobiet, Bronisław Dembowski – w imieniu młodzieży.

4. Parafia Trzeboś¹¹²

O godz. 17⁰⁰ cała parafia zebrała się na cmentarzu kościelnym, oczekując na przybycie Symboli Nawiedzenia. Przybyli nie tylko sami parafianie, ale i ci, którzy tutaj się urodzili, a obecnie mieszkają poza parafią. Ogólna liczba mniej więcej 8.000. Punktualnie o godz. 18⁰⁰ przybyły Symbole Nawiedzenia z parafii Nienadówka do Trzebosi. Tę radosną i pełną podniecenia chwilę oznajmiły dzwony kościelne. W chwili niesienia Symboli cała parafia pełnym sercem śpiewała pieśń: „Witaj Mario”. Po wkroczeniu delegacji na podium specjalnie przygotowane odezwały się fanfary.

Ks. Proboszcz z Nienadówki po krótkim przemówieniu przekazał Symbole Nawiedzenia Proboszczowi z Trzebosi, ks. Bolesławowi Pniakowi, który w krótkim przemówieniu wezwał swoich parafian do żarliwej modlitwy. Chór, orkiestra i lud odśpiewał pieśń „Bogurodzica”. Ewangelię odśpiewał ks. Józef Łasica, proboszcz z Osobnicy, po skończeniu której zaintonowano hymn „Magnificat”, który odśpiewała cała parafia przy akompaniamencie orkiestry.

Następnie składają hołd dzieci przedszkolne: Gnatek Urszula, Falandys Jan, Rejman Jan, Witek Bożena. Wszyscy odśpiewują pieśń „Królowej Anielskiej”. Hołd dzieci szkolnych (niższych klas): Ożóg Anna, Gnyp Teresa, Tabaka Dionizy. Dzieci szkolne (starsze): Woś Władysława, Nowak Jan. Odśpiewano pieśń „Cześć Maryi”. Hołd młodzieży: Prucnal Józef i Prucnal Anna. Pieśń „Błękitne rozwińmy sztandary”. Hołd matek i ojców: Gnatek Maria, Chmiel Stanisław. Pieśń: „Matko Pocieszenia”. Hołd starców i cho-

¹¹² AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z Nawiedzenia Matki Bożej w parafii Trzeboś, s. 1-4.

rych: Kot Andrzej. Pieśń „Matko Pocieszenia”. Hołd duchowieństwa: Ks. Cisek Tadeusz i zakonnica: S. Janina Grygiel. Pieśń: „Matko Pocieszenia”. Ks. Dziekan Mieczysław Szewczyk odczytał telegram Ojca św. i Ks. Prymasa. Następnie Najprzewielebniejszy Ks. Bp Bolesław Taborski odprawił uroczystą Mszę św. z kazaniem, w asyście księży. Uroczystość zakończono apelem jasnogórskim. O godz. 21⁰⁰ w kościele urządzono Godzinę Pieśni Maryjnych, którą przeprowadził organista z 30-osobowym chórem męsko-żeńskim oraz orkiestrą składającą się z 25 osób. O godz. 22⁰⁰ o. Jan Guzikowski odprawił nabożeństwo różańcowe i Godzinki do N.M.P. O godz. 23⁰⁰ ks. Pniak Bolesław, miejscowy Proboszcz, odprawił uroczystą procesję żałobną na cmentarz. O godz. 24⁰⁰ – Pasterka Maryjna, którą celebrował Ks. Jan Młynarczyk, a kazanie wygłosił o. Jan Guzikowski.

O godz. 1⁰⁰ w nocy wystawienie Najśw. Sakram. i adoracja.

Od godz. 1⁰⁰-2⁰⁰ – Wydrze

2⁰⁰-3⁰⁰ – Kąty Rakszawskie

3⁰⁰-4⁰⁰ – Trzeboś Górna

4⁰⁰-5⁰⁰ – Trzeboś Dolna

5⁰⁰-6⁰⁰ – Budy i Mościny

Adorację zakończono błogosławieństwem Najśw. Sakram.

O godz. 6⁰⁰ uroczysta Msza św. dla ojców i matek

7⁰⁰ – uroczysta Msza św. dla dzieci szkolnych – ks. Stanisław Jackowski

8⁰⁰ – dla młodzieży – o. Jan Guzikowski

9⁰⁰ – dla starców i chorych – ks. Jan Ożóg, jezuita

10³⁰ – uroczysta suma – ks. Pniak Bolesław.

Na wszystkich Mszach św. kazanie do wszystkich stanów miał o. Jan Guzikowski.

O godz. 13⁰⁰ zebrali się parafianie, by pożegnać Symbole Nawiedzenia. Urządzono dokoła kościoła procesję z Symbolami. Przemówienie pożegnalne wygłosił ks. Pniak Bolesław. Po przemówieniu odśpiewano hymn „Ciebie Boga wysławiamy”, Apel Jasnogórski, fanfary, „My chcemy Boga”, uderzono w dzwon i delegacja poprzedzona 280 banderą konną, motorową i rowerową udaje się do parafii Mołodycze. Delegacja przejechała przez całą wioskę z udziałem całej parafii, aż do granicy – Wólka Niedźwiedzka. Delegacji przewodniczył ks. Proboszcz Pniak Bolesław oraz Józef Fałda (kowal), Cisek Julia (gospodyni), Czesław Nowak (stolarz), Ludwik Bełz (rolnik) – wszyscy z Trzebosi.

W uroczystościach brał udział Ks. Bp Bolesław Taborski, 35 kapłanów, 2 alumnów i 4 SS. Zakonne. W uroczystościach powitania wzięło udział ok. 8.000 wiernych. Na nocnym czuwaniu (przed północą) było 3.000 wiernych. Na adoracji nocnej (po północy) – ok. 2.000 wiernych. Frekwencja

poszczególnych stanów na Mszach przedpołudniowych 65%, a na Mszy św. głównej – 70%.

5. Parafia Wólka Niedźwiedzka¹¹³

Sama uroczystość Nawiedzenia rozpoczęła się od przywiezienia Symboli z parafii Mołodycz k/Jarosławia. Przywiózł je tamtejszy ks. proboszcz w delegacji 4 parafian. Tutejsza parafia przez swoją banderę konną podjęła Symbole na granicy parafii: Wólka Niedźwiedzka i Brzoza Królewska i poprowadziła nie główną szosą, ale poprzez zamieszkałą część parafii – drogą wiejską przez t.zw. „Budy” w kierunku kościoła parafialnego.

W banderii konnej brali udział miejscowi gospodarze i starsza młodzież męska, a ponadto miejscowa straż pożarna w hełmach. Reszta banderii – sami mężczyźni przebrani w improwizowane stroje narodowe polskie: krakowian, podhalan. Przed nimi na przedzie grupa rowerzystów – przeważnie młodzież szkolna: chłopcy i dziewczęta, a za nimi grupa motocyklistów. Po nich dopiero przed samymi Symbolami banderia konna. Wszyscy pełnili swoje funkcje w godnością i powagą godną tamtej chwili.

Kiedy Symbole zbliżały się do kościoła par. w międzyczasie nadjechał J. E. Ksiądz Biskup Ordynariusz Ks. Dr Ignacy Tokarczuk – Główny i Najdostojniejszy Gość, a zarazem celebrans Mszy św. Nawiedzenia.

Przy dźwiękach dzwonu i głosu fanfar wykonanych przez zaproszoną z sąsiedztwa orkiestrę, przy ogromnej liczbie wiernych z parafii i licznej rzeszy sąsiednich parafian, przywitał przybywającą delegację z Symbolami przy bramie powitalnej miejscowy duszpasterz i wprowadził do przygotowanego ołtarza polowego umieszczonego naprzeciw prezbiterium kościoła w cieniu drzew.

Na podium za ołtarzem mszalnym zasiedli J. E. Ks. Biskup Ordynariusz w otoczeniu Ks. Prałata Głodowskiego – Kanonika Kapituły Przemyskiej i ks. dziekana dekanatu sokołowskiego – Ks. Mieczysława Szewczyka. Ponadto byli obecni jeszcze: Ks. Prof. Józef Borcz, kapelan Braci Albertynów w Przemysłu, ks. Stefan Zawadzki, proboszcz z Wyszatyc, wszyscy księża proboszczowie z dekanatu. Księża wikariusze byli wśród zebranego ludu, bo po części oficjalnej przywitania mogli łatwiej wy dostać się, by odjechać na pomoc w spowiedzi w następnej parafii, sposobiącej się do Nawiedzenia. Z obcych brali jeszcze udział w uroczystości Nawiedzenia: Ks. Kazimierz Haligowski – administrator z par. Stale k/Tarnobrzega, ks. mgr Henryk Cieśllicki – jako komentator i rodacy: O. Aleksy Bałut z par. Wołczyn, diec. Opole, ks. Dionizy Miazga, adm. par. Niwica k/Zielonej Góry i jedyna żyjąca

¹¹³ AAPrz, NMB, b. sygn., Sprawozdanie z „Nawiedzenia” tutejszej parafii w dniach: 16-17 VI 1971, s. 1-3.

w kraju siostra zakonna: S. Gabriela Wrzos ze Zgromadzenia Sióstr Pasterek oraz alumn Sandomierskiego Seminarium Duch. pochodzący z Albigowej k/Łańcuta – Jerzy Szpytma.

Po przejściu Symboli przemawiał ks. administrator z Mołodycza, a potem w imieniu parafii przywitał Matkę Bożą miejscowy duszpasterz. Później hołd Matce Bożej składały poszczególne stany parafian przez swoich przedstawicieli.

Witały Matkę Bożą najpierw przedszkolaki wierszykami czerpanymi ze zbiorów diecezjalnych, potem młodzież Szkoły Podstawowej – chłopcy i dziewczęta. Po nich młodzież dorastająca ze Szkół Średnich. Po nich dopiero reprezentantka matek – młoda matka, z zawodu rolniczka – Stanisława Ożóg, od ojców przemawiał rolnik, a częściowo elektromonter – Władysław Rzeszutek. W imieniu chorych i starych witała Matkę Bożą staruszka – Katarzyna Szwaja. Potem hołd składali ministranci, a na końcu w imieniu kapłanów rodaków przemawiał O. kapucyn Aleksy Bałut, a za siostry zakonne Siostra Gabriela Wrzos – Pasterka. Ta ostatnia reprezentowała trzy żyjące jeszcze, ale podeszłego wieku – Siostry Franciszki z U.S.A. Poza wierszami dla dzieci wszystkie przemówienia były układane na miejscu w parafii. Przemówienia dla ojców i matek układał starszy wiekiem miejscowy nauczyciel Szkoły Podst., a dla młodzieży, ministrantów i staruszki ułożył miejscowy duszpasterz. Przemówienia były przeplatane śpiewem pieśni. Przemawiający to ludzie wiejscy, prości, ale najwybitniejsi moralnością i gorliwością religijną. Inteligencję tutejszej parafii stanowi tylko grono nauczycielskie Szkoły Podst. (część z nich dojeżdża do pracy), ale poza tym jednym, którego wymieniłem, iż pomagał, reszta trzymała się na uboczu. Mszę św. celebrował i głosił podniosłe kazanie J. E. Ks. Biskup Ordynariusz – Ks. Dr Ignacy Tokarczuk przy udziale asysty: Ks. Prałata Głodowskiego, ks. Kazimierza Haligowskiego, który pełnił funkcję diakona i ks. Dionizego Miazgi, pełniącego funkcję subdiakona.

W pożegnaniu nie było już księży dekanalnych, jedynie został O. Aleksy Bałut – kapucyn, S. Gabriela Wrzos – Pasterka oraz wspomniany już kleryk – Jerzy Szpytma.

Udział wiernych w uroczystościach:

- a) powitania ok. 93%
- b) hołdu ok. 72%
- c) nocnego czuwania przed północą 700-800 osób
- d) Mszy św. o północy ok. 700 osób
- e) adoracji po północy od 400-500 osób.

O północy odbyła się procesja na cmentarz z kazaniem tamże. Było bardzo dużo uczestniczących.

Nazajutrz na Mszy św. rannej dla młodzieży i dzieci szkolnych frekwencja była słaba: dzieci były zmęczone, a potem poszły do szkoły. Także na Mszy św. dla starych i chorych było niewielu uczestników, w ich miejsce przyszli licznie zdrowi. Kazanie do ich głosił O. Aleksy Bałut. Sumę z kazaniem miał miejscowy duszpasterz: kościół był napełniony – ok. 800 osób.

Pożegnanie zgromadziło nieco mniejszą ilość parafian w stosunku do powitania. Przemawiali po uroczystych nieszpórach, żegnając Matkę Bożą w imieniu parafii jedna matka, potem wierszem – dziecko szkolne, wreszcie ostatnie słowa pożegnania miał duszpasterz.

Parafianie odprowadzali Symbole z wielkim zapałem: wyglądało, że mimo zmęczenia trudno było się z nimi rozstać. Odprowadzali rowerzyści daleko poza granice parafii, a grupa motocyklistów, wyprzedzając samochód-kaplicę, prowadziła aż na miejsce przeznaczenia, czyli do Dąbrówki k/Niska.

6. Opis dekoracji kościoła, otoczenia kościoła i trasy przejazdu symboli maryjnych w Nienadówce¹¹⁴

Wokół kościoła przy ogrodzeniu ustawiono maszty: białe niebieskie, białe czerwone, białe żółte i białe zielone na przemian z trójkątnymi trójkolorowymi lampionami, wysokie na 4 m. Lampiony płócienne na drewnianej ramie, ozdobione symbolami wykonanymi ze styropianu, zakończone kolorowymi chorągiewkami, wewnątrz oświetlone. Takie same maszty i lampiony i w takiej samej odległości z obu stron szosy przechodzącej obok kościoła, na długości około 200 m. Tak samo wokół placu, na którym odbywały się główne uroczystości. Wielkość placu ok. 100 x 100. Na środku placu przed kościołem podium, na nim ołtarz polowy na tle ramy 4 x 4 obciągniętej czerwoną materią na środku przeciętej białym pasem. Na białym tle pusta rama z wiązką goździków, a nad nią korona. Czerwone tło zdobione stylizowanym ornamentem. Z boku krzyż obciągnięty materią koloru złotego, wewnątrz oświetlony, obejmujący dłuższym ramieniem całą ramę. Po obydwu stronach maszty i lampiony. Przed kościołem przy głównym wejściu z jednej strony brama powitalna z napisem: „Matko, hołd Ci składa wierny twój lud” ozdobiona tarczami z herbami: Kościoła, Diecezji i Rolnictwa. Z drugiej strony 5 białych czerwonych masztów zakończonych u góry Godłem Polski. Nad wejściem do kościoła na szafirowym tle kontury obrazu Matki Bożej Częstochowskiej 4,50 x 4,50, pod nim Orzeł Polski. Na szczycie wieży oświetlenie, w wieńcu poniżej z trzech stron wieży napis świetlny: „Witaj Matko Nasza”. Pod nim spuszczone flagi: białe niebieska, białe żółta i białe czerwona. Na słupach bramy ogrodzenia duże srebrne

¹¹⁴ APN, Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia” N.M.P. w dniach 13-14 VI 1971 r., s. 3-4.

korony oświetlone wewnątrz, a pod nimi na szafirowym tle duże symbole maryjne. Na wolnej przestrzeni ogrodzenia romby niebieskie z symbolami. Cały plac przed kościołem oświetlony reflektorami i zradiofonizowany. Dekoracja wnętrza kościoła: na tle głównego ołtarza litera M wysokości 13,50 m – ramy obciągnięte niebieskim atłasem, nastawa ołtarza częściowo zasłonięta udrapowaną, białą, jedwabną materią, biegnącą od szczytu wieżyczki, na której umieszczono różę – symbol maryjny. Tabernakulum odsłonięte tak, że biała materia tworzyła literę A – „Ave Maryja”. W prezbiterium nad stołem ofiarnym proste ramy z wiązanką kwiatów. Z sufitu spuszczone płócienne festony, z jednej strony w kolorach biało niebieskim, a z drugiej biało żółtym. Na filarach i na chórze ramy obciągnięte niebieską materią z symbolami wykonanymi ze styropianu. Od kościoła obok szosy i przy drodze prowadzącej na cmentarz na długości 300 m ustawione maszt i lampiony wysokości 2 m w odległości co 4 m, w kolorach: biało niebieskim, biało żółtym, biało czerwonym i biało zielonym. Lampiony oświetlone na szczycie, poniżej symbol – duże serce z literą M, a pod nim 2 kolorowe chorągiewki. Całość połączona wieńcami z zieleni. Tak samo jak droga na cmentarz udekorowana była cała trasa przejazdu Symboli przez teren parafii na długości 4 km, od granicy parafii Trzeboś do szosy przed kościołem, dalej wzdłuż szosy w stronę Stobierny ok. 500 m i wzdłuż drogi wiejskiej Nienadówki Górnej około 600 m. Dalsza część tej drogi do 5 km dekorowana była dowolnie. Wszystkie domy w parafii i dróżki prowadzące do nich przystrojone dowolnie, niejednokrotnie bardzo pomysłowo i artystycznie.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu

Teczka: Nawiedzenie Matki Bożej w diecezji przemyskiej 1970-1971, b. sygn.

Sprawozdanie z Nawiedzenia Matki Bożej w parafii Trzeboś

Sprawozdanie z „Nawiedzenia” tutejszej parafii w dniach: 16-17 VI 1971

Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia Jasnogórskiej Pani w dniach 25-26 czerwca 1971 r.

Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w dniach 9 i 10 czerwca 1971 r.

Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia N.M.P.” w dniach 8 i 9 VI 1971 r.

Sprawozdanie z uroczystości Nawiedzenia N.M.P. w Sokołowie Młp. w dniach 19 i 20.06.1971

Teczka: Nawiedzenie Matki Bożej w diecezji przemyskiej – dokumenty luźne, b. sygn.

Słowo Prymasa Polski do pasterza, kapłanów i wiernych diecezji przemyskiej z 2 lutego 1970 r. N. 301/70/P

Terminarz Nawiedzenia NMP w diecezji przemyskiej

Tokarczuk I., Słowo pasterskie do duchowieństwa z 9 listopada 1970 r.

Zarządzenie z 3 lutego 1971 r. L. 254/71

Zeszyt pomocy duszpasterskich związanych z uroczystością „Nawiedzenia” N. Maryi Panny w diecezji przemyskiej (Przygotowanie dalsze)

Zeszyt pomocy duszpasterskich związanych z uroczystością „Nawiedzenia” NMP w diec. przemyskiej (Przygotowanie bliższe)

Archiwum Główne Sióstr Służebniczek w Starej Wsi

Akta Prowincji Przemyskiej Służebniczek:

Kronika placówki Sióstr Służebniczek w Sokołowie Małopolskim, t. II: 1960-1966

Kronika placówki Sióstr Służebniczek w Sokołowie Małopolskim, t. III: 1966-1980

Kronika – informacje o domu Sióstr Służebniczek w Nienadówce

Archiwum Parafialne w Nienadówce

Kronika Parafii św. Bartłomieja w Nienadówce, t. II

Sprawozdanie z uroczystości „Nawiedzenia” N.M.P. w dniach 13-14 VI 1971 r.

Archiwum Parafialne w Trzebosi

Kronika parafii w Trzebosi

Zbiory autora

Bałamut M., Wspomnienie z czerwca 1971 r. z Nawiedzenia obrazu i świecy

Bełz F., Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Nienadówce.

Bełz J., Moje wspomnienia z nawiedzenia naszej parafii przez symbole Najświętszej Maryi Panny w czerwcu 1971 r.

Bełz S., Bełz W., Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 30 marca 2021 r.

Cisek G., Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 13 kwietnia 2021 r.

Jarosz S., Wspomnienia z uroczystości „Nawiedzenia Matki Bożej Częstochowskiej” w parafii Św. Bartłomieja w Nienadówce w dniach 13-14 czerwca 1971 r.

Kinicka A., Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 31 marca 2021 r.

Krasoń T., Informacja o Nawiedzeniu Matki Bożej Częstochowskiej w parafii Górno w 1971 roku

Maziarz S., Nawiedzenie parafii Nienadówka w 1971 r.

Nawłoka Z., Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 10 marca 2021 r.

Nowak J., Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 28 marca 2021 r.

Nowak J., Wspomnienia sprzed 50 lat

Ożóg G., Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 6 kwietnia 2021 r.

Ożóg Z., Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 13 kwietnia 2021 r.

Plizga M., Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 7 kwietnia 2021 r.

Prucnal J., Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 30 marca 2021 r.

Prucnal M., Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 12 marca 2021 r.

Szydełko B., Wspomnienia o uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej w Nienadówce z 18 marca 2021 r.

Źródła drukowane

Jakiel S., *List Pastorski Wikariusza Kapitulnego na rozpoczęcie „Diecezjalnych Dni Maryjnych”*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 51 (1965), z. 3, s. 49-52

Tokarczuk I., *Odezwa Księdza Biskupa Ordynariusza na rozpoczęcie Nawiedzenia Matki Bożej w diecezji przemyskiej*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 56 (1970), z. 2, s. 71

Tokarczuk I., *Odezwa Księdza Biskupa Ordynariusza z okazji zakończenia Nawiedzenia parafii przez Matkę Bożą Częstochowską*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 57 (1971), z. 4, s. 156-157

Tokarczuk I., *Słowo pasterskie do duchowieństwa z okazji Nawiedzenia naszej diecezji przez Matkę Bożą*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 56 (1970), z. 2, s. 72

Zmiany w diecezji, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 58 (1972), z. 6, s. 166-168

Opracowania

Bialic D., *Sprawozdanie z „Roku Maryjnego Diecezji Przemyskiej*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 51 (1966), z. 1, 1966, s. 26-29

Pałęcki W., *Peregrynacja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XV: *Pastoralna psychologia – Porphyreon*, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2011, kol. 283-84

Ozóg K., *Dzieje parafii Górno 1599-1999*, Górno-Rzeszów 1999

Początek Nawiedzenia Matki Bożej w diecezji przemyskiej, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 56 (1970), z. 2, s. 72-74

Rogula J., *Królowa Polski odwiedza przemyską ziemię. Pierwsze nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji przemyskiej w latach 1970-1971 w świetle źródeł kościelnych*, Sandomierz 2010

Rogula J., *Peregrynacja symboli nawiedzenia Matki Bożej w Rzeszowie w latach 1970-1971 w świetle wybranych źródeł kościelnych*, „Resovia Sacra”, 12 (2005), s. 215-241

Rogula J., *Pierwsza peregrynacja symboli nawiedzenia Matki Bożej w parafiach Przemysła w roku 1971 w świetle niektórych źródeł kościelnych*, „Premisla Christiana”, 12 (2006-2007), s. 321-356

Wójcik A., *Częstochowska Matka Boża. VI. Peregrynacja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. III: *Cenzor – Dobszewicz*, red. R. Łukaszyk, L. Bienkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1979, kol. 878-879

Streszczenie

Jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu Kościoła polskiego w okresie powojennym była peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej rozpoczęta w dniu 26 sierpnia 1957 r. Po „aresztowaniu” obrazu przez Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej znakiem odwiedzin Maryi była świeca i ewangeliarz. Od 8 marca 1970 r. do 11 lipca 1971 r. nawiedzenie przeżywała diecezja przemyska obrządku łacińskiego. W dniach od 8 czerwca do 26 czerwca (z przerwami) symbole maryjne gościły w parafiach dekanatu sokołowskiego. Samo nawiedzenie było poprzedzone przygotowaniem dalszym oraz bliższym. W jego ramach w parafiach prowadzone były misje ludowe. Znakiem miłości wiernych do Matki Bożej było wykonywanie z zaangażowaniem bogatych dekoracji kościołów, domów i dróg, a także

organizowanie banderii konnych, rowerowych i motocyklowych. W trakcie peregrynacji każda z parafii przeżywała uroczyste powitanie z udziałem biskupa, nocne czuwanie, pasterkę oraz adorację do świtu, a w ciągu drugiego dnia nawiedzenia Msze św. z kazaniem stanowymi. Owocami nawiedzenia były m.in.: zwiększenie pobożności maryjnej i eucharystycznej parafian, pojednanie zwaśnionych rodzin, postanowienia trzeźwościowe, zwiększenie troski o kościoły. Podejmowane były również inicjatywy duszpasterskie: świętowanie rocznic nawiedzenia, urządzenie pielgrzymek, organizowanie chórów, realizowanie czynów miłosierdzia.

Słowa kluczowe: dekanat sokołowski, peregrynacja obrazu Matki Bożej, kult maryjny

Summary

The peregrination of the Marian symbols in the deanery of Sokołów in 1971

One of the most important events in the life of the Polish Church in the post-war period was the peregrination of the copy of the painting of Our Lady of Czestochowa, which began on 26 August 1957. When the image was “arrested” by the officers of the Citizens’ Militia, a candle and a Gospel Book represented the painting. From 8 March 1970 to 11 July 1971, the visitation was held in the Diocese of Przemyśl of the Latin rite. From 8 June to 26 June (with breaks), the parishes of the Sokołów deanery played host to Marian symbols. The visitation itself was preceded by adequate preparations, including parish missions. Additionally, the faithful showed their love for the Mother of God by decorating churches, houses and roads, as well as organizing horse, bicycle and motorbike parades. During the visitation, each parish led by the bishop greeted the Marian symbols with a solemn welcome. Moreover, a night vigil, a midnight mass and adoration until dawn were organized. On the second day, there were Holy Masses with sermons addressed to different groups of the faithful. The fruits of the visitation were many and various: increased Marian and Eucharistic devotion among the parishioners, reconciliation of feuding families, sobriety resolutions and increased care for the churches. There were also pastoral initiatives, such as celebrating anniversaries of the visitation, organizing pilgrimages, establishing choirs and performing deeds of mercy.

Keywords: the deanery of Sokołów, the peregrination of the painting of Our Lady, the cult of the Virgin Mary

Ks. Jan Łuszczki (1860-1917)

Niewielkie miasteczko Sokołów wydało w swoich dziejach wielu kapłanów diecezjalnych i zakonnych. W ich szeregu wskazać można ks. Jana Łuszczkiego. Przyszedł on na świat w dniu 23 stycznia 1860 r. Jego rodzicami byli mieszczanie Józef Łuszczki i Maria z Ciapów. Ojciec Jana urodził się 18 marca 1838 r. Był synem sokołowianina Antoniego Łuszczkiego i Wiktorii, córki Jakuba Walickiego¹. Należał do szanowanych obywateli Sokołowa. Przez pewien czas piastował stanowisko burmistrza. Był również wieloletnim przewodniczącym Komitetu Mieszczańskiego Kościoła Świętego Ducha i kronikarzem tej świątyni². Zmarł w sędziwym wieku 20 października 1928 r.³

W dniu 26 stycznia 1858 r. Józef Łuszczki ożenił się z „Maryanną Ciapionką panną (...) ze Sokołowa”⁴. Matka przyszłego kapłana urodziła się 1 listopada 1836 r. Była córką sokołowskiego szewca Antoniego Ciapy i Anny, córki Wojciecha Tabaki. Zmarła 12 października 1881 r. Przyczyną śmierci była gruźlica, choroba powszechnie odnotowywana w ówczesnym społeczeństwie galicyjskim⁵.

Poród Jana odebrała akuszerka Tekla Roszkiewicz. Na drugi dzień po urodzeniu, 24 stycznia 1860 r., chłopiec został ochrzczony w sokołowskim kościele parafialnym przez miejscowego proboszcza ks. Leona Sto-

¹ Archiwum Parafialne w Sokołowie Małopolskim [dalej: APS], Liber Baptisatorum Ecclesiae Praepositalis et Parochialis Sokoloviensis pro Oppido Sokołów incipiens a die 11 Junii 1836 – 31/12 1873, t. 4, k. 11v.

² W. Łuszczki, *Pielgrzym z Sokołowa. Życie i działalność ojca dr Łucjana Łuszczki (1910-1999)*, Rzeszów 2015, s. 23-24.

³ APS, Odpisy metryk 1917-1938 miasta Sokołowa Małopolskiego. Liber mortuorum, b.s. W księdze błędnie zapisano, że Józef Łuszczki urodził się 18 marca 1837 r.

⁴ APS, Liber Bannorum Parochiae Sokołów, t. 2, 1850-1888, k. 28v.

⁵ APS, Liber Baptisatorum, t. 4, k. 3v; APS, Liber Mortuorum pro Oppido Sokołów ab Anno 1844 – 28/2 1911, t. III, k. 85v.

kowskiego. Godność rodziców chrzestnych dziecka powierzono Piotrowi Walickiemu i Karolinie, żonie Mateusza Smotrysta. W dzieciństwie przyszły kapłan mieszkał wraz z rodziną w Sokołowie, w domu nr 308⁶.

Warto tu odnotować, że Jan miał kilkanaścioro rodzeństwa. Jego starszym bratem był Aleksander, urodzony 21 marca 1859 r. i zmarły już 7 kwietnia tegoż roku. Młodszą siostrą była Eufemia Franciszka, urodzona 15 września 1862 r. i zmarła 17 marca 1958 r. Drugą siostrą była Maria, urodzona 12 listopada 1864 r. W dniu 25 listopada 1865 r. przyszła na świat kolejna córka Łuszczkich, Katarzyna, zmarła 11 maja 1944 r. Młodszym bratem Jana był Karol, urodzony 9 lutego 1868 r., zmarły już po dziewięciu dniach. 17 stycznia 1869 r. urodziła się następna siostra, Agnieszka, a 15 lipca 1871 r. kolejna, Maria. Drugi brat Jana, Franciszek, przyszedł na świat 2 grudnia 1872 r. Trzecim bratem był Alojzy, urodzony 3 czerwca 1875 r., a zmarły 28 października 1950 r. Przyrodnim rodzeństwem Jana byli: Władysław Leopold, urodzony 13 listopada 1882 r., Aniela, urodzona 24 marca 1884 r. i zmarła 16 listopada 1887 r., Zofia, urodzona 23 kwietnia 1887 r. i zmarła 17 lipca tegoż roku, a także Bronisława, urodzona 11 października 1888 r. i zmarła 4 kwietnia 1891 r. Były to dzieci Józefa Łuszczkiego z drugiego małżeństwa z Katarzyną, córką Marcina Ożoga i Marii z Pudełków⁷.

Elementarną edukację Jan Łuszczki odebrał w szkole ludowej w rodzinnym miasteczku. Po jej ukończeniu w roku 1872 kontynuował naukę w C.K. Gimnazjum w Rzeszowie. Do szkoły tej sokołowianin uczęszczał przez osiem lat. Oceniany był zasadniczo jako uczeń bardzo dobry, choć nie celujący. Naukę sfinalizował w roku 1880⁸. Ustny egzamin dojrzałości zdał w dniu 24 czerwca tegoż roku⁹.

Po maturze Jan Łuszczki wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Tam przez cztery lata realizował formację wewnętrzną, przygotowując się do przyjęcia sakramentu kapłaństwa. Wspólnota klerycka nie była wówczas zbyt liczna. Na trzecim roku sokołowianin miał czternastu kolegów kursowych, a na czwartym tylko dwunastu. Bez wątplenia na

⁶ APS, Liber Baptisatorum, t. 4, k. 116v.

⁷ Tamże, k. 112v, 129, 140, 145v, 155v, 159v, 169v, 175; APS, Liber Natorum pro Oppido Sokołów Parochiae Sokołoviensis ab anno 1874 usque ad Annum 1889, t. 5, k. 6, 33v, 41v, 61v, 69v.

⁸ *Sprawozdanie Dyrekcyi C. K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1876*, Rzeszów 1876, s. 76; *Sprawozdanie Dyrekcyi C. K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1879*, Rzeszów 1879, s. 51; *Sprawozdanie Dyrekcyi C. K. Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1880*, Rzeszów 1880, s. 46-47.

⁹ [M. Adamowski], *Maturzyści C.K. Gimnazjum oraz I Gimnazjum i Liceum w latach 1860-1939*, w: *Księga jubileuszowa Liceum Konarskiego w Rzeszowie 1658-2008*, Rzeszów 2008, s. 481.

przyszłe życie kapłańskie alumnów duży wpływ mieli przełożeni: rektor ks. Marcin Skwierczyński, wicerektor ks. Jan Puzyna, ojciec duchowny ks. Józef Stachyrak. Nad formacją czuwali także prefekci seminaryjni. Początkowo byli to ks. Józef Pudło i ks. Wojciech Galant; pierwszego z nich zastąpił później ks. Antoni Trznadel, a drugiego najpierw Franciszek Jenkner, a potem ks. Bronisław Markiewicz¹⁰. Jednocześnie Jan Łuszczki studiował w miejscowym Instytucie Teologicznym. Jak odnotowano, władał językami: polskim, łańskim i niemieckim. Zwieńczeniem okresu seminaryjnego było przystąpienie sokołowianina do święceń subdiakonatu i diakonatu, a następnie do święceń prezbiteratu. Te ostatnie miały miejsce w kościele katedralnym w Przemyślu w dniu 22 lipca 1884 r.¹¹

Jako neoprezbiter z dniem 1 września 1884 r. młody kapłan został posłany do parafii w Szymbarku¹². Zajął tam miejsce ks. Józefa Kulika, przeniesionego w maju tegoż roku na wikariat w Turce¹³. Szymbark był wsią należącą do powiatu gorlickiego, położoną w dolinie po obu stronach rzeki Ropy. Miejscowość ta była dość rozległa, zajmowała obszar 3.320 mórg. Posiadała dwa przysiółki: Szklarki i Doliny oraz cztery folwarki: Bystrzycę, Rojowszczyznę, Łęki i Zamek. Wykazywano tam 379 domów, z czego 24 na obszarach większej posiadłości. We wsi znajdowała się kopalnia ropy naftowej¹⁴.

Parafia szymbarska wchodziła w skład dekanatu bieckiego. Duszpasterstwo skupiało się przy drewnianej świątyni pw. św. Wojciecha konsekrowanej w roku 1850. Ponadto w tejże miejscowości, na gruntach Józefa Trybusa, znajdowała się murowana kaplica benedykowna w roku 1880, w której dwukrotnie w roku celebrowana była liturgia. Parafią zarządzał ks. Jan Cieśliński, urodzony w roku 1839, a wyświęcony w roku 1878. Prawami patronackimi dysponowali: Maria Rumińska, Marcei Groblewski i Ludwika Rogojska. Do okręgu parafialnego należały Szymbark oraz Bielanka i Bystra. Liczbę wiernych określano na 3.286 osób, obok których wliczano 100 Żydów. Parafianie mogli przynależeć do kilku pobożnych zrzeszeń: Bractwa Szkaplerznego, Bractwa Wstrzemięźliwości i Apostolstwa

¹⁰ *Schematismus universi venerabilis Cleri Saecularis & Regularis Dioecesis ritus latini Premisliensis pro anno Domini 1881*, Jasło 1880, s. 24; *Schematismus pro anno Domini 1882*, Jasło 1881, s. 24; *Schematismus pro anno Domini 1883*, Premisliae 1882, s. 29-30; *Schematismus pro anno Domini 1884*, Premisliae 1883, s. 30-31.

¹¹ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu [dalej: AAPrz], Akta Personalne Księży. Tabele Służbowe, Tabela służbowa ks. Jana Łuszczkiego.

¹² AAPrz, Tabela służbowa ks. Jana Łuszczkiego.

¹³ *Schematismus pro anno Domini 1885*, Premisliae 1884, s. 265-267.

¹⁴ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XII, red. B. Chlebowski, Warszawa 1892, s. 114.

Najświętszego Serca Jezusowego. Nauka religii była prowadzona w dwóch szkołach zlokalizowanych w Szymbarku i Bystrej¹⁵.

Późniejsze o dekadę świadectwo relacjonowało o Szymbarku: „Miejscowość to dziwnie urocza. Na jednym wzgórzu, tuż przy gościńcu stary drewniany kościół, przy nim nowożytna, murowana plebania z ogródkiem, ładnie, a bez przesady urządzona; na innym wzgórzu ruiny starego zamczyska, dobrze zachowane; w głębi widnokregu góry; kotłina snuje się srebrna wstęga rzeki Ropy; pełno zieloności i kwiecia na około. U ludu utrzymuje się podanie, że tędy przechodził św. Wojciech; kościół nosi jego tytuł; figura stoi na miejscu, na którym św. Wojciech miał odpoczywać czy nauczać. Kościół jest mały i niski”¹⁶.

Podczas pracy w Szymbarku sokołowianin podjął okresowo obowiązki administratora. Pełnił je od 8 maja do 1 września 1885 r.¹⁷ Było to związane ze śmiercią proboszcza w dniu 6 maja tegoż roku¹⁸. Niewiele później nowym rządcą parafii został ks. Jan Markowicz, dotychczasowy wikariusz w Bieczu¹⁹. Z tym kapłanem ks. Jan Łuszczki współpracował przez następne lata²⁰. Pod koniec swojego pobytu w Szymbarku, w roku 1888, kapłan z Sokołowa zdał egzamin konkursowy na proboszcza²¹.

Drugą, a zarazem ostatnią placówką duszpasterską ks. Jana Łuszczkiego była sąsiednia parafia w Ropie. O wsi tej pisano w tym czasie następująco: „Gościniec murowany z Gorlic (12,9 klm) do Grybowa (8 klm) przecina północny kraniec wsi a od niego oddziela się droga prowadząca brzegiem Ropy do Uścia Ruskiego (12 klm). Dolinę zasłaniają łagodnie wznoszące się wzgórza, pokryte lasem: na zachód Chełm (779 mt), na wschód Łysa Góra (641 mt). Ku północy i południowi podnosi się teren nieznacznie, przez co sama wieś zajmuje kotłinę. Zamożna i ludna osada, ma parafią rz.-kat. z drewnianym kościołem o dwóch czworobocznych wieżyczkach, piękny pałac zbudowany przez hr. Siemieńskiego w pierwszej ćwierci bieżącego wieku, szkołę ludową i rafinerię nafty. Jest tu także kopalnia nafty zajmująca 11 ha a eksploatowana przez dwa towarzystwa, wydająca (...) 291 cetnarów

¹⁵ *Schematismus pro anno Domini 1885*, s. 53.

¹⁶ *Wizytacja kanoniczna niektórych kościołów dekanatu bieckiego dokonana przez Ks. Bisk. Sufr. Karola Józefa Fischera r. 1904*, „Kronika Diecezyi Przemyskiej” [dalej: KDP], 5 (1905), z. 3, s. 119.

¹⁷ AAPrz, Tabela służbowa ks. Jana Łuszczkiego.

¹⁸ *Schematismus pro anno Domini 1886, Premisliae 1885*, s. 256, 264-265.

¹⁹ Tamże, s. 53, 266.

²⁰ *Schematismus pro anno Domini 1887, Premisliae 1886*, s. 53; *Schematismus pro anno Domini 1888, Premisliae 1888*, s. 53; *Schematismus pro anno Domini 1889, Premisliae 1888*, s. 64.

²¹ AAPrz, Tabela służbowa ks. Jana Łuszczkiego.

metrycznych ropy. Rozrzucone po wzgórzach chaty przyczyniają się wielce do upiększenia miejsca, z którego przedstawia się piękny widok na ruiny szymbarskiego zamku w stronie północno-wschodniej²².

Parafią w Ropie zarządzał proboszcz ks. Ignacy Kozłowski. Po jego śmierci w dniu 26 maja 1888 r. tymczasowym administratorem został ks. Wojciech Żywicki. Nowym proboszczem zamianowano ks. Jana Łuszczkiego. Został prezentowany na to beneficjum w listopadzie 1888 roku. Kanoniczna instytucja miała miejsce w dniu 23 grudnia 1888 r. Jednocześnie ks. Wojciech Żywicki objął ekspozyturę w Spiach²³.

Główną miejscowością parafii była Ropa. Wyliczano tam 409 domów zamieszkałych przez 2.399 osób, z czego 146 żyło w 11 domach na obszarze większej posiadłości. Wśród mieszkańców było 2.260 łacinników, 8 grekokatolików, 2 anglikanów i 129 Żydów. Pod względem narodowości było to: 2.250 Polaków, 9 Rusinów, 2 Anglików i 138 Niemców²⁴. Do placówki duszpasterskiej należało również dziesięć wsi: Blechnarka, Hańczowa, Klimkówka, Kuńkowa, Kwiaton, Leszczyny, Łosie, Robki, Uście Ruskie z Odernem i Wysowa z Hutą Wysowską. Sakramenty były szafowane w kościele pw. św. Michała Archanioła. Obowiązki kolatora pełnił Feliks Skrochowski. Oprócz tego w Hucie znajdowała się drewniana kaplica pw. Przemienienia Pańskiego, w której kilkakrotnie w roku była sprawowana Msza św. W całej parafii w roku 1889 żyło 2.747 katolików, 1 akatolik i 167 Żydów. Nauczanie było prowadzone w jednej szkole funkcjonującej w Ropie²⁵.

Jednym z dokonań ks. Jana Łuszczkiego było zaprowadzenie w parafii pobożnych zrzeszeń. W roku 1893 udało mu się założyć Apostolstwo Najświętszego Serca Jezusowego i Bractwo Wstrzemięźliwości²⁶. Po pięciu latach dołączyło do nich Bractwo Świętej Rodziny²⁷. W roku 1903 utwo-

²² Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. IX, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888, s. 740.

²³ AAPrz, Tabela służbowa ks. Jana Łuszczkiego; *Schematismus pro anno Domini 1889*, s. 283, 291, 295-296; *Dycezyja przemyska*, „Bonus Pastor”, 10 (1888), nr 22, s. 176.

²⁴ Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. IX, s. 740.

²⁵ *Schematismus pro anno Domini 1890*, Premisliae 1889, s. 61; *Schematismus pro anno Domini 1891*, Premisliae 1890, s. 63; *Schematismus pro anno Domini 1892*, Premisliae 1891, s. 62; *Schematismus pro anno Domini 1893*, Premisliae 1892, s. 57-58.

²⁶ *Schematismus pro anno Domini 1894*, Premisliae 1893, s. 58; *Schematismus pro anno Domini 1895*, Premisliae 1895, s. 58; *Schematismus pro anno Domini 1896*, Premisliae 1896, s. 58; *Schematismus pro anno Domini 1897*, Premisliae 1896, s. 58; *Schematismus pro anno Domini 1898*, Premisliae 1897, s. 58.

²⁷ *Schematismus pro anno Domini 1899*, Premisliae 1898, s. 58; *Schematismus pro anno Domini 1900*, Premisliae 1899, s. 58; *Schematismus pro anno Domini 1901*, Premisliae

rzono kolejną konfraternię, Bractwo Przenajświętszego Sakramentu²⁸. Szczególnym dziełem sokołowianina było założenie w Ropie oddziału Związku Katolicko-Społecznego w grudniu 1906 roku. Szybko udało się mu powołać Radę Parafialną, a środki zgromadzone w ramach wpisowego członków i dobrowolnych datków przeznaczono na powiększenie zbiorów istniejącej czytelnicy ludowej²⁹.

Po kilku latach ks. Jan Łuszczki połączył Związek Katolicko-Społeczny z nowo powstałym Bractwem Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej. Widomo, że w roku 1911 organizacje te liczyły 640 członków. Pod kierunkiem proboszcza działała wówczas 32-osobowa Rada Parafialna. O prężności tych zrzeszeń świadczył fakt, że kasa związkowa liczyła 1.573 korony 52 halerzy. Środki przeznaczano m.in. na wsparcie w chorobie i pogrzeb dwóch ubogich parafian. Przyczyniono się też do uświetnienia uroczystości grunwaldzkiej w dniu 16 października 1910 r.³⁰

Warto przywołać choćby kilka przykładów działalności społecznej i kościelnej w Ropie, w której duży wkład, bezpośrednio i pośrednio, miał ks. Jan Łuszczki. W roku 1911 przeprowadzono restaurację i malowanie kaplicy Matki Bożej Królowej Korony Polskiej. Zainstalowano tam również nowy ołtarz z dwoma obrazami: Matki Bożej i Świętej Rodziny na zasuwie. W latach 1912-1914 wzniesiony został dom parafialny z pomieszczeniami dla mleczarni, młyna, sali zebrania i czytelnicy. W roku 1913 dokonano renowacji kaplicy św. Tekli, gdzie również wprowadzono nowy ołtarz z obrazem. W latach 1912-1913, przy współudziale dekanatu, zorganizowano akcję ratunkową dla pogorzalców z gminy. Nadto w roku 1913 zawiązana została Spółka Mleczarska, a po roku Spółka Przemysłowo-Rolnicza³¹.

1901, s. 58; *Schematismus pro anno Domini 1902*, Premislae 1901, s. 58; *Schematismus pro anno Domini 1903*, Premislae 1902, s. 58.

²⁸ *Schematismus pro anno Domini 1904*, Premislae 1903, s. 59; *Schematismus pro anno Domini 1905*, Premislae 1904, s. 59; *Schematismus pro anno Domini 1906*, Premislae 1905, s. 59; *Schematismus pro anno Domini 1907*, Premislae 1906, s. 59; *Schematismus pro anno Domini 1908*, Premislae 1907, s. 59; *Schematismus pro anno Domini 1909*, Premislae 1908, s. 59; *Schematismus pro anno Domini 1910*, Premislae 1909, s. 60; *Schematismus pro anno Domini 1911*, Premislae 1910, s. 60-61; *Schematismus pro anno Domini 1912*, Premislae 1911, s. 60.

²⁹ *Sprawozdanie z założenia Związku katolicko-społecznego w parafiach dyecezyi przemyskiej za rok 1906*, KDP, 7 (1907), z. 2, s. 75.

³⁰ *Sprawozdanie z działalności Związku katolicko-społecznego i połączonego z nim Bractwa N. M. P. Król Kor. Pol. w dyecezyi przemyskiej*, KDP, 11 (1911), z. 7-8, s. 254.

³¹ *Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w dyecezyi przemyskiej za czas od sierpnia r. 1911, t. j. od „Kongresu Maryańskiego”, urządzonego w Przemyślu, do czerwca r. 1914*, KDP, 14 (1914), z. 6, s. 346.

Jednym z ważniejszych wydarzeń podczas pracy sokołowianina w Ropie była wizytacja kanoniczna parafii przeprowadzona przez bpa Karola Józefa Fischera z Przemyśla w dniach 21-22 czerwca 1904 r. Przygotowaniem do niej były misje ludowe prowadzone przez ojców redemptorystów. W pierwszym dniu pobytu hierarcha udzielił bierzmowania 213 osobom. Po katechizacji zwiedził miejscową szkołę i gościł u żony kolatora. W drugim dniu udał się do Odernego, gdzie staraniem Magdaleny Miłkowskiej wzniesiono drewnianą kaplicę zaadaptowaną do sprawowania kultu. Po drodze wstąpił do cerkwi grekokatolickich w Łosiach i Uściu Ruskim. W Odernem biskup celebrował Mszę św., katechizował dzieci z miejscowej kolonii polskiej i konfirmował 66 osób³².

Przez większość swojej pracy w Ropie ks. Jan Łuszczki był tam jedynym kapłanem. Na jego barkach spoczywał zatem cały wysiłek duszpasterski, kaznodziejski i katechetyczny. Dopiero wiosną 1912 roku przydzielony mu został do pomocy jako wikariusz *ad personam* ks. Adam Wawrzykowski, dotychczasowy kooperator w Rożnowicach, urodzony w roku 1866, a wyświęcony w roku 1910³³. Wspierał on sokołowianina przez kolejne lata. Pomoc ta była tym potrzebniejsza, że dotychczasowa jednoklasowa szkoła została z biegiem czasu przekształcona w dwuklasową, a później w czteroklasową. W roku 1913 utworzona też została placówka oświatowa w Odernem, założona przez Towarzystwo Szkoły Ludowej. W tym czasie ilość wiernych wzrosła do 2.719 osób, do których doliczano 350 emigrantów³⁴.

Ks. Jan Łuszczki był wrażliwy na potrzeby Kościoła powszechnego i lokalnego. Wyrazem tego były liczne ofiary i donacje. W roku 1901 wpłacił razem z parafianami kwotę 95 koron 47 halerzy na restaurację katedry przemyskiej. Po roku na cel przeznaczono 52 korony, a po dwóch latach 31 koron 76 halerzy i 56 koron 20 halerzy. W roku 1904 dzieło wsparto kwotą 30 koron, rok później kwotami 47 koron 48 halerzy oraz 61 koron 36 halerzy, a dwa lata później kwotą 50 koron 26 halerzy³⁵. Osobno w roku 1903 sokołowianin ofiarował 4 korony na restaurację kościoła pojezu-

³² *Wizytacja kanoniczna niektórych kościołów dekanatu bieckiego*, s. 120-121.

³³ *Zmiany na stanowiskach i urzędach kościelnych*, KDP, 12 (1912), z. 4, s. 156.

³⁴ *Schematismus pro anno Domini 1913*, Premislae 1912, s. 49; *Schematismus pro anno Domini 1914*, Premislae 1913, s. 50; *Schematismus pro anno Domini 1917*, Premislae 1916, s. 45.

³⁵ *Wykaz składek na restaurację katedry przem.*, KDP, 2 (1902), z. 1, s. 32; *Wykaz składek na restaurację katedry przem. po dzień 24 kwietnia*, KDP, 2 (1902), z. 5, s. 190; *Wykaz składek na restaurację katedry przem. w b. r. po dzień 28 stycznia*, KDP, 3 (1903), z. 2, s. 65; *Wykaz składek na restaurację katedry przemyskiej*, KDP, 3 (1903), z. 7, s. 257; *Wykaz ofiar na restaurację katedry przemyskiej od 1 stycznia 1904*, KDP, 4 (1904),

ickiego w Przemysłu. Dwa lata później przekazał na ten cel 4 zł i 2 z³⁶. Odnotowano też, że w roku 1908 ks. Jan Łuszczki wpłacił po 2 korony na świętopietrze i misje zagraniczne. W kolejnym roku ofiarował 1 koronę na świętopietrze. Po roku przekazał na skarb Ojca Świętego 5 koron, a na Boży Grób w Jerozolimie i Dzieciństwo Jezus po 3 korony. W roku 1911 donacje obejmowały: 10 koron na świętopietrze oraz po 2 korony na misje zagraniczne i Dzieciństwo Jezus. W kolejnym roku przeznaczył 5 koron na świętopietrze, 1 koronę na prowadzenie misji zagranicznych i 4 korony na Hospicjum Polskie w Rzymie. W roku 1913 przekazał 4 korony na świętopietrze, a po 1 koronie na działalność misyjną i na Hospicjum Polskie³⁷.

Prezentując sylwetkę ks. Jana Łuszczkiego, należy wspomnieć również, że dbał on o swoją formację stałą. Przykładowo w roku 1909 uczestniczył w rekolekcjach w klasztorze franciszkanów w Bieczu. Podobnie było także rok później³⁸. Odnotować też trzeba, że jako kapłan diecezji przemyskiej sokołowianin został w roku 1916 wezwany do celebrowania Mszy św. według intencji Związku Mszalnego³⁹. Ofiarną pracę duszpasterską ks. Jana Łuszczkiego doceniały władze diecezjalne. Wyrazem tego uznania było przyznanie mu w dniu 8 czerwca 1912 r. kościelnego odznaczenia *Expositorio Canonicali*⁴⁰.

Ks. Jan Łuszczki zmarł w dniu 21 listopada 1917 r. Był to jego 58. rok życia i 34. rok kapłaństwa⁴¹. Przyczyną śmierci była prawdopodobnie niewyleczona ospa. Ciało zmarłego proboszcza spoczęło w grobie na cmentarzu w Ropie⁴². Tymczasowym administratorem parafii w Ropie

z. 4, s. 145; toż, KDP, 5 (1905), z. 2, s. 53; toż, KDP, 5 (1905), z. 10, s. 295; *Składki na restaurację katedry przemyskiej*, KDP, 6 (1906), z. 2, s. 85.

³⁶ *Wykaz ofiar na restaurację kościoła pojezuickiego*, KDP, 4 (1904), z. 3, s. 115; *Ofiary na restaurację kościoła pojezuickiego*, KDP, 5 (1905), z. 5, s. 158; *Składki na kościół Najśw. Serca Jezusowego*, KDP, 6 (1906), z. 2, s. 86.

³⁷ *Wykaz składek na cele religijne w roku 1908*, KDP, 9 (1909), z. 3, s. 162-163; *Wykaz składek na cele religijne od 1 marca 1909 do 1 kwietnia 1910*, KDP, 10 (1910), z. 4, s. 228; *Wykaz składek na cele religijne w roku 1910*, KDP, 11 (1911), z. 4, s. 250, 253-254; *Wykaz składek na cele religijne za czas od ¼ 1910 do 31/3 1912*, KDP, 12 (1912), z. 4, s. 133, 135-136; *Wykaz ofiar na cele religijne złożonych od 1 kwietnia 1912 do 31 marca 1913*, KDP, 13 (1913), z. 4, s. 126, 128, 132; *Wykaz składek na cele religijne po koniec marca 1914 r.*, KDP, 14 (1914), z. 5, s. 200, 202, 204.

³⁸ *Wykaz kapłanów, którzy odprawili rekolekcje w r. 1909*, KDP, 11 (1911), z. 1, s. 40; *Wykaz kapłanów, którzy odprawili rekolekcje w r. 1910*, KDP, 11 (1911), z. 1, s. 42.

³⁹ *W sprawie Związku Mszalnego*, KDP, 16 (1916), z. 1, s. 17.

⁴⁰ AAPrz, Tabela służbowa ks. Jana Łuszczkiego; *Zmiany na stanowiskach i urzędach kościelnych*, KDP, 12 (1912), z. 7-8, s. 284.

⁴¹ AAPrz, Tabela służbowa ks. Jana Łuszczkiego; *Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis iuxta statum de mense Aprili a. D. 1919*, Premisliae 1919, s. 64.

⁴² W. Łuszczki, *Pielgrzym z Sokółowa*, s. 24.

zamianowano miejscowego wikariusza ks. Adama Wawrzykowskiego. Konkurs na opróżnione probostwo ogłoszono z terminem do 10 stycznia 1918 r.⁴³ Ostatecznie prezentę na probostwo uzyskał wspomniany ksiądz Wawrzykowski⁴⁴.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu

Akta Personalne Księży. Tabele Służbowe, Tabela służbowa ks. Jana Łuszczkiego

Archiwum Parafialne w Sokołowie Małopolskim

Liber Bannorum Parochiae Sokołów, t. 2, 1850-1888

Liber Baptisatorum Ecclesiae Praeposituralis et Parochialis Sokoloviensis pro Oppido Sokołów incipiens a die 11 Junii 1836 – 31/12 1873, t. 4

Liber Mortuorum pro Oppido Sokołów ab Anno 1844 – 28/2 1911, t. III

Liber Natorum pro Oppido Sokołów Parochiae Sokoloviensis ab anno 1874 usque ad Annum 1889, t. 5

Odpisy metryk 1917-1938 miasta Sokołowa Małopolskiego. Liber mortuorum

Źródła drukowane

Elenchus Cleri Dioeceseos rit. lat. Premisliensis iuxta statum de mense Aprili a. D. 1919, Premisliae 1919

Ofiary na restaurację kościoła pojezuickiego, KDP, 5 (1905), z. 5, s. 158

Schematismus universi venerabilis Cleri Saecularis & Regularis Dioecesis ritus latini Premisliensis pro anno Domini 1881, Jasło 1880

Schematismus pro anno Domini 1882, Jasło 1881

Schematismus pro anno Domini 1883, Premisliae 1882

Schematismus pro anno Domini 1884, Premisliae 1883

Schematismus pro anno Domini 1885, Premisliae 1884

Schematismus pro anno Domini 1886, Premisliae 1885

Schematismus pro anno Domini 1887, Premisliae 1886

Schematismus pro anno Domini 1888, Premisliae 1888

⁴³ *Zmiany na stanowiskach i urzędach kościelnych*, KDP, 17 (1917), z. 11-12, s. 217.

⁴⁴ *Toż*, KDP, 18 (1918), z. 3, s. 52.

- Schematismus pro anno Domini 1889*, Premisliae 1888
- Schematismus pro anno Domini 1890*, Premisliae 1889
- Schematismus pro anno Domini 1891*, Premisliae 1890
- Schematismus pro anno Domini 1892*, Premisliae 1891
- Schematismus pro anno Domini 1893*, Premisliae 1892
- Schematismus pro anno Domini 1894*, Premisliae 1893
- Schematismus pro anno Domini 1895*, Premisliae 1895
- Schematismus pro anno Domini 1896*, Premisliae 1896
- Schematismus pro anno Domini 1897*, Premisliae 1896
- Schematismus pro anno Domini 1898*, Premisliae 1897
- Schematismus pro anno Domini 1899*, Premisliae 1898
- Schematismus pro anno Domini 1900*, Premisliae 1899
- Schematismus pro anno Domini 1901*, Premisliae 1901
- Schematismus pro anno Domini 1902*, Premisliae 1901
- Schematismus pro anno Domini 1903*, Premisliae 1902
- Schematismus pro anno Domini 1904*, Premisliae 1903
- Schematismus pro anno Domini 1905*, Premisliae 1904
- Schematismus pro anno Domini 1906*, Premisliae 1905
- Schematismus pro anno Domini 1907*, Premisliae 1906
- Schematismus pro anno Domini 1908*, Premisliae 1907
- Schematismus pro anno Domini 1909*, Premisliae 1908
- Schematismus pro anno Domini 1910*, Premisliae 1909
- Schematismus pro anno Domini 1911*, Premisliae 1910
- Schematismus pro anno Domini 1912*, Premisliae 1911
- Schematismus pro anno Domini 1913*, Premisliae 1912
- Schematismus pro anno Domini 1914*, Premisliae 1913
- Schematismus pro anno Domini 1917*, Premisliae 1916
- Składki na kościół Najśw. Serca Jezusowego*, KDP, 6 (1906), z. 2, s. 86
- Składki na restaurację katedry przemyskiej*, KDP, 6 (1906), z. 2, s. 85
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XII, red. B. Chlebowski, Warszawa 1892
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IX, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888

Sprawozdanie Dyrekcyi C. K. Wyższego Gimnazyum w Rzeszowie za rok szkolny 1876, Rzeszów 1876

Sprawozdanie Dyrekcyi C. K. Wyższego Gimnazyum w Rzeszowie za rok szkolny 1879, Rzeszów 1879

Sprawozdanie Dyrekcyi C. K. Wyższego Gimnazyum w Rzeszowie za rok szkolny 1880, Rzeszów 1880

Sprawozdanie z działalności Związku katolicko-społecznego i połączonego z nim Bractwa N. M. P. Król Kor. Pol. w dyecezyi przemyskiej, „Kronika Dyecezyi Przemyskiej” [dalej: KDP], 11 (1911), z. 7-8, s. 340-465

Sprawozdanie z pracy katolicko-społecznej w dyecezyi przemyskiej za czas od sierpnia r. 1911, t. j. od „Kongresu Maryańskiego”, urządzonego w Przemysłu, do czerwca r. 1914, KDP, 14 (1914), z. 6, s. 225-418

Sprawozdanie z założenia Związku katolicko-społecznego w parafiach dyecezyi przemyskiej za rok 1906, KDP, 7 (1907), z. 2, s. 74-83

W sprawie Związku Mszalnego, KDP, 16 (1916), z. 1, s. 16-18

Wizytacya kanoniczna niektórych kościołów dekanatu bieckiego dokonana przez Ks. Bisk. Suf. Karola Józefa Fischera r. 1904, KDP, 5 (1905), z. 3, s. 115-122

Wykaz kapłanów, którzy odprawili rekolekcye w r. 1909, KDP, 11 (1911), z. 1, s. 39-41

Wykaz kapłanów, którzy odprawili rekolekcye w r. 1910, KDP, 11 (1911), z. 1, s. 41-42

Wykaz ofiar na cele religijne złożonych od 1 kwietnia 1912 do 31 marca 1913, KDP, 13 (1913), z. 4, s. 124-133

Wykaz ofiar na restauracyę katedry przemyskiej od 1 stycznia 1904, KDP, 4 (1904), z. 4, s. 145-146

Wykaz ofiar na restauracyę kościoła pojezuickiego, KDP, 4 (1904), z. 3, s. 114-115

Wykaz składek na cele religijne po koniec marca 1914 r., KDP, 14 (1914), z. 5, s. 199-208

Wykaz składek na cele religijne w roku 1908, KDP, 9 (1909), z. 3, s. 161-165

Wykaz składek na cele religijne w roku 1910, KDP, 11 (1911), z. 4, s. 250-254

Wykaz składek na cele religijne od 1 marca 1909 do 1 kwietnia 1910, KDP, 10 (1910), z. 4, s. 227-233

Wykaz składek na cele religijne za czas od ¼ 1910 do 31/3 1912, KDP, 12 (1912), z. 4, s. 131-138

Wykaz składek na restaurację katedry przem., KDP, 2 (1902), z. 1, s. 31-33

Wykaz składek na restaurację katedry przem. po dzień 24 kwietnia, KDP, 2 (1902), z. 5, s. 190-191

Wykaz składek na restaurację katedry przem. w b. r. po dzień 28 stycznia, KDP, 3 (1903), z. 2, s. 65-66

Wykaz składek na restaurację katedry przemyskiej, KDP, 3 (1903), z. 7, s. 257; toż, KDP, 5 (1905), z. 2, s. 52-53; toż, KDP, 5 (1905), z. 10, s. 294-295

Zmiany na stanowiskach i urzędach kościelnych, KDP, 12 (1912), z. 4, s. 155-156; toż, KDP, 12 (1912), z. 7-8, s. 284; toż, KDP, 17 (1917), z. 11-12, s. 217-218; toż, KDP, 18 (1918), z. 3, s. 52

Opracowania

[Adamowski M.], *Maturzyści C.K. Gimnazjum oraz I Gimnazjum i Liceum w latach 1860-1939*, w: *Księga jubileuszowa Liceum Konarskiego w Rzeszowie 1658-2008*, Rzeszów 2008, s. 455-510

Łuszczki W., *Pielgrzym z Sokołowa. Życie i działalność ojca dr Łucjana Łuszczki (1910-1999)*, Rzeszów 2015

Prasa

Diecezja przemyska, „Bonus Pastor”, 10 (1888), nr 22, s. 176

Streszczenie

Ks. Jan Łuszczki urodził się 23 stycznia 1860 r. w Sokołowie. Pochodził z wielodzietnej rodziny. Był absolwentem Gimnazjum w Rzeszowie. Przygotowanie do kapłaństwa odbył w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Sakrament święceń przyjął w katedrze przemyskiej 22 lipca 1884 r. Pracował w Szymbarku jako wikariusz (1884-1885), a okresowo jako administrator (1885). Później został proboszczem w niedalekiej Ropie; stanowisko to zajmował aż do śmierci. Prócz prowadzonego duszpasterstwa angażował się w dzieła społeczne. Ks. Jan Łuszczki zmarł 21 listopada 1917 r.

Słowa kluczowe: diecezja przemyska, duszpasterstwo, ks. Jan Łuszczki, parafia Ropa

Summary

Rev. Jan Łuszczki (1860-1917)

Rev. Jan Łuszczki was born into a large family on 23 January 1860 in Sokołów. He was a graduate of Gymnasium in Rzeszów and then the Theological Seminary in Przemyśl. On 22 June 1884, he was ordained

a priest in the Przemyśl Cathedral. He worked in Szymbark as a curate (1884-1885) and periodically as an administrator (1885). He later became a parish priest in nearby Ropa, a position he held until his death. In addition to pastoral work, he was involved in social activities. Rev Jan Łuszczki died on 21 November 1917.

Keywords: the diocese of Przemyśl, pastoral ministry, Rev. Jan Łuszczki, the Ropa parish

Ks. Józef Adamczyk (1914-2008)

W życiu każdej wspólnoty wierzących istotną rolę pełnią kapłani – głosiciele słowa Bożego, szafarze sakramentów i duchowi przewodnicy. Takim był pochodzący z powiatu kolbuszowskiego ks. Józef Adamczyk. Jako gorliwy duszpasterz zapisał się bardzo pozytywnie w pamięci mieszkańców parafii, do których posyłał go biskup. Dotyczy to przede wszystkim parafii w Wólce Niedźwiedzkiej koło Sokołowa Małopolskiego i Ciekлина w ziemi jasielskiej, gdzie pełnił zadania proboszcza.

Ks. Józef Adamczyk urodził się 9 sierpnia 1914 r. w Stanisławem, należącym do parafii w Raniżowie. Był synem Jakuba i Marii Adamczyków¹. Jak wspominał po latach ks. Józef Sondej: „Mały Józiu Adamczyk poza zimą biegał do szkoły boso, uczył się na elementarzu, pisał rysikiem na tablicy kamiennej. (...) W okresie jego szkoły średniej panował wielki kryzys ogólnoswiatowy, który najbardziej dokuczał ludziom wiejskim. Na wsi panowało ogromne bezrobocie, bieda bardzo dokuczliwa, chłopcy nie mieli pieniędzy na buty, ubrania, na światło, świecono lampami naftowymi nr 5, zapałki krajano niejednokrotnie na dwie części, dla oszczędności”².

Po ukończeniu szkoły powszechnej w rodzinnej wsi przyszedł kapłan podjął w 1926 roku dalszą naukę w I Państwowym Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie. W szkole tej ukończył pięć pierwszych klas³. Edukację kontynuował w Przemyśle, mieszkając w tamtejszym

¹ Ks. prałat Józef Adamczyk (1914-2008), „Zwiastowanie”, 17 (2008), nr 4, s. 109.

² Kazanie ks. infułata Józefa Sondeja wygłoszone podczas pogrzebu ks. Józefa Adamczyka 16.12.2009 r., „Zwiastowanie”, 17 (2008), nr 4, s. 110. W tytule tekstu błędnie zapisano rok: 2009 zamiast 2008.

³ Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. Ks. St. Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1926/27, Rzeszów 1927, s. 21; Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum imienia Ks. St. Konarskiego w Rzeszowie za rok szk. 1927/28, Rzeszów 1928, s. 22; Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum imienia Ks. St. Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1928/29, Rzeszów 1929, s. 22; Sprawozdanie Dyrekcji

Małym Seminarium. Egzamin dojrzałości zdał w roku 1934 w przemyskim Liceum Ogólnokształcącym⁴.

Po maturze młodzieniec złożył podanie i został przyjęty w poczet alumnów Seminarium Duchownego w Przemyślu. Przez kolejne lata studiował w tamtejszym Instytucie Teologicznym. Po pięcioletnim przygotowaniu przystąpił do sakramentu kapłaństwa. Świecenia prezbiteratu przyjął w dniu 25 czerwca 1939 r. w przemyskim kościele katedralnym. Szafarzem święceń był bp Franciszek Barda⁵.

Pracę duszpasterską ks. Józef Adamczyk rozpoczął w przededniu wybuchu II wojny światowej, 7 lipca 1939 r. Jako neoprezbiter został skierowany do Husakowa⁶. Była to parafia należąca do mościskiego wikariatu rejonowego, pozostająca pod patronatem hr. Stanisława Adama Stadnickiego. Kierował nią ks. Marcei Zmora, urodzony w roku 1884, a wyświęcony w roku 1908. Do parafii należały: Husaków, Bojowice, Boratycze, Chodnowice, Chraplice, Horysławice, Jordanówka, Moczerady, Nowosiółki, Pleszowice, Popowice, Tyszkowice i Złotkowice. Mieszkało tam 1.699 łacinników, 6.400 grekokatolików, 5 akatolików i 460 Żydów. Na tym terenie funkcjonowało dziesięć szkół. Wierni korzystali z murowanego kościoła pw. św. Stanisława, konsekrowanego w roku 1828 oraz z kaplicy publicznej w Jordanówce⁷.

Z dniem 2 grudnia 1941 r. ks. Józef Adamczyk został skierowany na wikariat do Milczyc, znajdujących się wcześniej w radzieckiej strefie okupacyjnej⁸. Zastąpił tam swojego kolegę rocznikowego, ks. Antoniego Piroga rodem z Kamienia, który został zamordowany przez żołnierzy sowieckich 27 czerwca tegoż roku⁹. Milczyce należały do dekanatu wisznińskiego. Prawami kolatorskimi dysponowała łacińska Kapituła Metropolitalna we Lwowie. Probostwo zajmował ks. Stefan Halwa, który przyszedł na świat w roku 1877, a do święceń przystąpił w roku 1903. Okręg parafialny obejmował: Milczyce z Sawcztami, Dubaniowice, Hołodówkę z Kocierzynem,

I Państwowego Gimnazjum im. Ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1929/30, Rzeszów 1930, s. 24; Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. Ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1930/31, Rzeszów 1931, s. 28.

⁴ *Kazanie ks. infułata Józefa Sondej, s. 110.*

⁵ *Ogłoszenie święceń wyższych, „Kronika Diecezji Przemyskiej” [dalej: KDP], 39 (1939), z. 1, s. 39; Świecenia kapłańskie otrzymali w czasie wojny, KDP, 40 (1947), z. 1-4, s. 29.*

⁶ *Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 39 (1939), z. 7-9, s. 157; Ks. prałat Józef Adamczyk (1914-2008), s. 109.*

⁷ *Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938, Przemyśl 1938, s. 100-101.*

⁸ *Ks. prałat Józef Adamczyk (1914-2008), s. 109.*

⁹ *Świadkowie wiary diecezji przemyskiej z lat 1939-1964, red. S. Zygarowicz, W. Jedynak, Przemyśl 2001, s. 144-145.*

Hodwisznę, Jatwięgi, Makuniów, Nikłowice, Orchowice, Putiatycze, Szolomenice i Uherce Wieniawskie. W roku 1938 odnotowano tam obecność 3.743 łacinników, 6.910 grekokatolików i 126 Żydów. Nauka religii była prowadzona w dziewięciu szkołach. Wierni korzystali z murowanego kościoła pw. św. Katarzyny, konsekrowanego w roku 1888. Oprócz tego działały dwie publiczne kaplice: w Nikłowicach z roku 1892 i w Hołodówce z roku 1913¹⁰.

W Milczycach młody kapłan duszpasterzował przez pozostały okres wojenny. Razem ze swoimi parafianami znosił trudy rządów niemieckich, a później wkroczenie Armii Czerwonej. Zaangażował się również w działalność polskiej konspiracji. Jako kapelan oddziału Armii Krajowej pełnił zadania jego przywódcy duchowego. Nie wahał się również głosić w milczyckim kościele płomiennych kazań z akcentami patriotycznymi¹¹. Sam też był zagrożony aresztowaniem przez radziecki aparat bezpieczeństwa. Gdy w pewną niedzielę wierni zauważyli, że w pobliżu kościoła kręcą się funkcjonariusze NKWD, powiadomili o tym kapłana, dzięki czemu po odprawieniu nabożeństwa zdjął szaty liturgiczne i sutannę, wmieszał się w tłum i mógł bezpiecznie oddalić się¹².

Ks. Józef Adamczyk pracował w Milczycach do 30 października 1945 r. Później, wraz z parafianami, udał się na zachód, do odrodzonej Polski. Od 20 listopada tegoż roku, włączał się w duszpasterstwo parafialne w Kamieniu, w dekanacie sokołowskim. Początkowo był tam zaangażowany jako wikariusz. W dniu 11 października 1948 r. został zamianowany administratorem. Było to związane ze śmiercią proboszcza, ks. Henryka Grębskiego, który zmarł 2 listopada tegoż roku¹³.

Podporządkowany powiatowi niżańskiemu Kamień współtworzył sokołowski wikariat rejonowy. Obowiązki patronackie realizowali spadkobiercy barona Jana Götz Okocimskiego. Na parafię składały się Kamień i Nowy Kamień (Steinau) zasiedlane w 1938 roku przez 5.121 katolików, 29 akatolików i 197 Żydów. Słowo Boże było głoszone w murowanym kościele konsekrowanym pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w roku 1901. Katechizacja była realizowana w pięciu placówkach oświatowych¹⁴.

¹⁰ Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938, s. 161.

¹¹ Z. Goldziński, *Na zachód od Lwowa. Kompania „Milczyce”*. Kwiecień-sierpień 1944, Lublin 2000, s. 10, 91.

¹² Kazanie ks. infułata Józefa Sondej, s. 111; S. Królikowski, *Dzieje Ciekłina i parafii cieklińskiej*, Bielsko-Biała 2015, s. 230.

¹³ *Zmiany w diecezji*, KDP, 41 (1948), z. 11-12, s. 280-281; Ks. prałat Józef Adamczyk (1914-2008), s. 109.

¹⁴ Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938, s. 146.

Kolejnym kapłanem ze Staniszewskiego podjął obowiązki rządcy parafii w Wólce Niedźwiedzkiej, również należącej do sokołowskiego wikariatu rejonowego. W święto Przemienienia Pańskiego 6 sierpnia 1949 r. został zamianowany tamtejszym proboszczem. Był tam następcą ks. Stanisława Patryna, który uzyskał instytucję kanoniczną na probostwo w Kamieniu¹⁵.

Parafia w Wólce Niedźwiedzkiej była niewielką placówką duszpasterską erygowaną w roku 1927, powstałą na bazie ekspozytury istniejącej od roku 1920. Prócz samej Wólki Niedźwiedzkiej przynależały do niej: Budy Łańcuckie (przysiółek gromady Brzoza Stadnicka) z powiatu łańcuckiego oraz Dołęga (przysiółek Górna) i część Wólki Sokołowskiej z powiatu kolbuszowskiego. W roku 1952 obszar ten zamieszkiwało 1.860 katolików, a sześć lat później – 1.871. Ich życie duchowe koncentrowało się wokół starego, drewnianego kościoła, przeniesionego z Woli Zarczyckiej i w roku 1913 poświęconego pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Proboszcz był jedynym kapłanem posługującym w tej wspólnotce, zatem na jego barkach spoczywała cała troska duszpasterska, obejmująca sprawowanie nabożeństw, szafowanie sakramentów, głoszenie kazań i nauczanie religii w jednej szkole¹⁶.

W Wólce Niedźwiedzkiej kapłan ze Staniszewskiego pracował przez kilkanaście lat. Jak wspominała jedna z mieszkanki tej wsi: „Księża Adamczyka pamiętam z dzieciństwa (...). Był człowiekiem wielkiej wiary, co nie przeszkadzało, a wręcz pomagało mu współpracować z ludźmi świeckimi, także innych wyznań religijnych, czym zasłużył sobie na uznanie i szacunek. Jako dobry duszpasterz żywo interesował się swoimi owieczkami, tak w sprawach religijnych jak i trudach dnia codziennego. Nie obce mu były problemy ludzi starszych, biednych a także młodych małżeństw. Często wspierał ich materialnie. Po przybyciu do naszej parafii nie stwarzał wokół swojej osoby dystansu. Od razu stał się otwarty i kontaktowy. Bardzo często można go było spotkać wędrującego wśród pól i łąk okolicznych gospodarzy. Doradzał im, jak i co posiać, jak uprawiać. W tej materii także był dla nich przykładem. Prowadził gospodarstwo rolne. Za jego czasów zostały wybudowane wszystkie nowe budynki gospodarcze: stodoła, piwnica i budynek inwentarski, w którym chował owce i bydło mleczne. Tym co miał, lubił się dzielić. Robotnicy pracujący przy budowie budynków zawsze zostali poczęstowani ciepłym posiłkiem. Doradzał także budującym swoje budynki mieszkalne czy gospodarcze. Dzielił się uwagami, spostrzeżeniami-

¹⁵ *Zmiany w diecezji*, KDP, 42 (1949), z. 5-9, s. 109; *Ks. prałat Józef Adamczyk (1914-2008)*, s. 109.

¹⁶ *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1952*, Przemysł 1952, s. 113; *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1958*, Przemysł 1958, s. 128.

mi i doświadczeniem. Dbał o to, żeby w parafii był porządek, ład w życiu codziennym, żeby nie było zgrzytów¹⁷.

Z końcem października 1966 roku ks. Józef Adamczyk zrezygnował z zarządzania parafią wólczańską. Przeniósł się wówczas na probostwo w Cieklinie. Zastąpił tam proboszcza ks. Józefa Przybylskiego, który na własną prośbę został zwolniony z obowiązków rządcy placówki i przeszedł na emeryturę¹⁸.

Położona w powiecie jasielskim parafia w Cieklinie współtworzyła dekanat żmigrodzki. Należały do niej: Cieklin, Dobrynia, Duląbka, Dzielec, Folusz, Pagórek z Radością, Spalonki (przysiółek gromady Zawadka) i Wola Cieklińska. W roku 1966 żyło tam 3.908 katolików. Posługi sakramentalne były udzielane w murowanym kościele pw. św. Michała Archanioła, konsekrowanym w roku 1904¹⁹. Roztaczaniu troski duszpasterskiej nad tą wspólnotą parafialną ksiądz Adamczyk poświęcił resztę swojego życia.

Kapłan troszczył się wiele o formację wewnętrzną wiernych. Pogłębianiu ich życia duchowego służyły rozmaite wydarzenia religijne. Wskazać tu można m.in. misje święte przeprowadzone w dniach 7-15 marca 1970 r. i 25-29 września 1981 r.²⁰ Wyjątkową uroczystością były święcenia kapłańskie o. Józefa Szańcy OFM z Seminarium Duchownego Ojców Franciszkanów w Krakowie, których w kościele cieklińskim udzielił bp Stanisław Jakiel. Proboszcz zorganizował również doniosłe uroczystości związane z nawiedzeniem parafii przez symbole Matki Bożej Częstochowskiej w dniach 16-17 marca 1970 r.²¹

Wielką wagę ksiądz Adamczyk przykładał do posługi słowa. W katechizacji upatrywał nie tylko teoretyczne przekazywanie prawd objawionych, ale również formowanie religijne dzieci i młodzieży. Dużą uwagę zwracał na czytanie i analizowanie perykop biblijnych. Już w roku 1967 wyposażył w ławki szkolne punkty katechetyczne w Cieklinie, Dobryni, Dzielecu i Foluszu. Po dziesięcioleciu zorganizował nowe punkty nauczania. Realizując obowiązki katechetyczne, dojeżdżał do miejscowości poza Cieklinem na furmance, a w porze zimowej saniami. Przy głoszeniu kazań nawiązywał zazwyczaj do Ewangelii z danej niedzieli, ale sięgał również

¹⁷ K. Kościółek, „Krysiu! Chodź na jabłka!”. *Moje wspomnienie o księdzu Adamczyku*, „Wieści Ranizowskie”, 2009, nr 1, s. 15.

¹⁸ *Zmiany w diecezji*, KDP, 52 (1966), z. 6, s. 146; *Ks. prałat Józef Adamczyk (1914-2008)*, s. 109.

¹⁹ *Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1966*, Przemyśl 1966, s. 153.

²⁰ Ł. Ślusarczyk, *Działalność duszpasterska ks. Józefa Adamczyka w parafii Cieklin w latach (1966-1990)*, Rzeszów 2007, praca proseminaryjna w zbiorach Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie, s. 13.

²¹ S. Królikowski, *Dzieje Cieklina i parafii cieklińskiej*, s. 230.

do problemów społecznych i politycznych nurtujących naród. Przykładał ogromne znaczenie do rekolekcji parafialnych, traktując je jako ważną drogę do odnowienia życia duchowego wiernych²².

Prócz prowadzenia duszpasterstwa ksiądz Adamczyk podjął wysiłek na polu inwestycyjnym. W roku 1969 zainicjował remont plebanii. Pokoje zostały przerobione na mniejsze, przebudowano kuchnię i łazienkę, założono hydrofor i kanalizację. Te działania, choć konieczne, nie rozwiązywały problemu warunków bytowych duszpasterzy. Z tego powodu już od roku 1970 proboszcz gromadził materiały budowlane z myślą o wzniesieniu nowej plebanii. Przez wiele lat nie mógł jednak uzyskać stosownej akceptacji ze strony władz świeckich. Zezwolenie na budowę otrzymał dopiero w połowie maja 1984 roku. Projekt opracowali architekci z Krosna. Prace postępowały bardzo szybko. Pierwszą płytę ukończono już 20 lipca 1984 r., drugą płytę miesiąc później, 25 sierpnia, a trzecią płytę po kolejnym miesiącu, 25 września. W październiku wykonano konstrukcję dachową, a dach pokryto blachą ocynkowaną. Zimą założono instalację elektryczną, a następnie grzewczą i wodno-kanalizacyjną. Wiosną 1985 roku wprawiono drzwi i okna, latem wykończono łazienki i położono tynki, a jesienią ułożono posadzki i parkiety. Plebania została zamieszкана w dniu 7 grudnia tegoż roku. W kolejną zimę w starej plebanii zorganizowano punkt katechetyczny. Przygotowanie do tego proboszcz zlecił wikariuszowi ks. Janowi Cebulakowi²³.

Choć prace przy plebanii wymagały dużego zaangażowania proboszcza, nie mniej ważne były jego działania związane z restauracją kościoła parafialnego. Było to tym ważniejsze, że świątynia wymagała licznych napraw. Już w roku 1967 doprowadził do ułożenia posadzki z kamiennych płytek. Zaprowadził też nowy wystrój prezbiterium²⁴. W latach 1970-1971 odmalowane zostało wnętrze budowli, założono instalację nagłośnieniową, wprawiono nowe, stalowe okna. Odnowieniu poddano ołtarze, chrzcielnicę umieszczono w mozaikowej oprawie, zaprowadzono nowe tabernakulum. W kolejnych latach doposażono świątynię w 42 dębowe ławki z oparciami i dwa konfesjonały. W roku 1974, po uderzeniu pioruna w wieżę kościelną, trzeba było wymienić część instalacji. Zakonserwowano również blachę pokrywającą dach budowli. Rok później wkoło świątyni ułożono betonowy chodnik, a w latach 1977-1978 zainstalowano nowe ogrodzenie placu kościelnego²⁵.

²² Ł. Ślusarczyk, *Działalność duszpasterska ks. Józefa Adamczyka*, s. 9-14.

²³ S. Królikowski, *Dzieje Ciekłina i parafii cieklińskiej*, s. 230, 232-233.

²⁴ Ł. Ślusarczyk, *Działalność duszpasterska ks. Józefa Adamczyka*, s. 23-24.

²⁵ S. Królikowski, *Dzieje Ciekłina i parafii cieklińskiej*, s. 230-231.

Ksiądz Adamczyk miał wielkie zasługi na niwie budownictwa kościelnego, co należy docenić z uwagi na trudne czasy, w których przyszło mu pełnić posługę kapłańską. Udało mu się zorganizować trzy nowe obiekty liturgiczne, z których jeden stał się ośrodkiem nowej parafii. Były to kościoły w Pagórku, Foluszu i Dobryni.

Zamysł zorganizowania punktu sakralnego w Pagórku zrodził się u proboszcza cieklińskiego podczas wizyty kołdowej w 1967 roku. Jako że parafia miała trudności z zakupem odpowiedniego placu, z pomocą przyszła jedna z mieszanek, Stanisława Świątkowska. W przeciwieństwie do wielu osób, które odmawiały proboszczowi, odpowiedziała ona na apel księdza Adamczyka, by rozpocząć prywatną inwestycję i przekazać ją na kościół. W 1974 roku Świątkowska zakupiła od Marii Jarek działkę z rozpoczętą budową. Początkowo kontynuowała wznoszenie budynku jako domu jednorodzinnego. Spotkało ją za to wiele nieprzyjemności ze strony władz, z przesłuchaniami i karami za odstąpienie od warunków zabudowy włącznie. W roku 1976 władze przejęły rozpoczętą budowę, urządzając w niej magazyn nawozów sztucznych.

Po uzyskaniu akceptacji biskupiej, w dniu 19 listopada 1978 r. parafianie otworzyli budynek i zdemontowali ściany działowe. Proboszcz odprawił w nim Mszę św. i zapowiedział przygotowania do poświęcenia. Przez całą zimę 1978/1979 mieszkańcy pilnowali, aby władze nie doprowadziły do rozbiórki obiektu. Później usunięto strop dzielący budynek na dwie kondygnacje i przedłużono go o 8 m. W dniu 24 czerwca 1979 r. bp Ignacy Tokarczuk poświęcił kaplicę, nadając jej wezwanie Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Jeszcze w tym samym roku świątynię rozbudowano i otynkowano, wewnątrz uzupełniono posadzkę i zaprowadzono boazerię. Środki na te prace pochodziły w większości ze składek w parafii, a częściowo ze zbiórek wśród mieszkańców Pagórka i Radości. Początkowo w kaplicy sprawowana była jedna Msza św. w niedziele i święta, a później dwie Msze św.²⁶

Drugi kościół staraniem proboszcza powstał w Foluszu. Jego budowa nastąpiła po uzgodnieniach z biskupem przemyskim podjętych jesienią 1980 roku. Działkę pod inwestycję przekazała Alina Maksym z Folusza. Wykorzystano projekt kościoła z Żarnowca. 16 par krokwi potrzebnych do

²⁶ J. Bar, A. Szal, *Nowe kościoły diecezji przemyskiej w jej dawnych granicach powstałe w latach 1966-1992*, Przemyśl 1993, s. 246; A. Szypuła, *Historia nowych kościołów w diecezji przemyskiej 1966-1993*, t. III: (N-S), Rzeszów 1998, s. 81; S. Królikowski, *Dzieje Ciekli i parafii cieklińskiej*, s. 231-232; K. Dyda, *Konstytucyjna zasada oddzielenia państwa od Kościoła w działalności Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie wobec Kościoła katolickiego*, „Studia z Prawa Wyznaniowego”, 20 (2017), s. 364-366.

budowy sprowadzono aż z Baligrodu. Konstrukcję dachową wznosił w maju 1981 roku Piotr Janowski z Domaradza. Prace trwały dość długo z uwagi na trudności w pozyskaniu materiałów budowlanych. Fundamenty i mury były dziełem miejscowych robotników: Fryderyka Ślusarczyka, Mariana Setlaka i Stanisława S.²⁷, którzy prace murarskie wykonali bezpłatnie. W lecie 1982 roku wstawiono stolarkę drzwiową i okienną oraz wykonano główne prace wykończeniowe. Poświęcenie obiektu miało miejsce w dniu 28 września tegoż roku; dokonał tego bp Ignacy Tokarczuk. Kościół otrzymał wezwanie Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dach budynku ocieplono zimą 1982/1983, a w lecie 1983 roku ułożono posadzkę i zrealizowano resztę prac wykończeniowych. Działania te sfinansowano zarówno ze składek mieszkańców Folusza, jak i z ofiar przekazanych na tacę w Cieklinie²⁸.

Dodać trzeba, że w dniu 24 czerwca 1996 r. bp Kazimierz Górny erygował w Foluszu rektorat. Po kilku miesiącach, 5 kwietnia 1997 r., na tej bazie została utworzona samodzielna parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Rektorem placówki, a później proboszczem został mianowany ks. Henryk Maguda, dotychczasowy wikariusz w rzeszowskiej parafii pw. Bożego Ciała²⁹.

Trzecią świątynią, która powstała dzięki zabiegom ks. Józefa Adamczyka, był kościół w Dobryni. Pierwsze działania w tym kierunku podjął po uzyskaniu pozytywnej opinii u władz diecezjalnych w maju 1988 roku. Przede wszystkim proboszcz zadbał o zabezpieczenie potrzebnego placu. Wytyczono go w centrum wsi, w pobliżu szkoły. Były to parcele należące do mieszkańców: Józefa Jędrzycki, Bronisława Jędrzycki, Andrzeja Jędrzycki, Adama Gumiennego i Zuzanny Dedo. Stosowny kontrakt zawarty został 9 lutego 1989 r. Projekt zapożyczono ze zrealizowanej już budowy w Makowisku, wprowadzając małe zmiany. Środki na inwestycję czerpano ze składek wiernych. Dodać trzeba, że mieszkańcy Dobryni sami opodatkowali się na kwotę ponad tysiąca złotych miesięcznie; służyli również ochotnie własną pracą. Dzięki dużemu zaangażowaniu miejscowej społeczności już we wrześniu 1989 roku wykonane zostały ławy i fundamenty. Do budowy murów przystąpiono 10 lutego 1990 r., korzystając ze stosunkowo lekkiej

²⁷ Nazwisko nieznane.

²⁸ *Schematyzm Jubileuszowy Diecezji Rzeszowskiej. Stan z dnia 1.12.2016 r.*, Rzeszów 2017, s. 279; J. Bar, A. Szal, *Nowe kościoły diecezji przemyskiej*, s. 86; A. Szypuła, *Historia nowych kościołów w diecezji przemyskiej 1966-1993*, t. I: (A-H), Rzeszów 1997, s. 221-222; S. Królikowski, *Dzieje Ciekłina i parafii cieklińskiej*, s. 232; *Poświęcenia kościołów i kaplic w diecezji przemyskiej w 1982 r.*, KDP, 68 (1982), z. 5-6, s. 119.

²⁹ *Dekret o utworzeniu rektoratu pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Foluszu*, „Zwiastowanie”, 5 (1996), nr 4, s. 36-37; *Zmiany w diecezji rzeszowskiej 1996 r.*, „Zwiastowanie”, 5 (1996), nr 3, s. 50.

zimy. Wzniesiono mury i obiekt przykryto dachem. Prace trwały przez kolejne lata. W roku 1991 budowlę otynkowano wewnątrz i założono instalację elektryczną, a rok później ułożono posadzkę, zaprowadzono boazerię, wstawiono ławki, urządzono kaplicę. Ostatecznie kościół został poświęcony 6 września 1993 r. przez bpa Kazimierza Górniego. Nadano mu wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego³⁰.

O posłudze duszpasterskiej proboszcza wólczańskiego i cieklińskiego jego rodak, ks. Józef Sondej mówił: „Wielka Nowenna do Millennium Chrztu Polski, a następnie peregrynacja Matki Bożej Jasnogórskiej w obrazie cudownym po całej Polsce, po wszystkich diecezjach i parafiach uratowały wiarę w naszym narodzie, obudziły odwagę u ludzi słabych, obudziły patriotyzm i dały milionom Polaków poczucie siły, potrzebne w starciu z systemem materialistycznym i władzą komunistyczną, sterowaną z Moskwy. W tych wszystkich akcjach religijnych, obronnych, Maryjnych brał czynny udział Ks. prałat Adamczyk. Jako proboszcz, jako katecheta pracował spokojnie, wytrwale, ale heroicznie”³¹.

Jeden z badaczy postaci księdza Adamczyka wskazywał charakterystyczne cechy jego pracy duszpasterskiej. W pierwszym rzędzie dotyczyła ona życia liturgicznego i sakramentalnego parafian. Zachęcał do częstego i pełnego uczestnictwa w Eucharystii. Propagował czytanie Pisma Świętego w rodzinach. Rodziny zresztą traktował priorytetowo, dostrzegając w nich pierwotne komórki Kościoła i narodu, które pełnią istotną rolę w przekazywaniu wiary, moralności i obyczajowości. Szczególną uwagę poświęcał też młodzieży, włączając ją do różnych wspólnot kościelnych: ministranckiej, koła różańcowego, scholi. Wykazywał dużą wrażliwość na potrzeby duchowe i materialne wiernych, zachęcając innych do czynów charytatywnych i osobiście praktykując miłosierdzie. Świadkowie jego życia podawali liczne przykłady, gdy pełnił posługi kapłańskie gratisowo czy przekazywał środki finansowe biednym rodzinom i ofiarom różnych tragedii. Podobnie wspierał potrzebujących podczas wizyty duszpasterskiej. Jedną z płaszczyzn jego działalności pastoralnej było zwalczanie pijaństwa wśród mieszkańców i propagowanie trzeźwego stylu życia. W kazaniach i indywidualnych rozmowach często zachęcał parafian do organizowania bezalkoholowych przyjęć weselnych oraz podejmowania postanowień trzeźwościowych w sierpniu, Adwencie i Wielkim Poście³².

³⁰ J. Bar, A. Szal, *Nowe kościoły diecezji przemyskiej*, s. 75; A. Szypuła, *Historia nowych kościołów w diecezji przemyskiej 1966-1993*, t. I, s. 201; S. Królikowski, *Dzieje Cieklińska i parafii cieklińskiej*, s. 233; *Oto drzewo krzyża...*, „Angelus”, 2015, nr 3, s. 1-2.

³¹ *Kazanie ks. infułata Józefa Sondeja*, s. 111-112.

³² Ł. Ślusarczyk, *Działalność duszpasterska ks. Józefa Adamczyka*, s. 27-30.

W prowadzonym duszpasterstwie ks. Józef Adamczyk mógł liczyć na pomoc wikariuszy. Na przestrzeni lat wspierali go kolejno: ks. Bronisław Konieczny (1966-1967), ks. Henryk Stopa (1967-1969), ks. Jan Wit (1969-1970), ks. Stefan Kołodziej (1970-1972), ks. Tadeusz Czerwiński (1972-1975), ks. Stanisław Kraus (1975-1977), ks. Jan Cag (1977-1981), ks. Jan Koszałka (1981-1983), ks. Jan Bień (1983-1985), ks. Jan Cebulak (1985-1987), ks. Zbigniew Kołodziej (1988-1990), ks. Antoni Czechowicz (1989-1992)³³.

Świadectwo codziennej pracy kapłana ze Staniszewskiego złożył ks. Józef Sondej: „Sam Ks. Adamczyk prowadził życie spartańskie, twarde, do którego był przyzwyczajony od dziecka. Był też wymagający od swoich współpracowników, ale zawsze odnosił się do nich z sercem kapłańskim i dobrocią, tak również traktował swoich parafian. Trudy poniesione w pracy duszpasterskiej, walka o dobro kościoła, o zbawienie dusz nieśmiertelnych, wyniszczyły jego siły, odporność”³⁴.

Inny świadek życia księdza Adamczyka, ks. Franciszek Motyka relacjonował: „Nie jest łatwo pisać o kapłanie, jakim był Ks. Jubilat. To była wielkość osoby, a przez nią wyrażała się wielkość Jego kapłaństwa budowana na łasce Bożej przez współpracę z łaską. Nie zmarnował talentu. Patrzyłem z bliska na Ks. Jubilata, bo przez 4 dni, w czasie głoszonych rekolekcji wielkopostnych w Cieklinie mieszkałem obok Jego pokoju. Był pokorny zachowaniem, ubogi mieszkaniem i zdyscyplinowanym w jedzeniu. Często spacerował sam w zamyśleniu, bo jak mówił – «ptaki przed odlotem ćwiczą». To było patrzeć w stronę wieczności. Niezmęczony życiem, ale stęskniony życia. Patrzyłem, jak pokonywał bariery, dźwigając ciężar trudnej, późnej starości. Powtarzał za Psalmistą «Życie człowieka to lat 70, jak mocny to 80, a co ponad, to jest trud i mozół. Ja już mam 94 lata, a 69 lat kapłaństwa». Na moje pytanie, co najbardziej doskwiera, co boli, odpowiedział: «U mnie to boli palec». Nie zrozumiałem tej alegorii, więc pytam: «Od czego boli?» Odpowiedział: «Od pukania w konfesjonale». Nie wiem, czy dopukał się do wszystkich, ale wiem, że był pierwszy w konfesjonale. Niestrudzony i wierny przekaźnik Miłosierdzia Bożego”³⁵.

Zaangażowanie w życie parafii i ofiarną posługę ks. Józefa Adamczyka doceniały władze diecezjalne. W roku 1960 został wyróżniony kościelnym odznaczeniem *Expositorium Canoniale*. Piętnaście lat później

³³ S. Królikowski, *Dzieje Ciekliny i parafii cieklińskiej*, s. 185.

³⁴ *Kazanie ks. infułata Józefa Sondeja*, s. 112.

³⁵ Cyt. za: S. Samojedny, *Zmarł ks. Józef Adamczyk*, „Wieści Ranizowskie”, 2009, nr 1, s. 14.

otrzymał przywilej używania rakiety i mantoletu. W dniu 12 lutego 1998 r. przyznano mu z kolei godność kapelana honorowego Ojca Świętego³⁶.

W dniu 23 sierpnia 1992 r. ks. Józef Adamczyk przeszedł na emeryturę. Nowym proboszczem zamianowano wówczas pochodzącego z Kamienia ks. Michała Ruraka, pracującego wcześniej w Chmielniku³⁷. Były rządcą pozostał jako rezydent w parafii cieklińskiej, służąc nadal w miarę sił w konfesjonale i przy ołtarzu. W ostatnich latach korzystał ze wsparcia kolejnego proboszcza, ks. Franciszka Motyki. Przez ostatnie miesiące życia przebywał w hospicjum w Jaśle.

Kapłan zmarł w wieku 94 lat w sobotę 13 grudnia 2008 r. Eksperta miała miejsce dwa dni później. Ceremonie pogrzebowe odbyły się w dniu 16 grudnia. Wzięło w nich udział wielu kapłanów. Nie brakło gości z rodzinnej parafii raniżowskiej; byli to m.in.: ks. Józef Łasica, Maria Szarek, Antoni Wyka, Józef Sudoł, Stefan Chudzik i członkowie rodziny kapłana. Przybyła również kilkudziesięciosobowa grupa mieszkańców Wólki Niedźwiedzkiej wraz z obecnym proboszczem tej parafii ks. Stanisławem Szwanefeldem, co było wyraźnym śladem wdzięcznej pamięci, jaką żywili w stosunku do swojego byłego duszpasterza³⁸.

Mszy św. pogrzebowej o godz. 11:00 przewodniczył pasterz diecezji rzeszowskiej, bp Kazimierz Górny. Płomienne, 30-minutowe kazanie powiedział kolega rocznikowy zmarłego z seminarium, ks. infuł. Józef Sondej, rodak mazurski. Mowy pożegnalne wygłosili przedstawiciele Ciekliny i Wólki Niedźwiedzkiej oraz księża reprezentujący rodaków cieklińskich i byłych wikariuszów księdza Adamczyka. Przewijały się w nich tematy ogromnej pobożności, patriotyzmu, naturalności i zaangażowania duszpasterskiego zmarłego. W podobnym tonie wypowiedział się na koniec biskup rzeszowski, podkreślając jego dobroć i życzliwość. Podziękował zarazem ks. Franciszkowi Motyce za opiekę nad nim w ostatnim okresie życia. Ciało byłego proboszcza spoczęło w podziemiach kaplicy cmentarnej w Cieklinie³⁹.

Warto na koniec przywołać słowa z ostatniego pożegnania ks. Józefa Adamczyka: „Myślę, że w Miłosierdziu Bożym żegnany przez nas

³⁶ *Zmiany w diecezji*, KDP, 61 (1975), z. 5-6, s. 133; *Ks. prałat Józef Adamczyk (1914-2008)*, s. 109.

³⁷ *Wykaz zmian wśród Duszpasterzy*, „Zwiastowanie”, 1 (1992), nr 3, s. 43-44; *Ks. prałat Józef Adamczyk (1914-2008)*, s. 109.

³⁸ K. Kościółek, „Krysiu! Chodź na jabłka!”, s. 15; S. Samojedny, *Zmarł ks. Józef Adamczyk*, s. 14.

³⁹ *Ks. prałat Józef Adamczyk (1914-2008)*, s. 109; S. Królikowski, *Dzieje Ciekliny i parafii cieklińskiej*, s. 233; W. Matyskiewicz, *Wspomnienie o śp. ks. prał. Józefie Adamczyku*, „Niedziela Rzeszowska”, 2009, nr 3, s. VIII.

Ks. prałat Adamczyk niejako z tymi myślami dziś z zaświatów patrzy na swoją parafię, na Cieklin, na szczere zachowanie swoich parafian towarzyszących mu w drodze na miejsce spoczynku. Ukochani, każdy proboszcz, a zwłaszcza długoletni, nazywany jest w parafii ojcem, ojcem duchownym, bo on rodzi do życia nadprzyrodzonego małe dzieci, udzielając im chrztu, on przywraca albo umacnia to życie łaski Bożej w sakramencie pokuty, przygotowuje do pierwszej komunii świętej, a potem przygotowuje do sakramentu bierzmowania, do sakramentu małżeństwa i odradza to życie Boże poprzez rekolekcje przez różne uroczystości i nabożeństwa kościelne.

Był niegdyś zwyczaj, dziś może nie zawsze utrzymuje się, że ojcowie, matki przed swoją śmiercią sporządzają testament, rozporządzają swoim majątkiem na rzecz dzieci. Często gdy większość ludzi umierała w domach, nie w szpitalach, był zwyczaj, że gromadziły się dzieci przy łożu swoich umierających rodziców i żegnali się rodzice z nimi, wyrażali swoje ostatnie prośby, upomnienia, czasem i rady. Pozwólcie, że w martwe usta spoczywającego tu w trumnie na katafalku Ks. proboszcza Adamczyka włożę jego testament, ostatnią jego wolę, już z drugiego świata. A więc mówi on do was: «kochani moi parafianie bądźcie zawsze wierni Panu Bogu, Jego przykazaniom. Nie wiercie nigdy tym kłamstwom pomocników szatana, którzy kpią z Pana Boga, Matki Najświętszej, przykazań Bożych, pozwalają zabijać dzieci nienarodzone, dobijać staruszków, ludziom anormalnym, homoseksualistom urządzają publiczne parady na obrazę Pana Boga i zgorzenie niewinnych. Nie wiercie tym kłamstwom, które płyną poprzez media. Proszę was, trzymajcie się wiary, szanujcie swoją godność, pamiętajcie narzeczeni, abyście nigdy nie mieszkali ze sobą przed ślubem, bo to grzech bardzo ciężki. Wy wszyscy pamiętajcie, każda niedziela to dzień Pański, w każdą niedzielę trzeba być na Mszy św., z wiarą w niej uczestniczyć, patrząc na ołtarz, na który z nieba zstępuje żywy Pan Jezus. Moi drodzy parafianie, kochajcie Polskę, naszą Ojczyznę, nigdy jej nie zdradzajcie za pensję. Zawsze Polska jest święta dla nas, uświęcona krwią pokoleń. Jeśli macie jechać za pracą za granicę, to jedźcie, ale wracajcie z emigracji. Tu stawiajcie swoje mieszkania, tu powracając, żyjcie i zbawiajcie wasze dusze. Zmarły Ks. proboszcz Józef Adamczyk żegna się z wami i dziękuje wam za wszystko»⁴⁰.

Kapłan pozostawił po sobie wdzięczną pamięć wiernych. Jej wyrazem były obchody zorganizowane w dziesiątą rocznicę jego śmierci. Z tej okazji mieszkańcy Dobryni ufundowali tablicę upamiętniającą to wydarzenie oraz budowę kościoła w ich wsi, w 25-lecie jego benedykcji. Tablicę

⁴⁰ Kazanie ks. infułata Józefa Sondeja, s. 112-113.

odsłonił i poświęcił w dniu 13 grudnia 2018 r. proboszcz ks. Franciszek Motyka. W tymże dniu po zakończeniu Mszy św. sprawowanej w kościele parafialnym w intencji ks. Józefa Adamczyka delegacje parafian z Dobryni i Ciekлина złożyły wiązanki na jego grobie⁴¹.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Dekret o utworzeniu rektoratu pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Folszku*, „Zwiastowanie”, 5 (1996), nr 4, s. 36-37
- Kazanie ks. infułata Józefa Sondejki wygłoszone podczas pogrzebu ks. Józefa Adamczyka 16.12.2009 r.*, „Zwiastowanie”, 17 (2008), nr 4, s. 109-113
- Ogłoszenie święceń wyższych*, „Kronika Diecezji Przemyskiej” [dalej: KDP], 39 (1939), z. 1, s. 39-40
- Poświęcenia kościołów i kaplic w diecezji przemyskiej w 1982 r.*, KDP, 68 (1982), z. 5-6, s. 118-120
- Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1952*, Przemyśl 1952
- Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1958*, Przemyśl 1958
- Rocznik Diecezji Przemyskiej na rok 1966*, Przemyśl 1966
- Schematyzm Diecezji Przemyskiej ob. łac. na rok 1938*, Przemyśl 1938
- Schematyzm Jubileuszowy Diecezji Rzeszowskiej. Stan z dnia 1.12.2016 r.*, Rzeszów 2017
- Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. Ks. St. Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1926/27*, Rzeszów 1927
- Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. Ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1929/30*, Rzeszów 1930
- Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. Ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1930/31*, Rzeszów 1931
- Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum imienia Ks. St. Konarskiego w Rzeszowie za rok szk. 1927/28*, Rzeszów 1928
- Sprawozdanie Dyrekcji I Państwowego Gimnazjum imienia Ks. St. Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1928/29*, Rzeszów 1929
- Święcenia kapłańskie otrzymali w czasie wojny*, KDP, 40 (1947), z. 1-4, s. 29-31

⁴¹ *Ogłoszenia*, „Angelus”, 2018, nr 139, s. 1; *W 10 rocznicę śmierci Ks. Prał. Józefa Adamczyka*, „Angelus”, 2018, nr 140, s. 2.

Wykaz zmian wśród Duszpasterzy, „Zwiastowanie”, 1 (1992), nr 3, s. 36-44
Zmiany w diecezji, KDP, 41 (1948), z. 11-12, s. 280-281; toż, KDP, 42 (1949), z. 5-9, s. 107-111; toż, KDP, 52 (1966), z. 6, s. 146; toż, KDP, 61 (1975), z. 5-6, s. 133-137

Zmiany w diecezji rzeszowskiej 1996 r., „Zwiastowanie”, 5 (1996), nr 3, s. 42-50

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych, KDP, 39 (1939), z. 7-9, s. 155-158

Opracowania

Bar J., Szal A., *Nowe kościoły diecezji przemyskiej w jej dawnych granicach powstałe w latach 1966-1992*, Przemyśl 1993

Dyda K., *Konstytucyjna zasada oddzielenia państwa od Kościoła w działalności Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie wobec Kościoła katolickiego*, „Studia z Prawa Wyznaniowego”, 20 (2017), s. 335-372

Goldziński Z., *Na zachód od Lwowa. Kompania „Milczyce”. Kwiecień-sierpień 1944*, Lublin 2000

Królikowski S., *Dzieje Cieklina i parafii cieklińskiej*, Bielsko-Biała 2015

Ks. prałat Józef Adamczyk (1914-2008), „Zwiastowanie”, 17 (2008), nr 4, s. 109.

Szypuła A., *Historia nowych kościołów w diecezji przemyskiej 1966-1993*, t. I: (A-H), Rzeszów 1997; t. III: (N-S), Rzeszów 1998

Świadkowie wiary diecezji przemyskiej z lat 1939-1964, red. S. Zygarowicz, W. Jedynak, Przemyśl 2001

Ślusarczyk Ł., *Działalność duszpasterska ks. Józefa Adamczyka w parafii Cieklin w latach (1966-1990)*, Rzeszów 2007, praca proseminaryjna w zbiorach Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie

Prasa

Kościółek K., „Krysiu! Chodź na jabłka!”. *Moje wspomnienie o księdzu Adamczyku*, „Wieści Raniżowskie”, 2009, nr 1, s. 15

Matyskiewicz W., *Wspomnienie o śp. ks. prał. Józefie Adamczyku*, „Niedziela Rzeszowska”, 2009, nr 3, s. VIII

Ogłoszenia, „Angelus”, 2018, nr 139, s. 1

Oto drzewo krzyża..., „Angelus”, 2015, nr 3, s. 1-2

Samojedny S., *Zmarł ks. Józef Adamczyk*, „Wieści Raniżowskie”, 2009, nr 1, s. 14

W 10 rocznicę śmierci Ks. Prał. Józefa Adamczyka, „Angelus”, 2018, nr 140, s. 1-2

Streszczenie

Ks. Józef Adamczyk urodził się 9 sierpnia 1914 r. w Staniszewskim. Wykształcenie średnie zdobył w Rzeszowie i Przemyślu. Przygotowanie do kapłaństwa odbył w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Sakrament święceń przyjął w katedrze przemyskiej 25 czerwca 1939 r. Pracował jako wikariusz w Husakowie (1939-1941), Milczycach (1941-1945), później jako wikariusz (1945-1948) i administrator (1948-1949) w Kamieniu. W roku 1949 został proboszczem w Wólce Niedźwiedzkiej. W roku 1966 przeniósł się na probostwo w Cieklinie. Zbudował kościoły w Pagórku, Foluszu i Dobryni. W roku 1992 przeszedł na emeryturę. Ks. Józef Adamczyk zmarł 13 grudnia 2008 r. w Cieklinie.

Słowa kluczowe: diecezja przemyska, diecezja rzeszowska, duszpa-sterstwo, ks. Józef Adamczyk, parafia Cieklin, parafia Wólka Niedźwiedzka

Summary

Rev. Józef Adamczyk (1914-2008)

Rev. Jozef Adamczyk was born on 9 August 1914 in Staniszewskie. He completed his secondary education in Rzeszów and Przemyśl and studied for the priesthood at the Theological Seminary in Przemyśl. On 25 June 1939, he was ordained a priest in the Przemyśl Cathedral. He worked as a curate in Husaków (1939-1941), Milczyce (1941-1945), then as a curate (1945-1948) and an administrator (1948-1949) in Kamień. In 1949, he became a parish priest in Wólka Niedźwiedzka and in 1966 in Cieklin. He built churches in Pagórek, Folusz and Dobrynia. He retired in 1992. Rev. Józef Adamczyk died on 13 December 2008 in Cieklin.

Keywords: the diocese of Przemyśl, the diocese of Rzeszów, pastoral ministry, Rev. Józef Adamczyk, the Cieklin parish, the Wólka Niedźwiedzka parish

Galicja w pierwszej połowie XIX wieku w świetle *quasi* przewodnika turystycznego Hipolita Stupnickiego

W 1849 roku Hipolit Stupnicki, dziennikarz lwowski, opublikował we Lwowie *quasi* przewodnik po Galicji¹. W tym artykule chciałbym zwrócić uwagę na trzy tematy poruszone przez Stupnickiego dotyczące Galicji połowy XIX wieku: 1) stosunki wyznaniowe, 2) zagadnienia gospodarcze, 3) walory krajoznawcze. Informacje te w połączeniu z aktualnym stanem wiedzy historycznej zasadniczo zmieniają wyobrażenie o życiu codziennym tej prowincji Habsburgów.

Hipolit Stupnicki, krajoznawca galicyjski

Hipolit Stupnicki urodził się 6 sierpnia 1806 r. w Nikończach, w obwodzie stanisławowskim, obecnie Ukraina, w polskiej rodzinie oficjalistów. Informacje dotyczące edukacji i przebiegu pracy Stupnickiego są skąpe. Wiadomo, że uczył się w Stanisławowie, ale maturę zdał we Lwowie. Przez wiele lat mieszkał w Krakowie. W 1846 roku pracował w Brodach jako urzędnik². W 1850 roku wyjechał z Brodów do Lwowa i tam spędził resztę życia, poświęcając się pracy dziennikarskiej, która zapewniła mu uznanie³.

W 1849 roku w drukarni Zakładu Naukowego imienia Ossolińskich we Lwowie nakładem Hipolita Stupnickiego opublikowano obszerny tekst poświęcony Galicji, zawierający aktualne dane dotyczące organizacji ad-

¹ D. Opaliński, *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów. Studium historyczno-źródłoznawcze*, Krosno 2012, passim.

² *Provinzial Handbuch der Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahr 1846*, Lemberg 1846, s. 152.

³ M. Konopka, *Stupnicki Hipolit (1806-1878)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XLV, Wrocław 2008, s. 166-168.

ministracyjno-prawnej⁴. Zanim jednak porozumiano się w sprawie druku, Stupnicki zaproponował sprzedaż rękopisu lwowskim księgarzom, szacując jego wartość na 50 złotych reńskich. Gdy jednak nie znalazł chętnego na pokrycie kosztów druku, zdecydował się na sprzedaż książki drogą prenumeraty. W przedmowie napisanej w Brodach (2 stycznia 1849 r.) wyjaśnił źródło pochodzenia informacji zawartych w tym tekście: „czerpałem z źródeł celniejszych autorów bądź całkowicie drukiem ogłoszonych, bądź częściowo w periodycznych pismach umieszczanych”. Książkę dedykował „wszystkim ojczyznę miłującym obywatelom”. Zrezygnował z podania źródeł informacji w formie przypisów, kierując się względami praktycznymi. Uznał, że książka powinna być tania, aby mogła trafić do szerszej grupy odbiorców. Książka miała wielu czytelników i przyniosła Stupnickiemu nie tylko popularność, ale także zysk ze sprzedaży⁵. W 1851 roku w Wiedniu opublikował niemiecką wersję tej książki. Miała ona drugie wydanie w 1869 roku⁶. W 1855 roku Stupnicki opracował skorowidz galicyjski, zawierający nazwy miejscowości wchodzących w skład tej prowincji Habsburgów. Praca ta była podstawą dla późniejszych tego rodzaju zestawień⁷. Krytycznie do tego wydania odniósł się niedawno Krzysztof Ślusarek, prostując pomyłki edytorskie⁸. Stupnicki należy do czołowych polskich krajoznawców doby galicyjskiej⁹. Zmarł 18 października 1878 r. we Lwowie i pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim¹⁰.

Ludność Galicji

Kto zetknął się z dziejami Galicji, ten z pewnością doceni znaczenie nadzwyczaj szczegółowej statystyki pokazującej życie codzienne zróżnicowanego pod wieloma względami społeczeństwa. Dostępne w sieci

⁴ *Druki oficyny Ossolińskiej 1828-1918*. Bibliografię opracowały E. Galos, T. Madeyska, red. K. Korzon, Wrocław 1987, s. 64.

⁵ H. Stupnicki, *Galicja pod względem topograficznym i geograficzno-historycznym z mapą Galicji, łącznie z obwodem krakowskim i Bukowiną*, Lwów 1849, ss. 176.

⁶ H. Stupnicki, *Galicja pod względem topograficznym i geograficzno-historycznym z mapą Galicji, łącznie z obwodem krakowskim i Bukowiną*, Lwów 1864.

⁷ *Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicyi*, Lwów 1855.

⁸ K. Ślusarek, *W przededniu autonomii: własność ziemska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku*, Kraków 2013, passim.

⁹ S. Wnęk, *Odkrywanie codzienności Galicji z wybranych quasi przewodników i przewodników turystycznych. Od Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego (1786) do Mieczysława Orłowicza (1914)*, w: *Małe miasta. Codzienność*, red. M. Zemlo, Białystok 2019, s. 415-441.

¹⁰ S. S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786-1986*, wydanie drugie poprawione, Wrocław 1989, s. 368.

internetowej *Tafeln zur Statistik der österreichischen Monarchie* publikowane w latach 1816-1860 w Wiedniu są najlepszym przykładem zróżnicowania pod względem narodowościowym i wyznaniowym.

W Galicji dominowali chrześcijanie różnych obrządków. Najliczniejsi byli chrześcijanie obrządku katolickiego (ci w zachodniej Galicji – w większości Polacy) i unicy (Rusini) we wschodniej części tej prowincji. Stupnicki, interesujący się etnografią, opisał ubiór górali karpaccich (Hucułów) zamieszkujących obwody: czerniowiecki, kołomyjski i staniśławowski¹¹. Wspomnił o Ormianach osiedlających się głównie w Galicji Wschodniej, z powodzeniem zajmujących się handlem i rzemiosłem.

Wiele miejsca poświęcił procesowi osadnictwa niemieckiego w Galicji, zapoczątkowanego przez Marię Teresę. Byli to ewangelicy, katolicy i luteranie zajmujący się rolnictwem. W 1783 roku statystyki austriackie odnotowały 5.330 kolonistów – chłopów, kupców, rzemieślników. Szacuje się, że w latach 1782-1803 w Galicji osiedliło się 3.330 rodzin, co oznaczało napływ około 15.000 osadników¹². Zaslugą Stupnickiego było zestawienie nazw osad zamieszkałych przez kolonistów niemieckich. Łącznie to blisko 150 osad nazwanych po niemiecku, które z czasem otrzymały polskie brzmienie, a ludność uległa procesowi polonizacji.

Stupnicki wiele miejsca poświęcił Żydom. Ze statystyk wynika, że w końcu XVIII wieku Galicję zamieszkiwało około 200.000 Żydów. Przeważali na terenie Galicji Wschodniej, tam znajdowały się największe ich skupiska, np. Brody. Stupnicki przedstawił Żydów na dwadzieścia lat przed asymilacją (1867), która pozwoliła tej społeczności w pełni uczestniczyć w życiu społecznym Galicji. W połowie XIX wieku obraz galicyjskiego Żyda autorstwa Stupnickiego pokrywał się ze stereotypem kupca, utrwalonym na obrazach Antoniego Blanka, Kajetana W. Kisielińskiego, Jana Piotra Norbli-
na i innych. Pisał wówczas: „Żyją teraz po całym kraju rozsypani i trudnią

¹¹ „Hucuł, mieszkaniec gór karpaccich (...). Temperamentem zupełnie do Górala podobny, jednakowoż daleko piękniejszej i silniejszej budowy ciała. Ubiera się w krótką, czarną albo czerwono-brunatną gunię, czyli sterak, długie szerokie sukienne spodnie, w chodaki i w czarny z dużymi kryszami, pawimi piórami i czerwonymi wstążkami ozdobiony kapelus, w zimie w dużą kończastą baranią czapkę. Szeroki pas guzikami wykładany, dzióbeńka, czyli torba z różnobarwnej wełny przez plecy przewieszona, i toporek, gatunek małej siekiery na mocnej lasce utwierdzony, w rękę Hucuła bardzo niebezpieczna broń, uzupełniają ten malowniczy kostium. Ubiór białogłowski jest ruskiemu z tym wyjątkiem podobny, że niewiasty chodaki, a zamiast spódnic, sztukę wełnianej różnobarwnej grubej materii kilka razy około bioder owiniętej nosić zwykły”. H. Stupnicki, *Galicja*, s. 23.

¹² W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*, Kraków 1909, s. 273-287.

się w miastach handlem, frymarkiem lub mało znaczącym rzemiosłem, po wsiach zaś wyszynkiem trunków, gdzieniegdzie i dzierżawieniem dóbr. Cechą ich charakteru jest nadzwyczajna chciwość, przebiegłość i oszczędność aż do niczemności posunięta; chodzą zwykle w długich sukmanach czarnego koloru i w futrzanych czapkach lub w dużych kapeluszach, ale bogatsi zaczynają już i niemieckie stroje przyodziewać i więcej poloru nabierać. Mówią mieszaniną hebrajskiego i niemieckiego, często zepsutą polszczyzną¹³.

Interesowali go Cyganie, odrębni etnicznie, prowadzący koczowniczy tryb życia, wyróżniający się w barwnym krajobrazie galicyjskim. Stupnicki podał informację, że Cyganie zamieszkiwali Bukowinę i zajmowali się kowalstwem i kołodziejstwem. Dowodził, że pochodzą z Indii, a w Europie pojawili się w XV wieku. Wykorzystywali liberalne przepisy austriackie pozwalające im na trwanie przy dotychczasowym trybie życia. Korzystali więc z otwartych granic, które umożliwiły im przemieszczanie się po Europie. Odnotował obecność Karaimów, nielicznej grupy etnicznej i wyznaniowej pochodzenia tureckiego. Ciekawość budziła informacja na temat garstki starowierców liczącej 2.020 wiernych, mieszkających na Bukowinie, wiernej zwyczajom przodków (zob. tabela 1.).

Tabela 1. Ludność Galicji pod względem wyznaniowym w połowie XIX wieku.

O b w ó d	L U D N O Ś Ć										
	Pod względem religii						Ewangelików i Lutrów	Menonitów	Lipowian	Karaimów	Żydów
	Wyznania										
	Ogółem dusz	Rzymsko-kat.	Greko-kat.	Greko-orient.	Ormianów rzym. Kat.	Ormianów orient.					
Krakowski	146000	134338	62	-	-	-	1700	-	-	-	10300
Wadowicki	272870	263225	10	-	-	-	2135	-	-	-	7500
Bocheński	246347	236398	14	9	-	-	646	-	-	-	9280
Sądecki	264720	220527	33784	6	-	-	1827	-	-	-	7576
Jasielski	283341	228430	54062	-	-	-	28	-	-	-	8821
Tarnowski	273005	253843	25	-	-	-	958	-	-	-	18179
Rzeszowski	313995	282650	8645	-	-	-	1527	-	-	-	20173
Sanocki	301323	111950	175449	-	-	-	852	-	-	5	12067
Samborski	325827	49283	251880	-	-	-	3078	-	-	-	20586
Przemyski	272793	74870	175614	-	-	-	1464	-	-	11	19834
Żółkiewski	233899	39850	180852	17	11	-	807	-	-	25	12337
Lwowski	194292	74289	86950	87	130	-	4741	360	-	-	26634

¹³ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 18.

Stryjski	250297	25560	198376	-	4	-	2826	-	-	5	22526
Stanisławowski	264936	29970	207507	-	158	-	698	-	-	176	27227
Brzeżański	232420	40850	171338	-	86	-	292	11	-	-	19843
Złoczowski	258302	51850	170021	18	4	-	2258	-	-	29	33122
Tarnopolski	222634	66880	136220	-	8	-	192	-	-	-	19334
Czortkowski	220184	47260	160003	-	-	-	228	-	-	-	1169
Kołomejski	343116	26910	292410	62	1123	-	517	-	-	-	20994
Czernowiecki czyli Bukowina	370673	26604	12600	307420	2150	1272	7026	-	2020	-	11581
RAZEM	5290973	2285537	2315822	307619	4674	1272	33800	371	2020	251	339607

Źródło: H. Stupnicki, *Galicja pod względem topograficzno i geograficzno-historycznym z mapą Galicji, łącznie z obwodem krakowskim i Bukowiną*, Lwów 1849.

Na opracowanie Stupnickiego jeszcze obecnie powołują się współcześni historycy zajmujący się infrastrukturą komunikacji w Galicji, np. na temat prac związanych z budową Traktu Węgierskiego w 1774 roku¹⁴. Zamieścił ciekawe informacje na temat środków komunikacji galicyjskiej: gościńców rządowych, krajowych i powiatowych, rozwijających się połączeń kolejowych oraz komunikacji rzecznej na Dnieprze, Dunajcu, Sanie, Wiśle (i ich dopływach) z uwzględnieniem infrastruktury, głównie chodziło o mosty, z uwagi na ten walor tekst ten jest współcześnie analizowany¹⁵.

Zagadnienia gospodarcze

Problemom gospodarczym Galicji Stupnicki poświęcił znaczną część tekstu. Informacje są interesujące i pewne, ponieważ zostały zaczerpnięte z oficjalnych druków, mają więc także niepodważalny walor poznawczy. Zręcznie przedstawił podstawowe źródła utrzymania społeczności galicyjskiej w poszczególnych obwodach, uwzględniając warunki geograficzno- klimatyczne, według ówczesnego podziału administracyjnego (zob. tabela 2.).

Tabela 2. Warunki topograficzno-gospodarcze Galicji w połowie XIX wieku.

Obwód	Charakterystyka regionu
Krakowski	Po największej części [mieszkańcy], kupiectwem i flisactwem się trudniący. Kraj mało co górzysty, jest bardzo urodzajny i obfituje w kamienie, marmur, węgle kamienne, cynk i alun

¹⁴ Z. Budzyński, *Cesarskie gościńce w Galicji. Pierwszy etap budowy dróg bitych (wg mapy józefińskiej Fryderyka Miega)*, w: *Galicyjskie drogi bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, J. Kamińska-Kwak (red.), Rzeszów 2013, s. 25-57.

¹⁵ J. Kamińska-Kwak, *Podróżowanie po Galicji*, w: *Galicyjskie drogi bezdroża*, s. 191-216.

Wadowicki	Mieszkańcy tego w południowej i zachodniej części wysokimi Karpatami przetrniętego obwodu, trudnią się po największej części chowem bydła, wyrabianiem płótna, drelichu i sukna, mniej zaś rolnictwem dla nieurodzajności gruntu
Bocheński	Kraj równy, nie obfituje w lasy, ale w sól kamienną, ma po największej części grunta urodzajne
Sądecki	(...) po największej części chowem bydła i wyrabianiem płótna się trudnią. Kraj kamienny i spadzistościami gór pomienionych przetrnięty, ma grunta chude, natomiast wiele lasów i pólów górniczych
Jasielski	(...) jest zupełnie górzysty, ma więc grunta kamieniste i nieurodzajne. Mieszkańcy trudnią się po największej części uprawą lnu, wyrabianiem płótna i garniarstwem
Tarnowski	Powierzchnia tego [obwodu] równa i nieco piaszczysta, od strony obwodu rzeszowskiego obfitująca w lasy, od Polski zaś w ziemię urodzajną, tak nazwana sandomierską, jest kilkoma rzekami: Dunajcem, Wisłoką itp. przetrnięta, które do Wisły wpadają, dla łatwości spływów drzewa i zboża, czynią go dosyć handlowymi. Wielka liczba mieszkańców trudni się stelmachostwem i ciesielstwem
Rzeszowski	(...) ma grunty równe, płaszczyste, dosyć żyzne i pod dostatkiem lasów. Mieszkańcy trudnią się wyłącznie rolnictwem, a tylko mniejsza i majątniejsza część prowadzi handel zbożem i drzewem budowlanym na Sanie do Warszawy i do Gdańska
Sanocki	Największa część obwodu od Karpat zajęta, ma po największej części grunta skaliste i obfitujące w lasy, dla tego też mieszkańcy więcej chowem i handlem bydła i rękodzielami, jak rolnictwem się zajmują
Samborski	W południowej części jest ten obwód zupełnie górzysty i obfitujący w lasy i płody górnicze, na północnej zaś ma żyzne równiny ciągnące się aż na Pokucie. Sól, wazronka, żelazo, len i płótno [to] są najważniejsze płody tego obwodu, do których też i znaczny chów bydła trzeba zaliczyć
Przemyski	Kraj od północy równy, od południa zaś miernie wzgórzysty, ma grunta urodzajne, bujne lasy i piękne ogrody owocowe. San przez środek obwodu płynący i od Radydna już spławny, wielce się przyczynia do prowadzenia handlu z zagranicą. Uprawa lnu i wyrabianie płótna są najcenniejsze zatrudnienia rolnictwem trudniących się mieszkańców
Żółkiewski	(obwód) jest po największej części równy, a dla gruntów urodzajnych bardzo obfity
Lwowski	Kraj z lekka górzysty, jest dosyć urodzajny, którego mieszkańcy dla bliskości miasta stołecznego znaczny handel prowadzą
Stryjski	Kraj w południowej części wzgórzysty, obfituje w lasy i rudę żelazną, do której przeistoczenia w żelazo znaczne huty się znajdują. Przy tym jest chów bydła dosyć znakomity
Stanisławski	Południowa część obwodu pokryta Karpatami obfituje w lasy i chów bydła, inne zaś w urodzajne grunta, na których wiele tytoniu i kukurydzy sadzą
Brzeżański	Kraj w pośrodku nieco wzgórzysty, ma grunta urodzajne i piękne lasy, a mieszkańcy trudnią się wyłącznie rolnictwem
Złoczowski	Przez sam środek [obwód] przetrnięty jest pasmem wzgórza Gologórki i Wroniaki nazwane, a po obu stronach ma bardzo urodzajną ziemię, której po największej części kamień wapienny za podstawę służy. (...) Dla mnogości Żydów w tym obwodzie osiadłych jest handel, w pobliżu wolnego miasta Brodów zaś przemycanie towarów najznaczniejszą gałęzią zarobkowości
Tarnopolski	Obwód ten, właściwie Podole, jest zupełnie równy, ziemia zaś jedna z najurodzajniejszych w Galicji, na której się wszelkie rodzaje zboża, jarzyn, drzew owocowych najlepiej udają. Oprócz tego jest tam wielka liczba gorzelni i potażarni
Czortkowski	[mieszkańcy], trudniąc się wyłącznie uprawą ziemi, która tam jest jedna z najurodzajniejszych, albowiem arbuzy, melony i tytoń udają się bez większego starania w polu. Równie też i pszczelarstwo znajduje się w kwitjącym stanie

Kołomejski	We wschodnio- południowej stronie [teren] całkiem górzysty, w północnej zaś równy, ma grunta urodzajne i chów bydła znaczny
Czerniowicki, czyli Bukowina	Kraj leśny i górzysty, ma nadzwyczajnie urodzajne grunta, obfituje w płody kopalne i prowadzi znaczny handel zbożem i bydłem.

Źródło: H. Stupnicki, *Galicja pod względem topograficzno i geograficzno-historycznym z mapą Galicji, łącznie z obwodem krakowskim i Bukowiną*, Lwów 1849, passim

Zaletą książki Studnickiego było m.in. to, że opisał w niej rozdrobniony przemysł rękodzielniczy i scharakteryzował lokalne warsztaty. Oto kilka przykładów. O rzemieślnikach kolbuszowskich napisał „(...) mieszkańcy trudnią się wyłącznie stolarstwem, tokarstwem i robieniem innych drewnianych naczyń”¹⁶. Sieniawa słynęła murarzami, których umiejętność doceniano także poza Galicją, zwłaszcza w ziemiańskich posiadłościach „(...) mieszkańcy są po największej części zdadni mularzów, którzy za zarobkowością corocznie aż do Warszawy chodzą”¹⁷. Niektóre ośrodki znajdowały odbiorców także poza prowincją galicyjską, przykład Kańczugi, której mieszkańcy „(...) trudnią się po największej części drutowaniem, czyli naprawą garnków, w kraju i za granicą dobrze znani”¹⁸.

Piszząc na temat handlu winem, Stupnicki nawiązał do okresu staropolskiego. Handel winem rozwinął się na szeroką skalę w XVI wieku. W największym stopniu skorzystała na tym Małopolska i Ruś Czerwona granicząca z północnymi Węgrami, obecnie Słowacja¹⁹. Dochodowy był handel winem węgierskim. Z racji sąsiedztwa z Węgrami, znanym ośrodkiem była Dukla, która „prowadzi znakomity handel winem z Węgier”²⁰.

Ciekawe informacje podał autor przewodnika na temat transportu wodnego, który usprawniał handel i dawał znaczny dochód mieszkańcom Ulanowa położonego 4 mile od Leżajska, nad ujściem Tanwi do Sanu. Tam właśnie znajdowało się „(...) najglówniejsze miejsce handlu wodnego Sanem do Wisły; gdzie też i najwięcej galarów do spławiania zboża i innych ziemiopłodów się buduje”²¹. Nadrzeczne położenie wykorzystywał Otwinów, który w tamtym czasie stał się ważnym portem rzeczny, skąd „z szpiklerzami zboża do spławiania Wisłą do Gdańska przeznaczono”²².

¹⁶ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 51; obszerniej zob.: S. Sienicki, *Meble kolbuszowskie*, Warszawa 1936.

¹⁷ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 63.

¹⁸ Tamże, s. 54.

¹⁹ D. Lewandowska, *Od węgrzyna do szampana. Wino, miód w Polsce XVII-XVIII w.*, „Przegląd Historyczny”, 2011, nr 4, s. 710.

²⁰ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 47.

²¹ Tamże, s. 54.

²² Tamże, s. 52.

Stupnicki wymienił fabrykę naczyń fajansowych i steingutu w Glinisku koło Żółkwi, obecnie Ukraina, znaną od połowy XVII wieku z wyrobu naczyń i kaflki. W połowie XIX wieku była to już szeroko znana manufaktura wytwarzająca dobrej jakości serwisy fajansowe artystycznie zdobione (dekoracje kolorowe i złocenia) według wzorów angielskich. Fabryka zaopatrywała dwór cesarski w Wiedniu, zatem jej pozycja na rynku porcelany była niepodważalna i na to zwrócił uwagę Stupnicki²³. Wspomniał także o fabryce porcelany w Potyliczu koło Rawy Ruskiej, która dopiero rozpoczęła działalność. Wyrabiała naczynia stołowe oraz koszyczki z plecionki²⁴.

Dla uzyskania obrazu przemysłu galicyjskiego użyteczne mogą okazać się informacje na temat kamieniołomów. Kluczową kwestią była dostępność surowca, z którego produkowano osełki do ostrzenia kos, kamieni, ale także do żaren i młynów. Trembowla korzystała z zasobnych kamieniołomów „w których najlepsze kamienie młyńskie wyrabiają”²⁵. Kamieniołomy w Kruhelu pod Przemyślem dostarczały kamienia wapienego²⁶. Wielkie kamieniołomy znajdowały się w okolicy Stryja.

Stupnicki przedstawił powoli rozwijający się galicyjski przemysł fabryczny. Najlepiej rozwijały się fabryki zasobne w tani surowiec. Były to browary, cegielnie, gorzelnie, młyny, olejarnie i tartaki liczone w setkach, zwykle należące do właścicieli obszaru dworskiego, Tartaki wodne lokalizowano w okolicach górskich i podgórskich. W obwodzie stanisławowskim znajdowały się dwie duże fabryki cukru: w Tyśmienicy i Tłumaczu, tę drugą uznawano za największą w Galicji, zatrudniała około 1000 robotników²⁷.

Jednym z najważniejszych ośrodków włókiennictwa był Andrychów²⁸. Stupnicki zanotował, że „Z 3000 mieszkańców, (...) prawie wyłącznie drelicharstwem i sukiennictwem się trudnią”²⁹. Obok Andrychowa z płóciennictwa utrzymywały się liczne warsztaty rękodzielnicze wytwarzające płótno i sukno, takie jak Dębowiec, Gorlice i Kołaczyce „(...) z wieloma warsztatami płótna, sukna i dużymi blichami”³⁰. Liczne fabryki zapalek, tytoniu i cygar oraz papiernie urządzono na terenie dzisiejszej Ukrainy:

²³ „Glińsko, pół mili od Żółkwi, ma najznacniejszą fabrykę naczyń fajansowego, które przy wystawie publicznej w Wiedniu r. 1835 do użytku dworu cesarskiego zakupione zostało”, tamże, s. 67.

²⁴ L. Chróścicki, *Fajans. Znaki wytwórni europejskich*, Warszawa 1989, s. 32-33, 49.

²⁵ H. Stupnicki, *Galicya*, s. 87.

²⁶ Tamże, s. 63.

²⁷ Tamże, s. 76-77.

²⁸ M. Kulczykowski, *Andrychowski ośrodek płócienniczy w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1972.

²⁹ H. Stupnicki, *Galicya*, s. 34.

³⁰ Tamże, s. 48.

w Niemirowie, Kotkorzu, Pacykowie, Saranczukach, w Zawadowie koło Lwowa, oraz w Szkle. Ta ostatnia była najbardziej znana³¹. W Suczawie na Bukowinie funkcjonowały fabryki wyrabiające safian i kardamon. Liczne były huty szklane i cynkowe, ponadto huty żelaza, gisernie żelaza i mosiądzu, także walcownie miedzi (kuźnie) zajmujące się przerobem żelaza na potrzeby przemysłowe³². Tu i ówdzie autor wspominał o fabrykach prochu strzelniczego.

Walory krajoznawcze

Przez kilkaset lat Tatry odkrywali naukowcy: botanicy, etnografowie, geolodzy, kartografowie oraz podróżnicy zainteresowani tym trudno dostępnym i słabo zaludnionym regionem. Wielu z nich pozostawiło trwałe ślady swej pasji badawczej, którymi zainteresowali się ich następcy. W 1792 roku Tatry odwiedził Baltazar Hacuquet (1739-1815), Bretończyk, francuski lekarz wojskowy, którego burzliwe losy zaprowadziły do Lwowa – w 1787 roku został profesorem medycyny na lwowskim uniwersytecie. Ten wybitny krajoznawca opracował i upowszechnił wskazówki dla turystów wysokogórskich. Notatki te traktowane są jako podręcznik górskiej turystyki³³. Obiektywną przeszkodą w poznaniu Tatr była ich niedostępność. Książki o tematyce górskiej znajdujące się w obiegu księgarskim miały kompilacyjny charakter, wynikający z nieznamomości metody badawczej i braku prac terenowych, które rozpowszechniły się dopiero w pierwszej połowie XIX wieku za sprawą ustaleń Stanisława Staszica³⁴.

W latach 30. XIX wieku ruszyli w Tatry pierwsi pasjonaci turystyki górskiej, zwabieni urokami krajobrazu, nie zważając na niewygodę i niebezpieczeństwa. Krajoznawcza pasja przyniosła wymierne rezultaty w postaci relacji w prasie. Stupnicki z Maciejem Boguszem i Zygmuntem Stęczyńskim (1814-1890), utalentowanym rysownikiem, pieszo zwiedzali ten region Galicji. Stęczyński opublikował litografie panoramy tatrzańskiej, Stupnicki zaś opisał walory krajoznawcze obwodu sądeckiego³⁵. O samych Tatrach pisał oszczędnie, bo ich nie znał. W pobliżu wsi Kościelisko zauwa-

³¹ S. F. Gajerski, *Papiernia szkielska – przyczynek do dziejów przemysłu papierniczego na Rusi Czerwonej za Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, „Rocznik Przemyski”, 1978, s. 147-156.

³² M. Radwan, *Rudy, kuźnie i huty żelaza w Polsce*, Warszawa 1963, s. 20, także mapa.

³³ J. Szaflarski, *Poznanie Tatr. Szkice o rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku*, Warszawa 1972, s. 187-206.

³⁴ J. M. Ślusarczyk, *Problematyka górska w twórczości XVIII- wiecznych uczonych*, „Studia Historyczne”, 2012, nr 2, s. 163-180.

³⁵ M. B. Stęczyński, *Okolice Galicyi*, Lwów 1847.

zył: „Czerwony werch, od czerwonej ziemi pokrywającej ją tak nazwano, w której się widzenia godna przepaść znajduje”³⁶. Zakopane określił jako wieś „w głębi gór od wysokich skał opasana”³⁷.

Stupnicki pochodził z Galicji Wschodniej, interesował się więc tym regionem, korzystając z bogatej literatury podróżniczej. Niedostępne wówczas wyższe partie Karpat zakrywające Huculszczyznę na przełomie wieków XVIII i XIX przyciągały pierwszych turystów z zachodniej Europy. Pierwszym, który pozostawił pisane relacje z tego regionu, był Baltazar Hacquet. Pracując we Lwowie, poznał Karpaty Wschodnie, które badał i pozostawił także barwne opisy tamtejszej obyczajowości³⁸. Stupnicki wspominał o Czarnohorze, Gorganach, ale nie próbował ich zdobywać, co kilkadziesiąt lat później było w programie wycieczek grup zorganizowanych, także szkolnych. Zorganizowana turystyka wysokogórska rozpowszechniała się na przełomie wieków XIX i XX wieku.

Na początku XIX wieku w Galicji rozpowszechniło się wodolecznictwo polegające na wykorzystaniu wód podziemnych zawierających substancje mineralne i gazy. Stosowano je w czasie kąpeli, kuracji pitnej, inhalacji i irygacji. Powstała sieć uzdrowisk łączących kurację z wypoczynkiem, z czasem również dla mniej zamożnych. Informacje na temat uzdrowisk galicyjskich zamieszczano w prasie lwowskiej i krakowskiej³⁹. Turystykę zdrowotną propagowano w okolicznościowych drukach, podających kuracjom najkorzystniejszą drogę dojazdu, warunki mieszkaniowe i koszt pobytu wraz z zabiegami. U Stupnickiego są informacje na temat kilkunastu zakładów kąpielowych. Najstarszy z nich, w miejscowości Szkło, był już znany od około 1578 roku⁴⁰. Wiele z tych miejsc funkcjonuje współcześnie: Truskawiec, Delatyn nad Prutem, Dorna Watra oraz Iwonicz. Walory lecznicze Iwonicza rozpoznał i w Galicji rozpowszechnił Teodor Torosiewicz, lwowski farmaceuta. W 1837 roku Załuscy zbudowali tam dom zdrojowy funkcjonujący do dziś⁴¹.

³⁶ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 45.

³⁷ Tamże.

³⁸ B. Hacquet, *Najnowsze podróże przyrodniczo-polityczne w Karpatach Dackich i Sarmackich, zwanych Północnymi w latach 1791-1793*, w: *Dawne Pokucie i Huculszczyzna w opisach cudzoziemskich podróżników. Wybór tekstów z lat 1795-1939*, do druku przygotowali oraz przypisami patrzyli J. Gudowski, M. Olszański, A. Ruszczak, K. Tur-Marciszuk, W. Witkowski, B. Sthal (red.), Warszawa 2001, s. 15-22.

³⁹ G. Ruszczyk, *Rozwój lecznictwa uzdrowiskowego w XIX i na początku XX wieku*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, 2019, nr 3, s. 297-318.

⁴⁰ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 64.

⁴¹ A. Kwilecki, *Załuscy w Iwoniczu 1799-1944*, Kórnik 1993, s. 50-61.

Tabela 3. Wybrane zakłady kąpielowe (uzdrowiskowe) w Galicji w połowie XIX wieku.

Obwód	Miejscowość	Walory lecznicze
Bocheński	Wieliczka	„z Zakładem kąpeli solnych, które dla podobieństwa kąpeli morskich i dla swej skuteczności, zalecane bywają”
Czernichowski	Dorna	„z uzdrawiającym źródłem wody mineralnej”
	Dorna Warta	„ze źródłem wody mineralnej, przy którym i kąpiele są przyrządzone”
Jasielski	Głęboka	„ma źródła mineralne, przy których niedawno kąpiele urządzone”
	Nawsie	„ze źródłem siarczystej wody i pięknym pawilonem Jeanotówka zwanym”
Krakowski	Krzeszowice	„źródła wód mineralnych (żelaznej i siarczystej), przy których kąpiele należycie urządzone”
Lwowski	Sokolniki	„ze źródłami mineralnymi (żelaznej) wody”
Przemyski	Szkoło	„Z źródłem siarczystej wody, jednym z najbardziej w Galicji znanych (...) Przy tym źródle znajdują się obszerne kąpielnie i piękny ogród do przechadzki”
Sanocki	Iwonicz	„ma źródło wody mineralnej (r. 1639 odkryte), którego woda heilbrońskiej nie ustępuje, z wielkiej skuteczności bardzo uczęszczany bywa”
Samborski	Truskawiec	„ma źródło mineralne wód, przy którym też kosztem rządowym kąpielisko urządzone”
Sądecki	Piwniczna	„źródło mineralne kwaśnej wody”
Stryjski	Angelów	„Osada pośród gór (...) z źródłem mineralnej i siarczystej wody, u którego dawniej zakład kąpielowy istniał (...) od kilku lat zaniedbany”
Stanisławowski	Delatyn nad Prutem	„Z kąpielami słonymi, które od wielu lat na żętycę zjeżdżających gości tak dla pięknego położenia w górach, jak i wygod, jak też skuteczności wód”
Tarnopolski	Konopowka	„Z źródłem siarczystej wody (w roku 1647 odkryte, a dopiero w r. 1820 upowszechnione), z zakładem kąpeli i pięknymi ogrodami”
Wadowicki	Swoszowice	„Ekonomia rządowa z kopalnią siarki i kąpielami siarczystymi”
Złoczowski	Korsów	„z źródłami mineralnej (żelaznej) wody, przy którym też kąpiele są urządzone”
Żółkiewski	Niemirów	„z źródłem wody siarczystej, przy którym zakład kąpielowy należycie jest urządzone”

Źródło: H. Stupnicki, *Galicja pod względem topograficzno i geograficzno-historycznym z mapą Galicji, łącznie z obwodem krakowskim i Bukowiną*, Lwów 1849, passim.

Z czasem miano największego uzdrowiska w Galicji zyskała Krynica, jako cesarsko-królewski zarząd zdrojowy⁴². Przeszło pół wieku wcześniej Stupnicki zanotował na temat początków uzdrowiska krynickiego następujące słowa: „(...) w górach leżąca włość, 4 km od Piwniczny, sławna

⁴² Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914, Lwów 1914, s. 15.

ze swych wód mineralnych w r. 1784 odkrytych, z zakładem kąpielowym i należycie urządzonymi budynkami gospodarczymi”.

W opracowaniu Stupnickiego znajdziemy kilka odniesień do pomników stawianych osobistościom cesarstwa Habsburgów znajdujących się w przestrzeni publicznej Galicji I połowy XIX wieku. Najbardziej okazały kamienny pomnik przedstawiający cesarza Józefa II Habsburga (1741-1790) zlokalizowany został w centrum wypoczynkowym Lwowa. Pomnik przypominał pobyt cesarza w tym mieście⁴³. Podobna intencja towarzyszyła odsłonięciu popiersia arcyksięcia Franciszka Karola Habsburga (1802-1878) „z żelaza lanego” w dniu 13 września 1840 r. w Zakopanem. Pomnikiem hrabiego Goesaw w Kościelisku koło Nowego Targu upamiętniono jego pobyt w tej miejscowości w 1811 roku⁴⁴. W Zakluczynie koło Wojniczka był „na ustroniu pomnik Faustyna Sociniana” (Faust Socya, 1539-1604), włoskiego teologa i reformatora, twórcy arianizmu⁴⁵.

Zainteresowania krajoznawcze zwróciły uwagę Stupnickiego na tzw. starożytności galicyjskie, dające początek archeologii polskiej⁴⁶. W latach 40. XIX wieku rozpowszechniło się zainteresowanie archeologią otwierającą nowe horyzonty poznawcze⁴⁷. Stupnicki wiedzę archeologiczną przyswoił sobie, korzystając z artykułów prasowych na temat głośnych znalezisk archeologicznych, które później rozpowszechnił w skróconej formie. Sam pisał o odkryciach w okolicy Krakowa (Mogiła, obecnie Nowa Huta) grobów mitycznych władców Polski: „z okazałym kopcem Wandy, córki mniemanego założyciela Krakowa, ks. Krakusa, która według podania w Wiśle śmierć znaleźć miała”⁴⁸. Jako ciekawostkę historyczną Stupnicki podał informację na temat kopca upamiętniającego Tadeusza Kościuszkę, usypanego w latach 1820-1823: „Blisko Krakowa wznosi się wzgórze Sikornik nazwane, na którego wierzchołku, około kościółka św. Bronisławy, naród wzorem swoich przodków, szanujący pamiątkę wielkich mężów, mogiłę 120 stóp wysokości mającą, [jenerałowi] Kościuszce usypał”⁴⁹. Odnotował także znaleziska archeologiczne m.in. w Jaworniku koło Piwnicznej, gdzie „Przy odkopaniu w r. 1840 tam odbyłym, wybyto mnogość popielnic i rozmaitą starożytną broń i narzędzia”⁵⁰. Do tej informacji nawiązują licz-

⁴³ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 70.

⁴⁴ Tamże, s. 45.

⁴⁵ Tamże, s. 40.

⁴⁶ Ż. Pauli, *Starożytności galicyjskie*, Lwów 1840, passim.

⁴⁷ A. Abramowicz, *Wiek archeologii. Problemy polskiej archeologii dziewiętnastowiecznej*, Warszawa 1967, s. 89-99.

⁴⁸ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 33.

⁴⁹ Tamże, s. 31-32.

⁵⁰ Tamże, s. 44.

ne odniesienia dotyczące wojen z Tatarami w XVII wieku⁵¹. Wspominał także o tragicznym w skutkach najeździe wojsk Rakoczego w 1657 roku. Z pasją krajoznawcy opisywał ruiny zamków, jako materialne świadectwo przeszłości, które dla pokolenia romantyków były szczególnie inspirujące i miały głębokie uzasadnienie⁵². Stupnicki wielokrotnie odwiedzał zamek w Odrzykoniu, „Odrzykoń (...) godnymi ruinami starożytnego zamku na szczycie skalistej skały...”⁵³. Ten krajoznawca zwracał uwagę na rzeźbę terenu, poszukując miejsc trudno dostępnych, na przykład: jaskiń⁵⁴, dawno opuszczonych pustelni⁵⁵ oraz wodospadów⁵⁶ i opatrując je komentarzem. Wspominał o Owidiuszu, który po wygnaniu z Rzymu miał przez pewien czas przebywać w okolicy góry *Owydowa-hora* w Galicji Wschodniej.

Zakończenie

Materiał zebrany przez Stupnickiego jest nadal wykorzystywany w literaturze historycznej, najczęściej jako komentarz do omawianych zagadnień. Dowodzi to atrakcyjności tego opracowania mimo upływu przeszło półtora wieku od jego publikacji. Byłoby interesujące, gdyby podjęto wysiłek reedycji tego opracowania z uwzględnieniem jego bogactwa ikonograficznego oraz informacji zebranej w szeroko rozumianej literaturze historycznej.

Bibliografia

Źródła drukowane

Provinzial Handbuch der Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahr 1846, Lemberg 1846

Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicyi, Lwów 1855

Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914, Lwów 1914

⁵¹ A. Gliwa, *Kraina upartych niepogód. Zniszczenia wojenne na obszarze ziemi przemyskiej XVII wieku*, Przemyśl 2013

⁵² G. Królikiewicz, *Terytorium ruin: ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993, s. 9-17.

⁵³ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 48-49.

⁵⁴ „Ścianka (obwód stanisławowski) z jaskinią pustelniczą w skalistym brzegu Dniestru”, tamże, s. 77.

⁵⁵ „Krećiów (obwód kołomyjski) z pustelnią na bliskim wzgórzu, która dla wielkich znajdujących się tam jaskiń i lochów, jest wodzenia godna”, tamże, s. 88

⁵⁶ „Maniowa z pięknym wodospadem Maniawki o 54 stóp wysokości”, tamże, s. 77.

Opracowania

- Abramowicz A., *Wiek archeologii. Problemy polskiej archeologii dziewiętnastowiecznej*, Warszawa 1967
- Budzyński Z., *Cesarskie gościńce w Galicji. Pierwszy etap budowy sieci dróg bitych (wg mapy józefińskiej Feryderyka Miega)*, w: *Galiczyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, red. J. Kamińska-Kwak, Rzeszów 2013
- Chróścicki L., *Fajans. Znaki wytwórni europejskich*, Warszawa 1989
- Druki oficyny Ossolińskiej 1828-1918*. Bibliografię opracowały E. Galos, T. Madeyska, red. K. Korzon, Wrocław 1987
- Gajerski S. F., *Papiernia szkielska – przyczynek do dziejów przemysłu papierniczego na Rusi Czerwonej za Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, „Rocznik Przemyski”, 1978
- Gliwa A., *Kraina upartych niepogód. Zniszczenia wojenne na obszarze ziemi przemyskiej XVII wieku*, Przemyśl 2013
- Hacquet B., *Najnowsze podróże przyrodniczo-polityczne w Karpatach Dackich i Sarmackich, zwanych Północnymi w latach 1791-1793*, w: *Dawne Pokucie i Huculszczyzna w opisach cudzoziemskich podróżników. Wybór tekstów z lat 1795-1939, do druku przygotowali oraz przypisami opatrzyli J. Gudowski, M. Olszański, A. Ruszczak, K. Tur-Marciszuk, W. Witkowski, B. Sthal (red.)*, Warszawa 2001
- Konopka M., *Stupnicki Hipolit (1806-1878)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XLV, Wrocław 2008, s. 166-168
- Królikowska G., *Terytorium ruin: ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993
- Kulczykowski M., *Andrychowski ośrodek płócienniczy w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1972
- Kwak-Kamińska J., *Podróżowanie po Galicji*, w: *Galiczyjskie drogi bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, red. J. Kamińska-Kwak, Rzeszów 2013
- Kwilecki A., *Zatuscy w Iwoniczu 1799-1944*, Kórnik 1993
- Lewandowska D., *Od węgryzna do szampana. Wino, miód w Polsce XVII-XVIII w.*, „Przegląd Historyczny”, 2011, nr 4
- Nicieja S. S., *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786-1986*, wydanie drugie poprawione, Wrocław 1989

- Opaliński D., *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów. Studium historyczno-źródłoznawcze*, Krosno 2012
- Pauli Ź., *Starożytności galicyjskie*, Lwów 1840
- Radwan M., *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce*, Warszawa 1963
- Ruszczyk G., *Rozwój lecznictwa uzdrowiskowego w XIX i na początku XX wieku*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, 2019, nr 3
- Sienicki S., *Meble kolbuszowskie*, Warszawa 1936
- Stęczyński M. B., *Okolice Galicyi*, Lwów 1847
- Stupnicki H., *Galicja pod względem topograficzno i geograficzno-historycznym z mapą Galicyi, łącznie z obwodem krakowskim i Bukowiną*, Lwów 1849.
- Stupnicki H., *Galicja pod względem topograficzno i geograficzno-historycznym z mapą Galicyi, łącznie z obwodem krakowskim i Bukowiną*, Lwów 1864
- Ślusarek K., *W przededniu autonomii: własność ziemska i ziemiaństwo zachodniej Galicyi w połowie XIX wieku*, Kraków 2013
- Szaflarski J., *Poznanie Tatr. Szkice o rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku*, Warszawa 1972
- Tokarz W., *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*, Kraków 1909
- Wnęk S., *Odkrywanie codzienności Galicyi z wybranych quasi przewodników i przewodników turystycznych. Od Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego (1786) do Mieczysława Orłowicza (1914)*, w: *Małe miasta. Codzienność*, red. M. Zemlo, Białystok 2019

Streszczenie

W tym artykule przybliżono zawartość książki galicyjskiego krajoznawcy Hipolita Stupnickiego (1806-1878) pt. *Galicja pod względem topograficzno i geograficzno-historycznym z mapą Galicyi, łącznie z obwodem krakowskim i Bukowiną*, Lwów 1849. Z tego obszernego materiału na potrzeby tego artykułu wybrano trzy zagadnienia. Pierwsza kwestia dotyczy stosunków wyznaniowych w Galicyi połowy XIX wieku na podstawie materiałów statystycznych. Druga przedstawia gospodarkę prowincji galicyjskiej. Zaletą ustaleń Stupnickiego jest uwzględnienie także lokalnych przemysłowców i różnorodność zawodów. Artykuł kończą uwagi na temat walorów krajoznawczych Galicyi połowy XIX wieku. We wnioskach końcowych, autor proponuje ponowne opublikowanie tej książki z uwzględnieniem aparatu naukowego wspartego bogatym materiałem ikonograficznym.

Słowa kluczowe: Galicja, stosunki wyznaniowe, życie gospodarcze, walory krajoznawcze

Summary

Galicja in the first half of the 19th century based on Hipolit Stupnicki's quasi-tourist guide

This article presents the contents of a book by the Galician traveller Hipolit Stupnicki (1806-1878) entitled *Galicja in topographical, geographical and historical terms, with a map of Galicja, including the Cracow region and Bukovina*, Lviv 1849. Three issues were selected from this extensive material for this article. The first one presents religious relations in Galicja in the mid-nineteenth century based on statistics. The second focuses on the economy of the Galician province. One of the things that make Stupnicki's findings valuable is the fact that they refer, among other things, to local industrialists and the diversity of professions. Finally, the article includes comments on the touristic values of Galicja in the mid-nineteenth century. In his concluding remarks, the author proposes to republish this book taking into account scientific apparatus and methods complemented by rich iconographic material.

Keywords: Galicja, religious relations, economic life, sightseeing values

MATERIAŁY

Bibliografia zawartości „Rocznika Kolbuszowskiego” za lata 2016-2020 (numery 16-20)

„Rocznik Kolbuszowski”, czasopismo wydawane drukiem przez Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Goslara w Kolbuszowej przy bardzo dużym wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej, ukazuje się już 35 lat. W okresie tym opublikowano 20 woluminów tytułu; zawartość 15 pierwszych została przedstawiona w formie bibliografii, w dwóch odrębnych zestawieniach¹.

Od zaprezentowania drugiego z zestawień bibliograficznych upłynęło kolejnych pięć lat. Czasopismo doczekało się następnych pięciu numerów wydanych drukiem. Na ich łamach zamieszczonych zostało wiele niezwykle interesujących i ważnych artykułów, szczególnie w kontekście zbliżającej się wielkimi krokami monografii Kolbuszowej. Spowodowało to potrzebę ukazania ich w formie bibliografii, tak by wszyscy korzystający z rocznika uzyskali w ten sposób możliwość zapoznania się z jego zawartością.

Poprzednie pięć numerów czasopisma (z lat 2011-2015) liczy 1.889 stron. Obecne pięć, poddawane zestawieniu bibliograficznemu, ponad 450 stron więcej, aż 2.345. Wynik niezwykle imponujący! Z analizowanych woluminów najobszerniejszy jest ten z roku 2017 – 538 stron, najcieńszy z 2020 roku – 348 stron. Wszystkie zawierają 145 tekstów o różnej objętości, od jednego zdania do ponad 70 stron.

¹ K. Haptaś, *Bibliografia zawartości „Rocznika Kolbuszowskiego” za lata 1986-2010 (numery 1-10)*, „Rocznik Kolbuszowski” 2012, nr 12, s. 439-450; K. Haptaś, *Bibliografia zawartości „Rocznika Kolbuszowskiego” za lata 2011-2015 (numery 11-15)*, „Rocznik Kolbuszowski” 2016, nr 16, s. 319-332.

Artykuły w prezentowanej, tak jak i w poprzednich bibliografiach, zostały uszeregowane w kolejności alfabetycznej według nazwisk autorów w obrębie poszczególnych działów. Teksty występujące w blokach tematycznych zostały dla prostszego wyszukiwania również podane we wspomnianej kolejności alfabetycznej, ale z podaniem przy nich informacji o tytułach bloków, w których są umieszczone.

Wykaz numerów

„Rocznik Kolbuszowski” 2016, nr 16, red. G. Bołcun i in., Kolbuszowa 2016, ss. 515+[4]. Wydawca: Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej.

„Rocznik Kolbuszowski” 2017, nr 17, red. G. Bołcun i in., Kolbuszowa 2017, ss. 538. Wydawca: Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej.

„Rocznik Kolbuszowski” 2018, nr 18, red. G. Bołcun i in., Kolbuszowa 2018, ss. 520. Wydawca: Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej.

„Rocznik Kolbuszowski” 2019, nr 19, red. G. Bołcun i in., Kolbuszowa 2019, ss. 420. Wydawca: Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej.

„Rocznik Kolbuszowski” 2020, nr 20, red. G. Bołcun i in., Kolbuszowa 2020, ss. 348. Wydawca: Regionalne Towarzystwo Kultury im. J. M. Gosłara w Kolbuszowej przy wsparciu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej.

Bibliografia zawartości „Rocznika Kolbuszowskiego”

Wstęp

Zych S., *Od Redakcji*, 2016, nr 16, s. 3.

Redakcja, [*Składamy podziękowanie...*], 2017, nr 17, s. 3.

Redakcja, [*Składamy podziękowanie...*], 2018, nr 18, s. 3.

Redakcja, [*Składamy podziękowanie...*], 2019, nr 19, s. 3.

Redakcja, [*Składamy podziękowanie...*], 2020, nr 20, s. 3.

Artykuły

Batóg M., *Odzyskanie przez Polskę niepodległości i początki Drugiej Rzeczypospolitej*, 2018, nr 18, s. 7-19.

Batóg M., *Polityka zagraniczna Stolicy Apostolskiej po I wojnie światowej za pontyfikatu papieża Benedykta XV*, 2019, nr 19, s. 143-152 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Batóg M., *Sytuacja wyznaniowa i narodowa w II Rzeczypospolitej*, 2017, nr 17, s. 197-208 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Bołcun G., *Historia wojskowa w społeczności ziemi kolbuszowskiej i stalowowolskiej*, 2020, nr 20, s. 7-26 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Bołcun G., *Profesor dr hab. Zofia Włodek – biografia*, 2019, nr 19, s. 7-11 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Bołcun G., *Realizacja koncepcji „trójkąta bezpieczeństwa” między Sanem a Wisłą w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego 1936-1939*, 2016, nr 16, s. 7-22 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Bołcun G., *Rola Kolbuszowej w „akcji galicyjskiej” 1833 roku płk. Józefa Zaliwskiego*, 2018, nr 18, s. 21-32 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Borkowski R., *Dzieje głogowskiego domu księży ze Zgromadzenia Misji św. Wincentego a' Paulo*, 2020, nr 20, s. 27-45 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Bukała M., *Wyjątkowy rok. Wybrane wydarzenia polityczne i społeczne w powiecie kolbuszowskim w 1956 roku*, 2016, nr 16, s. 23-50 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Dąbał K., *Koronowane na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej wizerunki Najświętszej Maryi Panny w sanktuariach diecezji przemyskiej do 1939 roku – rys historyczny*, 2019, nr 19, s. 153-177 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Figura P., *Nowy Żmigród i literaci. Rekonesans*, 2020, nr 20, s. 47-75 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Furtak A., *Aktywności społeczno-polityczne Wincentego Pola w Galicji w latach 1832-1848*, 2019, nr 19, s. 179-251 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Gałuszka T., *Wykluczenie dobra potomstwa na przykładzie orzecznictwa Sądu Biskupiego w Rzeszowie*, 2016, nr 16, s. 217-235 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

- Górny T., *Rytuał Dnia Przebłagania według Kpł 16, 1-34*, 2018, nr 18, s. 321-336 (w ramach bloku tematycznego: *Wokół zagadnień teologicznych*).
- Haptaś K., *Duszpasterska i społeczno-polityczna posługa ks. Ludwika Ruczki (1814-1896) w Galicji i w stolicy monarchii austriackiej*, 2017, nr 17, s. 7-21 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).
- Haptaś K., *Nieznane prace malarskie Wiktora Puszczyńskiego w kościołach Kolbuszowszczyzny (lata 80. XIX w.)*, 2016, nr 16, s. 51-56 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).
- Haptaś K., *Nieznany widok nieistniejącego kościoła parafialnego pw. Wszystkich Świętych w Kolbuszowej (z XIX/XX w.)*, 2017, nr 17, s. 23-25 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).
- Juchowski P., *Rola i pozycja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz jego aparatu w systemie władz PRL w okresie wrzesień 1980 – grudzień 1981. Analiza wybranych przykładów*, 2018, nr 18, s. 259-282 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).
- Kłeczek-Walicka E., *Ks. Jan Guzy (1891-1971)*, 2020, nr 20, s. 77-98 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).
- Kłeczek-Walicka E., *Parafia w Zaczerniu na przełomie lat 20. i 30. XX wieku*, 2016, nr 16, s. 57-93 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).
- Kłeczek-Walicka E., *Szkoła w Zaczerniu w latach 1918-1945 w świetle Kroniki szkolnej*, 2019, nr 19, s. 13-27 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).
- Kłeczek-Walicka E., *Z dziejów szkoły w Zaczerniu do roku 1918. Przyczynek do dziejów szkolnictwa*, 2017, nr 17, s. 27-52 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).
- Kwaśniok P., *Mistagogia przekazania insygniów w świetle Obrzędów święceń biskupa, prezbiterów i diakonów z 1999 roku*, 2018, nr 18, s. 337-352 (w ramach bloku tematycznego: *Wokół zagadnień teologicznych*).
- Libowski Ł., *O współpracy proboszczów i wikariuszy*, 2018, nr 18, s. 353-375 (w ramach bloku tematycznego: *Wokół zagadnień teologicznych*).
- Madaj M., Nir R., *The Polish Parish Organization in Chicago*, 2016, nr 16, s. 237-253 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).
- Mosur K., *Religijność młodzieży. Wybrane aspekty badań jakościowych*, 2019, nr 19, s. 253-270 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).
- Mrocza W., *Leśnicy Nadleśnictwa Państwowego Mazury z siedzibą w Ranżowie w pierwszym roku jego funkcjonowania (sierpień 1944 r. – sierpień*

1945 r.), 2016, nr 16, s. 95-117 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Mroccka W., *Spółceństwo parafii Cmolas w świetle akt metrykalnych z okresu staropolskiego*, 2019, nr 19, s. 29-51 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Niedziałek Ł., *Działania Wojska Polskiego na terenie powiatu kolbuszowskiego w latach 1945-1947*, 2018, nr 18, s. 33-64 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Nir R., *Działalność Koła Księży Kapelanów Wojsk Polskich II wojny światowej w Ameryce i Kanadzie w latach 1949-1958*, 2020, nr 20, s. 179-229 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Nowak D.K., *Stały Kataster w Galicji*, 2018, nr 18, s. 283-304 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Ożóg Ł., *Nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Sokołowa w okresie międzywojennym*, 2017, nr 17, s. 53-66 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Pasternak P., *Działalność organmistrzowska Stanisława Wilewskiego*, 2020, nr 20, s. 99-137 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Rut Rutowicz A., *Religijność Romów w opinii duszpasterzy w Polsce i w Wielkiej Brytanii*, 2016, nr 16, s. 255-275 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Story M., *Sakrament chrztu i małżeństwa w parafii Kamień w latach 1907-1939*, 2016, nr 16, s. 119-136 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Syndoman R., *Stosunek Narodowych Sił Zbrojnych do komunizmu w świadectwach wybranej prasy podziemnej*, 2019, nr 19, s. 271-294 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Szast M., *Duszpasterstwo migrantów – mechanizm zachowania czy przekraczania granic kulturowych (na przykładzie Polaków w Irlandii)*, 2017, nr 17, s. 209-231 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Szczecina G. K., *Cierpienie stanu wojennego. Msza św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki – 27 czerwca 1982 r.*, 2019, nr 19, s. 303-313 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Szczecina G. K., *Cnota miłości jako podstawa wartości człowieka w nauczaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, 2018, nr 18, s. 377-387 (w ramach bloku tematycznego: *Wokół zagadnień teologicznych*).

Szczecina G. K., *Matka Boża w dziejach narodu Polskiego. Nauczanie bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, 2020, nr 20, s. 231-242 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Szczecina G. K., *Remedium Teodora Jeske-Choińskiego na dekadentyzm XIX wieku, zawarte w powieści historycznej Gasnące słońce*, 2016, nr 16, s. 277-291 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Szczecina G. K., *Sylwetka ks. Teofila Boguckiego (1908-1987) – żoliborskiego proboszcza bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, 2018, nr 18, s. 305-319 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Szczecina G. K., *Św. o. Maksymilian M. Kolbe – wzór człowieka wolnego. Msza św. za Ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie – 31 października 1982 r.*, 2020, nr 20, s. 243-254 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Szczecina G. K., *Wolność zewnętrzna a wolność wewnętrzna w nauczaniu bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, 2019, nr 19, s. 295-302 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Szczecina G. K., *Współczesne pojęcie „sprawiedliwości” w świetle kazań bł. ks. Jerzego Popiełuszki*, 2017, nr 17, s. 233-244 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Szczecina G. K., *Z Okopów do Warszawy. Droga ku kapłaństwu Alfonsa (bł. ks. Jerzego) Popiełuszki (1947-1972)*, 2017, nr 17, s. 245-256 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Talarek K., *Podstawy prawne i materialne bractw działających w diecezji tarnowskiej w latach 1915-1939*, 2017, nr 17, s. 67-85 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Walicki B., *Ks. Kazimierz Smólski (1865-1942)*, 2020, nr 20, s. 159-177 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Walicki B., *Ks. Wojciech Lorenc (1899-1987)*, 2017, nr 17, s. 117-137 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Walicki B., *Najnowsze ustalenia dotyczące wyglądu i wyposażenia kościoła parafialnego w Sokołowie Małopolskim w okresie międzywojennym*, 2020, nr 20, s. 139-158 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Walicki B., *Obraz regionu kolbuszowskiego czasu Wielkiej Wojny w relacjach korespondentów „Piasta”*, 2018, nr 18, s. 65-139 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Walicki B., *Peregrynacje w parafii sokołowskiej na przełomie wieków XX i XXI*, 2016, nr 16, s. 137-172 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Walicki B., *Sprawa obsadzenia stanowiska kierownika Urzędu Metrykalnego Izraelickiego w Sokołowie w 1929 roku. Obraz z życia społeczności żydowskiej w międzywojennym Sokołowie*, 2019, nr 19, s. 91-119 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Walicki B., *Tematyka sokołowska na łamach tygodnika „Kuryer Rzeszowski” (1894-1898)*, 2017, nr 17, s. 87-116 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Walicki B., *Wkład społeczeństwa ziemi sokołowskiej w dzieło odzyskania niepodległości*, 2018, nr 18, s. 141-166 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Walicki B., *Żołnierze I wojny światowej z terenu powiatu kolbuszowskiego (ranni, polegli, zaginieni i pojmani w niewolę) w świetle relacji w tygodniku „Piaś” z lat 1914-1918*, 2019, nr 19, s. 53-89 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Widak A., *Organy w kościołach dekanatu Gorzyce diecezji sandomierskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)*, 2017, nr 17, s. 139-170 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Widak A., *Organy w kościołach dekanatu Pysznica diecezji sandomierskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)*, 2019, nr 19, s. 121-141 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Widak A., *Organy w kościołach dekanatu Rudnik nad Sanem diecezji sandomierskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)*, 2016, nr 16, s. 173-199 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Widak A., *Organy w kościołach dekanatu Ulanów diecezji sandomierskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)*, 2018, nr 18, s. 167-199 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Więch A., *Dr Jan Hupka (1866-1952): polityk, podróżnik, publicysta*, 2018, nr 18, s. 201-210 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Wnęk S., *Kolbuszowskie środowisko prawnicze w dobie autonomii galicyjskiej i w okresie międzywojennym. Zarys zagadnienia*, 2016, nr 16, s. 201-215 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Wnęk S., *„Kurenda” – pismo konsystorza przemyskiego w latach 1841-1900 jako źródło do dziejów diecezji przemyskiej*, 2020, nr 20, s. 255-280 (w ramach bloku tematycznego: *Na polskiej i obcej ziemi*).

Wojewódzki Ł., *Aktualność płynąca z nauki Soboru Watykańskiego II o Matce Bożej w homiliach św. Jana Pawła II do Polaków*, 2018, nr 18, s. 389-407 (w ramach bloku tematycznego: *Wokół zagadnień teologicznych*).

Zapart R., *Dobro wspólne, solidaryzm i subsydiarność w teorii i lokalnej praktyce. Kościół katolicki wobec kryzysu państwa polskiego w okresie II wojny światowej na przykładzie Kolbuszowej*, 2018, nr 18, s. 211-240 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Zych R., *Zarys osadnictwa kultury pucharów lejkowatych w Kotlinie Sandomierskiej na przykładzie stanowisk w Woli Chorzelowskiej, stan. 3 oraz w Grzędze, stan. 26, woj. podkarpackie*, 2018, nr 18, s. 241-257 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Żurek W.W., *Salezjański kleryk Józef Maj (1919-1942) – ofiara sowieckich represji wobec ludności polskiej na Sokalszczyźnie*, 2017, nr 17, s. 171-195 (w ramach bloku tematycznego: *Między Wisłą a Sanem*).

Materiały

Bem A., *Edukacja kobiet żydowskich w Galicji od końca XIX wieku do 1918 r.*, 2019, nr 19, s. 317-328.

Bem A., *„Piwnica pod Baranami” – fenomen w czasach Polski Ludowej*, 2018, nr 18, s. 411-428.

Borkowski R., *Początki Głowowa, dzisiejszego Głowowa Małopolskiego*, 2016, nr 16, s. 295-318.

Dyda K., *Znaczenie tekstów liturgicznych ku czci bł. Ks. Władysława Findyza*, 2017, nr 17, s. 409-423 (w ramach bloku tematycznego: *Z zagadnień społecznych i teologicznych*).

Gorazd-Dziuban P., Kocańda P., *Krótką informacją o wynikach badań ratowniczych przeprowadzonych w Radomyślu Wielkim (pow. Mielec) na miejscu katastrofy lotniczej z czasów II wojny światowej*, 2018, nr 18, s. 429-437.

Górniak M.R., *Jacek Roman Krawczyk – pomiędzy Rzeszowem i Lublinem. Współczesne świadectwo życia w Chrystusie i oznaki świętości*, 2020, nr 20, s. 283-293.

Haptaś K., *Bibliografia zawartości „Rocznika Kolbuszowskiego” za lata 2011-2015 (numery 11-15)*, 2016, nr 16, s. 319-332.

Haptaś K., *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1923*, 2018, nr 18, s. 439-445.

Haptaś K., *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1924*, 2019, nr 19, s. 347-352.

Haptaś K., *Wizytacja dziekańska dekanatu kolbuszowskiego z roku 1927*, 2020, nr 20, s. 295-301.

Jagodziński A.D., *O monografii Kolbuszowej słów kilka*, 2020, nr 20, s. 303-307.

Juchowski P., *List Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z 5 czerwca 1981 roku. Cele Kremla oraz reakcje działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, 2019, nr 19, s. 329-345.

Lenart J., Lenart Z., *Ideał wychowania socjalistycznego a wychowanie do uniwersalnych wartości w Polsce Ludowej. Wprowadzenie do zagadnienia*, 2017, nr 17, s. 425-441 (w ramach bloku tematycznego: *Z zagadnień społecznych i teologicznych*).

Leszczyński M., *Kazanie biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka, wygłoszone podczas uroczystości milenijnych w Lubaczowie, 23 października 1966 roku*, 2016, nr 16, s. 333-342.

Mazan G., *Z badań nad staropolską biblioteką parafialną w Kolbuszowej*, 2019, nr 19, s. 353-367.

Nawrocki A., Ożóg Ł., *Miasta Centralnego Okręgu Przemysłowego rejonu C w świetle dokumentacji z wizytacji inspektorów wojskowych*, 2018, nr 18, s. 447-468.

Niezgoda M. J., *Działalność Oddziału Caritas w Kolbuszowej w latach 1950-1953*, 2017, nr 17, s. 259-269 (w ramach bloku tematycznego: *Wokół kwestii historycznych*).

Owczarska-Ożóg A., *Próba ustalenia listy żołnierzy biorących udział w wojnie o granice II Rzeczypospolitej pochodzących z miejscowości Raclawówka (Gmina Boguchwała, Powiat Rzeszowski)*, 2018, nr 18, s. 469-472.

Pańczuk J., *Kult Matki Bożej Jackowej w katedrze przemyskiej*, 2017, nr 17, s. 271-322 (w ramach bloku tematycznego: *Wokół kwestii historycznych*).

Peret B., *Wartościowanie działań gospodarstwa leśnego w zakresie ochrony zasobów przyrody na przykładzie Nadleśnictwa Kolbuszowa. Autoreferat rozprawy doktorskiej*, 2016, nr 16, s. 343-361.

Piórek M., *Dzieje Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie kolbuszowskim w latach 1945-1961 (cz. II)*, 2017, nr 17, s. 323-400 (w ramach bloku tematycznego: *Wokół kwestii historycznych*).

Sawa R., *Wizytacja kanoniczna parafii w Kolbuszowej z roku 1694*, 2016, nr 16, s. 363-377.

Tylutki D., *Wpływ doświadczeń obozowych V.E. Frankla na rozwój koncepcji logoterapeutycznej*, 2017, nr 17, s. 443-451 (w ramach bloku tematycznego: *Z zagadnień społecznych i teologicznych*).

Widak A., *Kazanie wygłoszone podczas eksperty Ks. Profesora Jana Chwałka w Woli Baranowskiej dn. 3 grudnia 2018 r.*, 2019, nr 19, s. 369-372.

Wieloch J., *Powstanie i działalność Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Kolbuszowej*, 2017, nr 17, s. 401-407 (w ramach bloku tematycznego: *Wokół kwestii historycznych*).

Więch A., *Wspomnienia obozowe Stanisławy Baranowski (Grabiec) z Niwisk*, 2020, nr 20, s. 309-323.

Wilczkiewicz K., *Ekologia i zmartwychwstanie. Rezurekcyjna przemiana człowieka i świata jako podstawa proekologicznej troski Kościoła*, 2017, nr 17, s. 453-460 (w ramach bloku tematycznego: *Z zagadnień społecznych i teologicznych*).

Żurek W.W., *Szkoła Powszechna w Kroszynie koło Baranowicz 1910-1945*, 2016, nr 16, s. 379-423.

Szkice historyczne

Olbert P., *Dwa skanseny na Podkarpaciu: Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku i Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej*, 2016, nr 16, s. 441-453.

Stępień B., *Efroim Haar. Kolbuszowski drukarz*, 2016, nr 16, s. 427-431.

Stępień B., *Józef Łopatynski, działacz społeczno-oświatowy*, 2016, nr 16, s. 433-439.

Sprawozdania

Bołcun G., *Sprawozdanie z konferencji naukowej na temat „Bezpieczeństwo Polski w XX i XXI wieku. Zagrożenia – wyzwania – koncepcje”*, 2017, nr 17, s. 475-478.

Bołcun G., *Sprawozdanie z uroczystego wręczenia nagród w trakcie promocji „Rocznika Kolbuszowskiego” nr 18*, 2019, nr 19, s. 375-378.

Bołcun G., *Uroczystość wręczenia nagród na tle promocji „Rocznika Kolbuszowskiego” nr XV*, 2016, nr 16, s. 457-459.

Laudacja ks. dra Grzegorza Wójcika z okazji wręczenia Nagrody Naukowej im. dra Kazimierza Skowrońskiego przez Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kultury w Kolbuszowej Panu Drowi Bartoszowi Walickiemu, 2016, nr 16, s. 461-464.

Miodunka P., *Laudacja z okazji wręczenia Nagrody Naukowej im. Dra Kazimierza Skowrońskiego przez Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kul-*

tury w Kolbuszowej Panu Mgrowi Krzysztofowi Haptasiowi, 2018, nr 18, s. 475-478.

Misiura G., *Nagroda Naukowa im. Ireny i Franciszka Skowyrów dla o. dr. Mariana Brudzisza CSsR*, 2016, nr 16, s. 465-468.

Perzyna K., *60 lat Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Dorobek i perspektywy – Lublin, 14 listopada 2016 r.*, 2017, nr 17, s. 479-482.

Walicki B., *Konferencja naukowa „Kolbuszowskie drogi do Niepodległości – warsztaty historyczne”*. Kolbuszowa, 12 czerwca 2018 r., 2018, nr 18, s. 479-482.

Walicki B., *Konferencja naukowa „Sokołów w drodze do Niepodległej”*. Sokołów Małopolski, 10 listopada 2018 r., 2019, nr 19, s. 379-381.

Walicki B., *Obchody 5-lecia koronacji obrazu Pani Sokołowskiej i wystawa „Ta jest Matka serdeczna ludzkiego narodu” w Sokołowie Małopolskim*, 2018, nr 18, s. 483-486.

Walicki B., *Sprawozdanie z promocji „Rocznika Kolbuszowskiego” nr 16 i wręczenia nagród naukowych i kulturalnych w Kolbuszowej w 2017 roku*, 2017, nr 17, s. 483-484.

Walicki B., *Wkład Biblioteki Publicznej w Sokołowie Małopolskim w regionalne obchody stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę w 2018 roku*, 2019, nr 19, s. 383-394.

Laudacje

Laudacja dra hab. Tomasza Nowickiego z okazji przyznania Nagrody im. Dra Kazimierza Skowrońskiego dla pana Dyrektora Instytutu Leksykografii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II Doktora Edwarda Gigilewicza oraz Współpracowników za propagowanie historii regionu kolbuszowskiego, szczególnie na łamach Encyklopedii Katolickiej i „Rocznika Kolbuszowskiego”, 2017, nr 17, s. 463-468.

Laudacja dra Jerzego Majki z okazji wręczenia Nagrody Naukowej im. Dra Kazimierza Skowrońskiego przez Zarząd Regionalnego Towarzystwa Kultury w Kolbuszowej Panu Magistrowi Wojciechowi Mrocze, 2017, nr 17, s. 469-471.

Informacje o książkach i recenzje

Hamryszczak A., [Recenzja]: *Franciszek Kotula, Miasteczko na przykładzie Głogowa Małopolskiego i jego sąsiadów. Próba biografii, wydanie drugie rozszerzone (pierwsze kompletne), Głogów Małopolski 2014, ss. 312 (liczne fotografie i rysunki)*, 2018, nr 18, s. 489-493.

Hamryszczak A., [Recenzja]: Jerzy Skrzypczak, *Nierozstrzelana Pamięć. Mielecki Słownik Katyński*, „Biblioteka Muzeum Regionalnego w Mielcu nr 41”, Muzeum Regionalne w Mielcu, Mielec 2015, ss. 384, ISBN 978-83-61911-76-0, 2017, nr 17, s. 487-489.

Hamryszczak A., [Recenzja]: Joanna Ziolo, 25 lat przyjaźni i współpracy Kolbuszowej i Ploërmel w dokumentach i wspomnieniach, *Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej*, Kolbuszowa 2016, ss. 176 (w tym 64 s. zdjęć), 2017, nr 17, s. 491-494.

Hamryszczak A., [Recenzja]: Krzysztof Haptaś, *Książdz Franciszek Miklasiński (1870-1928)*, Seria: *Varia Kolbuszowskie*, Wydawca: *Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej*, Kolbuszowa 2016, ss. 36 + 22 fotografie, 2016, nr 16, s. 471-473.

Hamryszczak A., [Recenzja]: Mielec w PRL. Dwie dekady rozwoju, red. Jerzy Skrzypczak, Wydawca: *Samorządowe Centrum Kultury w Mielcu*, Mielec 2015, album, ss. 110, ISBN 978-83-943812-0-2, 2016, nr 16, s. 475-477.

Moskal T., [Recenzja]: Grzegorz Kamil Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, *Nowy Sącz* 2015, ss. 142, ISBN 978-83-65196-04-0, 2016, nr 16, s. 479-481.

Ożóg P., [Recenzja]: Andrzej Wesołowski, *Kolbuszowskie pocztówki*, Kolbuszowa 2017, *Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej*, ss. 140, ISBN 978-83-60944-83-7, 2017, nr 17, s. 495-497.

Ożóg P., [Recenzja]: W kręgu badań nad Polonią i duszpasterstwem polonijnym. Istota i metodologia, *Biblioteka Polonii*, Seria A: *Studia*, tom XXXIX, red. ks. Sławomir Zych, Bartosz Walicki, *Lublin – Sokołów Małopolski* 2015, *Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL*, *Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim*, ss. 440, ISBN 978-83-927483-7-3, 2016, nr 16, s. 483-487.

Pokryszka-Prażmo A., [Recenzja]: Czesław Kata, *Wspomnienia*, *Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej*, Kolbuszowa 2017, ss. 160 (il.), ISBN 978-83-60944-81-3, 2017, nr 17, s. 499-501.

Pokryszka-Prażmo A., [Recenzja]: Edward Marszałek, *Leśne ślady wiary. Kapliczki i cmentarze na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*, wyd. III poprawione, *Wydawnictwo Ruthenus*, Krosno 2015, ss. 216 (il. kolor.), ISBN 978-83-7530-365-0, 2016, nr 16, s. 489-491.

Pokryszka-Prażmo A., [Recenzja]: Ks. Wiesław Augustyn, ks. Sławomir Zych, *Zabytkowa kaplica grobowa rodziny Hupków*, Kolbuszowa 2016, *Miejska*

i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, ss. 48 (il. kolor.), ISBN 978-83-60944-70-7, 2016, nr 16, s. 493-494.

Szczecina G.K., [Recenzja]: Anna Paterek, Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko, wyd. *Przedsiębiorstwo Handlowo-Wydawnicze „Arystoteles”*, Warszawa 2016, ss. 60, ISBN 978-83-8038-069-1, 2017, nr 17, s. 503-508.

Szczecina G.K., [Recenzja]: Bogdan Potoniec, Ślady powstania styczniowego na Sądeckczyźnie, *Wydawca: Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 2016, ss. 148, ISBN 978-83-65332-02-8, 2019, nr 19, s. 397-400.

Szczecina G.K., [Recenzja]: Folklor dziecięcy. Między tradycją a współczesnością, red. T. Smolińska, *Wydawca: Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 2018, ss. 160, ISBN 978-83-63341-27-5, 2019, nr 19, s. 401-404.

Szczecina G.K., [Recenzja:] Marianna Pobóg-Dmochowska, Karol Pękała. Biskup. Życie i dzieło, *Brzeska Oficyna Wydawnicza*, Grybów 2018, ss. 240, ISBN 978-83-88930-62-1, 2020, nr 20, s. 327-331.

Szczecina G.K., [Recenzja:] Milena Kindziuk, Jerzy Popiełuszko. Biografia, *Wydawnictwo Znak*, Kraków 2018, ss. 923, ISBN 978-83-240-4956-1, 2020, nr 20, s. 333-339.

Szczecina G.K., [Recenzja]: Milena Kindziuk, Matka Świętego. Poruszające świadectwo Marianny Popiełuszko, *Wydanie II*, *Wydawnictwo Znak*, Kraków 2017, ss. 304, ISBN 978-83-240-5018-5, 2018, nr 18, s. 495-499.

Szczecina G.K., [Recenzja]: Śmierć bł. ks. Jerzego Popiełuszki z perspektywy 30 lat, red. Milena Kindziuk, *Wydawnictwo UKSW*, Warszawa 2016, ss. 184, ISBN 978-83-8090-130-8, 2016, nr 16, s. 495-503.

Szczecina G.K., [Recenzja]: Ziemia Grybowska. Pogórze Rożnowskie, Pogórze Ciężkowickie, Góry Grybowskie – Beskid Niski, Dolina Białej, red. S. Kubis, wyd. *Appen Karpaty*, Komorów 2016, ss. 98, ISBN 978-83-64883-08-8, 2018, nr 18, s. 501-506.

Walicki B., [Informacja wydawnicza:] „*Almanach Ziemi Sokołowskiej*”, red. Ewa Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych, *Sokołów Małopolski, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim*, ISSN 2392-1706, nr 4 (2018), ss. 76; nr 5 (2019), ss. 80, 2019, nr 19, s. 405-411.

Walicki B., [Informacja wydawnicza]: *Jednodniówka „U Sokołowskiej Pani”*, red. Ewa Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych, *Sokołów Małopolski*, 8 czerwca 2013 r., *Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim*, ss. 44. „*Almanach Ziemi Sokołowskiej*”, red. Ewa

Kłeczek-Walicka, Bartosz Walicki, ks. Sławomir Zych, *Sokołów Małopolski, Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Sokołowie Małopolskim*, ISSN 2392-1706, nr 1 (2014), ss. 56; nr 2 (2015), ss. 60, nr 3 (2016), ss. 64, 2017, nr 17, s. 513-520.

Walicki B., [Recenzja]: Bp Edward Białogłowski, ks. Sławomir Zych, *Dobre drzewo rodzi dobre owoce... Zarys dziejów parafii rzymskokatolickiej w Rozborzu Okrągłym*, Rzeszów 2015, Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej „Bonus Liber”, ss. 140, ISBN 978-83-64519-77-2, 2016, nr 16, s. 505-506.

Walicki B., [Recenzja]: Ks. Tadeusz Śliwa, *Diecezja Przemyska w połowie XVI wieku*, Przemyśl 2015, Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, ss. 302, ISBN 978-83-64989-11-7, 2016, nr 16, s. 507-509.

Walicki B., [Recenzja]: Ks. Władysław Kret, *Historia parafii św. Wojciecha i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Trzebownisku 1945-2001*, Biecz 2016, ss. 270, ISBN 978-83-60944-82-0, 2017, nr 17, s. 509-511.

Zadykowicz T., [Recenzja]: Grzegorz Kamil Szczecina, *Aktualność przesłania moralnego bł. Ks. Jerzego Popiełuszki w perspektywie przemian społecznych w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Nova Sandec, wyd. II, Nowy Sącz 2018, ss. 228, ISBN 978-83-946316-2-8, 2018, nr 18, s. 507-511.

Zadykowicz T., [Recenzja]: Św. Katarzyna Aleksandryjska – Patronka parafii i ziemi grybowskiej. Dziewięciodniowa nowenna oraz inne modlitwy i pieśni, red. G. Szczecina, *Wyd. Parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie*, Grybów 2017, ss. 80, ISBN 978-83-946316-1-1, 2017, nr 17, s. 521-523.

Rada Naukowa „Rocznika Kolbuszowskiego”. Sylwetki; Rada Naukowa

[Dr Robert Zapart...], 2020, nr 20, s. 343-344.

[Ks. dr Wiesław Matyskiewicz...], 2017, nr 17, s. 527.

Ks. dr Władysław Kret (1956-2021)

Ks. Władysław Antoni Kret, s. Jana i Marii Woźniak, urodził się 13 czerwca 1956 r. w Rzeszowie. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 12, a następnie do I Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie. Po zdaniu matury w 1979 roku rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. W dniu 22 grudnia 1984 r. otrzymał święcenia diakonatu, a po ukończeniu seminarium – 24 czerwca 1985 r. w katedrze przemyskiej z rąk bpa Ignacego Tokarczuka przyjął święcenia kapłańskie.

Jako wikariusz pracował na siedmiu placówkach w diecezji przemyskiej, sandomierskiej i rzeszowskiej. Były to: Majdan Królewski (1985-1987), Krosno-Fara (1987-1989), Hyżne (1989-1991), Stalowa Wola – parafia Matki Bożej Królowej Polski (1991-1992), Rzeszów-Staromieście (1992-1994), Cmolas (1994-1996) i Trzebowniko (1996-1997).

W latach 1997-2001 pełnił funkcję proboszcza w Trzebowniku. Dał się tam poznać jako doskonały duszpasterz i gospodarz. Wraz z parafianami rozbudował kościół parafialny i kaplicę cmentarną. Jego pracowitość, zaangażowanie w duszpasterstwo oraz pełna radości i pogody ducha osobowość zjednały mu wielki szacunek i życzliwość wśród parafian. W tym czasie, w latach 1992-1999, należał do Rady Kapłańskiej, a także w latach 1996-2001 był Diecezjalnym Duszpasterzem Służby Zdrowia oraz Asystentem Kościelnym Szkolnego Koła Caritas w Szkole Podstawowej w Trzebowniku. W uznaniu zasług 8 czerwca 2000 r. otrzymał tytuł kanonika EC.

W roku 2001 ks. Władysław Kret objął urząd proboszcza parafii farnej w Bieczu oraz mianowany został na urząd wicedziekana dekanatu bieckiego (2001-2010). Z wielkim zapałem przystąpił do przywracania blasku parafii i pięknego średniowiecznego miasteczka. Dzięki jego staraniom ożywiony został kult św. Jadwigi Królowej – patronki Biecza. W nawiązaniu do lat świetności bieckiego grodu i XV-wiecznej tradycji, w 2003 roku wskrzeszona została Kapituła Kolegiacka w Bieczu, której zadaniem była

odbudowa średniowiecznego Szpitala Świętego Ducha ufundowanego przez św. Jadwigę i szerzenie kultu patronki miasta. Ks. Władysław Kret od 2004 roku pełnił urząd jej prepozyta. W uznaniu za ofiarną służbę 16 października 2007 r. otrzymał przywilej używania rakiety i mantoletu. Dzięki jego staraniom powołana została Fundacja na Rzecz Szpitala Ubogich w Bieczu imienia św. Jadwigi Królowej. Ks. Władysław Kret był jej asystentem kościelnym od 18 sierpnia 2001 r. do 3 marca 2020 r.

Dzięki staraniom prepozyta przy bieckiej kolegiacie powołana została do istnienia również Sodaliczka Królowej Jadwigi, prowadzono remont szpitalika, który w przyszłości miał znowu służyć osobom chorym i ubogim, organizowane były sesje naukowe poświęcone św. Jadwidze i historii Biecza, ukazywały się liczne publikacje dotyczące miasta i parafii.

Ks. Władysław Kret głosił rekolekcje i kazania, propagując kult św. Jadwigi w Polsce i za granicą (szczególnie wśród Polonii amerykańskiej). Czynił to niezwykle chętnie i zupełnie bezinteresownie. Jego pogodne usposobienie, umiejętność gry na instrumentach muzycznych, śpiewu i zdolności aktorskie sprawiały, że głoszone słowo Boże było podawane bardzo przystępnie, a na naukach rekolekcyjnych i konferencjach gromadziło się wielu słuchaczy.

Jako pasjonat podróży na motocyklu był inicjatorem powstania Bieckiego Klubu Motocyklowego „BELLATOR s. HEDVIGIS” (Wojownik św. Jadwigi), który był szczególnym oddziałem Sodaliczki św. Królowej. Wraz z jego członkami przemierzył na motocyklu niemal całą Europę, odwiedzając liczne sanktuaria i sławiąc wśród rodaków mieszkających na emigracji św. Jadwigę.

Na remont szpitalika i bieckiej kolegiaty przeznaczał wszystkie swoje dochody, łącznie z pokaźną sumą pieniędzy, które uzyskał po sprzedaniu działek w Rzeszowie, otrzymanych w spadku po zmarłej Mamie. Chciał, by wszystko, co posiada i kim jest, służyło Chwale Bożej. Siły i zapał do pracy czerpał z codziennej adoracji Najświętszego Sakramentu. Gdy ks. Władysław przebywał na parafii w Bieczu, nie było dnia, w którym przed Mszami świętymi w kolegiacie, od szóstej rano, prepozyt byłby nieobecny.

Przy wszystkich tych obowiązkach i podejmowanych inicjatywach nie zaniedbywał troski o własny rozwój i doskonalenie. Pracował piórem, wiele publikacji ukazywało się drukiem. W 2003 roku uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, na podstawie pracy *Dzieje parafii św. Wojciecha i Stanisława w Rzeszowie w latach 1949-1989*, której promotorem był ks. prof. dr hab. Józef Mandziuk.

Od 9 października 2013 r. udzielał się także jako w dekanacie bieckim jako dekanalny duszpasterz rodzin. Swoją posługę w bieckiej kolegiacie ks. Władysław Kret zakończył w roku 2017, odchodząc na wcześniejszą emeryturę. Uczynił to z ciężkim sercem, po konflikcie dotyczącym funkcjonowania kolegiaty jako świątyni i zabytku oraz przeznaczenia średniowiecznego szpitalika Świętego Ducha ufundowanego przez św. Jadwigę Królową. Niełatwo było odejść po tylu latach pracy, bo jak napisał w swoim testamencie: „Tam zakochałem się w św. Jadwidze – Królu Polski i szerzyłem Jej kult jak tylko potrafiłem. Ukochałem też i piękno Kolegiaty”. W tym samym roku złożył również rezygnację z urzędu Prepozyta Kapituły Kolegiackiej w Bieczu, pozostając nadal, zgodnie ze statutem kapituły, kanonikiem gremialnym.

Po odejściu z Biecza zamieszkał w swoim rodzinnym domu w Rzeszowie, na osiedlu Pobitno. Ostatnie lata życia spędził pracowicie, podobnie jak całe swoje kapłańskie posługiwanie: głosił kazania, rekolekcje, misje parafialne. Służył pomocą duszpasterską w parafii Wola Rzeszycka w diecezji sandomierskiej, w której proboszczem jest rodak i przyjaciel ks. Władysława – ks. Marcin Hejman. Posługa ta sprawiała, że dalej mógł realizować się jako duszpasterz i zapewniała środki na utrzymanie.

Ks. Władysław Kret po wszystkich tych doświadczeniach mocno podupadł na zdrowiu, które jeszcze podczas posługiwania na parafiach zostało nadszarpnięte i nigdy nie było jego mocną stroną. Przyjmował jednak wszystkie te doświadczenia z pokorą, rozumiejąc kapłańskie powołanie, bo kapłan – *alter Christus*, nie tylko składa Bogu ofiarę, ale też siebie ma składać w ofierze.

Jako emeryt ks. Władysław w dalszym ciągu oddawał się pasji motocyklowych podróży oraz zawzięcie pracował piórem. Jego ostatnia, niedokończona książka z serii „Kapłani Rzeszowa”, poświęcona jest osobie wieloletniego proboszcza rzeszowskiej Fary ks. Stanisława Bełzy.

Władysław Kret odszedł do Domu Ojca 4 lutego 2021 r. Jego kapłańskie posługiwanie na tym świecie dobiegło końca w pierwszy czwartek miesiąca, w dniu, który jest pamiątką ustanowienia Sakramentu Eucharystii i Kapłaństwa. Dla wszystkich śmierć ta była odejściem nagłym i niespodziewanym, dla Niego – oczekiwanym spotkaniem z Miłosiernym Bogiem, którego, jak wynikało z pozostawionego testamentu, oczekiwał, był świadomy i dobrze przygotowany.

Pogrzeb odbył się, zgodnie z Jego wolą zawartą w testamencie, na cmentarzu komunalnym w Rzeszowie – Wilkowyi. Uroczystościom przewodniczył i Słowo Boże wygłosił rodak i przyjaciel ks. Władysława J.E. bp Marian Rojek – ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Mimo

pandemii i wymuszonych przez nią ograniczeń Mszę św. celebrowało ponad 80 kapłanów, na pożegnanie swojego duszpasterza przybyła też liczna grupa przyjaciół ks. Władysława oraz wiernych z parafii, w których ten nieprzeciętny kapłan pracował i zdobył ludzkie serca.

Dorobek naukowy ks. dr. Władysława Kreta

Książki:

- Biskup Wojciech Tomaka, patron szkoły w Trzebowniku*, Rzeszów 2001.
Błogosławiony Józef Sebastian Pelczar, Kraków 1993.
Dzieje parafii świętych Wojciecha i Stanisława w Rzeszowie w latach 1949-1989, Biecz 2004.
Fara w Bieczu, Biecz 2010 (album z obszernymi historycznymi opisami).
Historia parafii św. Wojciecha i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Trzebowniku 1945-2001, Biecz 2016.
Kapłani Rzeszowa. Ks. Jan Stączek 1902-1989, Sandomierz 1995.
Kapłani Rzeszowa. Ks. Józef Jałowy 1985-1954, Rzeszów 1996.
Szkice z dziejów parafii św. Józefa w Staromieściu, Rzeszów 1993.

Artykuły:

- Zarys dziejów i form pobożności Bractwa św. Anny w Rzeszowie (1838-1880)*, „Zwiastowanie”, 7(1998), nr 2, s. 132-139.
Czynności podejmowane dla szerzenia kultu św. Jadwigi Królowej i rewitalizacji szpitala Św. Ducha w Bieczu, w: *Czyń co widzisz. Materiały z sesji naukowej ku czci św. Jadwigi Królowej odbytej w Bieczu dnia 7 czerwca 2004*, Biecz 2005, s. 54-67.
Fundacja na rzecz Szpitala Ubogich w Bieczu im. św. Jadwigi Królowej. Folder, Biecz 2003.
Kolegiata w pw. Bożego Ciała w Bieczu. Folder, Biecz 2003.
Kwestarz rzeszowski (o ks. J. Jałowym), „Nowiny Rzeszowskie”, luty 1994 r.
Ołtarz świętego Profesora, „Niedziela Rzeszowska”, nr 50 RLI 14 XII 2008, s. I.
Parafia farna w Bieczu w latach 2001-2011, w: *Nauczycielowi – Uczniowie*, red. W. Kret, Z. Pałka, K. Szopa, Rzeszów 2011, s. 379-403.
Przejawy kultu św. Jadwigi Królowej w Bieczu, w: *Ecclesiae Patriae et Homini Serviens*, red. E. Białogłowski, A. Garbarz, H. Janicka, M. Trawka, S. Zych, Rzeszów 2007, s. 207-234.

Rzeszowski kapłan. Czterdziesta rocznica śmierci ks. dra Józefa Jałowego (1885-1954), „Gość Niedzielny”, nr 8, Rok LXXI 1994, s. 15.

Teoria Państwa – według Tomasa Morusa, w: *Jakie Państwo. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się 10 czerwca 2005 r. w Rzeszowie*, Rzeszów 2005, s. 225-233.

Życie i działalność duszpastersko-naukowo-dydaktyczna ks. prof. dra hab. Józefa Mandziuka, w: *Nauczycielowi – Uczniowie*, red. W. Kret, Z. Pałka, K. Szopa, Rzeszów 2011, s. 21-49.

Recenzje:

Mandziuk Józef ks., *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze. T. 1. cz. 2: 1302-1417*. Warszawa 2004, „Resovia Sacra”, R. 11 (2004), s. 323-327.

Mandziuk Józef ks., *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 1, cz. 1*, Warszawa 2003, „Saeculum Christianum”, R. 11 2004, nr 1, s. 260-262.

Mandziuk Józef ks., *Sztuka Gotycka na Śląsku*, Wrocław 2003, „Resovia Sacra”, R. VIII (2001), nr 8, s. 293-295.

Mandziuk Józef ks., *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy Nowożytny. T. 3. cz. 1: 1742-1845*, w: *Kościół w Polsce. Dzieje i Kultura*, VIII, Lublin 2009, s. 251-258.

Mandziuk Józef ks., *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 1. Średniowiecze. Cz.3; 1417-1520*, Warszawa 2006, „Seculum Christianum”, R. 13 (2006), nr 1, s. 289-293.

Pałka Zbigniew ks., *Kaznodziejstwo w Parafii Farnej w Bieczu na przełomie XIX i XX wieku. (Studium Historyczno-Homiletyczne)*. Biecz 2008, „Seculum Christianum”, R. 15 (2006), nr 2, s. 209-211.

Szopa Krzysztof ks., *Dzieje parafii Bożego Ciała w Bieczu w latach 1805-1925*. Biecz 2008, „Saeculum Christianum”, R. 15 (2006), nr 2, s. 211-215.

Szopa Krzysztof ks., *Kapłani bieccy*. Biecz 2008, „Nadwisłocze”, nr 4 (25) 2009, s. 10.

Sprawozdania:

Sprawozdanie z sesji, w: *Nauczanie społeczne Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Materiały z sesji naukowej odbytej w Rzeszowie dnia 28 kwietnia 2001 r.*, Rzeszów 2001, s. 167-170.

Sprawozdanie z sesji naukowej „Czyń co widzisz” poświęconej św. Jadwidze Królowej, odbytej w Bieczu 7 czerwca 2004 r., „Resovia Sacra”, R. 11 (2004), s. 303-306.

Biogram:

Walenty Bał, ks., w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich 1994-2003*, Warszawa 2006, red. J. Mandziuk, t. 9, s. 42-43.

Wspomnienie pośmiertne:

Ks. Henryk Piesowicz, „Zwiastowanie”, R 16 (2007), nr 4, s. 87-90.

Wywiady:

Perełki Biecza. Z ks. dr Władysławem Kretem – proboszczem parafii pw. Bożego Ciała w Bieczu rozmawiała Agnieszka Busz, „Niedziela Rzeszowska” nr 10 (988) 2017, s. VI-VII.

Ks. Władysław Kret w roku 1993 był redaktorem miesięcznika „Staromieście” i opublikował w nim następujące artykuły:

Karmel na Staromieściu, „Staromieście”, nr 4/93, s. 1.

Masoneria, „Staromieście”, nr 5/93, s. 1, 5.

Służba Kościoła w świecie, „Staromieście”, nr 3/93 s. 2

W czterdziestą drugą rocznicę śmierci. O zamordowanych członkach IV Zarządu „Wolność i Niezawisłość”, „Staromieście”, nr 1/93

Z rozważań synodalnych – parafia, „Staromieście”, nr 4/93, s. 2.

Życie i działalność ks. Józefa Jałowego (1885-1954), „Staromieście”, nr 2/93, s. 6-7, nr 3/93, s. 4-6, nr 4/93, s. 4-5, nr 5/93 s. 2.

Kilka krótkich artykułów ukazało się także w gazecie parafialnej „W blasku Przemienienia” – dotyczyły one spraw liturgicznych obchodów świąt (Gazetka ta wydawana jest jako tygodnik w parafii Cmolas).

Bibliografia

Archiwum Bieżące Kurii Diecezjalnej w Rzeszowie, Teczka personalna, Ks. Władysław Kret (1954-2021), b. sygn.

Archiwum Parafialne w Bieczu, Kronika Parafii Farnej w Bieczu

Schematyzmy Diecezji Przemyskiej za lata 1984-1990

Schematyzmy Diecezji Rzeszowskiej za lata: 1994, 1996, 2001/2002, 2017

Kret W., *Historia parafii św. Wojciecha i Niepokalanego Poczęcia NMP w Trzebownisku 1945-2001*, Biecz 2016

Kret W., *Parafia Farna w Bieczu w latach 2001-2011*, w: *Nauczycielowi – Uczniowie*, red. W. Kret, Z. Pałka, K. Szopa, Rzeszów 2011, s. 379-403

Zbiory prywatne autora, Testament ks. Władysława Kreta

Ustne relacje członków Sodalicji św. Królowej Jadwigi – oddział w Bieczu

Osobiste wspomnienia autora

RECENZJE

**[Recenzja]: Elżbieta Matyaszevska (tekst),
Aleksandra Ochała (współpraca), Stefan Wilk
(fotografie), *Kościół pod wezwaniem Wszystkich
Świętych w Kolbuszowej*, Kolbuszowa 2019, Miejska
i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej,
ss. 198, ISBN 978-83-60944-98-1**

Jakże często dzieje poszczególnych miejscowości splecione są nierozzerwalnie z dziejami tamtejszych parafii. Tak to bowiem jest od ponad 1050 lat dziejów naszej państwowości, że dzieje naszego narodu zespolone są z wiarą i namacalnymi jej dowodami w postaci pięknych świątyń, gdzie na stałe czeka na nas Bóg. Niestety, najczęściej świątynie te niszczyły konflikty wojenne, pożary, czas trwania, stąd nieliczne przetrwały od początków swego istnienia do naszych czasów. Nie inaczej było w Kolbuszowej, gdzie parafia sięgająca początków XVI wieku (pierwsze wzmianki o niej w 1510 r.), cieszyła się kilka wieków z drewnianej świątyni, kilka razy rozbieranej i zestawianej według nowych pomysłów na nowo, którą strawił ogień w 1852 r. podczas pożaru miasta. Wówczas powstał zamiar budowy murowanej świątyni, realizowany przez długie, ciężkie lata zaborów. Kościół ten, dzięki rozbudowie w latach 1929-1935 za proboszcza ks. Antoniego Dunajckiego, stał się bazyliką założoną na planie krzyża łacińskiego, (z piękną fasadą wypełnioną czterokolumnowym portykiem), która wprawdzie zatraciła mocno barokowy charakter, ale na pewno przykuwa wzrok swą urokliwą bryłą architektoniczną, opasaną charakterystycznym murem oporowym z początków XX wieku. Trudno się dziwić, że ponad 500-letnie dzieje parafii skłaniają do zadumy, a kilkudziesięcioletnia historia nowej świątyni pozwala na przygotowanie publikacji ukazującej jej przeszłość i teraźniejszość.

Taki zapewne zamiar mieli pomysłodawcy recenzowanej publikacji, która dzięki swemu charakterowi – jest wszak albumem, pozwala nie tylko dzięki słowu, ale i obrazowi, zapoznać się z wieloaspektowym pięknem wyjątkowego obiektu sakralnego znad Nilu, przepływającego zresztą tuż obok świątyni. Tekst do publikacji przygotowała Elżbieta Matyaszewska, we współpracy z Aleksandrą Ochałą; konsultacją historyczną służył ks. dr hab. Sławomir Zych. Piękne fotografie świątyni i jej otoczenia, elementów wystroju wnętrza, paramentów liturgicznych, uroczystości religijnych wykonał Stefan Wilk. Na okładkę wykorzystano interesującą grafikę wykonaną przez Henryka Lasko tuszem na brystrze w 2014 r.; na ostatniej stronie okładki, widoczne są też trzy urokliwe pieczęcie *SIGILLUM ECCLESIAE KOLBUSZOWIENSIS*. Warto tu też podkreślić świetną jakość kredowego papieru, na którym przygotowano tę pozycję wydawniczą, co niewątpliwie podnosi jej walory. Ciekawym, bardzo praktycznym i pomysłowym zabiegiem jest umieszczenie pod stronicami albumu informacji, które pozwalają czytelnikowi przypomnieć, jaką publikację przeglądają i w jakim rozdziale się znajdują (tytuł publikacji znajduje się pod każdą stroną parzystą, a tytuł rozdziału pod każdą stroną nieparzystą); ten prosty a korzystny zabieg, pozwala łatwiej poruszać się po publikacji. Przychylną opinię do druku przygotował zaprzyjaźniony z tutejszymi ośrodkami kulturalnymi i religijnymi sokołowianin, dr Bartosz Walicki.

Całość solidnej publikacji, przygotowanej w twardej oprawie (co podnosi walory wydawnictwa), o rozmiarach albumowych (30 x 21 cm), składa się ze wstępu i trzynastu rozdziałów tematycznych. Wstęp przygotował proboszcz kolbuszowskiej kolegiaty, ks. Lucjan Szumierz, który podkreślił m.in. trudny czas wznoszenia obecnej świątyni (czasy wielkiego kryzysu międzywojnia) oraz bardzo ciepło odniósł się do zaangażowania mieszkańców zarówno Kolbuszowej, jak i wielu okolicznych miejscowości, które wówczas należały do tutejszej parafii. Bezpośrednio po wstępie, umieszczono wymowny wiersz Ryszarda Szilera *Fara*, który niejako podsumowuje wiele wieków trwania tu kościoła, od czasów, gdy „Zaczęło się miasto Kościołem”.

Zdecydowaną większość z trzynastu rozdziałów publikacji, stanowią te dotyczące kolegiaty, bo aż jedenaście: *Kolegiata* (s. 11-26), *Wnętrze* (s. 27-54), *Polichromia* (s. 55-68), *Ołtarz główny* (s. 69-82), *Ołtarze boczne* (s. 83-90), *Inne elementy wystroju wnętrza* (s. 91-123), *Święta Anna Samotrzecia* (s. 125-128), *Paramenty liturgiczne* (s. 129-141), *Pamiątkowe tablice* (s. 142-149), *Uroczystości religijne* (s. 179-188), *Zdjęcia dodatkowe* (s. 189-198); dwa natomiast ukazują budynki i miejsca bezpośrednio z nią związane – *Plebania, wikarówka* (s. 150-156) oraz *Cmentarz parafialny i Kaplica*

grobowa rodu Tyszkiewiczów (s. 157-178). Rozdział pierwszy dotyczący kolegiaty, ukazuje usytuowanie świątyni, jej bryłę architektoniczną oraz najbliższe otoczenie. Poza interesującym opisem obecnej świątyni, trochę szkoda, że zabrakło treści dotyczących tych budynków, które były wcześniej oraz garści informacji dotyczących wielowiekowej historii tutejszej parafii, ale z uwagi na albumowy charakter publikacji jest to zrozumiałe (podobnie w tej sytuacji zrozumiałe jest niepodawanie bibliografii czy źródeł pochodzenia większości zdjęć archiwalnych). Skupiono się tu jednak na obecnym kościele parafialnym, jego historii i teraźniejszości. Najlepszym dowodem jest informacja zawarta w albumie, która dotyczy zdjęć kolegiaty, wykonanych z drona (informacja na stronie 25). Niezwykle przejrzyste ukazano treści w kolejnych rozdziałach.

Przeglądanie kart tej publikacji, stanowi niezwykłą przyjemność i jest bardzo zajmujące. Podróż po wnętrzach kościoła, zagłębienie w jego zakamarki, podziwianie z bliskiej perspektywy pięknych witraży i polichromii (co, wiadomo, w rzeczywistości, nie zawsze jest możliwe), zgłębienie detali zawartych zarówno w ołtarzu głównym jak i w bocznych, przyglądnięcie się z bliska ruchomemu wyposażeniu kolegiaty (w tym cennym nie tylko z punktu widzenia kultu, ale i walorów artystycznych monstrancji i relikwiarzy), zapoznanie się z najcenniejszym zabytkiem świątyni – gotycką figurą Świętej Anny Samotrzeciej, zgłębienie ważnych treści z pamiątkowych tablic wmurowanych w ściany kościoła; to wszystko jest możliwe dzięki uważnej i wnikliwej analizie treści ukazanych na kartach tej cennej publikacji. Interesująco ukazano też historię plebanii i wikarówki, oraz cmentarza parafialnego i sporych rozmiarów kaplicy grobowej Tyszkiewiczów. Dzięki informacjom i pięknym fotografiom zawartym w albumie każdy sięgający po niego czytelnik wie, że warto te miejsca w Kolbuszowej odwiedzić.

Pod koniec publikacji ukazano zdjęcia i krótkie opisy pozwalające przypomnieć sobie uroczystości religijne z ostatnich lat, których nie brakuje w tutejszej świątyni, m.in. z odpustu parafialnego, nawiedzenia parafii przez figurę Św. Michała Archanioła czy księży kanoników Kolegiaty Kolbuszowskiej z biskupem ordynariuszem Janem Wątrobą. Całość tej pozycji wydawniczej wieńczą zdjęcia dodatkowe. Są to niezwykle cenne zdjęcia archiwalne z okresu międzywojennego (m.in. ukazujące prace nad budową kościoła), lat okupacji niemieckiej i czasów powojennych; warto tu zwrócić uwagę na te ukazujące księży tu posługujących, w otoczeniu tutejszych parafian. Niezwykle wartościowa, jest też zawarta w albumie odezwa tutejszego proboszcza ks. Antoniego Dunajckiego z lutego 1933 r., w sprawie pomocy przy budowie kościoła (s. 195).

Podsumowując recenzowaną publikację, którą oceniam jako bardzo cenną i wartościową, mam nadzieję, że znajdzie się ona w bibliotece domowej nie tylko urodzonych w grodzie nad Nilem (na dobrą sprawę też się do nich zaliczam), ale i wielu innych miejscowości. Kluczem powinno tu być kierowanie się ochotą do poszerzenia wiedzy i odczuwania korzystnych doznań estetycznych. Zapewne przy lekturze tego albumu, nie będzie o to trudno. Zachęcam do tego, by się o tym przekonać osobiście!

Spis treści

ARTYKUŁY

- GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola
Obrona narodowa w projektach i postanowieniach Konstytucji
z 22 lipca 1952 r. 7
- ROBERT BORKOWSKI – Głogów Małopolski
Maria z Lubomirskich Radziwiłłowa i jej rola jako dziedziczki Głogowa
Małopolskiego..... 27
- KS. PIOTR JAWORSKI – Lublin
Savoir-vivre uczniów galicyjskich szkół średnich według dra Juliusza
Wisnara..... 55
- EWA KŁECZEK-WALICKA – Sokołów Małopolski
Stanisław Rząsa (1908-2002)..... 69
- WOJCIECH MROCZKA – Lipnica
O początkach dziejów wsi Kolbuszowa Górna, jej właścicielach
i dawnym społeczeństwie 81
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Peregrynacja symboli maryjnych w dekanacie sokołowskim w 1971
roku 143
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Ks. Jan Łuszczki (1860-1917)..... 199
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Ks. Józef Adamczyk (1914-2008) 213

SŁAWOMIR WNEK – Boguchwała Galicja w pierwszej połowie XIX wieku w świetle quasi przewodnika turystycznego Hipolita Stupnickiego.....	229
---	-----

MATERIAŁY

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec Bibliografia zawartości „Rocznika Kolbuszowskiego” za lata 2016-2020 (numery 16-20).....	247
--	-----

KS. ZBIGNIEW PAŁKA – Wyżne Ks. dr Władysław Kret (1956-2021).....	261
--	-----

RECENZJE

PIOTR OŻÓG – Trzebuska [Recenzja]: Elżbieta Matyaszewska (tekst), Aleksandra Ochała (współpraca), Stefan Wilk (fotografie), Kościół pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Kolbuszowej, Kolbuszowa 2019, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, ss. 198, ISBN 978-83- 60944-98-1.....	271
--	-----

Contents

ARTICLES

- GRAŻYNA BOŁCUN – Stalowa Wola
National defence in drafts and provisions of the Constitution of 22 June
1952 7
- ROBERT BORKOWSKI – Głogów Małopolski
Maria Radziwiłłowa, née Lubomirska and her role as heir
to Głogów Małopolski 27
- KS. PIOTR JAWORSKI – Lublin
Savoir-vivre of the students of Galician secondary schools according
to Dr Juliusz Wisnar 55
- EWA KŁECZEK-WALICKA – Sokołów Małopolski
Stanisław Rząsa (1908-2002) 69
- WOJCIECH MROCZKA – Lipnica
The origins of the Kolbuszowa Górna village, its owners and the former
population 81
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
The peregrination of the Marian symbols in the deanery of Sokołów
in 1971 143
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Rev. Jan Łuszczki (1860-1917) 199
- BARTOSZ WALICKI – Sokołów Małopolski
Rev. Józef Adamczyk (1914-2008) 213

SŁAWOMIR WNEK – Boguchwała Galicia in the first half of the 19th century based on Hipolit Stupnicki's quasi-tourist guide	229
---	-----

MATERIALS

KRZYSZTOF HAPTAŚ – Mielec The bibliography of the contents of “Rocznik Kolbuszowski” for the years 2016-2020 (numbers 16-20)	247
--	-----

KS. ZBIGNIEW PAŁKA – Wyżne Rev. dr Władysław Kret (1956-2021).....	261
---	-----

REVIEWS

PIOTR OŻÓG – Trzebuska [Review]: Elżbieta Matyszewska (text), Aleksandra Ochała (cooperation), Stefan Wilk (photographs), The Church of All Saints in Kolbuszowa, Kolbuszowa 2019, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej, 198 pp., ISBN 978-83-60944-98-1	271
--	-----



ISSN 0860-4584